41

Biuletyn pism związkowych i zakładowych

29.09.-1.10.1981 AGENCJA PRASOWA Solidarność

ZBIORY OŚRODKA KARTA

OBRADY PLENARNE

4 dzień /29.09/..... s.101-109
5 dzień /30.09/..... s.201-218
6 dzień / 1.10/..... s.301-320

DOKUMENTY ZJAZDU

Oświadczenie ws stanowiska Prezydium KKP z 22.09.81..... 106
Stanowisko ws współpracy z Komitetem Porozumiewawczym Stowarzyszeń Naukowych i Twórczych.... 106
Uchwała ws absolutorium dla KKP i jej Prezydium 107
Oświadczenie ws stosowania walki psychologicznej z narodem..... 215
Deklaracja ot.Encykliki Jana Pawła II..... 301

PROJEKTY UCHWAŁ

Projekty uchwał ws KSS"KOR" /zgłoszone przez Reg.Małopolska, P.Niezgodzkiego, Reg.Ziemia Radomska/..... 108

SPOTKANIA KOMISJI PROGRAMOWEJ

29.09..... 109
30.09..... 217
1.10..... 319

KONFERENCJE PRASOWE

29.09..... 109
30.09..... 218
1.10..... 319

SPOTKANIA GRUP DELEGATÓW

Spotkania delegacji regionalnych
29.09..... 109
30.09..... 217
Zebrania przewodniczących delegacji regionalnych
30.09..... 217
1.10..... 319
Zebranie byłych więźniów politycznych..... 109
Zebranie Zespołu IX: Prawa obywatelskie i praworządność 217
Spotkanie przedstawicieli ruchu samorządowego. 319

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW

II TURA

Projekt uchwały programowej I KZD /wersja I/.. 202
Projekt uchwały ws.statusu ekspertów..... 211
Projekt uchwały ws.spółdzielczości..... 303
Projekt uchwały ws.ustaw o samorządzie załogi i przedsiębiorstwie zgłoszony przez delegatów Reg.Ziemi Łódzkiej..... 307

INNE DOKUMENTY

Założenia do Powszechnych Uniwersytetów Związkowych..... 212
Oświadczenie KZ ZZ Funkcjonariuszy MO..... 217
Komunikat Prezydium ZF NSZZ"Solidarność" w Zakładach Mechanicznych "Ursus"..... 304
Oświadczenie delegatów Regionu Warmińsko-Mazurskiego ws.represji antyzwiązkowych..... 304
Oświadczenie delegatów - działaczy ruchu samorządowego ws.ustaw o samorządzie załogi i przedsiębiorstwie państwowym..... 308

PRZEDRUKI Z PRASY ZWIĄZKOWEJ

"Podziękowanie dla KOR-u" - "Z dnia na dzień" nr 36/108 101
"Po prostu uratowałem Mateńkę" - "Głos Wolny" nr 19 320
"Nasza sonda" - "Głos Wolny" nr 16 321
"Nasza sonda" - "Głos Wolny" nr 19 321

UWAGA:Cytatami są jedynie wypowiedzi ujęte w cudzysłów. Do głosów przytoczonych w całości wprowadzono drobne poprawki stylistyczne i niewielkie skróty, oznaczone wielokropkiem.

Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu numeru zjazdowego delegatom, organizatorom Zjazdu, dziennikarzom związkowym, a zwłaszcza naszym kolegom z RADIA "SOLIDARNOSC" MAZOWSZE

Numer przygotowali: Bohdan Bielski, Piotr Bikont, Seweryn Blumsztajn, Tomasz Chlebowski, Witold Cyranowicz, Anna Dodziuk, Barbara Falęcka, Wojciech Kamiński, Urszula Kiełbasa, Maria Kruczkowska, Marek Krzyśkow, Krzysztof Leski, Jan Lityński, Helena Łuczywo, Piotr Łukasiewicz, Agnieszka Maciejowska, Iwona Matuszek, Krystyna Naszkowska, Małgorzata Pawlicka, Małgorzata Piotrowska, Elżbieta Regulska, Ryszard Rubinsztein, Joanna Stasińska, Maciej Stasiński, Andrzej Subko, Leszek Szaruga, Joanna Szczęsna, Jan Spiewak, Józef Sreniowski, Wiesław Uziębło, Jan Walc, Joanna Wirpsza, Maciej Włostowski, Ludwika Wujec, Jolanta Wyganowska, Tadeusz Wypych, Hanna Zarębska, Zbigniew Zegarski, Maria Zielińska, Gwido Zlatkes, Andrzej Zozula.

INFORMUJEMY, ŻE AS OTRZYMAŁ WŁASNE TELEKSY

NUMER: **816925**

AGENCJA PRASOWA Z SIEDZIBĄ W „MAZOWSZU" UL. MOKOTOWSKA 16/20 WARSZAWA
TEL. 28 34 62 TLX 816925 NBP VIII O/M W-WA 1081-3056-132

29.09. 4 dzień

Dyskusja nad sprawozdaniem KKP..... s.101
- wystąpienie A.Gwiazdy..... s.102
- wystąpienie A.Małachowskiego... s.103

Obrady rozpoczęły się o 9.10.
Przewodniczący Prezydium Zjazdu informuje, że przedmiotem dzisiejszych obrad będzie dyskusja nad sprawozdaniem KKP oraz udzielenie absolutorium Komisji Krajowej.

J. Szafrański /Wielkopolska/ krytykuje sprawozdanie KKP jako mało konkretne; brakuje w nim informacji, jakie problemy KKP rozwiązała, a jakich nie i dlaczego. Powołując się na opinię załogi swojego zakładu /Cegielski/ omawia przykłady spraw źle załatwionych: kryteria zaliczania do pierwszej kategorii zatrudnienia, zróżnicowanie przydziałów kartkowych, sprawa zapewnienia dotychczasowych zarobków pracownikom przesuniętym do innej pracy z powodu stanu zdrowia, rekompensaty za wzrost cen pieczywa, stosunek do ustawy o wcześniejszym przechodzeniu na emeryturę. Apeluje o załatwienie konkretnych spraw bytowo-płacowych, bo przede wszystkim z tego delegaci będą rozliczani.
Szafrański zarzuca też KKP, że nie kończy wielu rozpoczętych spraw nic nie wynikło z votum nieufności dla Czubińskiego, z bojkotu ustawy o samorządzie, Związek nie zareagował skutecznie na odmowę wiz dla zaproszonych gości. Uznaje płace działaczy związkowych za wygórowane. Mówi:"trzeba wybrać takich ludzi, żeby nie bujali w obłokach".

A. Słowik /Łódź/ wyjaśnia , dlaczego nie był obecny na posiedzeniu Prezydium (pozostali członkowie Prezydium, nieobecni na posiedzeniu ws ustawy o samorządzie składali wyjaśnienia w dniu wczorajszym). W ostatniej chwili zmieniono termin i miejsce zebrania. Nowy termin zbiegł się z regionalnym WZD, na którym musiał być obecny.
F. Karpiński /Wielkopolska/mówi o konieczności określenia historycznej genezy ruchu "Solidarność".
I. Czeżyk /Reg. Środkowo-Wschodni/ wyraża swoje rozczarowanie sprawozdaniem KKP, które pomija problem oświaty. Podkreśla fakt, iż nauczyciele są grupą zawodową, w której najwyższy procent zatrudnionych pozostał w związku branżowym.
J. Jędrzejewski /Gdańsk/ mówi, że w sprawozdaniu zabrakło informacji o działalności konkretnych członków KKP. "To nie jest Zjazd naukowców. Używa się takich słów jak rewindykacja a tego załoga w większości nie rozumie. Panowie, którzy chcą dyskutować słówkami, mogą sobie zrobić Zjazd, ale bez nas". Pozytywnie ocenia działalność Wałęsy, krytykuje Gwiazdę za niedemokratyczne rozstrzygnięcie sprawy sekcji transportowców i zajmowanie się zbyt wieloma sprawami powierzchownie. Ostro atakuje ekspertów. "Ekspert powinien słuchać, my decydować".
M. Kiecko /Pomorze Zachodnie/ uważa sprawozdanie za zbyt wygładzone, zaś argument,że działalność władz związkowych była zdeterminowana określoną sytuacją, odrzuca jako chybiony. Organizacja licząca 10 mln ludzi sama powinna stwarzać sytuację, a nie dopasowywać się do istniejącej. Ostrzega przed kompromisem, gdyż "płynna jest granica między kompromisem a kapitulacją lub wręcz kolaboracją." Pyta, ile w działaniach związkowych ma być odwagi, a ile rozwagi i kto ma wyznaczć proporcje. Dotychczas robili to eksperci, a powinno 9,5 mln związkowców /oklaski/. Charakteryzując KKP przyrównuje ją do gniazda szerszeni i zastanawia się, czy takie grono może walczyć o cele Związku, czy tylko o stołki. "Dla nas istotne są cele "Solidarności", a nie nazwiska" - mówi.
J. Świder /Gdańsk/ zarzuca KKP, że przywiązuje zbyt małe znaczenie do informacji wewnątrzzwiązkowej, która jest warunkiem i gwarancją demokracji.
M. Małachowski /Leszno/ uważa, że podstawowe niedostatki działalności władz Związku, to brak wypracowanych mechanizmów działania, stałych metod konsultacji z członkami oraz podziału kompetencji między KKP i Prezydium. Porusza również sprawę nieumiejętności egzekwowania przez KKP własnych uchwał . Jako przykład podaje nieodprowadzenie przez regiony składek członkowskich na utrzymanie KKP. Zarzuca władzom Związku niesprawiedliwy rozdział sprzętu poligraficznego.
K. Świtoń /Reg. Śl.-Dąbrowski/ stwierdza, że w Prezydium pracowało tylko kilku ludzi i domaga się rozliczenia tych którzy nie działali. "W KKP górę wzięła grupa doradców - mówi -i dlatego nasze decyzje podejmowane były jednostronnie /.../ Zaczęliśmy wyrastać na dygnitarzy, oderwaliśmy się od mas". Przypomina, że "serce Związku bije w zakładach pracy".
Z. Kokot /Częstochowa/ stwierdza, że akcjom związkowych brakowało konsekwencji. W doprowadzeniu ich do końca przeszkadzała KKP. Mówi o braku dyscypliny wśród działaczy, o walce o stanowiska, o tym, że kiedy represje dotykają szeregowych członków Związku, broni się ich mniej konsekwentnie niż działaczy. Stwierdza, że Zjazd musi przyjąć sprawozdanie KKP, bo nie ma innego wyjścia, ale podobne sprawozdanie regionalnego komitetu założycielskiego byłoby przez WZD odrzucone.
J. Teluk /Ziemia Sieradzka/ polemizuje z Szafrańskim. Sądzi, że nie należy popadać w skrajności, lecz brać pod uwagę realia, w jakich działał Związek. Proponuje, aby na KKP spojrzeć "łagodnym okiem" i skupić się nad opracowaniem wytycznych dla nowych władz.
L. Winiarski /Bydgoszcz/domaga się personalnych rozliczeń działaczy odpowiedzialnych np. za przegraną sprawę bydgoską. Uważa, że w sprawozdaniu marginalnie potraktowano kwestię mieszkaniową.
R. Kotarski /Gorzów Wlkp./ przypomina, że na początku do KKP weszli ludzie "na wariackich papierach". Uważa, że niektórzy z nich nie sprawdzili się, "bo włączają wsteczny bieg". "Mam pretencję do Lecha, który mówił, że jeśli doły powiedzą tak, to on nie powie nie, a potem mówił nie z tą całą KKP" - mówi.
K.Szadurski /Mazowsze/ stwierdza, że Związkowi nie udało się dokonać dzieła odnowy moralnej. Zarzuca KKP, że nie zajmowała się sprawami pracowniczymi. Przypomina historię hutników, którzy przez pół roku nie zdołali przedstawić Komisji Krajowej swoich problemów.

Prezydium poddaje pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusji. W głosowaniu wniosek upada.

A. Kalicki /Małopolska/ uważa, że niesłusznie grzechami Prezydium obciąża się L. Wałęsę."A co on miał robić sam?"
J. Sęk /Dolny Śląsk/ mówi, że doradcy traktują "Solidarność" jako parasol ochronny dla realizacji swoich celów.
A.Zając /Podbeskidzie/" KKP wygaszała strajki, żeby mieć spokój /.../ Nic nie robiła dla ludzi pracy. Na posiedzeniach KKP odbywało się bicie piany."
Pyta, gdzie są maszyny drukarskie. Mówi, że poligrafia w jego regionie opiera się na prymitywnych technikach, a dobre maszyny są w posiadaniu NOW-ej. "Koledzy uczeni obsiedli Wałęsę jak stonki i trzeba ich strząsać".
M. Krupiński /Reg. Mazursko-Warmiński/ zauważa, że jedną z zalet Związku i KKP w początkowym okresie była zdolność do improwizacji - przyzwyczajenie do niej stało się później wadą. Proponuje powołać zespoły, na które nałożone zostaną konkretne obowiązki i z ich wypełniania będą one rozliczane. Uważa za konieczne rozdzielenie sprawy absolutorium dla KKP od absolutorium za politykę rozdziału maszyn poligraficznych.
Ć. Chmielewski /Opole/ mówi, że KKP i Lech Wałęsa mają wielki autorytet wśród szeregowych członków, a zastrzeżenia do ich pracy zgłaszają działacze średniego szczebla. Deklaruje zaufanie do działaczy wyrosłych na sierpniowych strajkach. Zgłasza zastrzeżenia do przepływu informacji w Związku. Jest on zły mimo mnogości pism regionalnych. Każdy członek Związku powinien otrzymywać informacje o obradach KKP, zespołów problemowych, negocjacyjnych itp.
K. Turowski /Łódź/ kwestionuje dotychczasowe metody rozwiązywania sprawy dostępu do środków masowego przekazu, bez którego uchwały KKP pozostaną jedynie na papierze. W negocjacjach "kupczy się prawem pracowników radia i telewizji do strajku". Sprzeciwia się rozpowszechnianiu opinii uogólniających o środowisku dziennikarskim - "DTV, to nie cała telewizja, "Żołnierz Wolności", to nie cała prasa". Zwraca uwagę na warunki pracy publicystów, mówi o samowładztwie Olszowskiego i Loranca, o szerokich uprawnieniach cenzury. Informuje, że KKK Pracowników RTV zwróciła się do rządu o odwołanie Loranca ze stanowiska prezesa Radiokomitetu /patrz: AS nr 39, s. 301/ i prosi Zjazd o poparcie tego wniosku. /oklaski/
Na zakończenie stwierdza: "Jest wielu dziennikarzy, którym prawa do uczciwości nikt nie odbierze i na nich KKP może się oprzeć w walce o dostęp do środków masowego przekazu."
A. Konsik /Gorzów Wlkp./ mówi, że w KKP pracują ludzie, którzy stworzyli ten Związek i za to trzeba im podziękować. Jednak po roku nie można tylko"odcinać kuponów", trzeba rozliczyć ludzi z ich obecnej działalności. Największym mankamentem pracy związkowej jest brak konsekwencji w działaniu, wynikający z niejasnego określenia kompetencji. Stwierdza, że siła Związku tkwi w organizacjach zakładowych i będzie on silny tak długo, dopóki nie straci z nimi łączności.
M. Kuliński /Reg. Świętokrzyski/ podkreśla trudne warunki, w jakich pracowało kierownictwo Związku. Usprawiedliwia to niektóre potknięcia, ale powinny być one wyszczególnione w sprawozdaniu. Zgadza się z opinią o niekonsekwencji w działaniu Związku.
A. Cierniewski /Reg. Śl.-Dąbrowski/ stwierdza, że w ciągu roku kierownictwo Związku zrobiło bardzo wiele - stworzyło jedną organizację z rozproszonych MKZ-ów. Mówi, że wszyscy musimy nauczyć się krytykować bez emocji i umieć wyciągać wnioski.

Obrady wznowiono po 20 min. przerwie, o godz. 11.15.

Wiceprzewodniczący KKK NSZZ Indywidualnego Rzemiosła "Solidarność" przekazuje pozdrowienia dla delegatów i stwierdza w imieniu swego Związku, że solidaryzuje się z obradami I Zjazdu Krajowego. Podkreśla też gotowość współdziałania z "Solidarnością".

A. Rozpłochowski /Reg. Śl.-Dąbrowski/ stwierdza, że przez cały rok "rządowy przeciwnik" stawiał "Solidarność" przed faktami dokonanymi, zaś KKP działała jako straż pożarna. W sprawie bydgoskiej przeciwnik dał nam wygrać - mówi - dokładnie tyle, ile chciał dać i kto wie czy nie był potrzebny strajk generalny."Ta władza nigdy nie jest uczciwa. Obca jest jej europejska kultura. Jest to stara bizantyjska, azjatycka szkoła myślenia"/oklaski/. Opracowując taktykę, przyszła KKP musi mieć to na względzie. Ustawa o samorządzie jest faktem dokonanym. Uważa, że Związek powinien ją kategorycznie odrzucić. Nie można siadać na jednej ławie z tymi, którzy łamią prawa pracownicze.

H. Olszewski /Ziemia Radomska/ odczytuje fragment sprawozdania KKP, by dowieść jego nieprecyzyjności: brakuje konkretnych faktów i nazwisk. Pyta, co Związek zrobił ws wyżywienia; kartki okazały się przecież strasznym niewypałem. Rząd przyjął postawę: macie kartki, o wyżywienie matrwcie się sami. Domaga się podjęcia uchwały umożliwiającej kontrolę wyżywienia. Stwierdza też, że KKP pominęła sprawę opieki nad dziećmi, pomocy matkom i służby zdrowia. Ten ostatni temat należało w sprawozdaniu omówić konkretniej. Była szansa przeciągnięcia służby zdrowia na naszą stronę.Siłami całego społeczeństwa należy odzyskiwać obiekty na potrzeby lecznictwa. Stwierdza, że gdy dochodzi do rozmów z władzami lokalnymi, nie można się doprosić przyjazdu przedstawiciela KKP -jeśli już przyjedzie, to reprezentuje inne poglądy niż region.

J. Szcześkiewicz /Ziemia Łódzka/ proponuje uzupełnić sprawozdanie KKP o sprawy ekspozytur zagranicznych Związku. Należy wyjaśnić, jakie one mają kompetencje, kto je powołuje i odwołuje. Pyta na jakich zasadach ustala się kompetencje i uprawnienia działaczy wyjeżdżających zagranicę. Zwraca uwagę, że gdy jesienią 1980 w Łodzi byli Switoń i Wałęsa - mówili o służbie w Związku, dziś na tej sali mówi się już o władzy. Ostrzega, że nie da się dobrze pełnić jednocześnie funkcji przewodniczącego regionu i członka Prezydium KK . gdyż niemożliwe jest, aby szef regionu zjawiał się na każde zawołanie w Gdańsku. Zwraca uwagę, że"z dwojga złego"A. Słowik wolał być rozliczany przez Zjazd Krajowy niż przez WZD Regionu .

W trakcie dyskusji nad uchwałą Prezydium KKP z 22.09 ws ustawy o samorządzie delegaci zażądali, aby członkowie Prezydium nieobecni na tym posiedzeniu Prezydium wytłumaczyli przed Zjazdem swoją nieobecność. A. Słowik oświadczył, że był w tym dniu na WZD Regionu Ziemia Łódzka /patrz: AS nr 40, s.

G. Pismeniak /Dolny Śląsk/ podkreśla, że"Związek rozbudził ducha narodowego, stworzył platformę dla jedności narodowej". Mówiąc o sprawie bydgoskiej podkreśla się , czego Związek nie wygrał, ale zapomina , że można było " utopić kraj we krwi". Ustawę o samorządach też trzeba teraz przyjąć. Nie osiągnie się wszystkiego naraz. "Najłatwiej jest krytykować innych, ale zastanówmy się, co my robimy w Komisjach Zakładowych".

Zgłoszony przez J. Bukowskiego /Mazowsze/ wniosek o zamknięcie listy dyskutantów zostaje przyjęty.

D. Filar /Wielkopolska Płd./ jest przeciwny łączeniu funkcji przewodniczącego regionu i członka Prezydium KKP.

S. Szymkowiak /Zielona Góra/ stwierdza, że działalność KKP przypomina balansowanie nad przepaścią. Szeregowi członkowie mają dość tego balansowania i niepewności jutra. Uważa, że rozgrywki personalne w KKP są żenujące, a sprawozdanie Komisji Krajowej jest o wszystkim i o niczym.

W. Kazańczuk /Mazowsze/ uważa za niedopuszczalne, że w sprawozdaniu brakuje oceny realizacji Porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia i Katowic. Jest faktem, że nie ma dotychczas ustawy o związkach zawodowych, tymczasem w sprawozdaniu niewiele się o tym mówi. Domaga się szerszego potraktowania sprawy żywności i reglamentacji jako pierwszoplanowych dla szeregowych członków Związku. Prosi, aby na zakończenie dyskusji Prezydium ustosunkowało się do jej głównych nurtów.

L. Sobieszek /Gdańsk/ stwierdza, że w działalności KKP, a przede wszystkim Prezydium, były "nadużycia". Prezydium podejmowało decyzje, które nie zostały odnotowane w dokumentach KKP, jak np. obsadzenie stanowiska kierownika Biura Krajowego. Powołuje się ludzi bez rekomendacji ich rodzimych zakładów pracy i bez przygotowania. W dalszym ciągu wypowiedzi podnosi sprawę braku dokumentacji maszyn poligraficznych. Zwraca uwagę, że od 4 dni czeka na odczytanie wniosek o włączenie encykliki papeża do dokumentów Zjazdu. Żąda ukarania tych, którzy manipulowali I turą Zjazdu.

J. Chołodecki /Reg. Śląsko-Dąbrowski/ podkreśla, że zorganizowanie struktury "Solidarności" było sukcesem, natomiast niepowodzeniem jest niespełnienie oczekiwań członków. Oczekiwania te,po części rozbudzone przez przywódców Związku, są niewspółmierne do możliwości. Były ataki na ekspertów, że przeszkadzali władzom związkowym w podejmowaniu właściwych decyzji. Tymczasem to przecież one same dobierają sobie ekspertów.

Z. Zawojski /Podkarpacie/ mówi, że był w KKP od początku jej powstania i stwierdza, że błędem Prezydium i całej KKP było niewciąganie do pracy wszystkich jej członków. Zwracając się do sali oświadcza: "Krytykując KKP - krytykujecie siebie"; "taka była Komisja Krajowa, jakich tam posłaliście ludzi". Mówi, że do grudnia 1980 w KKP przeważali robotnicy, potem regiony zaczęły ich wymieniać na "filozofów", a robotnicy coraz rzadziej zabierali głos. Zwraca uwagę, że gdy proponował KKP przepracowanie kilku wolnych sobót i przeznaczenie produkcji na żywność - wyśmiano go, a w dwa tygodnie później uchwalono Apel. Ci którzy podpisywali akt założycielski Związku, siedzą na trybunach jako goście Zjazdu. Pyta: "Komu będziemy udzielać absolutorium? Której KKP?"

Następnie głos zabiera A. Gwiazda:

"Chciałbym poruszyć takie tematy jak historia obrad, status Komisji Krajowej, współpraca z krajem, problem ekspertów i możliwości wykonawcze Komisji Krajowej. Mówię o tym, bo jeżeli nie zmieszczę się w czasie, to koledzy będą wiedzieli, jakie tematy mam jeszcze ewentualnie do poruszenia. Proszę państwa, od początku byłem przeciwnikiem powstania Komisji Krajowej i byłem za ograniczeniem jej kompetencji dlatego, że bałem się, że ludzie z regionów, którzy nie strajkowali, mogą być niepewni - mogą być ustępliwi, mogą być miękcy, mogą nas przegłosować, nasze wspaniałe gdańskie Prezydium. Proszę państwa, po dwóch czy trzech obradach Komisji Krajowej przekonałem się, w jakim byłem strasznym błędzie i prawdopodobnie właśnie KK, nie gdańskie Prezydium, uratowała ten Związek i nadawała mu taką formę i bojowość, jaką zachowywaliśmy na początku /oklaski/.

Proszę państwa, oczywiście, pierwsze obrady Komisji Krajowej przez wielu obecnych tu na sali były określane jako jarmark, chaotyczne pustosłowie i gadanina. A ja jestem przeciwnego zdania. Rzeczywiście,nie było porządku, nie było mikrofonów, jeden przez drugiego gadał, ale uchwały zapadały bezbłędnie. Po prostu gadało się tak długo, aż ktoś wpadł na pomysł tekstu. Proponował ten tekst i jeśli tekst, jeśli uchwała była właściwa i odpowiadała potrzebom Związku, to wszystkie ręce jak na komendę, bez wezwania prowadzącego, podnosiły się za. Jeśli tekst był do kitu, wszyscy byli przeciw. Jeśli tekst był średni, zaczynała się znowu dyskusja /.../ Przepraszam, że ośmielam się oceniać kolegów, ale byłem zdumiony właśnie i sprawnością podejmowania decyzji i niezwykłą ich trafnością. I, proszę państwa, tak było długo.

Ostatnio, kiedy zaczęto formalnie Komisję Krajową chwalić, polegało to na tym, że na Komisji Krajowej wprowadzono mównice. Każdy członek Komisji Krajowej w danym temacie mógł zabrać głos tylko raz, w związku z tym wypowiadał się rzeczowo i długo, 15 minut na przykład, poruszał wszystkie tematy, po czym siadał; praktycznie dyskusji nie było, po czym w zasadzie nieuzgodniony, nie przedyskutowany problem był poddawany głosowaniu. Rzeczywiście, był to wzorowy porządek, była cisza, jeden przemawiał, jak powiedziałem rzeczowo i mądrze - mówię to bez ironii. Niemniej uważam, że w czterdziestosobowej grupie taki porządek niesłychanie przedłużał obrady i nie pozwalał członkom KK dojść do rzeczywiście wspólnego zdania, nie pozwalał im tego zdania uzgodnić. Ja wcale nie wiem, czy przy głosowaniu sławnego apelu, wynik rzeczywiście odzwierciedlał poglądy tego gremium. A zabieg był bardzo prosty: przeczytano tekst i prowadzący zebranie nie dopuszczał do merytorycznej dyskusji, czy w ogóle ma sens uchwalanie takiego apelu, tylko zmuszał członków KK do wypowiadania się nt. poprawek w tekście. Proszę państwa, jest to normalne prawo psychologiczne: jeżeli ktoś wprowadzi swoje trzy poprawki do tekstu, który nawet uważa za bezcelowy, to potem głosuje za, to już są jego poprawki. Obawiam się, nie wiem, nie chcę przesądzać, ale taka właśnie technika obrad została zastosowana i nie wiem, czy taki byłby wynik głosowania, gdyby ludzie mieli rzeczywiście swobodę wypowiedzenia się o meritum tego apelu i o formie tekstu. Proszę państwa, teraz statut. Ja stale powtarzam na wszystkich spotkania w zakładach i na wiecach, kiedy pytają, co zrobiła KKP i jakie KKP ma zdanie: KKP nie może nic zrobić, KKP nie ma zdania, dlatego,że KKP istnieje tylko wyłącznie w tym czasie między ogłoszeniem rozpoczęcia obrad Komisji Krajowej a zakończeniem obrad. Komisja Krajowa zdania mieć nie może dlatego, że tam siedzi 40 przedstawicieli regionów i każdy ma swoje zdanie, natomiast KK może tylko głosować uchwały. Tylko i wyłącznie przegłosowane uchwały odzwierciedlają zdanie Komisji Krajowej w poszczególnych kwestiach. Między obradami KK nie istnieje. Słyszałem nawet tutaj, z tej trybuny, że"nie możemy się doprosić kogoś z KKP". No, przecież każdy w regionie ma tego swojego kogoś z KKP, bo go wydelegował i to jest właśnie ktoś z KKP. I jego zdanie wcale nie odzwierciedla zdania KK, jak również zdanie żadnego innego członka nie odzwierciedla zdania KK.

Teraz kompetencje: między innymi na mój wniosek, ja obstałem za tym, żeby Komisji Krajowej z przyczyn, które podawałem na początku, nie przyznać kompetencji wykonawczych i KK kompetencji wykonawczych nie miała, czyli, proszę państwa,

nie miała prawa nakazać. To były tylko uchwały, którym regiony mogły się podporządkować lub nie. I tutaj, proszę państwa, co by kto mówił o dyscyplinie związkowej, to nie mieliśmy ani jednego przypadku, ażeby jakikolwiek region nie uszanował uchwały KK, która była tylko zaleceniem i nie było obowiązku statutowego się stosować. Zastosowali się wszyscy. Jedyny przypadek, to Patryk Kosmowski, zwolennik obecnie silnej scentralizowanej władzy. Nie usłuchał KK, ale uważam, że jest usprawiedliwiony, dlatego że wtedy Bielsko-Biała była już w stanie strajku i uważam, że większą szkodą dla Związku byłoby, gdyby na apel KK przerwała, niż żeby go kontynuowała./.../ A więc, proszę państwa, KK nie ma kompetencji /.../ Zbiera się i uchwala treść uchwały i na tym się kończą jej kompetencje /.../ Ja nie mówię tego w sensie rozliczenia KK, ale na przyszłość, bo KK będzie istnieć dalej - żeby każdy, kto się spyta, co KK zrobiła, zdawał sobie sprawę, że KK do rządu może wysłać wyłącznie petycję - i waga tego, to jest waga papieru. KK ma wyłącznie takie kompetencje wykonawcze, jak jej udzielą załogi swoim poparciem. Pytanie, czy KK wie, że np. eksport węgla do ZSRR w sierpniu o 20% przekroczył ubiegłoroczny. Nie wie tego, jeśli określona Komisja Zakładowa z punktu granicznego nas o tym nie poinformuje. KK nie wie, że marnuje się w Polsce żywność, jeżeli określona Komisja Zakładowa nie przyjedzie i nie przywiezie nam takich danych. Jest sekretariat i nie trzeba czekać na zebranie KK, można to składać w biurze i, proszę państwa, KK nie może podjąć żadnych kroków wykonawczych. Proszę nas nie mylić z rządem. Nie tylko dlatego, że deklarujemy, że nie chcemy władzy, ale dlatego, że jej nie mamy , dlatego, że nie mamy środków, ażeby egzekwować nasze decyzje. I to, że KK o czymś wie, że zna bolączki, że podejmuje uchwałę, ma tylko ten cel, ażeby skoordynować działania całego Związku, w tym również Komisji Zakładowych, Komisji Wydziałowych tego regionu i trzeba o tym pamiętać.

Proszę państwa, są zarzuty do ekspertów. Powtarzałem to już wielokrotnie: przede wszystkim ekspert musi mieć swoje własne poglądy. Wymaganie od kogoś, żeby nie miał poglądów, to jest wymaganie, żeby był idiotą. Proszę państwa, ja chyba będę mógł przeprosić w waszym imieniu mec. Olszewskiego, który był zaatakowany za to, że przedstawia swój pogląd. Eksperci są po to, by nam przedstawiać swój indywidualny pogląd. Pod tym kątem dobieraliśmy ekspertów, żeby ten pogląd mieli i żeby go przedstawiali. Chcąc mieć pogląd obiektywny, musimy wybrać ekspertów o różnych poglądach, ale nie możemy stawiać zarzutu, że człowiek, którego powołaliśmy na swojego doradcę ma poglądy, bo to było jedynym powodem powołania go, że on właśnie ma pogląd. Jeżeli są zarzuty, że przesterowują Związek, proszę państwa, to są pretensje do garbatego, że ma proste dzieci, bo to znaczy, że członkowie, reprezentanci tego Związku własnych poglądów nie mają.

Proszę państwa, to chyba wszystko. Nie będę czasu przedłużał. No cóż, jakieś uwagi do sprawozdania. Ja sobie zdaję sprawę, jak trudno takie sprawozdanie napisać. O działalności Związku trzeba powiedzieć krytycznie jedno: ostatnią akcją związkową była rejestracja naszego Związku. Po jedenastym listopada Związek nie podjął ani razu żadnej akcji. Musimy sobie to uświadomić. Wszystkie akcje następne, to były te, w które Związek był wciągany czynnikami zewnętrznymi: albo rolnicy, albo rzemieślnicy, albo partia, albo rząd, UB, albo MO, albo nieprzewidziane wypadki, nie wiadomo przez kogo inspirowane czy zawinione. Związek ani razu nie zdobył się na własną akcję i uważam, że to jest błąd. Ale, proszę państwa, tutaj też muszę usprawiedliwić i Związek i kolegów z KK, w tym również siebie. Otóż, ile razy zabieraliśmy się do jakiejś akcji, czy to chodzi o praworządność, o wyjęcie sądu spod nacisku, umożliwienie sędziom wydawania sprawiedliwych wyroków zgodnie z sumieniem, czy chodziło chociażby o morderców z Grudnia, z Czerwca - okazywało się, że nie możemy strajkować. Wszystkie te apele i wszystkie te oświadczenia, że nie możemy strajkować wychodziły spoza KK. KK ani razu w swojej historii nie wydała uchwały, że Związkowi nie wolno strajkować lub apelu, ażeby Związek nie strajkował. Jeśli wydawała takie apele, to tylko wtedy, kiedy Związek miał zamiar podjąć akcję na skalę kraju, czyli strajk generalny i chodziło o to, żeby strajki lokalne nie kłóciły się z tą akcją generalną. Poza tym wszystkie te akcje były z zewnątrz i wszystkie te akcje wybijały Związkowi zęby, ile razy usiłował je odsłonić /.../

Jeszcze uwaga do Komisji Redakcyjnej. Wymienione są tu wszystkie organizacje, które przyczyniły się lub mogły się przyczynić do powstania "Solidarności". Zabrakło tylko w tym sprawozdaniu wzmianki, że były Wolne Związki Zawodowe w Katowicach, w Gdańsku, w Szczecinie i w bardzo wielu ośrodkach - takie, które się oficjalnie nie nazywały."

J. Moska /Dolny Śląsk/ mówi, że na sali Zjazdu panuje pogląd, że przegraliśmy Bydgoszcz i samorząd. Ci, którzy tak uważają, 'oderwali się od mas". Walka o samorząd dopiero się zaczyna. Ludzie pracy nie popierają ryzykantów, są za umiarkowaniem. Czterej członkowie Prezydum KKP, którzy zmuszeni zostali do podjęcia decyzji"zasługują nie na krytykę, lecz na słowa podziękowania."

A. Paszek /Podbeskidzie/ mówi, że sprawozdanie przypomina „opowiastkę", pomija konkretne fakty, nie wymienia ludzi odpowiedzialnych za podejmowanie i wykonywanie decyzji. Pyta, czy mamy wybierać tych, którzy zdążyli już zrobić tak wiele złego. Stwierdza, że władze związkowe należy oczyścić z ludzi interesownych, egoistycznych, głupich, którzy prowadzą Związek w ślepą uliczkę. Krytyka działaczy już teraz jest odbierana jako atak na "Solidarność". Zarzucamy władzy ukrywanie prawdy, ale już w pierwszym roku istnienia robimy to sami.

Delegaci Pomorza Zachodniego składają wniosek o umożliwienie ekipie Polskiej Kroniki Filmowej filmowania obrad Zjazdu na zasadach takich jak ekipie BIPS-u. Wniosek poparty jest poręczeniem KZ "Solidarności" przy Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie udzielonym pod warunkiem, że ekipa PKF przedstawi zmontowany materiał wraz z komentarzem do zatwierdzenia Komisji Zakładowej i samorządowi artystycznemu Wytwórni oraz, że zobowiąże się do nieudostępniania nakręconego materiału do innych celów bez pisemnej zgody KZ przy WFD. W wyniku głosowania wniosek przyjęto.

Następnie głos zabiera A.Małachowski /Mazowsze/:

"W dyskusji nad sprawozdaniem KKP wypowiedziano parę zdań, które mnie zaniepokoiły i dlatego ośmielam się zabrać Państwu parę chwil. Powiedziane tam zostało mianowicie, że KKP otacza się fachowcami, ekspertami, ludźmi wykształconymi, że najwyższa pora, żeby w tym robotniczym Związku głównymi decydującymi byli robotnicy. Bardzo niepokoi mnie to zdanie. Zdanie to bowiem jest podobne do takiego wezwania, jakby ktoś mówił, że armia powinna się pozbyć broni. Doradcy, fachowcy, ludzie wykształceni, specjaliści w różnych dziedzinach życia społecznego są bronią naszego Związku, a nie jego obciążeniem.

Zresztą mnie się w ogóle wydaje, że w 81 roku podział na robotników i ludzi wykształconych jest coraz bardziej archaiczny. Znam wielu ciemnych ciemniaków, jak to mówi Kisiel - z wyższym wykształceniem i wielu mądrych, oświeconych robotników i chłopów, nie mających formalnego wykształcenia.

Ale z drugiej strony nie możemy udawać, że w naszym Związku nie ma sprzeczności interesów czy upodobań, czy sytuacji życiowej pomiędzy robotnikami fizycznymi a ludźmi z wykształceniem i pracującymi jako pracownicy umysłowi, ponieważ taka sprzeczność interesów istnieje na całym świecie. Istnieje ona także u nas. Człowiek z wykształceniem cieszy się nieporównanie większym zakresem wolności osobistej, robotnik jest niewątpliwie przykuty w niewolniczy sposób do zakładu pracy, przykuty do taśmy produkcyjnej, przykuty do kopalni, przykuty do bardzo ciężkiego trudu fizycznego, po którym wieczorem często ma tylko ochotę uwalić się i spać. Nie jest to człowiek w tak dobrej sytuacji, jak ten, który uzyskał wykształcenie. Wydaje mi się więc, że konieczne jest, żeby do głosu w naszym Związku dochodzili przede wszystkim ci ludzie wykształceni, którzy dobrze rozumieją położenie klasy robotniczej i ci robotnicy, którzy dobrze sobie zdają sprawę z tego, jakie są prawa i obowiązki i jakie są potrzeby życiowe ludzi wykształconych. Natomiast bardzo wszystkich przestrzegam przed wbijaniem klina pomiędzy ludzi wykształconych a klasę robotniczą, bo znam ludzi, którzy słysząc takie rzeczy klaszczą w ręce i mówią: mamy ich, dali się podzielić. Czekają na to, na to właśnie, żeby pomiędzy nami nastąpił zasadniczy podział. Wielu ludzi chce zbić na tym swój kapitał polityczny. Proszę państwa, chcę powiedzieć, że w dyskusji nad sprawami KKP bardzo wiele złej krwi robi to, co robi w tej chwili złą krew w całym naszym Związku: niesłychanie niski poziom organizacji pracy. Wszystkie prawie regiony cierpią na tę samą chorobę, cierpi na to KKP: my jesteśmy wciąż jeszcze Związkiem od strony administracyjnej bardzo źle przygotowanym do spełniania swoich zadań. I to jest jedna z głównych przyczyn, która rodzi konflikty, niepokój, ponieważ nigdzie nie działają porządnie sekretariaty, nie działają służby techniczne tak jak należy, nie działają wreszcie te biura, które powinny pewną część funkcji wziąć na siebie. To nie jest wcale prawdą, że członkowie KKP, członkowie Prezydium - czyli ludzie wybrani do pewnych funkcji - muszą wszystko robić sami, a zdarza się w wielu regionach że ci działacze społeczni są również urzędnikami, zaopatrzeniowcami, gońcami, maszynistkami. Nie potrafiono tego dylematu rozwiązać. Wydaje mi się jednak, że ponosimy za to wspólną odpowiedzialność i uważam, że żądaniem całego Związku od nowowybranych władz musi być, ażeby nareszcie sprawy organizacyjno - administracyjne zostały doprowadzone do takiego poziomu, aby ten Związek mógł spełniać swoje zadania, bo w tej chwili mamy chaos i bałagan, który nam przeszkadza i kompromituje nas.

Wydaje mi się bardzo ważne, aby wśród tych służb organizacyjnych byli ludzie, którzy potrafią odpowiadać na pytania ściśle związkowe. Jak mówią mi koledzy, w wielu regionach, a także w centrali jest taka sytuacja, że nie można się dowiedzieć się niczego o podstawowych sprawach związkowych. O tym, jak zbawić świat, wiedzą w Związku wszyscy, ale o odzieży ochronnej dla robotnika wątpię by wiedział ktokolwiek, i to jest zresztą sprawa, która dominuje nad całym naszym życiem. My musimy zdawać sobie sprawę, że oprócz funkcji ogólnopaństwowych czy ogólnonarodowych jesteśmy także związkiem zawodowym, który musi wreszcie zacząć interesować się w sposób poważny i rzeczowy takimi podstawowymi sprawami, jak bezpieczeństwo pracy, warunki pracy.

Myślę, że nie wszyscy nasi eksperci, nie wszyscy nasi działacze zdają sobie sprawę, jak nadal, mimo szalonych zmian w kraju, ciężki jest ten codzienny byt klasy robotniczej. Mnie powiedział kiedyś jakiś kolega robotnik: bo wam pisarzom jest dobrze, bo wam znieśli cenzurę i wy już macie najgorszy problem z głowy, a my dalej jedziemy w tragicznych warunkach do pracy, pracujemy w warunkach grożących naszemu życiu, jesteśmy źle odżywieni, jesteśmy upiornie zmęczeni. W naszym życiu nie zmieniło się w gruncie rzeczy nic. Otóż ta świadomość o codziennym bytowaniu, o codziennym wysiłku fizycznym, nadmiernym, niewspółmiernym do sytuacji, jaka powinna panować pod koniec XX-go wieku, ta świadomość nie jest powszechna wśród działaczy, nie jest powszechna wśród ekspertów. Ciągle mówi się o zbawieniu świata, a mało się mówi o tym, jak ulżyć codziennej doli, strasznej doli robotnika, kobiety pracującej, tej włókniarki czy tego górnika, który się całymi dniami na brzuchu czołga w węglu wałbrzyskim. Świadomość tego dramatycznego losu klasy robotniczej musi dojść wreszcie do świadomości zarówno działaczy, jak i naszych ekspertów."

Z. Semeniuk /Mazowsze/ stwierdza, że w sprawozdaniu KKP brak jest danych o ilości otrzymanych przez Związek maszyn poligraficznych, o ich rozdziale i o tym, kto personalnie za to odpowiada. Dyskusje na ten temat biorą się stąd, że mamy bardzo dużo wydawnictw niezależnych traktujących o różnych ważnych sprawach - społecznych i politycznych, ale mało mówiących o sprawach związkowych. Semeniuk pyta status agend zagranicznych Związku, sposób ich powoływania, ilość, umiejscowienie, kompetencje, zasady finansowania i o to, kto je powoływał. Wnosi o udzielenie absolutorium ustępującej KKP pod warunkiem, że odpowie ona na pytania o rozdział maszyn poligraficznych i o zagraniczne przedstawicielstwa "Solidarności".

R. Paterek /Bydgoszcz/ zwraca uwagę, że w sprawozdaniu nie mówi się o tym, co Związek dał ludziom: kartki bez pokrycia, kolejki, zgodę na wzrost cen zjadający uzyskane podwyżki płac. Działacze związkowi otrzymują pensje dużo wyższe od średniej pensji robotniczej. Niektórzy członkowie KKP "wzięli tak wysokie loty i z tych wyżyn zaczęli tracić z pola widzenia zwykłych ludzi". Mówi, że to "gapy, które jeździły tam, gdzie był aplauz". "Te sokoły-gapy wzięły się za załatwianie Bydgoszczy i innych spraw - zaczętych i niedokończonych." Kończy stwierdzeniem, że trzeba wybrać najlepszych i samemu lepiej pracować.

J. Szymanderski /Mazowsze/ stwierdza, że będzie mówił o sprawozdaniu KKP, a nie o jej działalności, uzasadniając wniosek o jego odrzucenie. Związek powstał w oparciu o Porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Osią sprawozdania powinny być te Porozumienia, stopień realizacji każdego z nich i warunki polityczne, w jakich były realizowane. Taki dokument byłby "podstawą sensownej dyskusji o programie". W kilku wystąpieniach delegatów pojawiły się ostre akcenty antyinteligenckie. To dlatego, że sprawozdanie jest o niczym. Wnosi o nieprzyjęcie sprawozdania i skłonienie KKP do przygotowania nowego.

Ogłoszono przerwę obiadową.

C.d. dyskusji nad sprawozdaniem KKP..... s.104
- wystąpienie L.Wałęsy..... s.104
- wystąpienie Z.Bujaka..... s.105
Zjazd o decyzji Prezydium KKP nt.samorządów.... s.106
Uchwała o współpracy z Komitetem Porozumiewawczym Stowarzyszeń Naukowych i Twórczych..... s.106
Absolutorium dla ustępujących władz Związku.... s.107

Obrady wznowiono o 15.00 .

J. Onyszkiewicz mówi o komentarzach prasy codziennej, m.in. "Dziennika Bałtyckiego". Stwierdza, że utrzymane są w spokojnym tonie. Przy omawianiu wystąpień delegatów akcentowane są ostre wypowiedzi na temat ustawy sejmowej o samorządzie. Przedstawia treść wywiadu Rakowskiego udzielonego "Żołnierzowi Wolności": zarzucił on społeczeństwu polskiemu zarozumiałość i zbytni indywidualizm, twierdził też, że zorganizowana została akcja propagandowa zmierzająca do utrzymania braku zaufania do władzy; przywódcom "Solidarności" zarzuca, że nie chcą spokoju, który oznacza dla nich śmierć polityczną.

Radio Moskwa nie zmienia swojego stosunku do Związku. Serwis BBC podaje obszerne komentarze, w których m.in. dyskutowany jest program "Solidarności". Podobnie w "Obserwerze" - w obu wypadkach program uznaje się za zbyt radykalny i w obecnej sytuacji nierealny. Stwierdza się też, że Zjazd miał zainaugurować zakamuflowaną walkę o władzę.

Na zakończenie Onyszkiewicz przedstawia zaniepokojenie prasy radzieckiej poparciem udzielonym "Solidarności" przez propagandę chińską.

Przewodniczący udziela głosu L.Wałęsie, który chce podziękować za życzenia urodzinowe.

L. Wałęsa "/.../Dziękuję za kwiaty, za życzenia, za telegramy, jednocześnie przepraszam za bałagan, ale to naprawdę nie ode mnie zależy./.../ Wiem, że to przeszkadza, rozprasza nas, wyciąga - powinienem się wynieść, ale jak się wynoszę to znów Państwo mają do mnie pretensję. Tak źle i tak niedobrze. /.../ Jeśli już jestem na tej trybunie, prosiłbym Państwa, aby mi udzielono głosu w kwestii, w której dyskutujemy, ponieważ później może nie będę miał czasu, może tam kielich obleci jakiś, trochę ciężko by się mówiło. /.../ Proszę przegłosować, czy mnie Państwo dopuszczają do głosu."

Delegaci większością głosów wyrażają zgodę, Wałęsa mówi dalej:

"Dziękuję bardzo, jednocześnie zdaję sobie sprawę, że niektórym szyki pomieszam. Ale już jestem takim, który miesza.

Proszę Państwa, należy się cieszyć, że ten Zjazd - mówiłem na pierwszej części - będzie ciekawym Zjazdem i rzeczywiście zapadną tu pewne logiczne rozstrzygnięcia. Cieszyć się należy z tego, że rzeczywiście dopatrujecie się wielkich niedociągnięć w pracy Prezydium, którym kierowałem, w pracy Krajowej Komisji. To jest naprawdę rzecz, z której należy się cieszyć, ale nie z tej wersji obecnej, bo tu można mieć wątpliwości, ale na przyszłość. Za dwa lata, może później, te rzeczy rzeczywiście tak muszą wyglądać.

Jednocześnie tu były pytania, postaram się odpowiedzieć, jeśli chodzi o pracę Prezydium. Za dział zagraniczny, za jakieś ustawianie ludzi zagranicą był odpowiedzialny Kalinowski i Bogdan Lis. Nikt od nas nie był upoważniony do otwierania żadnych biur zagranicznych. Jednocześnie chciałbym też, żeby tu padła odpowiedź, kto niektóre osoby upoważnił do występowania w naszym imieniu, do pociągnięć, które nawet po zastanowieniu się godzą w powagę naszego Związku. Chciałbym, żeby na te pytania kompetentne osoby, takie jak Lis i Kalinowski odpowiedziały.

Jednocześnie prosze Państwa, należałoby się zastanowić od jakiego momentu należy oceniać pracę KKP. Czy już od 68 roku, kiedy zaczęliśmy walkę i budowę tego, co się później stało? Czy od momentu, kiedy - mówiąc o sobie niedemokratycznie - przeskoczyłem płot Stoczni? Czy od tego momentu, kiedy zakończyliśmy strajk w Gdańsku, kiedy już zbieraliśmy pieniądze, kiedy - nie czekając na demokratyczne decyzje o budowie statutu, podjęliśmy decyzję o zbiórce pieniędzy i przywozie maszyn? Czy oceniać należy od momentu powstania KKP, czy od momentu, kiedy dostaliśmy blok, ten pierwszy, na Grunwaldzkiej 103, który się zarywał, czy od momentu, kiedy dostaliśmy blok, ten ładny, który do dzisiaj mamy?

Proszę Państwa, jakby na to nie patrzeć, około 10 milionów po raz pierwszy w jakiś sposób próbowało się zorganizować. Oczywiście skończyli strajk i rozeszli się. Zostało kilku ludzi, którzy myśleli, co dalej. W sposób niedemokratyczny - zgadza się. Ale my nie mieliśmy ani stołu, ani krzesła, ani ludzi, bo większość z nas, z Państwa pracowała. Trzeba było się ratować tym, co było, tymi chętnymi, którzy do pracy przyszli. Wielu z tych chętnych to byli - rzeczywiście do dziś wytrzymali - porządni, bez skazy działacze.

Ale wielu ludzi przyszło w określonym celu. Przyszli i postawieni ludzie, przyszli i cwaniacy, złodzieje i jeszcze inni. Jednocześnie w tym okresie podjęliśmy już decyzję o przywozie maszyn poligraficznych, zbieraliśmy pieniądze, nie mieliśmy kont, nie mieliśmy upoważnienia państwa. Trzeba było chować te pieniądze - po plebaniach i po innych miejscach, żeby ich nam nie stracono. Zgadza się, wiele pieniędzy zginęło. Prawo tego, wiele maszyn poligraficznych zginęło.

Proszę państwa, my drukowaliśmy w opozycji butelkami, wałkami wykonanymi w stoczniach, w zakładach pracy. Jak ktoś zobaczył z nas maszynę taką ładną, chciał nie chciał - chował. Jednocześnie mając doświadczenie opozycyjne, nie wierząc w to, że możemy się utrzymać - każdy z nas myślał, że trzeba coś schować. Wiele maszyn rzeczywiście schowano, wiele nawet sprzedano. Ja jestem przekonany, że społecznie, tak jak tu jesteśmy, tak jak jest nas parę milionów, odszukamy te maszyny - i te, które były schowane w sposób zorganizowany, bo i takie są - po to, żeby władza nam nie zabrała. To była przestroga, ostrożność nasza.

Jednocześnie zawsze myślałem, że Państwo zrozumieją w jakiej sytuacji teraz jesteśmy. To znaczy, nie można nas rozliczać za niedemokrację, bo przecież i ja /znów mówię "ja", za co obrywam/ nie pytałem się Państwa jeszcze na początku roku kiedy wysłałem do USA bez zaleceń Państwa tego posła, który tam uruchomił nam leki. Bez nikogo.

Nie pytałem Państwa o statut, mało tego, nawet dziś się nie pytam - nie dziś, ale dwa dni temu, czy mam czekać na decyzję Zjazdu w celu uruchomienia rozmów z komisją rządową, zorganizowania ich itd. Są rzeczy, które należy robić, które nie decydują o niczym, ale jednak muszą być zrobione. /.../

Mimo, że nie jestem przygotowany staję przed Państwem, żeby powiedzieć, że ten okres musimy naprawdę traktować jako okres demokratyczny, bez wytycznych, bez programu. Dopiero od Zjazdu wytyczymy sobie program, zobowiążemy ludzi, wybierzemy władze demokratycznie, odpadną ludzie, którzy są niepoważni, którzy byli nawet przestępcami. Już muszą odpaść i od tego momentu można rozliczać. Ja nie mówię, żebyśmy nie pokusili się o przeliczenie pieniędzy, ale i tak uczciwie to nie

będzie, bo dużo zginęło. Dużo ludzi ukradło pieniądze, dużo maszyn też poszło, my je odnajdziemy, ale ten okres traktujmy trochę bardziej pobłażliwie, bo naprawdę w 10 mln ruchu przychodzą chętni i na nich się ociera praca /.../.

Kończąc strajk powiedziałem Państwu - znów źle mówię, że ja powiedziałem - ale to ja powiedziałem - że dopóki będę stał na czele tego ruchu nikt, kto miałby ochotę na ten ruch tzn. administracja partyjno-państwowa, kościół, KOR i inne organizacje nie opanują. Jestem zadowolony, doprowadziłem do tej sytuacji, kłócąc się z kolegami, bo jak państwo wiecie rosłem bardzo blisko ruchu KOR-owskiego. Dlatego też byłem zobowiązany , bo oni mi w pewnym okresie pomagali. Ale byłem zobowiązany kończąc strajk, że nikt, nawet żona i dzieci nie przeszkodzą mi, nie pozwolę oddać tego ruchu nikomu. Tak się stało, do Zjazdu doprowadziliśmy, dyktatorsko, nie pytając się czasami o zdanie - jest Zjazd i od tego momentu jesteśmy rozliczeni.

Dlatego też Państwo zauważają i też się natrzą jak to się stało - ci ludzie, którzy tak pięknie walczyli, razem walczyli: A.Gwiazda, A.Walentynowicz - co się dzieje, oni się teraz biją. Właśnie, jak byście się zastanowili, dlaczego się biją, byście wyciągnęli wniosek, że ja byłem zobowiązany w tej grupie pracować. Oczywiście pan Gwiazda dzisiaj przyznał, że nie mieli racji wtedy, gdy mnie posądzano, że ja się pcham do władzy, że wycinam kolegów z Gdańska i MKZ odsunąłem na korzyść Komisji Krajowej. Wtedy dostałem wielkie baty za zdradę, za to, że oddaję krajowi kierowanie tym ruchem, a nie Gdańskowi. Wtedy to zaczął się konflikt mój i p.Walentynowicz. Posądzono mnie o to, że nie idę razem. Nie szedłem do końca i do dzisiejszego dnia z nikim nie poszedłem, za to obrywałem, to były różnice zdań. Za to mam dzisiaj taką sytuację, a nie inną, bo do końca kiedy będę w tym ruchu, ten ruch będzie pracowniczo- robotniczy i nikt - ani doradca jeden, ani drugi ani 10-ty nie miał i nie będzie miał decydującego głosu.

Niech mi stanie obojętnie który doradca i niech mi powie, że on mnie kiedykolwiek nakręcił. Nigdy, kierunku nie zgubiliśmy.

Oczywiście ktoś powie, czy to było dobre, przecież można się było dokleić do tej grupy, a grupa by mnie niosła na rękach. Oczywiście, tak by było. Dlaczego taki manewr zrobiłem? Proszę Państwa, gdybym się określił za np. kościołem, część ludzi niewierzących albo innych myślałoby sobie inaczej. Na pewno część by odeszła. Ja robiłem salto mortale i do dziś nie pokłóciłem się z żadną grupą.

Wszystkie grupy, które były w opozycji, w tym ruchu są.Ale nie decydują o nim. Oczywiście niektóre miały większe apetyty. Musiałem je przycierać i przytarłem. Dlatego też w dalszym ciągu musimy się kierować tym, co załogi nam powiedziały Ten ruch jest pracowniczo-robotniczy i nikomu nie wolno dać się na nim ślizgać. Nikomu nie wolno się dać urządzać i sobie kombinować, jak to by było lepiej, żeby robotnik pracował a inni rządzili.

Proszę Państwa, jak mówiłem nie jestem przygotowany, dlatego to jest chaotyczne. Przepraszam za wychodzenie z sali,ale Państwo wiedzą o tym, że mimo wszystko ja te rozmowy zjazdowe to sam w sposób demokratyczny doprowadziłem do nich, naturalnie przy pomocy ekspertów i jeszcze innych ludzi. Rozmowy się toczą i jak mam informacje doprowadziły do tego spotkania, po którym został uwolniony górnik - nie wiem, muszę to sprawdzić /.../ Wiem, ja jestem przekonany, że niezależnie czy ja, czy Gwiazda,czy inny już nie dacie się nikomu wodzić za nos, będziecie sprawdzać. I należy sprawdzać. Jednocześnie nie wymagajcie, żeby wszystkie sprawy się wyjaśniły z Prezydium,dlatego, że to jest nie do wyjaśnienia.

Byli chętni ludzie dobrzy, byli i cwaniacy, którzy nas oszukali, okradli. Czas już wyczyścić się, czas zorganizować się i czas naprawdę rozliczać, moim zdaniem dopiero od Zjazdu,kiedy program, kiedy kierunki będą wytyczone i odstępstwa od nich mogą i powinny powodować niechęć - nie tylko niechęć, ale i baty porządne. Ale za ten okres, proszę Państwa, tak bardzo nas nie rozliczajcie. Mówię jeszcze raz, wiele decyzji - gdybym ja sam swoje decyzje wyliczył, nawet z rolnikami weźcie, co najmniej stu upoważniłem, że ma prawo organizować tylko jedyny związek zawodowy. Musiałem to zrobić, żeby zrobić ruch itd.

To była dyktatura, bo nie było programu, nie było Statutu, nie było kont, trzeba było zbierać pieniądze, trzeba było ratować lekarstwa, trzeba było podejmować decyzje i to było.Od momentu Zjazdu programy, to co wytyczycie, będzie dokładnie zorganizowane i wtedy dokładnie rozliczycie".

Przew. zapowiada delegację ZAMECHu z Elbląga, która ofiarowuje Zjazdowi makietę pomnika poległych stoczniowców.

A.Bergeron /sekr. gen. Francuskiej Konfederacji Związków Zaw./ dziękuje za zaproszenie na Zjazd. Mówi, że jego konfederacja i jej historia mają wiele wspólnego z działalnością i historią "Solidarności". Uważa, że "Solidarność" rozpoczęła nowy rozdział w burzliwej historii Polski. "Solidarność" nie jest osamotniona, ma bowiem poparcie całego światowego ruchu wolnych związków zawodowych. Działalność Związku nie ogranicza się tylko do Polski - świadczy o tym posłanie do ludzi pracy w Europie Wschodniej. Jest przekonany, że uczestniczy w nadzwyczajnym wydarzeniu, którego następstw nikt jeszcze nie potrafi przewidzieć. To nowa karta w historii nie tylko Polski, ale całej ludzkości. Dzieło "Solidarności" jest przykładem wytrwałości i wiary w ideały sprawiedliwości demokracji i wolności.

Proponuje współpracę - wymianę doświadczeń, wspólne seminaria itp. Widział długie kolejki przed sklepami, które są obrazem wielkich trudności ekonomicznych kraju. Mówi, że po powrocie do Paryża będzie działał na rzecz zwiększenia pomocy ekonomicznej dla Polski ze strony Francji i EWG. Stwierdza, że oskarżanie "Solidarności" o dążenie do przechwycenia władzy jest niesłuszne. Związek udowodnił swą działalnością że ma na celu jedynie obronę interesów swoich członków i całego społeczeństwa. Jest przekonany, że "Solidarność" odniesie sukces - życzy Związkowi odwagi w dalszej działalności.

Przew. czyta wniosek o przedstawienie przez Onyszkiewicza opinii innych gazet zachodnich niż te, których głosy dotąd przytaczał, m.in. "Frankfurter Allgemeine Zeitung" oraz "Corriere della Sera".

Przedst. Komisji Mandatowo-Wyborczej podaje treść komunikatu o frekwencji na sali obrad: do głosowania uprawnionych jest 898 osób, na sesję przedpołudniową przybyło 843 delegatów, co stanowi 93,9%. Uprawnia to Zjazd do podejmowania uchwał.

Z.Bujak /Mazowsze/. "W pierwszych słowach chciałem zwrócić się do kolegów, którzy zabierali już głos przede mną. Określili mnie i innych członków Prezydium i KKP, mianem "książąt "i dygnitarzy związkowych". Zapraszam wszystkich na swoje włości. Będą mieli rzadką okazję już dziś wziąć kąpiel w misce wody, przyniesionej ze studni. Przepraszam szanownych delegatów za tę złośliwość, ale wśród członków Prezydium KKP nie widzę i nie znajduję żadnego, któremu bym mógł po roku wspólnej pracy takie przymiotniki przypisać.

Proszę Państwa, została przedstawiona długa lista zarzutów, długa lista spraw niezałatwionych i źle załatwionych i muszę powiedzieć, że nie jest ona pełna. Jest ona o wiele, wiele dłuższa. Spraw niezałatwionych, źle załatwionych są całe setki.

Myślę, że tu,w tym momencie potrzebne jest krótkie przypomnienie, jak ten Związek powstał. Najpierw były tysiące spraw niezałatwionych, które czekały na niezależny Związek, a później dopiero zaczynał się ten Związek tworzyć. Nie było możliwości, nie było takiego cudu, który by nam pozwolił ten wielki bagaż spraw do załatwienia w tym krótkim czasie załatwić.

Proszę Państwa, sprawozdanie z pracy KKP to dziesiątki uchwał, sprawozdań z posiedzeń - zamieszczanych w prasie, w biuletynach związkowych, to dziesiątki sprawozdań z negocjacji. Całego tego materiału nie jesteśmy w stanie przedstawić ale jest tu do wglądu dla każdego.Otóż w tym kontekście sprawozdanie, które zostało przedstawione, traktujemy tylko jako przewodnik, który ma pokazać, jak w tym gąszczu spraw należy się poruszać. Jeżeli jest ktoś zainteresowany szczegółami istnieje możliwość wglądu w całościowe sprawozdanie. Na tej podstawie można dopiero dawać ocenę naszych działań. Mówiliście toż o tym, dlaczego w sprawozdaniu nie znalazło się nic o realizacji Porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia /.../. Otóż jeżeli uważnie spojrzymy na miniony okres, to już chyba teraz możemy powiedzieć, że działania Związku /.../ daleko wybiegają poza te porozumienia. Dlatego trudno by było osnuwać na tle Porozumień /.../sprawozdanie z całej działalności./.../ Jest ono o wiele szersze, a zostało narzucone przez życie /.../

Nikt tworząc postulaty strajkowe nie przypuszczał, że nasz ruch w sposób tak dynamiczny wejdzie w życie naszego kraju /.../. Trzeba sobie zdawać sprawę z jeszcze jednej rzeczy. Otóż dopiero w tej chwili, dopiero tu na Zjeździe, budujemy Związek i faktyczne jego działanie, budujemy program na podstawie którego ten Związek zaczyna działalność.

Otóż podstawowym zadaniem KKP było powołanie Związku do życia /.../.

W takim razie odpowiedzmy sobie na pytania, co decyduje o tym, czy Związek już jest, czy został założony, czy nie? Wydaje mi się, że jeżeli możemy krytykować działalność władz związku tu, na tej sali, otwarcie, jeżeli możemy wybierać KKP, przewodniczącego i kierować się tutaj swoimi uchwałami, a nie żadnymi dyrektywami, dyskutować o programie, który mamy przyjąć, jeżeli więc nie kto inny, tylko my decydujemy o tym, gdzie będą nasze działania w najbliższym okresie - to wydaje mi się, że jest to podstawowym atrybutem, który decyduje o tym, czy ten Związek jest i funkcjonuje,czy też nie. Otóż uważam, że dokonujemy tego zgodnie z własną wolą, a więc Związek funkcjonuje. Jeżeli tak, to podstawowe zadanie, które mieliśmy do spełnienia - zostało spełnione. Jeżeli to uznamy, to jako jeden z członków ustępujących władz proszę szanownych delegatów o udzielenie absolutorium ustępującej KKP" /oklaski/

T.Pławiński /Gdańsk/stwierdza, że program Związku wyznaczyły Porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Trzeba w związku z tym sprawdzić ich realizację. Zwraca uwagę na anonimowość decyzji KKP, która zachowana została również w sprawozdaniu: nie wiadomo, kto imiennie jest odpowiedzialny za podejmowane decyzje.

T.Kaczor /Elbląg/ stwierdza, że padły gorzkie słowa pod adresem KKP. Mówi, że związkowcy ponoszą sami część odpowiedzialności, gdyż widząc złą pracę władz nie wykorzystywali możliwości nacisku na swoich przedstawicieli. Przegrano sprawę bydgoską dlatego, że "Solidarność" nie była przygotowana do rozwiązywania takich problemów. Nawiązując do krytyki członków KKP zauważa, że choć nie byli to ludzie wybierani, to przecież właśnie oni nadali charakter Związkowi i potrafili skutecznie walczyć o jego istnienie. Uważa, że krytykować będzie można dopiero władze wybrane w demokratycznych wyborach. Te władze muszą też ukierunkować program Związku.

A.Kralczyński /Podbeskidzie/mówi o rozgoryczeniu delegatów krytykujących działaczy KKP za porozumienia ws. Bydgoszczy i ws. samorządów. Wskazuje na możliwość powstania nowego konfliktu w związku z tendencjami wyeliminowania z "Solidarności" ekspertów i doradców, co byłoby niewybaczalnym błędem. Uważa, że należy zastanowić się nad tym, czy nie wybierać ekspertów spośród członków "Solidarności". Pyta kim są doradcy i odpowiada, że niektórzy z nich to międzynarodowej sławy autorytety moralne i naukowe. Wielu z nich całe swoje życie poświęciło walce o nową, sprawiedliwą i godną człowieka Polskę, odrzuciło wątpliwej jakości zaszczyty stawiane przez totalitarny system władzy, poświęciło własną karierę naukową i życie rodzinne. Byli za to wielokrotnie szykanowani przez władze. Mimo to nie dali się zastraszyć.

Wielu z nich usuniętych zostało z instytucji naukowych i wyższych uczelni w latach przełomów. Szczególnie po marcu 1968 za to tylko, że zachowali honor, niezależności myśli, że okazali się być godnymi miana polskiego naukowca.

W naszej rzeczywistości - stwierdza - nie ma cudownych recept i nie należy ich od ekspertów oczekiwać. Nie wolno też doprowadzać do oddzielania robotników od intelektualistów. Trzeba ekspertów oceniać obiektywnie. Pyta, czy Wałęsa miał sobie dobierać ekspertów spośród tych, którzy byli na usługach władzy. Stwierdza, że wybrał najlepszych, sprawdzonych w walce i posiadających uznany dorobek. KKP powinna oprócz ekspertów słuchać jednocześnie głosów załóg, pozwoli to na zachowanie właściwych proporcji przy podejmowaniu decyzji. Mówi, że są decyzje złe i dobre, popularne i niepopularne - od władz Związku zależy, aby decyzje dobre nie były niepopularne.

J.Kłys /Gdańsk/ jako ostatni zabierający głos pragnie podsumować dyskusję. Zwraca uwagę na fakt, że KKP, jak to już powiedział A.Gwiazda, było ciałem lotnym, istniała tylko w czasie obrad i podejmowania decyzji. W pewnym momencie, by usprawnić działanie, utworzono tzw. "jedenastkę". Nie mniej nadal brak było organu wykonawczego - właściwie całą tego typu pracę wykonywali działacze z Gdańska. Związek od początku pomyślany był jako federacja związków regionalnych, a pionowe struktury "Solidarności" nie były ukształtowane. Mówi, że teraz Zjazd powoła nowe ciało wykonawcze. Tym samym nowe sprawozdanie z pracy KKP będzie mogło być bardziej szczegółowe. Dotychczas bowiem poszczególni działacze byli zajęci wieloma sprawami na raz, tak że praktycznie niemożliwa jest dokładna analiza ich pracy.

Przew. informuje o zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem KKP. Zapowiada wystąpienie Komisji Uchwał i Wniosków.

Przedst. Komisji po raz drugi odczytuje projekt oświadczenia Zjazdu ws. podjęcia przez prezydium KKP decyzji nt. samorządów:

O ś w i a d c z e n i e
ws. stanowiska Prezydium KKP z dnia 22.09. 1981 r.

Budzący kontrowersje sposób podjęcia przez Prezydium KKP decyzji ws. samorządu pomiędzy turami odbywającego się Zjazdu delegaci oceniają jako działanie niewłaściwe i nie mogące mieć miejsca w przyszłości.

Przyjmując do wiadomości, że podjęcie decyzji było spowodowane potrzebą sformułowania stanowiska przed posiedzeniem Sejmu , musimy stwierdzić, że nastąpiło tu naruszenie zasad demokracji związkowej.

Za niewłaściwy uznać należy również zbyt duży wpływ doradców na podejmowane przez władze Związku decyzje.

Nowowybrane władze Związku zobowiązuje się do wyraźnego określenia funkcji i kompetencji ekspertów.

Przew. pyta, czy autorzy nieuwzględnionych w tekście poprawek chcą zabrać głos.

L.Buczkowski /Gdańsk/ stwierdza, że proponowano przygotowanie dwóch wersji tego oświadczenia. Mówi, że odczytana wersja dezinformuje społeczeństwo. Nie chodzi tu bowiem o decyzję ws. samorządów, ale o określenie stanowiska dotyczącego określonej treści jednej ustawy sejmowej. Część określeń wobec działaczy prezydium KKP uważa za inwektywy, tzn. działania niewłaściwe, sprzeczne ze Statutem, nie mogące mieć miejsca w przyszłości, naruszanie zasad demokracji związkowej. Znaczna część sali nie zgadza się z tymi stwierdzeniami, a oświadczenie nie zawiera uzasadnienia. Odczytuje fragment własnej wersji oświadczenia.

Budzący kontrowersje sposób określania przez Prezydium KKP stanowiska w sprawie ustawy uchwalonej przez Sejm pomiędzy turami odbywającego się Zjazdu delegaci oceniają jako działanie spowodowane potrzebą sformułowania stanowiska przed posiedzeniem Sejmu.

Zjazd zobowiązuje nowowybrane władze Związku do podejmowania działań wykluczających konieczność podejmowania ważnych dla społeczeństwa decyzji w sytuacjach wymuszanych przez władze uniemożliwiających podejmowanie decyzji przez właściwe statutowe organy związku".

P.Stomma /Mazowsze/ zgłasza wniosek, by w świetle dzisiejszej dyskusji w całości odrzucić odczytany projekt oświadczenia Zjazdu ws. decyzji prezydium KKP. Mówi, że oświadczenie oparte jest o błędne założenia i powierzchowną ocenę sytuacji.

Wniosek ten większością głosów został odrzucony.

J.Sanocki /Nysa/ stwierdza, że przewodniczący nie trzyma się regularminu obrad, nie dopuszczając przed głosowaniem do ujawnienia stanowisk przeciwnych. Mówi też, że oświadczenie proponowane przez Komisję dobrze oddaje krytyczne głosy w dyskusji. Ci, którym nie odpowiada treść tego oświadczenia mogą głosować przeciwko lub zgłosić kontrwniosek.

A.Kozicki /Gdańsk/ uważa, że tym co stracone nie należy się już zajmować. Lepiej zastanowić się nad zyskami. Sądzi że niesłuszne jest krytykowanie władz Związku na piśmie.Proponuje do wersji oświadczenia proponowanej przez L.Buczkowskiego, dodać zdanie o tym, że delegaci wyrażają uznanie posłom na Sejm za zajętą przez nich postawę ws. samorządów. /protesty na sali/.

Przewodniczący prosi L.Buczkowskiego o precyzyjne sformułowanie swojego wniosku.

L.Buczkowski proponuje usunąć z tekstu oświadczenia Komisji dwa pierwsze akapity. Odczytuje ponownie tekst zastępczy o ocenie przez Zjazd działań i decyzji podjętych przez KKP.

Wniosek w głosowaniu zostaje oddalony. Oddalony zostaje także wniosek A.Kozickiego.

Na wniosek przedst. Komisji Uchwał i Wniosków oświadczenie zostaje przegłosowane w formie przedstawionej na wstępie dyskusji i przyjęte 348 głosami przy 189 wstrzymujących się.

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków przedstawia w drugim czytaniu projekt uchwały nt. współpracy z Komitetem Porozumiewawczym Związków Twórczych i Naukowych.

Uchwała zostaje większością głosów przyjęta.

S t a n o w i s k o
ws. współpracy z Komitetem Porozumiewawczym Stowarzyszeń Naukowych i Twórczych.

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" uznaje Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych za przedstawiciela działających w nim stowarzyszeń i wyraża chęć nawiązania z nim współpracy w celu:

1. kształtowania warunków swobodnego rozwoju kultury narodowej, oświaty i nauki,
2. przekształcenia środków masowego przekazu w środki społecznej komunikacji,
3. zniesienia cenzury,
4. utworzenia Funduszu Kultury Narodowej.

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków odczytuje projekt uchwały zgłoszony przez J.Zieleńskiego ws. zaniepokojenia Zjazdu stanem przygotowań do zimy, a także złym zaopatrzeniem w żywność i leki. Prosi autora o szczegółowe uzasadnienie projektu.

J.Zieleński /Mazowsze/ mówi, że tekst przeczytany jest tak daleki od tego, który zgłosił, że nie chce się w ogóle w tej sprawie wypowiadać. Przedstawiony został bardzo ogólnikowy projekt, tymczasem w jego intencji uchwała miała wyrazić zaniepokojenie Zjazdu faktem osłabienia w zimie organizmów, zwłaszcza osób starszych i dzieci. Miał na myśli możliwość zainicjowania przez Związek jakiejś akcji pomocy osobom samotnym.

Większością głosów delegaci odrzucili propozycję dalszej pra cy nad tekstem tej uchwały.

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków przedstawia projekt uchwały ws. udzielenia przez Zjazd absolutorium dotychczasowym władzom Związku. Stwierdza, iż traktuje to jako drugie czytanie, gdyż ten sam tekst znajduje się w zakończeniu odczytywanego sprawozdania z działalności KKP.
Delegaci 557 głosami udzielają absolutorium ustępującym władzom przy 64 głosach przeciw i 71 wstrzymujących się.

U c h w a ł a w s. a b s o l u t o r i u m d l a K K P i j e j P r e z y d i u m.

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" udziela absolutorium Krajowej Komisji Porozumiewawczej i jej Prezydium.
Równocześnie zobowiązuje się dotychczasowe władze Związku do prowadzenia bieżących prac Związku zgodnie z uchwałami Zjazdu do czasu wyboru nowych władz.

Przew.stwierdza, że udzielono absolutorium KKP. Składa podziękowanie ustępującym władzom Związku za ich dotychczasową pracę. Ogłoszona zostaje 15-minutowa przerwa.

System obliczania wyników głosowań tajnych..... s.107
Dyskusja o trybie wyborów do KK..... s.107
Podziękowanie dla KOR-u - dyskusja nad projektami uchwał Reg.Małopolska, P.Niezgodzkiego, Ziemi Radomskiej..... s.108

Po przerwie obrady wznowiono o 17.15.

Przew. informuje o kolejnych pozdrowieniach dla Zjazdu.

Przewodnicząca Komisji Skrutacyjnej do Głosowań Tajnych proponuje, by na kartach do głosowania nie tylko skreślać nazwiska kandydatów, ale również zakreślać ich numery. Pozwoli to uniknąć pomyłek, gdyż zdarzają się nieprecyzyjne skreślenia. Następnie przedstawia propozycję Komisji, aby przy liczeniu głosów wykorzystać komupter zainstalowany w Stoczni Gdańskiej. Wymagałoby to jednak zgody delegatów na liczenie głosów poza salą. Dalej przedstawia sposób pracy Komisji i projekt zabezpieczeń przed ewentualnymi pomyłkami związanymi z użyciem komputera. Zasadniczym zyskiem z zastosowania techniki komputerowej będzie - zdaniem przedstawicielki Komisji - skrócenie czasu obliczania głosów z ok. 10 godzin przy systemie tradycyjnym do ok. 2 godzin. Dodatkowy zabezpieczeniem będzie losowe sprawdzanie części kart wyborczych oraz równoległe liczenie systemem tradycyjnym. Wszystkie karty głosowań będą przechowywane przez 3 miesiące i zawsze można będzie liczenie powtórzyć.
Na pytanie, kto jest autorem programu, wg którego pracować będzie komputer przedst. Komisji Skrutacyjnej odpowiada M.Rajewski z Agrometu Poznań, R.Zenker z Politechniki Poznańskiej oraz Trzebiatowski i Kwiek z ZiPO Gdańsk. Wyjaśnia, że obliczenia można będzie ewentualnie powtórzyć na maszynie innego typu.
Sala w głosowaniu wyraża zgodę na komputerowy system obliczania głosów w głosowaniach tajnych.

Przewodniczący informuje o wniosku, aby przełożyć podejmowanie wszelkich uchwał na okres po uchwaleniu programu, co pozwoli na rzetelniejsze ustosunkowanie się delegatów do zgłaszanych propozycji. Wniosek ten delegaci odrzucają.
Następnie przewodniczący przedstawia wniosek Regionu Małopolska o odczytanie projektu uchwały Regionu ws. KOR-u w związku z jego rozwiązaniem się. W głosowaniu 314 delegatów jest za odczytaniem wniosku 292 - przeciw.

Przewodniczący Komisji Statutowej informuje o proteście delegatów Nysy, Kutna i Kędzierzyna-Koźla przeciwko nieuwzględnieniu przez Zjazd postulatu uznania ich za pełnoprawne regiony i przyznania im miejsca w KKP.

Proponuje, by Zjazd zaakceptował stan faktyczny w myśl reguły, że ustalenia Zjazdu nie mogą działać wstecz oraz aby w przyszłości uzgodnić strukturę terytorialną Związku ze statutem.

Jeden z delegatów replikuje, że przedtem trzeba by zwrócić się do Sejmu o zmianę podziału terytorialnego kraju.
Przew. Komisji Statutowej powtarza, że prawo nie może działać wstecz i popiera protest małych regionów. W głosowaniu sala oddala wniosek w/w ośrodków.
Przedst. Komisji Statutowej przedstawia wniosek 55 delegatów Mazowsza ws. postępowania w przypadku nieobsadzenia wszystkich miejsc w KK w III turze głosowania: wobec poważnego niebezpieczeństwa, że przeciąganie się Zjazdu doprowadzi do braku quorum, co uniemożliwi przeprowadzanie dalszych głosowań, należy uznać, że w III turze rozstrzyga zwykła większość. Należy też uściślić zapis ordynacji, dodając, że ograniczenie liczby kandydatów do podwójnej ilości miejsc pozostających do obsadzenia dotyczy nie tylko II tury, ale i dalszych tur.
St.Krukowski /Mazowsze/ stwierdza w uzasadnieniu, że gdyby po III turze Zjazd zgodził się na pozostawienie nieobsadzonych miejsc w Komisji Krajowej, wówczas powstałaby sprzeczność z ustaleniem Statutu, że każdy region ma określoną liczbę miejsc w Komisji Krajowej. Zasada ta - mówi - stałaby się wówczas przepisem papierowym. Proponuje uznać, że już w III turze decyduje nie większość bezwzględna, lecz zwykła. Prosi, aby przegłosować odpowiednią poprawkę do rodz.10,pkt 1 Regulaminu Wyborów. Punkt ten powinien brzmieć: "Te same zasady odnoszą się do III tury wyborów, z tą różnicą, że nie jest wymagana większość bezwzględna". Proponuje, aby jednocześnie skreślić pkt. 2 o podejmowaniu w wypadku nieobsadzenia miejsc po III turze decyzji o dalszym postępowaniu. Jeżeli wynik głosowania byłby negatywny, zgłasza wariant kompromisowy: w razie nieobsadzenia wszystkich miejsc w KK w III turze przeprowadzi się turę IV, w której będzie rozstrzygała zwykła większość.
Przewodniczący pyta, czy jest to stanowisko Komisji Statutowej, na co jej przedstawiciel przypomina, że jest to stanowisko regionu Mazowsze. Uważa, że trzeba przeprowadzić głosowanie. Mówi, że omawiany przepis nie zakłada, jak to sugeruje wniosek regionu Mazowsze, że Zjazd musi "obciąć" nieobsadzone miejsca mandatowe.
Przewodniczący uważa, że skoro wniosek został zgłoszony w dyskusji nad ordynacją wyborczą, to jego sformułowanie należy do Komisji Statutowej.
Na pytanie przedst. Komisji Statutowej o kontrwniosek A.Służalec /Reg. Śląsko-Dąbrowski/ stwierdza, że jeżeli każdy z delegatów ma za sobą ok. 10 tys. wyborów, to nie powinni oni obawiać się, że nie uzyskają poparcia kolegów zasiadających na tej sali. A jeżeli ktoś obawia się, że nie zostanie wybrany i nazywa to papierowym przepisem, to osobiście woli papierowy przepis niż papierowego członka Komisji Krajowej"/oklaski/.
Wniosek Mazowsza w głosowaniu zostaje odrzucony.
Przewodniczący mówi, że do Komisji Skrutacyjnej wpłynęła prośba o obliczenie wyników głosowania nad sprawą statusu małych regionów /Kędzierzyna, Nysy i Kutna/. Przypomina, że głosy nie były liczone, a wynik głosowania oparto na ocenie dokonanej przez Komisję Skrutacyjną. Proponuje głosowanie wniosku o ponowne głosowanie sprawy reprezentacji małych regionów w KK, by można było obliczyć głosy.
Wniosek zostaje odrzucony.

Przedst. Komisji Statutowej informuje, że wpłynął ostry sprzeciw regionu Mazowsze, gdyż wniosek był dwuczęściowy i drugiej, osobnej części - postulującej zamknięcie wyborów w IV turze nie głosowano.
Prowadzący kwestionuje sens dalszej dyskusji na ten temat, delegaci akceptują jej przerwanie.
Przedst. Kom. Statutowej poddaje pod głosowanie kompletną wersję regulaminu wyborczego. Czyta kolejne rozdziały regulaminu, po każdym następuje głosowanie. W tym trybie bez zastrzeżeń zostają przyjęte rozdziały I-IX. Po odczytaniu rozdz. X, J.Budnik /Małopolska/ wysuwa zastrzeżenie, że w jego treści nie uwzględniono zgłaszanych poprzednio uwag. Oświadcza, że niedopuszczalne jest, by ordynacja wyborcza pozostawała otwarta tzn. aby Zjazd miał rozstrzygać o dalszym toku postępowania, gdy będzie znany skład części Komisji Krajowej. Może to spowodować sugerowanie się nazwiskami osób już wybranych.
Jeden z delegatów stwierdza, że rozdz. X jest sprzeczny ze Statutem, gdyż zakłada jawne głosowania w sprawach personalnych.
H.Wujec /Warszawa/ proponuje, aby w razie nieobsadzenia wszystkich miejsc mandatowych w III turze przewidzieć turę IV, w której rozstrzygać będzie zwykła większość głosów.
Jeden z delegatów mówi, że skoro skreślenie na kartach jest obligatoryjne możliwość taka nie zachodzi i dyskusja o różnicy omiędzy większością względną, a bezwzględną jest bezprzedmiotowa.
Przedst. Komisji Statutowej popiera tą wypowiedź i proponuje przegłosowanie uzupełniającego zapisu: "w przypadku niewypełnienia miejsc mandatowych po trzeciej turze głosowania zarządza się następne tury głosowania na tych samych zasadach co tury poprzednie, aż do zapełnienia wszystkich miejsc"

H.Boryka /Małopolska/ uważa, że różnica pomiędzy większością względną a bezwzględną jest tu jednak istotna i wraca do pierwotnej wersji wniosku Mazowsza, przewidującego zwykłą większość głosów w IV turze.

K.Makowski /Piła/ domaga się by do Komisji Krajowej weszli tylko kandydaci, którzy otrzymają bezwzględną większość głosów. Dlatego proponuje, żeby w czwartej turze zostawić na liście kandydatów tylko o jedną osobę więcej niż ilość wolnych miejsc mandatowych.

Inny delegat protestuje przeciwko kontynuowaniu tej dyskusji.

Następny proponuje, by przy braku w trzeciej turze większości 50% + 1 prosić salę o dalsze kandydatury.

A.Porawski /Wielkopolska/ wnioskuje, by przegłosować zmodyfikowany zapis proponowany przez Komisję i jeśli ten zapis nie przejdzie dopiero dyskutować dalej.

Komisja Statutowa powtarza brzmienie § 2 pkt. 10 wraz z zaproponowanym uzupełnieniem.

Jeden z delegatów stwierdza, że jeżeli muszą być koniecznie obsadzone wszystkie miejsca w Krajowej Komisji, należy zmienić ordynację wyborczą i już w pierwszej turze kierować się zwykłą większością głosów.

Zjazd w głosowaniu przyjmuje propozycję Komisji Statutowej.

Przedst. Komisji Statutowej stwierdza, że innych zastrzeżeń do rozdz. X nie było. Odczytuje go w wersji ostatecznej, którą delegaci akceptują w głosowaniu.

Rozdział X - postanowienia końcowe

1. Te same zasady odnoszą się do III tury wyborów.
2. W przypadku nie zapełnienia miejsc mandatowych po III turze głosowania, zarządza się IV turę i dalsze aż do momentu zapełnienia wszystkich wolnych miejsc mandatowych.
3. Po zakończeniu obrad Komisja Skrutacyjna zabezpiecza wszystkie karty do głosowania i przekazuje je do przechowania na okres 3 miesięcy Komisji Rewizyjnej.

Kom. Statutowa odczytuje skierowane do niej uwagi i protesty
1/ protest małych regionów, domagających się interpretacji prawnej ordynacji wyborczej, gdyż odmówiono im reprezentacji w KKP, podczas gdy inne regiony nie stanowiące całego województwa taką reprezentację posiadają,
2/ pytanie dot. § 2 pkt. 7: w jakiej formie udostępnione będą wszystkim delegatom wyniki prawyborów w regionach.
(Dyskusja nad poprzednimi rozdz. Regulaminu oraz ich tekst: patrz AS 40, s.305)

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków prosi o odczytanie projektu uchwały nt. KOR-u, zgłoszonego przez region Małopolska. Tekst czyta jeden z delegatów regionu:

Projekt uchwały ws. KSS "KOR" zgłoszonej przez delegatów Regionu Małopolska.

Delegaci Zjazdu Krajowego NSZZ "Solidarność" oddają cześć ludziom, którzy w latach 70-tych otwarcie wystąpili przeciwko uciskowi społecznemu, działając w ramach Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR".

Zjazd Krajowy uznaje historyczne zasługi KSS "KOR" w tworzeniu ruchu rewindykacji społecznych w Polsce, który obecnie zorganizowany jest w potężny ruch "Solidarność".

i drugi wniosek:

Krajowy Zjazd Delegatów uznaje oświadczenie KOR z dnia 28.09.81 r. za dokument Zjazdu.

Na prośbę przedst. Komisji Uchwał i Wniosków jeden z wnioskodawców uzasadnia ten projekt. Zwraca się z apelem do delegatów aby wznieśli się ponad aktualne podziały polityczne, personalne i oddali cześć ludziom, którzy narażali się niosąc pomoc wtedy, kiedy trzeba było to zrobić.

Przewodniczący informuje, że wpłynęło zgłoszenie wypowiedzi przeciw tej uchwale.

P.Niezgodzki /Mazowsze/ wyjaśnia, że nie jest to dokładnie przeciwko, lecz chciałby zaproponować tekst "integrujący".

Przewodniczący proponuje odesłanie tego projektu jako uzupełniającego do opracowania przez Komisję Uchwał i Wniosków.

P.Niezgodzki protestuje przeciwko temu określeniu i informuje, że złożył swój tekst do Komisji Uchwał i Wniosków poprzedniego dnia. Dziwi się, że nie został on przez Komisję odczytany.

Przewodniczący wyjaśnia, że projekt wpłynął w związku z tekstem uchwały z poprzedniego dnia, przekazanej przez A.Sobieraja /Ziemia Radomska/ i następnie wycofanej przez wnioskodawcę. Komisja Uchwał i Wniosków zajmie się więc uwagami P.Niezgodzkiego, jeżeli Zjazd przekaże projekt Małopolski do dalszego opracowania.

P.Niezgodzki prosi o zezwolenie na przeczytanie swojej "kontrpropozycji".

Przewodniczący powtarza, że zgodnie z procedurą będzie to możliwe po opracowaniu sprawy przez Komisję Uchwał i Wniosków.

P.Niezgodzki prosi przewodniczącego o nie używanie wybiegów formalnych.

Delegaci głosują za odczytaniem projektu Niezgodzkiego.

Projekt uchwały ws. rodowodu "Solidarności" - zgłoszony przez P.Niezgodzkiego.

Obradujący w rok po powstaniu NSZZ "Solidarność" Zjazd jest świadom swej roli pierwszego od dziesięcioleci demokratycznie wybranego przedstawicielstwa najszerszych rzeszy ludzi pracy naszego kraju.

W obliczu zadań i społecznych oczekiwań czujemy się zobowiązani do określenia naszego rodowodu, swych źródeł mądrości i siły. Nasz Związek wywodzi się z całej narodowej tradycji walki z przemocą i niesprawiedliwością, walki o niepodległy byt narodu, o godność i sprawiedliwość, o chleb codzienny i demokrację. W zmaganiach tych Kościół zawsze był razem z narodem.

Czerpiemy swe siły zarówno z tradycji ruchów oporu, jak i z kolejnych zrywów robotniczych od Poznania 1956 r. do Gdańska w Sierpniu 1980 r. Wielkie znaczenie dla naszej sprawy miały obchody Millenium Chrztu Polski, jak również obecność Ojca Świętego Jana Pawła II w naszej Ojczyźnie. Po przez "Solidarność" nawiązujemy do wielowiekowej tradycji demokratycznej w naszej państwowości, do charakteryzującej ją zasady tolerancji i wolności obywatelskiej, jak i do tradycji walk o społeczne wyzwolenie, które w swym autentycznie polskim nurcie łączyły się zawsze z walką o niepodległość narodową.

Nasz Związek zachowa pamięć o tych, którzy z poświęceniem oddawali się pracy dla samoobrony społecznej przed Sierpniem 1980 r.

Wyrażamy głęboką wdzięczność robotnikom Wybrzeża, działaczom Wolnych Związków Zawodowych na Wybrzeżu i na Śląsku, wielu grupom i licznym samotnym działaczom opozycji demokratycznej w walce o sprawiedliwość, prawa obywatelskie i demokrację. Ich nieugiętej postawie, wieloletnim trudom i ofiarom zawdzięcza "Solidarność" swoje powstanie. (oklaski)

A.Borzęcki /Małopolska/ zwraca uwagę, że projekt zgłoszony przez Mazowsze może powodować nieporozumienia.

Delegaci Mazowsza wstają z miejsc, krzyczą i protestują, że nie jest to tekst Mazowsza.

A.Borzęcki : "Poprawiam się - drugi odczytany projekt budzi nieporozumienia, ponieważ powtarza treść pierwszego rozdziału projektu uchwały programowej pt. "Kim jesteśmy i do kąd dążymy" /oklaski/ Wydaje się to zbędne".

Natomiast pierwszy projekt zgłoszony przez Małopolskę mówi o innej sprawie, konkretnie o KSS "KOR". "W związku z oświadczeniem KOR-u o rozwiązaniu się, skłania Zjazd do zajęcia stanowiska w formie proponowanej przez region." /oklaski/.

Przewodniczący pyta, czy Komisja Uchwał i Wniosków ma pracować nad uchwałą.

Z sali podnoszą się liczne głosy protestu, słychać pytania "nad którą?".

Przewodniczący wyjaśnia, że można nie traktować projektów jako alternatywnych i osobno głosować nad każdym z nich.

Po głosowaniu nad tekstem Małopolski, Komisja Skrutacyjna ogłasza, że większość jest za przyjęciem go do dalszych prac

Delegaci machają mandatami. Słychać okrzyki i głośne protesty przeciwko werdyktowi Komisji Skrutacyjnej.

Przewodniczący zarządza powtórne głosowanie z liczeniem głosów. Za dalszą pracą nad projektem Małopolski opowiada się 357 delegatów, przeciwko -251.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek o dalszą pracę nad projektem zgłoszonym przez P.Niezgodzkiego. Znaczną większością głosów delegaci decydują, że Komisja Uchwał i Wniosków będzie dalej pracować nad tym projektem.

Przewodniczący informuje o wniosku A.Sobieraja, który prosi o zgodę na odczytanie i przekazanie do dalszego opracowania radomskiego projektu uchwały ws."KOR-u", który zgłosił poprzedniego dnia do Komisji Uchwał i Wniosków, a następnie -jak informuje- wycofał na prośbę działaczy "KOR-u".

A.Sobieraj odczytuje swój projekt:

Projekt uchwały ws. KSS "KOR" zgłoszony przez delegatów Regionu Ziemia Radomska.

I Zjazd Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" został powiadomiony o rozwiązaniu się Komitetu Samoobrony Społecznej KOR.

Powstały po wydarzeniach czerwca 1976 r. Komitet Obrony Robotników niósł pomoc prześladowanym robotnikom i ich rodzinom. Stanowił pierwszą zorganizowaną formę powstałej po 76 r. opozycji demokratycznej.
Był wyrazem wspólnoty postaw inteligencji i robotników.
Za działalność swoją członkowie i współpracownicy Komitetu byli do sierpnia 1980 r. wielokrotnie prześladowani, więzieni i szykanowani.
I Zjazd Delegatów składa podziękowanie członkom i współpracownikom Komitetu Obrony Robotników, którzy zasłużyli się dobrze obronie interesów robotniczych oraz wspólnej sprawie narodowej. /ckląski/

Przew. odsyła wniosek A.Sobieraja do Komisji Uchwał i Wniosków jako trzeci do opracowania.
Przew. informuje, że delegaci z Mazowsza proszą o wyraźne sprostowanie, że projekt P.Niezgodzkiego jest jego indywidualnym tekstem, a nie projektem regionu, a następnie udziela głosu przedstawicielce Komisji Mandatowo-Wyborczej.

Na sali powstaje zamieszanie, ludzie gromadzą się w okolicy sektora Mazowsza, gdzie zasłabł delegat J.J.Lipski, który od dłuższego czasu stał przy mikrofonie, oczekując na udzielenie mu głosu.
/Według informacji kilku delegatów Mazowsza to J.J. Lipski prosił delegatów Ziemi Radomskiej o wycofanie projektu uchwały ws. KOR-u. Po kontrowersji, jaką na zebraniu delegacji Mazowsza wywołała kontrpropozycja projektu uchwały zgłoszona przez P.Niezgodzkiego, Lipski powiedział, że działając w KSS "KOR" nie kierował się chęcią uzyskania wdzięczności i zrobi wszystko, żeby wniosku nie głosować./
Przewodniczący prosi kilkakrotnie o spokój i zajęcie miejsc. Zwraca się do organizatorów o przygotowanie karetki pogotowia.
Trwa zamieszanie, kilku delegatów przenosi J.J.Lipskiego do innego pomieszczenia.

Przedstawicielka Komisji Mandatowo-Wyborczej zaczyna omawiać sposób przeprowadzania prawyborów w regionach. Na skutek wzburzenia delegatów wywołanego wypadkiem, przewodniczący przerywa jej wypowiedź i o godz. 19.00 zamyka obrady.

K o m i s j a p r o g r a m o w a

O 8.00 zebrała się Komisja Programowa. Zdecydowano przekazać Komisji Uchwał i Wniosków tekst o dzieciach pozbawionych domu rodzinnego. W związku ze skrótami dokonanymi w wydrukowanym projekcie uchwały programowej uznano, że należy opublikować i przedstawić delegatom materiały zespołu V i XI.

Podczas przerwy w obrach /10.50-11.15/ zebrali się koordynatorzy zespołów tematycznych. Omawiano tryb prowadzenia dyskusji nad programem: w trzech sekcjach tematycznych, czy w podziale odpowiadającym 13 zespołom, czy też kolejno wg tez projektu uchwały. Ustalono, że wystąpienia koordynatorów zespołów będą poprzedzone omówieniem problematyki poszczególnych sekcji.

Z e b r a n i e b y ł y c h w i ę ź n i ó w p o l i t y c z n y c h.

O 13.40. odbyło się na sali obrad zebranie byłych więźniów politycznych /ok.15 osób/.
W.Kapczyński/ Reg. Śląsko-Dąbrowski/ zaproponował utworzenie przy ZKP sekcji byłych więźniów politycznych. Miałaby ona zajmować się samopomocą koleżeńską /prawną, materialną, lekarską/, walką o prawa do rent i odszkodowań za utratę zdrowia, działaniami na rzecz obrony swoich członków przeciw dyskryminacji za działalność obecną i przeszłą, ujawnianie zbrodni dokonanych przez władze i faktów łamania prawa.
Po krótkiej dyskusji ustalono, że trzyosobowa komisja redakcyjna pracuje projekt deklaracji, który zostanie odczytany w czasie dyskusji programowej na Zjeździe.

Z e b r a n i a d e l e g a c j i r e g i o n a l n y c h.

W dniach 29.09 - 1.10 na zebraniach wszystkich regionalnych zespołów delegatów odbyły się prawybory do Komisji Krajowej i Krajowej Komisji Rewizyjnej lub , tak jak w Regionie Gdańsk i Wielkopolska, zatwierdzenie prawyborów przeprowadzonych wcześniej. Wyniki prawyborów patrz: tabela w AS nr 42.

Gdańsk: Głównym tematem zebranie było zatwierdzenie listy gdańskich kandydatów do centralnych władz Związku, ustalonej 24.09. Dłuższy czas zajęła dyskusja nad uchwałą ws. KOR-u i wydarzeniami jakie towarzyszyły zakończeniu dzisiejszych obrad. J.Koziatek i R. Jung opowiedzieli o oglądanym w kuluarach spięciu pomiędzy delegatami Mazowsza / byli wśród nich również eksperci/ i postawili wniosek o ukaranie uczestników zajścia za "niepar/lamentarne zachowanie" . Spierano się, czy i do kogo skierować taki wniosek. Wreszcie uzgodniono przekazanie pisemnego protestu Z.Bujakowi, przy czym grupa delegatów /m.in. A. Gwiazda, B.Lis, L. Kaczyński/ zgłosiła w tej sprawie votum separatum.
Piotrków Trybunalski. Spotkanie regionalnego zespołu delegatów poświęcone było sprawie uchwały na temat KOR-u: część była zdania, że należy ją odrzucić, pozostała , że trzeba nad nią dalej pracować. Większość delegatów w regionie uważała, że uchwała powinna zawierać podziękowanie, za niewskazane uznano zamieszczanie w niej sformułowań o genezie "Solidarności".
Region Śląsko-Dąbrowski. Zebranie poświęcone było omówieniu ordynacji wyborczej i wyjaśnieniu związanych z nią wątpliwości. Liczbę kandydatów do KK z regionu ustalono na 2o /10 miejsc mandatowych/. Prezentacja pierwszych siedmiu zgłoszonych trwała ok. 2 godz.
Ok. 23.00 przyjechał z Katowic przew. ZR L. Waliszewski, kt. przedstawił przebieg akcji na rzecz uwolnienia G.Arenta. Wiceprzew. Zarządu R.Błaszczyk, zrelacjonował przebieg rozmów w URM ws. uchwały 199/81 /patrz:AS nr 41/. Ustalono, że dalszy ciąg prezentacji kandydatów do KK i prawybory odbędą się w dniu następnym.

K o n f e r e n c j e p r a s o w e

W konferencji prasowej o godz. 13.00 prowadzonej przez T.Łuczaka udział wzięli: J.Buzek /przew.Prezydium Zarządu/ oraz K.Świtoń/Reg. Śląsko-Dąbrowski/, A.Małachowski/Mazowsze/ i A.Rozpłochowski/ Reg.Śląsko-Dąbrowski/.
T.Łuczak informuje, że Polska Kronika Filmowa zgodnie z uchwałą Zjazdu ma od dziś prawo do filmowania obrad i planuje zrealizowanie kroniki w całości poświęconej Zjazdowi.
A.Małachowski zapytany o opinię nt. konfliktu między inteligencją a robotnikami mówi, że istnieją próby wywoływania takiego konfliktu. Władze w Związku należy powierzyć tym przedstawicielom inteligencji, kt. rozumieją i interesują się problemami bytowymi robotników. Na pytanie o "nastroje antyeksperckie" odpowiada, że doradcy dobierani są wg. kryterium fachowości , a nie zasług oddanych Związkowi czy opozycji. Celem ich pracy jest odpowiedź na pytanie , jakie skutki pociągnie podjęcie takiej lub innej decyzji. A.Rozpłochowski dodaje, że eksperci mogą się mylić:" jeżeli uważa, że ma 30% racji- powinien się uznać za wyróżnionego, jeżeli uważa, że ma 50% racji- trzeba na niego zwrócić uwagę, ale jeżeli twierdzi, że ma 100% racji, to trzeba go zamknąć".
Komentując zdarzenia w KWK "Szczygłowice" K.Świtoń mówi, że aresztowanie Arenta było jawną prowokacją władz, kt. chcą spowodować strajk na Śląsku, a w rezultacie braku węgla - trudności w całej Polsce. A.Rozpłochowski dodaje, że robotnicy przyzwyczaili się już, że jedyną metodą wymuszania ustępstw są działania radykalne. Mówiąc o postawie członków partii w kopalni stwierdza, że górnicy należący do partii to prości i uczciwi ludzie i że reagują inaczej niż KW i "słynny" Żabiński.
Odpowiadając na pytanie czy nie zauważył żadnych zmian w partii, K.Świtoń mówi, że nie widzi żadnych zmian po Sierpniu i nie wierzy w nie. Mówi też, że podział Związku na chrześcijański i niechrześcijański byłby korzystny.

W wieczornej konferencji prasowej oprócz J.Onyszkiewicza brali udział Z.Bujak, W.Frasyniuk, A.Gwiazda, K.Modzelewski. Proszeni o wyjaśnienie słów Wałęsy nt. zaginięcia sprzętu poligraficznego J.Onyszkiewicz i A.Gwiazda mówią, że po sporządzeniu ewidencji maszyn okazało się, że nie wszystkie są w niej wykazane. Na pewno jednak wszystkie pracują, tyle ,że użytkownicy nie wykazują ich, żeby nie zmniejszyć swojej szansy na nowe przydziały. W początkowym, gorącym okresie działalności Związku, gdy nie było księgowości, kasjera, kont, zdarzały się kradzieże pieniędzy, ginęły magnetofony i inne drobne przedmioty. Pieniędze rozliczano kierując się zaufaniem do ludzi, co czasem było bez pokrycia.
Na pytanie skierowane do wszystkich uczestników konferencji: czy- gdyby kraj znajdował się w warunkach wyizolowanych- opowiadaliby się za samorządami czy systemem menadżerskim, Z.Bujak mówi, że oczywiście, za menadżerskim, A.Gwiazda - że izolacja nie ma wpływu, istotna jest samodzielność przedsiębiorstw. W naszych warunkach niezbędna jest droga samorządowa: samorząd i związki zawodowe muszą się nawzajem popierać. K.Modzelewski zgadza się, że uwarunkowania geopolityczne nie są istotne. W naszych warunkach ustroju społecznego i politycznego system menadżerski nie jest osiągalny inaczej niż przez samorządy. Samorząd jest środkiem w kategoriach pragmatycznych Jego zdaniem nie ma alternatywy samorząd-system menadżerski.
Pytany o ekspertów W.Frasyniuk odpowiada, że Związek potrzebuje ekspertów najwyższej klasy. Jego zdaniem dotychczasowi eksperci dobrze wywiązywali się ze swoich obowiązków. K.Modzelewski zgadzając się z Frasyniukiem dodaje, że obwinianie ekspertów za podjęte decyzje jest obraźliwe dla działaczy, gdyż oznacza próbę uwolnienia ich od odpowiedzialności i zakłada, że nie mają własnych poglądów. Problem ekspertów łączy się z sytuacją we władzach "Solidarności". Nie miała ona kierownictwa, decyzje podejmowano nieformalnie, winą or obarczano ekspertów. Uważa takie pretensje za wysoce niewłaściwe.

Na pytanie skierowane do A.Gwiazdy , czy spełniło się jego wyobrażenie o wolnych związkach zawodowych A.Gwiazda mówi, że nie pamięta jak to sobie wyobrażał. Jeżeli "Solidarność" nie spełnia obowiązków należących do związku zawodowego, to dlatego, że jest zbyt dużo problemów do rozwiązania. Dyskusyjna jest tylko sprawa samorządów, kt. normalnie powinna być poza zakresem działalności związku zawodowego. Mówi też, że niewątpliwie sprawą związkową jest swoboda wyrażania poglądów— podstawowy warunek dla wyrażenia interesów, bez czego niemożliwa jest ich realizacja.

Na pytanie jak Związek zamierza łagodzić konflikty między inteligencją a robotnikami Z.Bujak odpowiada, że nie ma takiego problemu. J.Onyszkiewicz zgadza się z tym dodając, że jest to problem sztuczny. Konflikty mogą wystąpić między ekspertami a działaczami, nie między robotnikami a inteligencją. Wg. W.Frasyniuka jest to efekt 36-letniej propagandy. A.Gwiazda twierdzi, że klasowo wszyscy jesteśmy proletariuszami, natomiast istnieją różnice w mentalności. Inteligencja ma skłonność wykorzystywać swoje umiejętności do samooszukiwania się. Język obu tych grup nie różni się gdy mówią prawdę; różni się gdy kłamią. Zdaniem K.Modzelewskiego dorobkiem Związku i jego siłą jest świadomość, że w przeciwieństwie do 1956 i 76 r. udało się zlikwidować podział na robotników i inteligencję. Problem ten istnieje w Związku, choć ma marginesowe znaczenie. Podziały są podsycane przez propagandę.

Na zarzut ,że sprawozdanie KKP jest przeintelektualizowane i trudne do zrozumienia dla robotników A.Gwiazda odpowiada, że ani robotnik, ani profesor uniwersytetu niewiele zrozumie, bo nie ma tam wiele do zrozumienia.

Z.Bujak odpowiadając na pytanie, czy delegaci Regionu Mazowsze są dlatego najbardziej aktywni na Zjeździe, że wśród nich jest największy procent inteligencji, mówi, że wykształcenie ma z pewnością wpływ na aktywność, ale w dużo większym stopniu jest to wynik prowadzonej w regionie rzetelnej pracy przygotowawczej przed Zjazdem.

Na zarzut dziennikarza, że Zjazd stracił kontrolę nad kwestiami merytorycznymi i się ślimaczy J.Onyszkiewicz odpowiada,że odbyły się już dwie dyskusje merytoryczne. Z.Bujak stwierdza, że "demokracja jest ślamazarna." Raz próbowano przyspieszyć i proszę-ile czasu musimy to odkręcać". J.Onyszkiewicz dodaje , że "naprawa Rzeczpospolitej trwała 4 lata, a my obradujemy dopiero 4 dni".

Na pytanie czy istnieje konflikt z Wałęsą i na czym on polega A.Gwiazda mówi, że miał np. inne zdanie nt. rozpędzenia strajku pracowników poligrafii przy pomocy bojówek ze Stoczni. Nie potrafi znaleść parlamentarnych słów na określeniu tego incydentu.

Proszony o wypowiedź nt. "ekstremiści Solidarności" Z.Bujak mówi, że pomaga mu zaliczanie go do grupy ekstremistów, gdyż może być liberalny np. w momencie łagodzenia konfliktów. Uważa, że władze nazwały go tak, ponieważ konsekwentnie realizuje postawione cele. A.Gwiazda mówi, że w działaniu nie chciałby uważać się za liberała. Jest to, dodaje, przyczynek do dyskusji nad reformowalnością systemu. Dawniej używano określeń " zapluty karzeł reakcji"," element antysocjalistyczny", teraz się mówi "ekstremista".

Określając różnice programowe w kierownictwie Związku K.Modzelewski mówi,że ruch społeczny jakim jest "Solidarność"nie może mieć programu politycznego o charakterze partyjnym.Jest to ruch wielobarwny, próba nadania mu jednej barwy złamałaby jego dotychczasowy dorobek.Tym co łączy związkowców jest wspólny front nadziei wyjścia z kryzysowej sytuacji.Istnieją kontrowersje w Komisji Programowej oraz dyskusje na KKP, w trakcie których wyłonił się podział na 'fundamentalistów' i "pragmatyków". Podczas dyskusji programowej pojawią się, jego zdaniem, głosy opowiadające się za skrajnymi rozwiązaniami. Takie maksymalistyczne cele nie powinny być przyjęte przez Zjazd. Jest przeciwny wypowiadaniu papierowej wojny układowi politycznemu w jakim jesteśmy. Opowiada się za wariantem przebudowania życia publicznego w oparciu o samorządy. Idea 5-przymiotnikowych, przedterminowych wyborów do Sejmu i zasada wielopartyjności oparta na wzorach demokracji zachodnich jest zerwaniem kompromisu Gdańskiego.

Gdy się wypowiada taką wojnę - kontynuuje K.Modzelewski - trzeba mieć pełną tego świadomość. Obecna sytuacja nie pozwala jednak pozostać na pozycji siły negatywnej, kontrolującej. W sytuacji rozpadu gospodarki taka bierność nie zostałaby wybaczona przez członków Związku. Nie ma tu na myśli rozpadu władzy w kraju - ta dysponuje siłami represyjnymi /wojsko, milicja, propaganda/, ale jest nieskuteczna w działaniach organizatorskich. Zarządzanie gospodarką i działalność terenowych organów administracji nie jest dostosowane do zakresu swobód obywatelskich zdobytych po Sierpniu.

Na pytanie, czy kompromis z władzą zbliża nas do koncepcji Rządu Ocalenia Narodowego, K.Modzelewski mówi, że nie wie, czy taki rząd powstanie i czy ten kompromis zbliża nas do tej koncepcji.

J.Onyszkiewicz odpowiadając na uwagę, że manipuluje relacjami z prasy zagranicznej mówi, że zarzut taki można zawsze postawić,gdy istnieje problem wyboru. Relacjonuje te opinie, które wydają mu się interesujące i będzie to zawsze wybór subiektywny.

Z DNIA NA DZIEŃ

WROCŁAW, DN. 1.10.1981 r. CZWARTEK
NR 30/108

Podziękowanie dla KOR-u

O przedwczorajszych dramatycznych wydarzeniach na sali obrad związanych z projektem uchwał z podziękowaniem dla KOR mówią delegaci Regionu Dolny Śląsk:

Jan Waszkiewicz: "Wczorajsze wieczorne wydarzenia były niezmiernie bulwersujące, wzruszające, szokujące. Tuż po wystąpieniu Edwarda Lipińskiego została zgłoszona rezolucja delegatów z Ursusa i Radomia z podziękowaniem dla KOR-u /i późniejszego KSS"KOR"/ za pomoc okazaną im po roku 1976. Ponieważ na sali samo słowo"KOR" budzi u wielu delegatów silne negatywne emocje, żeby uniknąć dyskusji i głosowania na ten temat, a zresztą wychodząc także z założenia, że ludzie ci nie robili tego po to, aby im dzisiaj za to dziękowano, J.J.Lipski wpłynął na projektodawców, by swój projekt wycofali.

Tymczasem we wtorek wieczorem wpłynął pod dyskusję wniosek zgłoszony przez Małopolskę, żeby jednak uchwalić podziękowanie dla KOR-u. Zgodnie z przyjętą procedurą odbyło się głosowanie, czy tekst ten można uchwalić już po pierwszym czytaniu, czy przeznaczyć go do dalszego opracowania. Wynik był korzystny dla projektu. W tym momencie o głos poprosił przewodniczący Regionu Radomskiego Sobieraj i wobec takiego obrotu sytuacji wniósł ponownie własny projekt uchwały pisany w imieniu robotników Ursusa i Radomia. Jako kontrprojekt Małopolski został zgłoszony projekt uchwały P.Niezgodzkiego z Mazowsza. Było to ponowne nadużycie, dlatego że tamta uchwała wyraźnie precyzowała podziękowanie dla KOR-u, natomiast tekst Niezgodzkiego był tak ułożony, że tam się ani razu słowo KOR nie pojawiło.

Wiem, że była to celowa akcja ze strony przeciwników KOR-u. W głosowaniu sala zadecydowała, że należy pracować nad tymi dwiema uchwałami. W tej chwili o głos poprosił J.J.Lipski, który chciał powiedzieć dokładnie to samo, co już powiedział delegatom Radomia i Ursusa, ab tego projektu nie wnosić. Wtedy nastąpił bardzo dramatyczny moment. Lipski odwrócił się, zrobił kilka kroków i upadł. Wyniesiono go z sali. Największe emocje były wewnątrz delegacji Mazowsza, gdzie jak się zdaje doszło wręcz do rękoczynów, a napewno do gwałtownych utarczek słownych. W tym zamieszaniu ogłoszono zakończenie obrad. W hallu J.J. Lipski odzyskał przytomność. Dzisiaj znajduje się jeszcze w szpitalu.

Na temat intencji ludzi, którzy do takiej sytuacji doprowadzili, nie chciałbym się wypowiadać. Nie rozumiem ich zupełnie".

Wiesława Surażska /ekspert Regionu Dolny Śląsk/: "Wydaje się, że wczorajsza sytuacja była bardzo niesmaczna. Była ona jednym z elementów kampanii antyinteligenckiej, którą prowadzą pewne grupy na Zjeździe. Napewno nie służy ona atmosferze Zjazdu. Uważam, że forum, jakim jest ten Zjazd nie może mieć jednolitej linii politycznej i dlatego nie należy rozstrzygać tutaj problemów politycznych, z tego prostego powodu, że powoduje to rozdźwięki, które przeszkadzają w pracy nad sprawami wspólnymi. Bez względu na to, jak ktoś ocenia politycznie linię postępowania działaczy KOR-u, należał im się z tego miejsca, jakim jest Zjazd, hołd dla ich postawy etycznej. Natomiast pewne osoby, chodzi mi o Niezgodzkiego, spowodowały, że rozpoczęły się zupełnie niepotrzebne konfrontacje polityczne. Nie wiem, jakie będą dalsze losy tych projektów".

Piotr Bednarz: "Oceniam Zjazd dobrze, jest on demokratycznie prowadzony. Wczorajsza sytuacja z KOR-em była zupełnie niepotrzebna. Takie uchwały w ogóle nie powinny mieć miejsca i dlatego to zbulwersowało salę. Gdybyśmy dziękowali KOR-owi, to musielibyśmy dziękować wszystkim innym organizacjom. Błąd nastąpił wtedy, gdy projektodawcy tej uchwały postanowili przeczytać ją na sali. Propozycja Niezgodzkiego była dobra, bo dziekowała wszystkim. Nie jestem przeciwny żadnej organizacji w Polsce, ale niech żadna z nich nie wykorzystuje naszego Zjazdu dla swoich celów",

Edward Majko: "Cała sala niepotrzebnie tak głęboko się wzburzyła. Wszyscy, którzy tu przyjechali, są świadomi tego, co KOR dla nich zrobił. Abstrahując od problemu, czy KOR miał program polityczny, czy go nie miał, działali oni tylko w obronie robotników, to sam fakt, że odważyli się na to, zasługuje na szacunek. Tutaj ludzie często utożsamiają KOR z Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem, a ponieważ mieli oni zastrzeżenia do Jacka Kuronia jako eksperta, niechęć ta przeniosła się na całą organizację. Uważam, że błędem było to, że organizacja ta właśnie w tym miejscu zakończyła swoją działalność. Ludzie i tak by im podziękowali, ale po co zobowiązywać Zjazd do podjęcia w tej sprawie uchwały?"

Józef Pinior: "Sądzę, że jest to walka o władze w łonie biurokratycznego aparatu związkowego. Taka walka jest rzeczą normalną. Najgorsze jest to, że jedna z grup walczących o władzę w łonie tego aparatu posługuje się hasłami emocjonalnymi. Niestety, jest to grupa, która szermując hasłami nacjonalistycznymi i klerykalnymi doprowadziła wczoraj do sytuacji bardzo nieczystej moralnie".

30.09. 5 dzień

Wystąpienie ks.J.Tischnera..... s.201
Wyjaśnienie w sprawie dyskusji nad projektem uchwały programowej..... s.201
Pierwsza wersja projektu uchwały programowej..... s.202
Wystąpienia koordynatorów zespołów programowych.... s.211
Apel o statucie ekspertów..... s.211
Powszechne Uniwersytety Związkowe - projekt Reg. Świętokrzyskiego..... s.212

Obrady rozpoczynają się o 9.15.

Prowadzący K.Turowski informuje, że do prezydium Zjazdu wpłynął wniosek o udzielenie głosu księdzu Tischnerowi. Sala reaguje oklaskami,

ks.J.Tischner: "Pragnę przede wszystkim wyrazić głęboką wdzięczność za to, że mogę przemówić tutaj jako gość owego historycznego Zjazdu. Znam przywileje gościa , ale znam też granice gościnności. Dziękując za przywilej, postaram się nie naruszyć granic przywileju gościa. Pragnę mówić oczywiście wyłącznie we własnym imieniu, mimo że jako ksiądz jestem w szczególny sposób związany z Kościołem. Wiemy dobrze, że wystąpienia duchownych nie są oficjalnym głosem Kościoła, że winny być oceniane według miary rozsądku, właściwej każdemu śmiertelnikowi. Poza tym, jak państwo wiecie, uprawiam własne poletko, to jest poletko filozofii,między innymi filozofii człowieka. To co powiem, będzie pochodzić raczej z tego poletka. Chciałbym bowiem także jako filozof być tutaj choć trochę pożyteczny.

Chcę powiedzieć, że jestem zafascynowany Zjazdem i że głęboko w ten Zjazd wierzę. Wierzę w nieomylny instynkt Zjazdu. Jest coś takiego jak instynkt Zjazdu. To się daje czuć, to się daje widzieć. Czasami bywa gorąco, wieją rozmaite wiatry.Skrzydła tego wiatraka trzeszczą. Wydaje się, że lada chwila pękną. Potem przychodzi powiew światła i rozumu, młyn rusza. I oto zaczyna się sypać pierwsza mąka z tego niezwykłego młyna. Mąka bardzo dobra, bo swojska, nasza.

Pozwólcie, że przypomnę słowa świętego Pawła, który do podobnych ludzi co my, w podobnej sytuacji tak pisał: "Dlatego odrzuciwszy kłamstwo niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. Gniewajcie się a nie grzeszcie. Niech nad waszym niebem nie zachodzi słońce." Myślę, że wielką wartością tego Zjazdu jest fakt, że ludzie tutaj porzucili kłamstwo.

Po drugie, chciałbym powiedzieć, że wielkością tego Zjazdu, tego oliwskiego młyna jest jego pluralizm. Na czym polega pluralizm? Polega nie tylko na tym, że wielu ludzi jedzie na tym samym wozie i każdy siedzi na swoim miejscu. Pluralizm to jakby wymiana sojrzeń. Idzie o to, że nikt z nas nie znałby pełnej prawdy o sobie, gdyby jej nie wyczytał z oczu drugiego człowieka. Potrzebujemy nawzajem siebie, abyśmy mogli znać prawdę o sobie. Wierzący potrzebują oczu niewierzącego,a niewierzący spojrzenia wierzącego. Chrześcijanin czyta prawdę o sobie nie tylko z samego siebie, ale także ze słów niechrześcijanina, ze słów poganina, Greka czy Żyda. W dziedzinie prawdy obowiązuje wzajemność spojrzeń. Prawdę o polskiej kulturze czyta się nie tylko z kultury polskiej, ale również z kultury rosyjskiej, kultury niemieckiej czy francuskiej. Nie osiągnie się prawdy w samotności. W samotności łatwo o iluzję, stąd konieczność pluralizmu. Bez pluralizmu nie byłoby Polski, nie byłoby polskiego chrześcijaństwa nie byłoby tego Zjazdu. Powtórzmy raz jeszcze słowa świętego Pawła: "Dlatego odrzuciwszy kłamstwo, niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem członkami".

I po trzecie: wszędzie mówię i piszę, że specyfiką polskiej "Solidarności" jest jej niezwykle głęboki wymiar etyczny. "Solidarność" jest przede wszystkim solidarnością sumień. Wszystko inne przychodzi potem. Sumienie "Solidarności" ma swoje pole wrażliwości. Owo pole wrażliwości wyróżnia je od innych sumień, które także w Polsce są. Wyróżnia je od sumienia Kościoła, które ma trochę inne pole wrażliwości od sumienia innych wspólnot ludzi, związków. Wyróżniają je, wyróżniają - to znaczy, że nie stawiają w opozycji. Są różne pola wrażliwości ludzkich sumień. Na co innego jest wrażliwy lekarz, a na co innego nauczyciel. Podobnie sumienie "Solidarności".

Owie sprawy są temu sumieniu "Solidarności" szczególnie bliskie: cierpienie ludzi pracy i heroizm tych, którzy starają się tym cierpieniom ulżyć. Znamy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Sumienie "Solidarności" bierze w obronę zarówno tych, którzy leżą pobici przy drodze, jak tych, którzy tym pobitym opatrują rany. W ten sposób sumienie "Solidarności" nawiązuje do historii, do tej dawnej historii i bliższej historii. Bo trzeba brać w obronę nie tylko pobitych, ale także tych, którzy pobitym obwiązują rany. Bywa bowiem czasem, że zbójcom nie wystarczy pobić przechodnia, ale czasem biją także tych, którzy przechodniom udzielają pomocy. I dlatego sumienie "Solidarności" musi być wrażliwe zarówno na ból, jak i na heroizm.

Nawiązując do polskiej historii, sumienie "Solidarności" daje świadectwo temu, że heroizm ludzki, ten heroizm miłosiernych Samarytan jest wyższy niż wszystko inne. Programy społeczne są zmienne. Heroizm jest zawsze ważny. W ten sposób sumienie "Solidarności" spełnia w dzisiejszej Polsce ogromnie ważną funkcję. Funkcję wychowawczą. Bo każde świadectwo daje heroizmowi jest kontynuacją heroizmu.

Wiem, że jesteście już umęczeni. Niektórzy może czują się tą pracą ubrudzeni, zakurzeni. Tym chciałbym powiedzieć to, co czujecie na swoich rękawach, nie jest brudem - to mąka. Piękna mąka, sypiąca się z tego zjazdowego młyna."

Następnie Tor Halvorsen w imieniu norweskiej federacji związków zawodowych pozdrawia Zjazd. Przypomina, że od jesieni 1980 roku istnieją kontakty pomiędzy "Solidarnością" a związkami norweskimi. Wyraża nadzieję na dalszy ich rozwój. Związkowcy jego kraju solidaryzują się z "Solidarnością" w jej walce o prawa do prowadzenia działalności związkowej.

Przew. Komisji Mandatowej omawia zasady przeprowadzania prawyborów w regionalnych zespołach delegatów. Muszą one być tajne, liczba kandydatów ma być nieograniczona. Regionalne zespoły delegatów ustalą,czy kandydaci mają uzyskać względną, czy bezwzględną większość głosów oraz określą liczbę miejsc mandatowych w prawyborach /co najmniej o 1 większa niż liczba przedstaw. regionu w KK/. Każdy zespół dostarczy komisji protokoły z prawyborów, gdzie zaznaczona zostanie procentowa ilość głosów, jaką otrzymali poszczególni kandydaci. Materiały tej kampanii,przygotowywane przez poszczególne regiony,mogą być rozpowszechniane wyłącznie za zgodą Prezydium Komisji Mandatowo-Wyborczej.

B.Geremek /przew. Komisji Programowej/ mówi, że dyskusja programowa rozpoczęła się wiele miesięcy temu, od ogłoszenia tez programowych i z przerwami była kontynuowana aż do rozpoczęcia obrad Zjazdu. Wybrana w I turze Zjazdu Komisja Programowa, pracowała w 13 zespołach tematycznych, w których obok kilkuset delegatów, uczestniczyła liczna grupa ekspertów.

W toku tych prac ujawniły się niekiedy bardzo duże różnice zdań. Przedstawią je w trakcie dzisiejszej sesji koordynatorzy zespołów.

Komisja Programowa wyłoniła komisję redakcyjną. W jej skład wchodzą przedst. 4 sekcji tematycznych: A.Labuda /życie wewnątrzzwiązkowe/, R.Bugaj /polityka gospodarcza/, K.Górlich/polityka społeczna/, J.Waszkiewicz /Związek a życie publiczne/.

Intencją Komisji było opracowanie dwóch dokumentów: jednego w stylu gdańskich postulatów, który byłby prostym wykładem tego, co jest programem Związku na najbliższe 2 lata i podstawą szerokich działań informacyjnych. Drugi, obszerniejszy, zawierałby szerszy wykład. Komisja dążyła do tego, by dokument programowy zawierał postulaty pod adresem władz oraz to, co Związek ma zamiar zrobić w ciągu najbliższych 2 lat.

Ma to być program - mówi Geremek - "bliski życia codziennego ludzi pracy. Tak, aby narodowi żyjącemu w koszmarze kolejek pokazać, co ludzie mogą zrobić sami, jak kolejki można przeżyć, ale tak, aby się do nich nie przyzwyczaić".

Komisja Programowa przedstawia wyniki swoich prac w formie bardzo skróconej w stosunku do tego, co zostało przez nią ostatecznie postanowione. Warunki jej pracy nie pozwalały na pełne uzgadnianie stanowisk. W łonie Komisji istnieją różnice zdań co do tego, czy wprowadzone skróty były niezbędne.

Komisja sądzi, że dyskusja programowa winna toczyć się na posiedzeniach plenarnych i proponuje dwa jej warianty:

1. Podział na 3 części: życie wewnątrzzwiązkowe, polityka gospodarcza i społeczna, Związek a życie publiczne - jednak z możliwością zabrania głosu w sprawach wykraczających poza te tematy;
2. Dyskusja nad całością programu.

Następnie Geremek apeluje o "wspólne formułowanie programu bez agresji, bez licytacji, ale z przekonaniem, że to właśnie Zjazd formułuje program".

Mówi dalej: "Wychodzimy z zapisu, który nosi charakter otwarty pluralistyczny. Z sytuacji kraju wynika program, który określaliśmy mianem działań aktywnych, tzn. takich, które aktywizują całą organizację związkową i każdego członka Związku. Związek - wychodziliśmy z założenia - jest jednością w wielości. Jednocześnie zauważaliśmy, iż nie mamy monopolu na prawdę, na jedyne dobre i właściwe rozwiązanie /.../

Wychodziliśmy z założenia, iż przemiany w naszym kraju mają charakter ewolucyjny. Kontrowersja w toku prac Komisji Programowej dotyczyła raczej czasu realizacji niż celów Związku.

Celem jest Związek sprawny, demokratyczny, mobilizujący wolę załóg w kraju, w którym polityka gospodarcza i społeczna podporządkowana będzie temu, żeby przeżyć kryzys i wyjść z kryzysu, żeby zreformować porządek gospodarczy i społeczny tak, aby odpowiadał on woli obywateli i aby kryzysy tego typu powtórzyć się nie mogły.

Stawiamy problem "Związek a życie publiczne" w przekonaniu, że jest to sprawa związku zawodowego i ruchu społecznego "Solidarności", że w ten sposób chronimy prawa pracownicze i prawa obywatelskie.

Pracownicze - ponieważ z wielu setek porozumień pozostały strzępy. Aby mieć gwarancję realizowania porozumień w przyszłości musimy być pewni wiarygodności partnera, z którym rozmawiamy.

Obywatelskie, bo samo istnienie niezależnego i samorządnego Związku wymaga odmiennego charakteru instytucji życia publicznego: reformy władzy, stworzenia systemu przedstawicielskiego i wszystkich systemów kontroli nad władzą /.../.

Mając świadomość tego, że program może być realizowany tylko we współpracy z władzą, Komisja Programowa uznała, iż przede wszystkim Związek występuje jako całość - jako ruch i jako związek zawodowy. /.../.

Deklaruje gotowość kontynuowania ducha porozumień społecznych. W chwili zagrożeń najwyższych dla kraju oznacza to także możliwość nowego porozumienia społecznego.

Porozumienie /.../ dotyczyłoby walki z kryzysem, walki o reformę, walki o samorządną Rzeczpospolitą. Te trzy dziedziny porozumienia są ze sobą nierozdzielnie związane i żadnej z nich nie można traktować odrębnie. I tylko w powiązaniu mogą być negocjowane /.../.

Oczekiwania społeczeństwa zmęczonego, znękanego, które historia nauczyła, że nie może liczyć na nikogo innego niż na siebie kierują się do Zjazdu.

Pcha się nas z zewnątrz w stan emocji. Propaganda podżegająca, która rozlega się wokół nie powinna mieć wpływu na określenie kierunków działań Związku. Próby politycznego sterowania naszym ruchem, czy to przez władze, czy to przez planowe gry polityczne powinny być obce naszemu myśleniu o programie.

Ruch nasz powinien dążyć do utrzymania swojej tożsamości, powinien zachować /.../ ten czysty klimat solidarnej wspólnoty okresu strajkowego.

Na plakacie z napisem "Pan da siłę swojemu ludowi" dopisano do słów psalmisty: "a mądrość jego delegatom". W dyskusji programowej powinno się to sprawdzać".

Zjazd większością głosów postanawia przeprowadzić dyskusję programową w trzech sekcjach tematycznych.

[Poniżej drukujemy pierwszą wersję projektu uchwały programowej, ponieważ w dyskusji odwoływano się do kolejnych tez tego projektu - przyp. red.]

U c h w a ł a P r o g r a m o w a
I Krajowego Zjazdu Delegatów
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność"

Projekt

I Kim jesteśmy i dokąd dążymy?

NSZZ "Solidarność" powstał z ruchu strajkowego 1980 roku - największego ruchu masowego w dziejach Polski. Ruch ten, zrodzony wśród robotników wielkich zakładów pracy w różnych regionach naszego kraju, znalazł swój historyczny punkt zwrotny w sierpniu 1980 na Wybrzeżu. Ogarnął on w ciągu roku wszystkie środowiska świata pracy: robotników i rolników, inteligencję i rzemieślników.

U początku naszego Związku były po prostu potrzeby zwykłych ludzi naszego kraju, ich cierpienia i zawody, nadzieje i tęsknoty. Związek nasz wyrósł z buntu społeczeństwa polskiego doświadczonego w ciągu przeszło trzech dziesięcioleci łamaniem praw ludzkich i obywatelskich, z buntu przeciwko dyskryminacji światopoglądowej i wyzyskowi ekonomicznemu. Był protestem przeciwko istniejącemu systemowi sprawowania władzy.

Chodziło nam wszystkim nie tylko o warunki bytowania, chociaż żyło się źle, pracowało się ciężko i jakże często bezowocnie. Historia nauczyła nas, że nie ma chleba bez wolności. Chodziło nam również o sprawiedliwość, o demokrację, o prawdę , o praworządność, o ludzką godność, o swobodę przekonań, o naprawę Rzeczypospolitej, nie zaś tylko o chleb, masło i kiełbasę. Wszystkie wartości elementarne nazbyt były sponiewierane, by można było uwierzyć, że bez ich odrodzenia cokolwiek zmieni się na lepsze. Protest ekonomiczny musiał być zarazem protestem społecznym, protest społeczny musiał być zarazem protestem moralnym.

Ten społeczny i moralny protest nie zrodził się z dnia na dzień. Jest w nim dziedzictwo krwi robotników poznańskich z 1956 roku i grudnia 1970 na Wybrzeżu, bunt studentów w 1968 roku, czerwiec Radomia i Ursusa w 1976 roku. Jest w nim dziedzictwo niezależnych działań robotników, inteligencji i młodzieży, wysiłków Kościoła o przechowanie wartości, dziedzictwo wszystkich walk o godność ludzką w naszym kraju. Związek nasz wyrósł z tych walk i pozostanie im wierny.

Stanowimy organizację, która łączy w sobie cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego. Zespolenie tych cech stanowi o naszej organizacji i o naszej roli w życiu całego narodu. Dzięki powstaniu potężnej organizacji związkowej społeczeństwo polskie przestało być rozdrobnione, zdezorganizowane i zagubione: jednocząc się pod hasłem solidarności odzyska siły i nadzieję. Powstały warunki dla rzeczywistego odrodzenia narodowego. Związek nasz - najszersza reprezentacja ludzi pracy w Polsce - chce być i będzie sprawcą tego odrodzenia.

NSZZ "Solidarność" zespala w sobie wiele nurtów społecznych, łączy ludzi o różnych światopoglądach i przekonaniach politycznych. Złączył nas protest przeciwko niesprawiedliwości, nadużyciom władzy i zmonopolizowaniu prawa do określania i wyrażania dążeń całego narodu. Złączył nas protest przeciwko traktowaniu obywatela przez państwo jako swojej własności przeciwko pozbawieniu ludzi pracy prawdziwej reprezentacji w konfliktach z państwem; przeciwko łaskawości rządzących, którzy lepiej wiedzą ile wolności przydzielić rządzonym, przeciwko nagradzaniu bezwzględnego posłuszeństwa politycznego zamiast inicjatywy i samodzielności działania. Złączyło nas odrzucenie kłamstwa w życiu publicznym, niezgoda na marnotrawienie rezultatów ciężkiej, cierpliwej pracy narodu.

Jesteśmy jednak siłą zdolną nie tylko do protestu, lecz siłą, która pragnie budować sprawiedliwą dla wszystkich Polskę, siłą, która odwołuje się do wspólnych wartości ludzkich.

U podstaw wszystkich działań stać musi poszanowanie człowieka. Socjalistyczne państwo ma służyć człowiekowi, a nie panować nad nim; organizacja państwowa ma służyć społeczeństwu i nie może być utożsamiana z jedną partią polityczną. Państwo musi być rzeczywiście wspólnym dobrem całego narodu. Praca jest dla człowieka, jej sensem jest skierowanie jej ku człowiekowi, ku jego rzeczywistym potrzebom.

Podstawą naszego odrodzenia narodowego musi być przywrócenie właściwej hierarchii tych celów. "Solidarność" określając swe dążenia czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej oraz robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy.

Uważamy ludowładztwo za zasadę, której nie wolno nadużywać. Ludowładztwo nie może być władzą wydzielonych ze społeczeństwa grup zwierzchnich, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa. Społeczeństwo musi mieć możność przemawiania pełnym głosem, wyrażania różnorodności poglądów społecznych i politycznych; musi mieć możność organizowania się w taki sposób, który zapewnia wszystkim sprawiedliwy udział w materialnych i duchowych dobrach narodu oraz wyzwolenie wszystkich jego możliwości i sił twórczych. Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania. Dlatego dążymy do Polski samorządnej.

Droga jest nam idea wolności i nieokrojonej niepodległości. Popierać będziemy wszystko, co umacnia suwerenność narodową państwową, sprzyja swobodnemu rozwojowi kultury narodowej i przekazywaniu dziedzictwa historii. Uważamy, iż nasza tożsamość narodowa musi być w pełni respektowana.

Związek nasz, który powstał i działa w tak trudnych warunkach, idzie drogą przez nikogo nieprzetartą. Od początku przychodzili do niego i przychodzą wszyscy, którym leżą na sercu ważne polskie sprawy, którzy gdzie indziej nie znajdują zrozumienia i oparcia. Nie ma bodaj dziedziny, w której by czegoś od naszego Związku nie oczekiwano, licząc na jego siłę i autorytet społeczny i moralny. Musimy równocześnie walczyć o istnienie naszego Związku, organizować się na wszystkich szczeblach i uczyć się - nierzadko na własnych błędach - właciwego postępowania i metod walki o nasze cele.

Program nasz jest programem walki o cele, które sobie postawiliśmy, programem, w którym znajdują odbicie pragnienia i dążenia naszego społeczeństwa, programem, który z tych dążeń wyrasta. Jest programem zmierzającym do celów długofalowych przez rozwiązywanie spraw bliższych. Jest to program naszej pracy, walki i służby.

II.Wobec dzisiejszej sytuacji kraju

Powstanie "Solidarności", masowego ruchu społecznego zasadniczo zmieniło sytuację kraju. Stworzyło możliwość rozwoju różnorodnych, niezależnych instytucji społecznych , i tych nowopowstających, i tych które, dotąd zależne od władz państwowych, teraz uzyskały samodzielność. Narodziny organizacji niezależnych od władz państwowych należy uznać za fakt zasadniczy dla przemian, jakie zachodzą w stosunkach społeczno-politycznych naszego kraju. Dzięki nim społeczeństwo może zabiegać o realizację swoich dążeń i skutecznie bronić swoich praw.

Zmieniły się przez to warunki sprawowania władzy. Aby skutecznie ją sprawować, należało się liczyć z wolą społeczeństwa i działać pod jego kontrolą, zgodnie z zasadami zawartymi w porozumieniach społecznych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Należało wprowadzić reformę gospodarczą, reformę państwa i jego instytucji. Mieliśmy prawo oczekiwać od władz państwowych, że przemian takich będą dokonywać.

Dotychczasowy sposób rządzenia krajem oparty na wszechwładzy centralnych instytucji partyjno-państwowych prowadził kraj do ruiny. Trwające ponad rok powstrzymywanie przemian, mimo że nie można było już rządzić po staremu, przyśpieszyło ten proces i szybkimi krokami zbliża nas do katastrofy. Po drugiej wojnie światowej nigdzie w Europie nie nastąpił tak głęboki upadek gospodarki narodowej w warunkach pokojowych. Społeczeństwo jest zmęczone, zawiedzione, zniecierpliwione. Wykazało ono przez ten rok ogromną cierpliwość a zarazem determinację. To zmęczenie i zniecierpliwienie może jednak stać się siłą działającą na ślepo - prowadzić do niebezpiecznego wybuchu, albo pogrążyć nas w bezradności. Nie wolno nam - jako społeczeństwu - utracić nadziei, że wyjście z kryzysu jest możliwe.

W obliczu narodowej tragedii "Solidarność" nie może dłużej już ograniczać się do oczekiwania i wywierania nacisku na władze, aby dotrzymały zobowiązań wynikających z porozumień. Dla społeczeństwa jesteśmy jedynym gwarantem tych porozumień. Dlatego nasz Związek uznał za swój podstawowy obowiązek podjęcie wszelkich działań doraźnych i perspektywicznych dla ratowania kraju przed upadkiem, a społeczeństwo przed nędzą, zniechęceniem, samozniszczeniem. Nie ma innej drogi do tego celu niż oparta na demokracji i wszechstronnej inicjatywie społecznej przebudowa państwa i gospodarki.

Jesteśmy w pełni świadomi, że społeczeństwo polskie oczekuje od nas służby jego dążeniom narodowym, demokratycznym, bytowym. Ale służby pełnionej w taki sposób, aby ludzie mogli żyć w pokoju. Naród nie wybaczy nikomu zdrady ideałów, dla spełnienia których "Solidarność" powstała. Naród nie wybaczy nikomu nawet z najlepszej woli zrodzonych działań, jeśli doprowadzą do przelewu krwi; zniszczenia naszego duchowego i materialnego dorobku. Świadomość ta nakazuje nam realizować nasze ideały stopniowo, w taki sposób, aby każde kolejne zadanie zyskiwało poparcie społeczeństwa.

Narodowa odpowiedzialność nakazuje nam respektować układ sił, jaki powstał w Europie po drugiej wojnie światowej i miejsce naszego kraju w tym układzie. Podjęte przez nas dzieło wielkiej przemiany chcemy realizować w taki sposób, aby sojusze z ZSRR nie zostały naruszone. Mogą one uzyskać gwarancje rzetelniejsze niż dotąd. Naród nasz ożywiony głębokim poczuciem godności, patriotyzmu i swej tradycji może być wartościowym partnerem jedynie wtedy, gdy zobowiązania podejmuje sam i świadomie.

Dzisiejsza sytuacja kraju postawiła przed nami konieczność sformułowania programu o różnym zakresie. Musi to być najpierw program działań szybkich, koniecznych dla przejścia przez trudny okres czekającej nas zimy. A równocześnie musi to być program reformy gospodarczej, której odłożyć na później nie można, program polityki społecznej i przebudowywania życia publicznego kraju - program drogi do samorządnej Rzeczypospolitej.

III. Związek wobec problemów gospodarczych

Źródła obecnego kryzysu tkwią głęboko w systemie ekonomicznym i politycznym oraz w polityce gospodarczej prowadzonej przez władze, które lekceważąc podstawowe interesy narodowe blokowały wszelkie próby reformy i zmarnotrawiły ogromne pożyczki zagraniczne. Ostry kryzys narastał od połowy lat 70-tych, jednak w ostatnim roku nastąpiło jego gwałtowne przyśpieszenie.

Dopiero w ostatnim okresie władze podjęły próbę sformułowania programu antykryzysowego. Posiada on jednak poważne wady. Jest niespójny z kierunkami reformy systemu funkcjonowania gospodarki. Nawet jego pełna realizacja nie stwarza możliwości względnie szybkiego wyprowadzenia kraju z kryzysu. Dlatego niezbędne jest wprowadzenie decydującego pakietu reformy gospodarczej już w 1982 roku.

Związek nasz powstał, gdy kryzys gospodarczy wchodził w fazę kulminacyjną. Mogliśmy tylko działać tak, aby społeczne koszty kryzysu były jak najmniejsze.

Nasz Związek nie może dopuścić do całkowitego załamania się gospodarki, musi zapewnić maksymalną ochronę społeczeństwa przed skutkami kryzysu.

Teza 1 - Domagamy się wprowadzenia reformy samorządowej i demokratycznej na wszystkich szczeblach zarządzania, nowego ładu społeczno- gospodarczego, który skojarzy plan, samorząd i rynek.

Wprowadzenie reformy stanie się podstawą lepszego bytu ludzi pracy. Reforma pociągnie za sobą również koszty społeczne i jej wprowadzenie wymagać będzie szczególnej ochrony niektórych grup ludności. Deklarując walkę o reformę, Związek będzie jednocześnie przeciwdziałał jej negatywnym skutkom.

1. Musi zostać zniesiony nakazowo-rozdzielczy system kierowania życiem gospodarczym, który uniemożliwia racjonalne gospodarowanie. W systemie tym ogromna władza gospodarcza skupiona jest w rękach aparatu partyjnego i biurokratycznego. Struktura organizacyjna gospodarki służąca nakazowemu systemowi musi zostać rozbita. Konieczne jest oddzielenie organów administracji gospodarczej od władzy politycznej. Należy zerwać służbową zależność dyrektorów przedsiębiorstw od ministrów oraz znieść odgórne nominacje oparte o nomenklaturę partyjną i rezerwę kadrową.

Wiele zadań torujących drogę reformie i przełamujących opór aparatu władzy, wykonać muszą same załogi. Reforma zostanie zrealizowana z powodzeniem tylko wtedy, gdy będzie masowym ruchem załóg.

2. Podstawową jednostką organizacyjną gospodarki powinno stać się przedsiębiorstwo społeczne, którym zarządza załoga reprezentowana przez radę pracowniczą, a operatywnie kieruje dyrektor powoływany drogą konkursu przez radę i przez nią też odwoływany.

Przedsiębiorstwo społeczne będzie dysponować powierzonym mu mieniem ogólnonarodowym w interesie społeczeństwa i własnej załogi. Prowadzić będzie samodzielną działalność na zasadach rachunku ekonomicznego. Państwo powinno wpływać na jego działalność za pośrednictwem przepisów i środków ekonomicznych - cen, podatków, oprocentowania kredytów, kursów walutowych itp.

Poza przedsiębiorstwami społecznymi działać mogą - na zgodnie innych zasadach, ale zgodnie z założeniami reformy:
- przedsiębiorstwa państwowe /PKP, Poczta-Telegraf-Telefon/
- przedsiębiorstwa spółdzielcze,
- przedsiębiorstwa komunalne /komunikacja miejska, wodociągi kanalizacja/,
- przedsiębiorstwa prywatne,
- przedsiębiorstwa mieszane /także z udziałem kapitału zagranicznego/.

3. Biurokratyczne bariery, uniemożliwiające działania rynku, muszą zostać zniesione. Centralne organy administracji gospodarczej nie mogą narzucać przedsiębiorstwom rejonów działania ani wyznaczać im dostawców i odbiorców.

Przedsiębiorstwa będą mogły swobodnie działać w sferze obrotu wewnętrznego z wyjątkiem dziedzin, wymagających uzyskania koncesji. Działalność w sferze handlu zagranicznego również winna być w szerokim zakresie dostępna dla każdego przedsiębiorstwa.

Dążeniu przedsiębiorstw do uzyskania uprzywilejowanej pozycji na rynku powinno się przeciwstawić prawo antymonopolowe oraz rozwój organizacji konsumenckich. Ceny większości towarów powinny być określane przez popyt i podaż.

4. Reforma powinna położyć kres bezplanowej gospodarce. Plan musi odzwierciedlać dążenia społeczeństwa. Organy samorządu pracowniczego i terytorialnego oraz Sejm i Rząd będą planować samodzielnie.

Na każdym szczeblu powinna zostać zapewniona możliwość przedkładania wariantów planu, opracowanych z inicjatywy społecznej i obywatelskiej. Dlatego konieczne jest stworzenie warunków szerokiego dostępu do rzetelnej informacji gospodarczej, statystycznej i planistycznej. Wymaga to ustanowienia społecznej kontroli nad GUS.

5. Zaangażowanie się Związku w walkę o kształt reformy i o stworzenie warunków jej wdrożenia wynika nie z chęci przejęcia władzy gospodarczej czy politycznej, lecz z obowiązku wypełnienia swej powinności wobec społeczeństwa. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że z jednej strony ciężar reformy spocznie na barkach ludzi pracy, a z drugiej; że będzie ona pozorna, nie zniesie przywilejów biurokracji polityczno-administracyjnej i nie odetnie jej dróg powrotu do starego porządku.

Warunkiem powodzenia walki o kształt reformy jest aktywność społeczeństwa zaangażowanego w jej urzeczywistnianiu. Przykładem takiego zaangażowania jest działalności Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ "Solidarność" wiodących zakładów pracy. Koncepcje Sieci, w oparciu o które rozwija się autentyczny ruch samorządowy, stanowią propozycję kierunków właściwego działania.

Teza 2 - Nadchodząca zima wymaga energicznych działań doraźnych - Związek ogłasza stan gotowości ludzi dobrej woli.

Nadchodzi zima, która wobec rozkładu gospodarki może poważnie zagrozić społeczeństwu. Istnieje obawa, że władze nie sprostają temu zagrożeniu. Trzeba będzie organizować samopomoc społeczną. Nasz Związek ogłasza stan gotowości ludzi dobrej woli.

1. Działania doraźne w gospodarce.

a/ Władze powinny zapewnić ogrzanie mieszkań, dostawę węgla dla miast i wsi - nawet kosztem zamknięcia kilku hut, należy je do tego zobowiązać.

b/ Związkowe komisje kontroli produkcji, obrotu i dystrybucji żywności winny się zająć również sprawą ciepłej odzieży, materiałów ocieplających do mieszkań itd. Komisje te należy rozbudować.

c/ Samorządy pracownicze przy pomocy komisji zakładowych powinny: - dopilnować wykorzystania dóbr wytwarzanych w wolne soboty i w ramach dodatkowej produkcji, a zwłaszcza artykułów konsumpcyjnych,
- porozumiewać się w sprawie podziału tych dóbr i kierować je w miejsca najbardziej zagrożone;
- przystosować plany produkcji i sprzedaży na IV kwartał do wymogów sytuacji zimowej;
- przystosować organizację produkcji do ograniczeń energetycznych oraz ułożyć współpracę z władzami regionalnymi Związku oraz z dyspozycją mocy na okres zimy.

2. Samopomoc społeczna.

Związek powinien zorganizować na szczeblu regionalnym, terenowym i zakładowym związkowe lub społeczne Pogotowie Pomocy Zimowej, które:
- sporządzi ewidencję osób najbardziej bezbronnych wobec zimy i kryzysu,
- zapewni, we współpracy z harcerstwem i NZS, zaopatrzenie w żywność i opał dla osób objętych opieką,
- zorganizuje w zakładach pracy doraźne ekipy do usuwania awarii w mieszkaniach osób objętych opieką i do ich zabezpieczenia przed szczególnie dotkliwymi skutkami zimy,
- w oparciu o transport zakładowy i prywatny zapewni w miarę potrzeb przewóz do szkół, do lekarzy itp.
- pomoże ludności miejskiej w zaopatrzeniu w ziemniaki, warzywa i owoce, itd.

Jednocześnie Związek przeciwstawia się zastępowaniu handlu przez dystrybucję towarów w zakładach pracy. Prowadzi to do uprzywilejowania dużych i ważnych zakładów kosztem słab-

szych grup pracowniczych, emerytów i wszystkich tych, którzy są skazani na kolejki w ogołoconych z towarów sklepach. Pogotowia zakładowe powinny więc włączać się w rozwiązywanie trudności zaopatrzeniowych, działając solidarnie w skali okręgu i regionu.

Teza 3 - Obrona poziomu życia ludzi pracy wymaga zbiorowego przeciwdziałania spadkowi produkcji.

Sprawą podstawową jest dziś zahamowanie spadku produkcji. Do tego celu potrzebne są przede wszystkim zwiększone środki na import surowców, materiałów i części zamiennych. Ich uzyskanie zależy w ogromnym stopniu od postawy naszych partnerów handlowych ze wschodu i zachodu. Nie powinniśmy wyrzekać się skutecznej i możliwej pomocy z zewnątrz. Tym bardziej, gdy sami zaczniemy porządkować gospodarkę zgodnie z zasadami reformy.

Uważamy, że Rząd powinien zbadać możliwość powrotu naszego kraju do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i przedstawić opinii publicznej warunki, jakie postawi MFW.

Nie wolno nam jednak biernie czekać, musimy zrobić wszystko co możliwe, by uzyskać maksymalną produkcję w oparciu o te zasoby, którymi kraj dysponuje. Niezbędne jest ich właściwe rozdysponowanie.

1. Należy zasadniczo zwiększyć udział gospodarki chłopskiej w przydziałach środków produkcji, a szczególnie nawozów, środków ochrony roślin i pasz; pozwoli to na zwiększenie produkcji żywności, gdyż gospodarka chłopska jest efektywniejsza od gospodarki uspołecznionej.

2. Należy bezwzględnie ograniczyć do niezbędnego minimum produkcyjne nakłady inwestycyjne i skierować zaoszczędzone w ten sposób materiały do przetwarzania w istniejących już zakładach.

3. Podjąć działania na rzecz wykorzystania zbędnych zapasów /a szczególnie maszyn i urządzeń przeznaczonych dla inwestycji, które zostały zatrzymane/ poprzez ułatwienie sprzedaży za granicą i odsprzedaży prywatnym zakładom produkcyjnym w kraju.

4. Ze względu na szczególne znaczenie węgla i innych surowców konieczne jest, na zasadach absolutnego priorytetu, zapewnienie pełnego zaopatrzenia technicznego kopalń oraz tworzenie warunków dla wzrostu wydobycia w przyszłości. Mimo bardzo trudnej sytuacji w wielu rejonach kraju, należy przez okres jednego roku zapewnić również priorytetowe zaopatrzenie rejonów górniczych w żywność i środki higieny. Ustanowione powinny być również zachęty dla oszczędzania węgla, przede wszystkim w przedsiębiorstwach, ale również w gospodarstwach domowych.

5. Z powodu ostrego niedoboru surowców i energii istnieje konieczność wyłączenia w najbliższych miesiącach z ruchu szeregu zakładów. Powinny decydować o tym kryteria efektywności ekonomicznej. Decyzje takie muszą być jednak ograniczone do niezbędnego minimum i podejmowane wyłącznie w przypadkach, gdy nie istnieją racjonalne możliwości przestawienia produkcji.

6. Czas pracy nie ma obecnie decydującego znaczenia dla wielkości produkcji, jednak rozumiejąc wymogi kryzysowej sytuacji powstrzymamy się od żądania wprowadzenia w 1982 roku zwiększonej ilości wolnych sobót. Od woli załóg powinno zależeć podjęcie dodatkowej pracy w wolne soboty, o ile są po temu możliwości techniczne i organizacyjne.

Teza 4 - Związek wyrazi zgodę na stopniowe przywracanie równowagi rynkowej tylko w ramach programu antykryzysowego i przy bezwzględnej ochronie najsłabszych grup ludności.

Głównym kierunkiem działania w gospodarce musi być rozszerzanie produkcji. Przywrócenie równowagi rynkowej nie będzie jednak możliwe wyłącznie poprzez zwiększenie podaży towarów. Niezbędne jest zmniejszenie popytu rynkowego. Może stać się to albo w drodze wprowadzenia powszechnego systemu kartkowego albo przez ograniczenie pieniężnych zasobów ludności.

Powszechny system kartkowy prowadzi do marnotrawstwa, rodzi sztuczne niedobory, wywołuje rozrost biurokracji i czarnego rynku, likwiduje motywacje do dobrej pracy i nie gwarantuje ochrony realnych dochodów ludności. Natomiast bardzo wysoka, jednorazowa podwyżka cen może nie być zaakceptowana przez społeczeństwo i wywołać konflikty o nieobliczalnych następstwach.

Opowiadamy się za stopniowym przywracaniem równowagi rynkowej przy zachowaniu w okresie przejściowym kartek na niektóre towary i bezwzględnej ochronie dochodów najsłabszych grup ludności. Przywracanie równowagi rynkowej musi być częścią składową akceptowanego przez społeczeństwo programu antykryzysowego. Wyrazimy zgodę na regulację cen tylko pod warunkiem wcześniejszego uzgodnienia programu antykryzysowego i uzyskania, w drodze referendum związkowego, zgody naszych członków na tę regulację.

Wiemy, że wyjściu z kryzysu sprzyjać będzie szybkie przywracanie równowagi rynkowej, ale zaakceptujemy takie działanie tylko wtedy, gdy członkowie Związku jednoznacznie to zaakceptują.

Niedopuszczenie do grożącego nam obecnie całkowitego rozkładu rynku nie może być realizowane poprzez podwyżki cen podstawowych towarów i usług. Te podwyżki muszą być ograniczone do niezbędnego minimum i powinny być w pełni lub prawie w pełni zrekompensowane. Podwyżki bez rekompensat lub z rekompensatami częściowymi mogą dotyczyć wyłącznie towarów luksusowych i półluksusowych oraz używek.

Ze względu na wymogi sprawiedliwości społecznej oraz ze względu na równowagę rynkową opowiadamy się również za ustanowieniem podatku progresywnego, naliczanego od dochodu na członka rodziny w przypadku, gdy przekracza on średnią płacę oraz podatku od dóbr luksusowych.

Teza 5 - Pamiętając o wszystkich, Związek otoczy szczególną opieką najbiedniejszych.

Przed skutkami kryzysu bronić będziemy przede wszystkim tych, którym żyć najtrudniej. Dlatego nie rezygnujemy z żądania wprowadzenia dodatku drożyźnianego już teraz, dlatego nie rezygnujemy z żądania rozszerzania zasiłków wychowawczych i dalszej podwyżki zasiłków rodzinnych już w roku 1982 oraz uznania minimum socjalnego za wytyczną polityki dochodowej.

Związek w swej polityce będzie się kierował zasadą, że rekompensaty muszą zagwarantować zachowanie poziomu dochodów realnych mniej zamożnej części społeczeństwa. Aby zasada ta była realizowana niezbędne jest, by:

- rekompensaty były przyznawane każdemu pracownikowi /emerytowi i renciście/ i wszystkim utrzymywanym przez nich członkom rodziny;
- przy wzroście cen była odpowiednio zwiększona wysokość zasiłków rodzinnych, wychowawczych, rent, emerytur, stypendiów i innych świadczeń społecznych;
- wzrastały progi dochodów uprawniające do pobierania zasiłków, stypendiów i innych świadczeń w wysokości podwyższonej oraz budżety domów dziecka, domów starców, szpitali itp.

Ze względu na konieczność ochrony motywacji płacowej, Związek opowiada się za generalną zasadą przyznawania rekompensat do płac w równej wysokości.

Widzimy konieczność ustalenia listy podstawowych towarów i usług, których wzrost cen powinien być w pełni rekompensowany oraz ustalenia, które towary niepowszechnego użytku mogą drożeć bez przyznawnia rekompensat. Listy takie muszą uzyskać akceptację związków zawodowych.

Domagamy się zasadniczego zwiększenia środków na pomoc społeczną. Powinny one pochodzić z proponowanego podatku wyrównawczego.

Związek podejmie działania łagodzące skutki nieuniknionego wzrostu kosztów utrzymania. W tym celu:

- będziemy prowadzić kontrolę kosztów utrzymania,
- będziemy popierać inicjatywy społeczne służące kontroli jakości towarów i zasadności ich cen,
- będziemy postulować utworzenie funduszów dotacyjnych umożliwiających ograniczenie wzrostu cen detalicznych wybranych szczególnie ważnych towarów i usług /mleko, podręczniki szkolne itp./.

Teza 6 - Musi być respektowane prawo do pracy, a system płac należy zreformować.

Opowiadamy się za powszechnym prawem do pracy, uznając jednocześnie konieczność uporządkowania zatrudnienia. Będziemy się kategorycznie sprzeciwiać wszelkim redukcjom pracowników, jeśli Rząd i władze lokalne nie przedstawią programów przeszkolenia pracowników i zatrudnienia ich na nowych stanowiskach oraz jeśli nie zostaną stworzone gwarancje socjalne dla czasowo pozostających bez pracy /uregulowanie statusu bezrobotnego, odpowiednia wysokość zasiłków, itp./.

Szczególną troską w zakresie zabezpieczenia pracy Związek obejmie jedynych żywicieli rodzin, pracowników w wieku przedemerytalnym i niepełnosprawnych.

Organizację zakładową Związku i samorządy pracownicze powinny przeciwdziałać groźbie bezrobocia w ramach przedsiębiorstw, głównie poprzez dzielenie się pracą i kierowanie pracowników do prac zastępczych, zwłaszcza robót remontowych i modernizacyjnych.

Konieczna jest reforma systemu płac, polegająca m.in. na:

- uproszczeniu systemu płac,
- ujednoliceniu dodatków do płac,
- ustanowieniu płacy minimalnej na poziomie połowy płacy średniej, nie niższej niż minimum socjalne,
- realizacji zasady, że różnice wynagrodzeń za tę samą pracę nie mogą być nadmierne,
- opodatkowaniu płac nadmiernie wysokich,
- ustaleniu jednolitych metod określania płac dla poszczególnych zawodów i stanowisk pracy dla całego kraju.

Należy opracować program racjonalizacji płac i przedstawić odpowiednie propozycje Komisji Płacowej, działającej przy Krajowej Komisji Związku.

Opowiadamy się za stopniową realizacją porozumień branżowych, przy zachowaniu pierwszeństwa dla grup zawodowych, wśród których występuje niedobór pracowników.

Teza 7 - Zaopatrzenie w żywność jest dziś sprawą najważniejszą: kartki muszą mieć pełne pokrycie, dystrybucja musi być poddana społecznej kontroli.

Wobec wysokiego deficytu podstawowych towarów żywnościowych i przemysłowych Związek zmuszony jest występować o ich reglamentację po to, by zapewnić każdemu obywatelowi niezbędne minimum spożycia.

Obecne przydziały kartkowe, przede wszystkim mięsa, wobec braków produktów zastępczych i uzupełniających /ryby, nabiał/ są poniżej norm biologicznych.

Związek domaga się od Rządu energicznych działań w celu zagwarantowania żywności na przydziały kartkowe, a przede wszystkim stworzenia zachęt skłaniających rolników do odsta-

wiania żywca i rozwoju hodowli.

W miarę wzrostu produkcji normy artykułów reglamentowanych muszą być podnoszone. Domagamy się poprawy organizacji handlu tak, by wszyscy obywatele mogli realizować przydziały kartkowe dogodnie, bez wyczekiwania w kolejkach. Związek nie może być bezczynny wobec obecnej sytuacji zaopatrzeniowej.

Wyżywienie narodu traktujemy jako sprawę pierwszoplanową.

Niezbędne jest tworzenie ogólnokrajowej sieci związkowych komisji d/s rynku i żywności z Centralnym Ośrodkiem Koordynacyjnym. Komisje te powinny współdziałać z ogniwami NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność".

Komisje powinny obecnie skupić się na akcjach zmierzających do przywrócenia realności kartkowego systemu.

Powinniśmy jednocześnie przeciwdziałać różnym tendencjom do samozaopatrywania się i prowadzenia handlu wymiennego przez silniejsze zakłady pracy, co godzi w naszą solidarność.

Teza 8 - Walka z kryzysem i reforma ekonomiczna muszą być realizowane pod społecznym nadzorem.

Warunkiem skutecznej walki z kryzysem jest nie tylko opracowanie akceptowanego przez społeczeństwo programu, ale także społeczny nadzór nad jego realizacją. Związek spodziewa się, że w przyszłości kontrolę tę będzie sprawował odrodzony Sejm i Rady Narodowe, a także samorządy pracownicze.

Jednakże instytucje społecznego nadzoru muszą być ustanowione już teraz. Nie tylko bowiem doświadczenia lat 60-tych i 70-tych, ale i ostatniego roku dowodzą niezbicie, że brak kontroli społecznej prowadzi do podejmowania błędnych decyzji sprzyja nieudolności i partykularnym interesom. Dlatego Związek proponuje utworzenie przy Sejmie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Do jej kompetencji powinna należeć ocena polityki gospodarczej Rządu, ocena sytuacji gospodarczej i gospodarczych aktów prawnych oraz inicjowanie niezbędnych posunięć w tych dziedzinach. Rada powinna mieć prawo przedkładania projektów ustaw. Społeczna Rada Gospodarki Narodowej powinna działać całkowicie jawnie, a jej członkowie muszą mieć prawo porozumienia się ze społeczeństwem przy pomocy środków masowej informacji.

IV. Solidarne społeczeństwo - polityka społeczna.

Teza - 9 - Związek dąży do zwrócenia rozbudzonej w proteście społecznym inicjatywy w kierunku zaspokojenia potrzeb najbliższego otoczenia.

Centralistyczny system i właściwy mu styl realizacji polityki społecznej okazał się niespójny i nieskuteczny. W społecznym odbiorze wywołuje uczucie głębokiego niezadowolenia a zarazem rozwija postawy roszczeniowe i demobilizuje społeczeństwo, stawiając je w roli biorcy dóbr rozdzielanych przez państwo. W tej sytuacji Związek przyjmuje następujące założenia polityki społecznej.

1. Zgodnie z podstawową zasadą terytorialności Związku większość zadań polityki społecznej może i powinna być realizowana w środowisku zamieszkania.

2. Organizacje zakładowe Związku muszą wyjść poza bramy zakładów pracy i nawiązać współpracę z samorządnymi organizacjami społecznymi w swoim najbliższym otoczeniu. Wsparcie ze strony silnych Komisji Zakładowych sprzyjać będzie odradzaniu się autentycznego samorządu lokalnego.

3. Osiedlowe samorządy mieszkańców i różnorodne lokalne stowarzyszenia oraz inicjatywy społeczne powinny pełnić rolę pomocniczą dla samorządu terytorialnego podejmującego decyzje dotyczące problemów społecznych w szerszej skali oraz godzącego sprzeczne interesy socjalne załóg.

4. Decyzje ogólnospołeczne, godzące rozbieżne interesy branż, powinny podejmować w znacznym stopniu uspołecznione i autonomiczne finansowo instytucje centralne /np. Rada Nadzorcza ZUS, czy analogiczne rady funduszów zdrowia lub kultury/.

5. Związek będzie nalegać na tworzenie i szybki rozwój zawodowych, fachowych służb społecznych, które będą organizować pomoc ludziom jej potrzebującym.
Służby społeczne powinny być powoływane przez samorządy terytorialne przy współudziale samorządów lokalnych.

6. Ustalaniu głównych kierunków polityki społecznej Związku i wymianie doświadczeń między różnymi środowiskami związkowymi powinna służyć stała Komisja d/s Polityki Społecznej przy KKP, skupiająca delegatów na Zjazd Krajowy i funkcjonująca jako pozastatutowy organ doradczy.

7. Związek podejmie szeroko zakrojoną pracę szkoleniową i informacyjną w zakresie polityki społecznej. Każdy związkowiec powinien wiedzieć, jakie uprawnienia socjalne przysługują mu jako pracownikowi i obywatelowi.

Teza 10 - Związek podejmie działania przeciwko niesprawiedliwym nierównościom oraz nienależnym przywilejom.

1. Związek uważa rozwiązanie kwestii niedostatku za szczególnie pilne. Niedostatek spycha co piątego mieszkańca Polski poniżej poziomu minimum socjalnego, a część nawet poniżej minimum biologicznego. Najgroźniejszym przejawem biedy jest jej dziedziczność, powielanie przez dzieci drogi życiowej ich rodziców.
Walka z niedostatkiem to nie tylko problem zapewnienia minimalnych dochodów, to także - często przede wszystkim - problem stworzenia szans rozwoju.

2. Związek podejmie działania prowadzące do likwidacji:
a/ nierówności między mieszkańcami regionów bogatych i biednych, wyposażonych we wszelkie urządzenia cywilizacyjne i zaniedbanych, rozwijających się i pozbawionych perspektyw;
b/ nierówności między pracownikami wielkich i małych zakładów, branż produkcyjnych i nieprodukcyjnych;
c/ nierówności wynikających z płci, wieku i obciążenia liczną rodziną,
d/ nierówności wynikających z niesprawności fizycznej i psychicznej.

Natomiast za uzasadnione Związek uważa te zróżnicowania, które wynikają z wkładu, efektu i warunków pracy.

3. Pilnym zadaniem Związku jest też ujawnienie i zlikwidowanie wszelkich nienależnych przywilejów, związanych nie z wkładem pracy, a z pozycją w aparacie władzy. Dysponenci przywilejów demoralizowali przy ich pomocy szersze grono ludzi, czyniąc ich dyspozycyjnymi. Likwidacja przywilejów może nie dać wielkich oszczędności finansowych, ale radykalnie uzdrowi atmosferę społeczną.

Teza 11 - Związek broni prawa rodziny do zaspokojenia podstawowych potrzeb i rozwoju w poczuciu bezpieczeństwa

Zadaniem polityki rodzinnej jest tworzenie dobrych warunków dla środowiska rodzinnego
oraz biologicznych, materialnych i wychowawczych warunków rozwoju młodego pokolenia Polaków.

W związku z tym będziemy dążyć do:

1. Upowszechniania wcześniejszego przenoszenia kobiet ciężarnych na stanowiska pracy chronionej.

2. Stopniowego wprowadzania ruchomego czasu pracy, zapewnienia możliwości pracy półetatowej dla matek małych dzieci oraz likwidowania pracy nocnej dla kobiet pracujących w przemyśle i matek małych dzieci.

3. Wydzielenia chronionej strefy produkcji artykułów /dla niemowląt, dzieci, ludzi niepełnosprawnych, starych itp./ oraz zagwarantowania ich stałej dostępności na rynku. Niezbędna tu jest zarówno inicjatywa władz, jak i stała kontrola rynku przez Związek.

4. Będziemy pobudzać i wspierać lokalne inicjatywy samopomocy i samoobrony rodziny, np. ruch "Solidarność Rodzin" /pomoc rodzinom alkoholików, pomoc wychowawcza i opiekuńcza, ochrona macierzyństwa, pomoc w codziennych czynnościach osobom niesprawnym, itd./

5. Związek będzie organizował poradnictwo rodzinne.

Będziemy domagać się:

1. Ujednolicenia zasad przyznawania zasiłków rodzinnych dla wszystkich kategorii zawodowych, zgodnie z porozumieniami postrajkowymi. Zasiłki te w latach najbliższych winny być zróżnicowane w zależności od dochodów rodziny. Należy dążyć do stopniowego podnoszenia zasiłków do poziomu minimum kosztów utrzymania dziecka.

2. Przyznania zasiłku macierzyńskiego i wychowawczego każdej matce, bez względu na jej stosunek pracy, na okres 3lat.

3. Rozbudowy przedszkoli i zmiany form opieki nad dziećmi w żłobkach.

4. Stworzenia udogodnień finansowych i organizacyjnych dla młodych rodzin.

Teza 12 - Związek będzie energicznie bronił spraw osób starych i niepełnosprawnych.

1. Związek oczekuje od Państwa działań prawnych zmierzających do:
1/ wprowadzenia jednolitego, powszechnego systemu emerytalno rentowego zawierającego jednakowe kryteria przyznawania świadczeń w zależności od płacy, stażu i warunków pracy,
2/ wprowadzenia renty socjalnej zabezpieczającej minimum egzystencji osobom, które z powodu wieku lub choroby niezdolne są do podjęcia pracy i nie mają uprawnień do pobierania świadczeń emerytalno-rentowych,
3/ etapowej likwidacji emerytur i rent starego portfela.
Związek będzie ponadto zabiegać o różnego typu zniżki oraz specjalne uprawnienia dla emerytów i rencistów. Komisje Zakładowe stwarzać będą możliwości dla utrzymywania aktywności społecznej i życiowej emerytów i rencistów.

2. Związek podejmie walkę z dyskryminacją osób niepełnosprawnych poprzez inicjowanie i organizowanie ich pełnej społecznej i zawodowej rehabilitacji oraz przez likwidację barier administracyjnych, architektonicznych, urbanistycznych i komunikacyjnych. Związek stymulować będzie tworzenie nowych ośrodków rehabilitacji, rozwój produkcji sprzętu rehabilitacyjnego i innych urządzeń niezbędnych dla osób niepełnosprawnych.
Realizację tych celów ułatwi Międzyregionalny Fundusz Inwalidzki "Solidarność".

Teza 13 - Związek egzekwuje prawo pracownika do pracy bezpiecznej i nieszkodliwej dla zdrowia.

1. Związkowa Inspekcja Pracy podejmie we wszystkich zakładach stałą kontrolę warunków na stanowiskach pracy oraz kontrolę wyposażenia ochronnego pracowników.

. Związek nie będzie zezwalał swoim członkom na pracę na stanowiskach, na których stale przekraczane są najwyższe dopuszczalne normy stężeń substancji szkodliwych.

3. Związek doprowadzi do nowelizacji najwyższych dopuszczalnych norm substancji szkodliwych, hałasu itp. celem doprowadzenia ich do zgodności z normami Międzynarodowej Organizacji Pracy.

4. Podjęte zostaną działania w kierunku rozwoju produkcji urządzeń i wyposażenia ochronnego.

Teza 14 - Ochrona zdrowia jest obszarem szczególnego zainteresowania Związku wobec zagrożenia biologicznego narodu.

Ochrona zdrowia stanowi istotne zadanie w polityce społecznej Związku. Wszystkie instancje związkowe powinny podjąć działania wobec władz państwowych, samorządowych i służby zdrowia dla poprawy dramatycznej sytuacji. W pierwszym rzędzie podejmujemy:

1. Działania mające na celu ochronę macierzyństwa oraz zdrowia matki, dziecka i młodzieży.

2. Działania w kierunku zapewnienia pełnego zaopatrzenia w leki i inne środki medyczne niezbędne dla bezpośredniego ratowania życia i zdrowia oraz właściwe warunki sanitarne w placówkach służby zdrowia. Kontynuowana będzie działalność Banku Leków "Solidarności".

3. Działania mające na celu ochronę zdrowia psychicznego, a zwłaszcza stworzenie ludzkich warunków w zakładach psychiatrycznych; ukończenie prac nad ustawą o ochronie zdrowia psychicznego w takiej postaci, by nie można jej było wykorzystać dla naruszania praw obywatelskich.

4. Działania na rzecz resocjalizacji ludzi dotkniętych chorobą alkoholową oraz pomoc ich rodzinom.

5. Działania wspomagające inicjatywy społeczne podejmujące walkę z narkomanią wśród młodzieży.

6. Działania na rzecz poprawy opieki zdrowotnej nad ludźmi starymi oraz powiązanie jej z pomocą społeczną.

Związek stoi na stanowisku, iż dla właściwej pracy służby zdrowia niezbędne jest:

1. Powierzenie decyzji i kontroli w sprawach ochrony zdrowia i NFOZ samorządom terytorialnym.

2. Zmiana zasad finansowania m.in. poprzez zreformowany system ubezpieczeń społecznych i z uwzględnieniem rzeczywistej wartości świadczonych usług oraz wprowadzeniem samorządu pracowniczego.

3. Zapewnienie dostępności i właściwego wykorzystania wszystkich służb zdrowia /również przemysłowych i resortowych/. Przemysłowa służba zdrowia powinna być zreformowana w kierunku profilaktyki, a leczenie przy uwzględnieniu specyfiki zakładów pracy powinno być ograniczone na rzecz usprawnionej opieki zdrowotnej w miejscu zamieszkania.

4. Powierzenie rozdziału wszystkich miejsc sanatoryjnych wyłącznie służbie zdrowia.

5. Przywrócenie właściwej rangi zawodowi m.in. poprzez powiązanie płac z ilością i jakością świadczonych usług oraz przez reaktywowanie izb lekarskich.

Teza 15 - Związek walczy o skuteczną ochronę środowiska człowieka.

Ochrona środowiska wymaga:

1. Uznania nadrzędności celów społecznych, w tym ochrony środowiska, nad celami produkcyjnymi, co powinno wyrazić się powołaniem - w miejsce dotychczasowych resortów zajmujących się tą problematyką - najwyższego Urzędu Ochrony Środowiska podległego bezpośrednio Sejmowi.

2. Jawność procesów decyzyjnych oraz stworzenie warunków dla społecznej kontroli w tym zakresie.

3. Samorządowej administracji i samorządowej gospodarki działającej w systemie opartym o prawo wartości i rachunek ekonomiczny, co jedynie może zapobiec rabunkowi zasobów oraz spowoduje rozwój technologii czystych, bezodpadowych.

4. Czynnej ochrony przyrody przez odbudowę zdewastowanego środowiska i zmianę założeń funkcjonowania Parków Narodowych i krajobrazowych.

W związku z tym domagamy się:

1. Ustalenia odpowiednio wysokiego udziału funduszu na chronę środowiska w budżecie państwa, utrzymania Funduszu Ochrony Środowiska i przekazania go do dyspozycji samorządu terytorialnego.

2. Nowelizacji ustaw i przepisów wykonawczych dotyczących ochrony środowiska między innymi tak, aby uprawniały one Związek do działań egzekucyjnych.

3. Zapewnienia udziału w organach przedstawicielskich wszystkich szczebli reprezentantów społecznych organizacji oraz zrzeszeń działających na rzecz ochrony środowiska.

4. Realizacji uaktualnionych programów modernizacji oraz zmian profilu zakładów uciążliwych dla środowiska.

5. Wprowadzenie obowiązku publikowania pełnych informacji na temat stanu zagrożenia środowiska i zdrowia społecznego oraz uzupełnienia programów szkół o tematykę ochrony środowiska.

W celu realizowania tych zadań zaleca się:

1. Inicjowanie potrzebnych działań na szczeblu zainteresowanych organizacji zakładowych /np. kontrolę sprawności i pełnego wykorzystania urządzeń ochronnych, kontrolę przestrzegania reżimów technologicznych, postulowanie i egzekwowanie modernizacji zakładów/.

2. Objęcie kontrolą stanu środowiska w regionie, stymulowanie zakładania i rozwoju przedsiębiorstw pracujących na rzecz ochrony środowiska.

3. Opiniowanie przez Związek planów rządowych i przygotowywanych aktów prawnych.

Teza 16 - Związek uznaje prawo do własnego mieszkania za jedno z podstawowych praw człowieka i uczestniczy w kształtowaniu prawidłowej polityki mieszkaniowej.

Realizacja prawidłowej polityki mieszkaniowej wymaga niezwłocznego podjęcia przez władze następujących działań:

1. Wszechstronnej pomocy dla producentów materiałów budowlanych, przedsiębiorstw i zakładów pracujących na rzecz budownictwa mieszkaniowego /np. przekazanie na rzecz budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej mocy przerobowej przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego, reaktywowanie specjalistycznych, komunalnych i spółdzielczych przedsiębiorstw budowlanych, unowocześnienie tradycyjnego procesu technologicznego w budownictwie, popieranie rozwoju rzemiosł budowlanych, popieranie budownictwa mieszkaniowego na wsi itp./

2. Przywrócenia autonomii spółdzielniom mieszkaniowym i wyraźne wyodrębnienie budownictwa zakładowego i zniesienie tzw. budownictwa patronackiego.

3. Stworzenie warunków dla rozwoju budownictwa indywidualnego przez politykę kredytową państwa oraz finansową i rzeczową pomoc zakładów pracy.

4. Unormowanie czynszów w celu ochrony substancji mieszkaniowej oraz stworzenia systemu zasiłków mieszkaniowych dla ekonomicznie najsłabszych warstw ludności.

5. Uchylenia w trybie natychmiastowych wszelkich przepisów hamujących możliwość zamiany mieszkań bez względu na charakter i typ lokali mieszkalnych.

Zarządy regionalne podejmą społeczny nadzór nad realizacją polityki mieszkaniowej i nad prawidłowością planów zagospodarowania przestrzennego.

Teza 17 - Związek współtworzyć będzie warunki uczestnictwa w kulturze oraz dążyć do zapewnienia każdemu pracownikowi niezbędnej ilości czasu wolnego i możliwości jego wykorzystania.

1. Związek będzie przeciwdziałał niekorzystnym zjawiskom w sferze kultury pogłębiającym się w warunkach kryzysu.

1/ Konieczne jest zapewnienie bezpośredniego wpływu użytkowników na działalność placówek kulturalnych przez uspołecznienie i usamodzielnienie istniejących oraz tworzenie nowych /domy kultury, kluby dyskusyjne, kluby techniki, ośrodki rozrywkowe, ruch amatorski/.

2/ Zasada samofinansowania nie może obowiązywać wszystkich instytucji i placówek kulturalnych, bowiem doprowadziłoby to do komercjalizacji jednych, a upadku drugich.

3/ Związek popiera wszelkie inicjatywy na rzecz czynnego uczestnictwa w kulturze.

2. Pięciodniowy tydzień roboczy stanowi ważną zdobycz polskiego świata pracy. Właściwe wykorzystanie czasu wolnego wymaga od Związku podjęcia działań w kierunku:

1/ zmniejszenia uciążliwości życia codziennego przez ustalenie optymalnej organizacji usług i służb publicznych /handel, komunikacja itp./,

2/ zmniejszenia nierówności w wymiarze czasu wolnego i możliwościach jego atrakcyjnego wykorzystania. Związek zadba by zatrudnienie sobotnio-niedzielne było rekompensowane dodatkowo czasem wolnym;

3/ zapewnienia swobodnego wyboru formy wypoczynku i aktywności kulturalnej. Różnorodne formy wypoczynku powinny eliminować model wycieczki z alkoholem.

3. Związek popiera rozwój kultury wakacyjnej poprzez organizowanie wczasów zwykłych i specjalistycznych oraz rozwijanie różnych form turystyki wędrownej i krajoznawczej. Związek będzie tworzył własną bazę materialną oraz kontynuował rewindykację ośrodków wczasowych pozostających w gestii branżowych związków zawodowych.

4. Związek inicjuje i popiera tworzenie osiedlowych oraz międzyzakładowych klubów sportowych "Solidarność".

Krajowy program polityki społecznej "Solidarności" wskazuje generalne kierunki działania. Realizacja tego programu przez organizacje zakładowe i regionalne wymaga szczególnej inicjatywy od każdego członka Związku. Ta indywidualna inicjatywa jest jedyną szansą nadania realnych form programowi społecznemu, który w sytuacji ruiny gospodarczej i dezorganizacji władzy nie może znaleźć dostatecznego oparcia w zorganizowanych działaniach Państwa.

V. Samorządna Rzeczpospolita.

Teza 18 - Pluralizm światopoglądowy, społeczny, polityczny i kulturalny powinien być podstawą demokracji w samorządnej Rzeczypospolitej.

1. Całe życie publiczne wymaga głębokich reform, które zapewnić muszą zgodność organizacji życia publicznego z potrzebami osoby ludzkiej, dążeniami społeczeństwa, koniecznością pokonania kryzysu gospodarczego i zapewnienia "Solidarności" możliwości statutowego działania. Kierunek zmian wytyczają samorządność, uspołecznienie i pluralizm - niezbędna możliwość wyboru różnych programu przez społeczeństwo.

2. Związek jest otwarty na współpracę z różnymi ruchami społecznymi. Będzie popierał poczynania społeczne prowadzące do wprowadzenia w życie praw człowieka i obywatela. Najsilniejsze więzy łączą nas z innymi związkami należącymi do do wspólnego nurtu Solidarności powstałego po sierpniu 1980 oraz niezależnymi samorządnymi związkami zawodowymi tych grup pracowniczych, które ze względu na obowiązujące przepisy prawne nie mogły znaleźć się w Solidarności. Dotyczy to również Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Niezależnego Ruchu Harcerskiego oraz organizacji czy ruchów, które jak "Patronat" zrodziły się wewnątrz Solidarności i realizują niektóre z jej statutowych zadań.

"Solidarność" jako związek niezależny i samorządny skupia ogromną większość ludzi pracy w Polsce. Opowiadamy się

jednak zdecydowanie za zasadą pluralizmu w ruchu zawodowym i dostrzegamy możliwości lojalnego współistnienia z innymi związkami zawodowymi.

3. Związek będzie kształtował postawy młodego pokolenia w duchu wolności, godności i tolerancji. Będzie wspierać samorządne poczynania i ruchy młodzieżowe.

W tym celu przy zarządach regionów powinny zostać powołane rady do spraw młodzieży.

Teza 19 - Samorząd pracowniczy podstawowym składnikiem samorządnej Rzeczypospolitej.

Jedną z przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego jest połączenie władzy gospodarczej i politycznej. Było ono źródłem centralizacji zabójczej dla przedsiębiorczości zbiorowej i indywidualnej. Stosowanie nomenklatury spowodowało dobór niekompetentnych kadr kierowniczych.

Przezwyciężenie kryzysu wymaga likwidacji jego źródeł, a więc rozdzielenie władzy gospodarczej i politycznej na wszystkich poziomach organizacji życia społecznego poprzez rzeczywiste uspołecznienie środków produkcji.

Dlatego autentyczny samorząd pracowniczy traktujemy nie tylko jako narzędzie wyjścia z kryzysu, ale i jako istotny składnik ustrojowy samorządnej Rzeczyposopolitej.

Teza 20 - Samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej.

Samorządy powinny obejmować całokształt spraw dotyczących mieszkańców danego terenu oraz udziału w kształtowaniu polityki ogólnonarodowej w zakresie programu rozwoju społeczno-gospodarczego, kulturalnego i zagospodarowania przestrzennego. Niektóre z tych funkcji pełnić powinny wyspecjalizowane organy samorządowe takie jak Społeczne Rady Edukacji grupujące osoby o niezaprzeczalnym autorytecie i kompetencjach, a dbające o zgodność praktyki oświatowej z potrzebami i aspiracjami społeczności lokalnych /na różnym poziomie/.

W przypadku spontanicznego tworzenia się takich organów NSZZ "Solidarność" dbać będzie o ich wiarygodność i możliwość działania. Szansę rozwoju autentycznego ruchu samorządowego widzimy w rodzących się inicjatywach samopomocy terytorialnej w obliczu kryzysu.

Polityczną gwarancją samorządności terytorialnej winny być demokratyczne wybory do Rad Narodowych oparte na ordynacji wyborczej gwarantującej prawo do formułowania programów swobodnego zgłaszania kandydatów przez organizacje i grupy obywateli. Pozostawienie organizacji lub grup obywateli poza Frontem Jedności Narodu lub inną podobną organizacją nie może ograniczyć tego prawa.

NSZZ "Solidarność" ma strukturę terytorialną. Kształt samorządności terytorialnej będzie wpływał w sposób zasadniczy na statutową działalność Związku. Dlatego KKP powoła zespół roboczy, badający problematykę samorządności terytorialnej, będzie wpływał w sposób zasadniczy na statutową działalność Związku. Dlatego KKP powoła zespół roboczy, badający problematykę samorządności terytorialnej oraz wypracowujący zasady działania Związku na rzecz jej nieskrępowanego rozwoju.

Teza 21 - Rozwój samorządności wymaga utworzenia w Sejmie drugiej Izby o charakterze społeczno-gospodarczym

Współdziałanie różnych rodzajów samorządów pracowniczych i terytorialnych, związków zawodowych, organizacji spółdzielczych, konsumenckich itp. oraz ich współdecydowanie o polityce państwa wymaga powołania ich reprezentacji na szczeblu najwyższych władz państwowych. Powołanie Izby Samorządowej o decydującym głosie w sprawach społecznych i gospodarczych uważamy więc za niezbędne. Łączy się to z potrzebą nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, która w pełni odpowiadać musi oczekiwaniom społeczeństwa.

Teza 22 - System prawny musi gwarantować wolności obywatelskie oraz powszechną równość wobec prawa.

Wymaga to:

1. Nowelizacji zasad i postanowień ratyfikowanych przez Polskę konwencji międzynarodowych, a w szczególności międzynarodowych paktów praw.

2. Wyraźnego stwierdzenia w Konstytucji zasady równości obywateli bez względu na ich przekonania polityczne.

3. Podporządkowania prawu wszystkich czynników życia politycznego, w tym również organizacji politycznych i społecznych. Jest zatem konieczne konstytucyjne uregulowanie statusu prawnego tych organizacji i określenie ich stosunku prawnego do Sejmu oraz innych organów władzy administracji państwowej.

4. Powołania niezawisłego Trybunału Konstytucyjnego /albo też odpowiedniej Izby Sądu Najwyższego/, którego zadaniem będzie orzekanie o zgodności ustaw z Konstytucją oraz zgodności aktów niższego rzędu z ustawami. Badaniu powinna podlegać również zgodność prawa wewnętrznego z konwencjami i umowami międzynarodowymi.

5. Nowelizacji przepisów prawa o zgromadzeniach, o stowarzyszeniach, o wyjazdach zagranicznych i innych prawach obywatelskich. Decyzje administracyjne w zakresie ograniczenia swobód obywatelskich winny być poddane kontroli sądowej.

6. Wprowadzenia pełnej jawności życia publicznego, której jednym z warunków jest dostęp obywateli do dokumentów władz administracyjnych. Ograniczenia jawności życia publicznego winny być jasno określone ustawą.

7. Związek uznaje konieczność dokonania zmian w prawie pracy i systemie ubezpieczeń społecznych, a w szczególności doprowadzenia do:

- zniesienia wszelkich ograniczeń swobody wyboru pracy,
- zrównania praw i obowiązków stron umowy o pracę,
- nie stosowania kar dyscyplinarnych polegających na ograniczeniu praw pracownika do świadczeń płacowych, urlopowych i ubezpieczeniowych,
- uzyskania inicjatywy ustawodawczej przez Związek w zakresie stosunków pracy i ubezpieczeń społecznych,
- możliwości zawierania układów zbiorowych pracy dla poszczególnych grup zawodów, branż i zakładów pracy.

Związek w oparciu o związkową komisję do spraw reformy prawa pracy i ubezpieczeń społecznych opracuje w tym zakresie własne propozycje.

Teza 23 - Sądownictwo musi być niezawisłe, a aparat ścigania poddany społecznej kontroli.

1. Konieczna jest reforma sądownictwa.

a/ niezawisłość sądownictwa zagwarantują:
- samorządy sędziowskie, decydując o powoływaniu na wszystkie stanowiska sędziowskie oraz o mianowaniu prezesa sądu,
- nieusuwalność sędziów oraz zniesienie kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego,
- bezpośredni wybór ławników zwiększający wpływ społeczeństwa na sprawowanie wymiaru sprawiedliwości.

b/ należy ujednolicić system sądownictwa równocześnie znosząc sądy szczególne i arbitraż gospodarczy /wyjątek może stanowić odrębność sądu wojskowego/,

b/ prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości zapewnią m.in.:
- przywrócenie instytucji niezawisłego sędziego śledczego, wchodzącego w skład określonego sądu /prowadzenie śledztwa oraz podejmowanie decyzji o stosowaniu aresztu tymczasowego winno należeć wyłącznie do jego kompetencji/;
- ograniczenie roli prokuratury w procesie karnym do funkcji oskarżyciela i podporządkowanie jej Ministrowi Sprawiedliwości;
- zapewnienie adwokaturze pełnej niezależności i samorządności;
- ograniczenie kompetencji kolegiów d/s wykroczeń i poddanie ich nadzorowi Ministra Sprawiedliwości.

2. Ustawa o MO musi nadać jej charakter organu przeznaczonego do utrzymania ładu społecznego i nie ingerującego w życie polityczne obywateli. Ustawa ta winna określać również sposób kontroli społecznej nad działalnością MO.

3. W zakresie prawa karnego wykonawczego domagamy się odrębnego uregulowania sytuacji więźniów politycznych, jednoznacznego określenia praw i obowiązków wszystkich więźniów i poddania zakładów karnych nadzorowi społecznemu. Ośrodki Przystosowania Społecznego winny bezwzględnie ulec likwidacji.

Teza 24 - Nikt nie może być prześladowany za przekonania, ani zmuszany do działań niezgodnych z sumieniem.

Związek będzie bronił osoby represjonowane za głoszenie przekonań oraz za działalność związkową, polityczną i obywatelską. Domagamy się uwolnienia więźniów politycznych oraz wydania aktu abolicyjnego w stosunku do ludzi, przeciwko którym toczy się postępowanie karne za działalność opozycyjną.

W przypadku działań represyjnych godzących w działaczy związkowych, użyte zostaną w ich obronie wszelkie dostępne środki. Wypowiadamy się za likwidacją przepisów służących zwalczaniu, przy pomocy represji karnej, myśli ideowej i politycznej, odmiennej od poglądów partii i rządu.

W Polsce praworządnej nikt nie może być zmuszany do wykonywania działań sprzecznych z jego przekonaniami. Osobom, którym przekonania zabraniają służby wojskowej z bronią w ręku, powinno się umożliwić zamianę jej na inny rodzaj służby publicznej.

Teza 25 - Osoby winne przestępstw przeciwko społeczeństwu muszą ponieść pełną odpowiedzialność.

Żądamy wyjaśnienia okoliczności i ujawnienia winnych strzelania do robotników w Poznaniu w 1956 r. i na Wybrzeżu w roku 1970, a także brutalnych działań Milicji Obywatelskiej wobec ludności Wybrzeża w roku 1971 oraz Radomia i Ursusa w 1976 r. Odnosi się to również do sprawców prowokacji bydgoskiej. Osoby winne łamania praworządności muszą ponieść przewidzianą prawem odpowiedzialność karną i dyscyplinarną. Odpowiedzialność taka powinna również dotyczyć tych, którzy działalnością swoją w latach 1970-1980 doprowadzili kraj do ruiny gospodarczej. Od odpowiedzialności tej nie mogą być zwolnione osoby sprawujące najwyższe funkcje kierownicze w partii i w państwie.

Zasada równości wobec prawa, elementarne poczucie sprawiedliwości oraz potrzeba uwiarygodnienia zachodzących zmian wyrastają od Związku kategorycznego żądania spełnienia tego postulatu.

Teza 26 - Kultura i oświata są sprawami całego społeczeństwa. Należy im się pomoc i opieka ze strony Związku.

"Historia naszego narodu dowiodła, że skazywany wielokrotnie na śmierć przetrwał, zachował swoją tożsamość nie dzięki siłom fizycznym, ale wyłącznie w oparciu o swoją kulturę" /Jan Paweł II/.

Kulturę i oświatę wykorzystuje się do narzucania jednoli

tych przekonań oraz kształtowania postaw uległości, bierności i konformizmu. Traktowanie tych dziedzin jako nieproduktywnych, doprowadziło do spustoszeń: Brak jest przedszkoli i szkół, środków na dowożenie dzieci do szkół zbiorczych, książek, zeszytów itd.

W obliczu dokonanych zniszczeń oraz narastającego kryzysu gospodarczego Związek powinien opracować plan działania dotyczący:

a/ powstania odpowiednich ustaw o edukacji narodowej, o szkolnictwie wyższym, o nauce, o PAN, o prasie w kształtach odpowiadających społeczeństwu;

b/ działań umożliwiających szeroki dostęp do dóbr kultury;

c/ zniesienia rozwiązań szkodliwych, jak szkoła dziesięcioletnia czy gminne szkoły zbiorcze;

d/ uzyskania od władz odpowiednich nakładów na kulturę i oświatę oraz zagwarantowania innych źródeł ich finansowania poprzez:

- ulgi podatkowe za finansowanie działalności w tych dziedzinach;
- pomoc instytucjom i placówkom kulturalnym i oświatowym w osiągnięciu samowystarczalności finansowej /tam gdzie jest to możliwe bez uszczerbku dla ich działalności/ oraz w przejściu na samorządność;
- zapoczątkowanie Społecznego Funduszu Kultury Narodowej - nawiązującego do tradycji Kasy im.Mianowskiego - który będzie udzielał stypendiów, finansował przedsięwzięcia kulturalne i naukowe;

e/ powstrzymania dalszego upadku kulturalnego różnych środowisk, a zwłaszcza wsi /co należy przedsięwziąć wspólnie z NSZZ RI "Solidarność"/ oraz działania na rzecz szerokiego dostępu do dóbr kultury.

Plan ten musi być częścią szerszego, społecznego programu uratowania kultury i oświaty stworzonego we współpracy z samorządami pracowniczymi i terytorialnymi, organizacjami społecznymi, stowarzyszeniami twórczymi.

Całość związkowych działań w tych dziedzinach powinny uzgadniać Związkowa Rada Kultury i Związkowa Rada Edukacji Narodowej powołane przez Komisję Krajową.

Teza 27 - Związek będzie popierał i chronił wszelkie, niezależne od państwa poczynania, zmierzające do samorządności w kulturze i edukacji narodowej.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn obecnego kryzysu kultury i edukacji narodowej jest ich upaństwowienie. Dziedziny te należy więc uspołecznić. Dlatego:

1. Związek będzie popierał i chronił poczynania kulturalne, oświatowe i naukowe niezależne od państwa, dążenia różnych grup społecznych do tworzenia własnych placówek kulturalnych, naukowych i oświatowych, samorządność w dziedzinie kultury, nauki i oświaty. Będziemy współpracować z samorządnymi stowarzyszeniami naukowymi i twórczymi oraz wspierać regionalne stowarzyszenia kulturalne i naukowe.

2. Związek będzie tworzył własne instytucje kulturalne, naukowe i oświatowe. Powoła własne wydawnictwo na bazie poligraficznej dawnego CRZZ oraz poczyni przygotowania do utworzenia własnego niezależnego uniwersytetu.

3. Określaniem polityki kulturalnej i oświatowej oraz rozdziałem funduszy społecznych przeznaczonych na kulturę i oświatę powinny się zajmować instytucje samorządowe odpowiednich szczebli. Rola administracji w obu dziedzinach powinna być sprowadzona do służebnej.

Teza 28 - Prawda o naszej przeszłości i współczesności jest podstawą świadomości i tożsamości narodowej.

Prawda o naszej przeszłości i teraźniejszości pozwala nam zachować tożsamość narodową i rozwijać świadomość społeczną Dlatego żadne pole szerzenia prawdy i żadna tego możliwość nie jest obojętna dla Związku.

1. Cenzurę w środkach społecznego przekazu uważamy za zło które akceptujemy tylko chwilowo i tylko z konieczności. Nie uznajemy cenzury w nauce i sztuce. Cenzura nie może też godzić w prawo narodu do znajomości historii i literatury.Nadużywanie cenzury każdorazowo będzie napotykało na sprzeciw Związku.

2. Związek popierać będzie rozwój niezależnych wydawnictw ponieważ ich działalność jest jednym ze sposobów szerzenia prawdy i łamania ograniczeń cenzury.

3. Szczególnie dotkliwe straty ponieśliśmy wskutek zakłamania i przemilczeń w nauce historii i literatury. Obowiązkiem Związku jest wspieranie wszelkich poczynań,mających na celu przywrócenie edukacji narodowej prawdy w nauczaniu tych przedmiotów.

4. Ponieważ jednym z dostępnych nam środków szerzenia prawdy o nas samych jest oświata związkowa, także za jej pośrednictwem będziemy krzewić wiedzę historyczną oraz upowszechniać znajomość treści pomijanych i fałszowanych w nauczaniu państwowym.

Teza 29 - Środki masowego przekazu muszą być wiarygodne,samorządne i poddane społecznej kontroli.

Związek domaga się przestrzegania konstytucyjnej zasady wolności słowa i wymiany poglądów. Dlatego:

1. Związek uważa za niedopuszczalne przeszkadzanie w odbiorze informacji w postaci zagłuszania audycji radiowych, zatrzymywania wydawnictw, zrywania plakatów itp.

2. Związek weźmie udział w przygotowaniu społecznego projektu ustawy prasowej, która powinna obejmować wszystkie środki społecznego komunikowania. Zjazd zobowiązuje władze Związku do zdecydowanego poparcia zaakceptowanego społecznie projektu ustawy.

3. Związek będzie konsekwentnie dążył do uznania przez władze i zrealizowania prawa obywateli i ich organizacji do posiadania wydawnictw oraz dostępu do radia i telewizji. W związku z tym konieczna jest społeczna kontrola nad podziałem papieru, mocy poligraficznych, czasu antenowego i dostępu do środków technicznych radia i telewizji.

4. Związek żąda zniesienia monopolu administracji państwowej na dysponowanie radiem i telewizją jako sprzecznego z Konstytucją PRL /a tym samym zmiany ustawy z 1960 roku o Komitecie d/s Radia i Telewizji/. Związek podejmie działania prowadzące do ustanowienia rzeczywistej społecznej kontroli nad radiem i telewizją przez powołanie ciała zarządzająco-wykonawczego, reprezentującego rząd, partie polityczne, związki zawodowe, związki wyznaniowe, organizacje społeczne i środowiska twórcze, mającego decydujący głos w sprawach programowych. W skład w/w ciała wejdą przedstawiciele samorządu pracowników tworzących i emitujących program.

5. Dotychczasowe działania Związku w zakresie bieżącego dostępu NSZZ "Solidarność" do środków społecznego komunikowania nie były wystarczające. Związek doprowadzi do realizacji ratyfikowanych przez KKP ustaleń w sprawie środków masowego przekazu. Jednocześnie domagamy się utworzenia niezależnych redakcji "Solidarności" w strukturze radia i telewizji w centrali i w terenie.

6. Związek będzie udzielał ochrony dziennikarzom pracującym we wszystkich środkach społecznego komunikowania,przestrzegającym zasad wiarygodności i rzetelności zawodowej.Uznajemy prawo zespołów redakcyjnych do udziału w decyzjach o mianowaniu i odwoływaniu redaktorów naczelnych. Związek popiera stanowisko Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w sprawach wymienionych w tym punkcie.

7. Związek tworzyć będzie własne agencje informacyjne,fotograficzne i filmowe, wydawnictwa prasowe, fonograficzne i magnetowidowe.

8. Zgodnie z art. 83 ust. 2 Konstytucji PRL Związek domaga się możliwości uruchomienia własnych rozgłośni radiowych i telewizyjnych i zapewnienia możności emitowania własnych programów.

VI. Nasz Związek.

Fundamentem życia Związku jest demokracja, oparta na podporządkowaniu się woli większości przy zachowaniu szacunku dla poglądów mniejszości.

Podporządkowanie się decyzjom władz związkowych podejmowanym zgodnie z tą zasadą gwarantuje jedność działania. Podstawowym dokumentem określającym reguły demokracji w Związku jest Statut. Przy jego praktycznej interpretacji przyjmujemy, że dozwolone są działania, które Statut przewiduje i których wyraźnie nie zabrania. Pozwala to na wzbogacenie życia związkowego o nowe formy.

Teza 30 - Demokracja jest podstawową wartością naszego Związku a zarazem źródłem jego siły i skuteczności działania.

Członkowie naszego Związku mają prawo nieskrępowanego wyrażania opinii i woli oraz swobodnego organizowania się dla realizacji wspólnych celów.

Skuteczność działania Związku zależy od różnorakich więzi łączących jego członków. Powiększają one zasób środków i form działania, zapewniając autentyczność naszego ruchu i przyczyniają się do osiągnięcia ładu społecznego. Tworzenie się tych więzi wymaga swobodnej wymiany poglądów i uzgadniania stanowisk.

1. Regiony.

Podstawowe więzi między członkami Związku tworzą się w organizacjach zakładowych. Organizacje zakładowe łączą się w regiony zgodnie z określonymi w Statucie zasadami oraz wymogiem zachowania spójności terytorialnej.

Przekształcenie się regionów dla spełnienia tego wymogu winno być osiągane na drodze referendum wśród zainteresowanych członków Związku.

2. Ogniwa pośrednie.

Praktyka życia związkowego doprowadziła do powstania różnorodnych ogniw pośrednich między organizacjami zakładowymi a władzami regionów. Działalność tych ogniw władze związkowe winny wspomagać organizacyjnie, finansowo i technicznie. Głównym zadaniem ogniw pośrednich jest pomoc komisjom zakładowym w zakresie informacji, poradnictwa, szkolenia, tworzenia ośrodków życia związkowego itp., a także obrona interesów społeczności lokalnych oraz oddziaływania na terenowe organy władzy i administracji.

3. Sekcje zawodowe, branżowe i inne.

Sekcje wspierają i uzupełniają działalność władz związkowych w obronie interesów różnych grup pracowniczych i członkowskich. Nie może to prowadzić do naruszania interesów innych grup pracowniczych.

Do podstawowych zadań sekcji należy:

a/ inicjowanie i koordynowanie prac w zakresie dotyczącym ich problematyki, a zwłaszcza umów zbiorowych;

b/ reprezentowanie interesów danej grupy wobec władz Związku;
c/ występowanie z upoważnienia tych władz wobec administracji państwowej.
Z dotychczasowej praktyki wynika, że w rozwiązywaniu przez władze Związku problemów określonej sekcji konieczny jest szerszy niż dotąd udział jej przedstawicieli.

4. Porozumienia

Porozumienia komisji zakładowych, grup członków i pojedyńczych członków, działające poza przewidzianymi w Statucie formami organizacji, przyczyniają się do wypełniania statutowych zasad Związku i rozszerzenia jego inicjatyw. Mogą one działać jako grupy nacisku lub interesu, ośrodki inicjatywy programowej, gospodarczej, społecznej itp. Stwarzając różnym porozumieniom niezbędne warunki istnienia i działania, władze Związku nie powinny występować w roli ich organizatorów.

5. Środki wyrażania i kształtowania opinii

Środki informacji związkowej są głównym sposobem rozpowszechniania niezafałszowanej wiedzy o celach i metodach działania Związku oraz formułowania stanowiska związkowców wobec aktualnych problemów społeczno-gospodarczych i politycznych. Dlatego też władze Związku powinny szczególnie troszczyć się o organizacyjną i techniczno-materialną bazę informacji oraz zapewniać właściwe warunki pracy służb informacyjnych. Należy dążyć do tego, aby związkowy system informacji stał się konkurencyjny pod względem zasięgu wobec środków przekazu monopolizowanych przez aparat partyjno-państwowy.

Najważniejszymi zadaniami w tym zakresie są obecnie:
a/ zwiększenie nakładu "Tygodnika Solidarność" do 1 mln;
b/ utworzenie dziennika o zasięgu krajowym,
c/ wydawanie w miarę możliwości tygodników regionalnych;
d/ wydawanie wewnętrznego dziennika i tygodnika w każdym regionie,
e/ wyposażenie we właściwe środki techniczne Agencji Solidarności AS i Biura Informacji Prasowej BIPS, tak aby mogły one zapewnić codzienny serwis informacyjny i dostarczać redakcjom zestaw materiałów publicystycznych,
f/ upowszechnienie w regionach systemu kolportażu ABC.

W bieżącej działalności agend informacyjnych, prasy i wydawnictw "Solidarności" należy przyjąć zasadę ich samofinansowania.

Walcząc o zapewnienie swobody wypowiedzi, Związek winien przestrzegać tej zasady wobec własnych środków przekazu informacji. Dlatego też instancje Związku, którym redakcje czasopism i wydawnictw są podporządkowane organizacyjnie, nie powinny ingerować w ich bieżącą pracę pozostawiając im swobodę w zakresie polityki redakcyjnej, z wyjątkiem pełnej dyspozycyjności w okresach szczególnego zagrożenia Związku /akcje protestacyjne, gotowość strajkowa, strajki/.

Praca oświatowo-szkoleniowa, realizowana przez wszechnice, jest integralnym elementem funkcjonowania Związku. Celem działania wszechnic jest: głoszenie wiedzy wolnej od fałszu, przemilczeń i ideologicznej propagandy, poszerzanie wiedzy działaczy, podnoszenie świadomości obywatelskiej, pobudzenie aktywności społecznej i samokształcenia. Wszechnice powinny posługiwać się zróżnicowanymi metodami działania: wykłady, szkolenia, seminaria, kluby inicjatyw, czytelnie, działalność wydawnicza. Zapewni im to możliwość dotarcia do wszystkich środowisk, a zwłaszcza zakładów pracy. Zachowując rozmaitość prezentowanych programów i metod, wszechnice porozumiewają się celem wymiany doświadczeń i informacji.

Wypracowanie systemu umożliwiającego stałe i skuteczne funkcjonowanie więzi pomiędzy wszystkimi członkami Związku jego władzami i agendami jest głównym zadaniem działalności informacyjnej, oświatowo-szkoleniowej i opiniodawczo-doradczej. Więzi te sprzyjać będą oparciu całego życia naszej organizacji na zasadach pluralizmu poglądów przy równoczesnej jedności działania.

Teza 31 - Decyzje i działania wszystkich instancji związkowych winny opierać się na rzetelnej znajomości opinii i woli członków Związku.

Wszyscy członkowie Związku winni mieć istotny wpływ na działania jego władz. Wpływ ten realizowany jest poprzez mechanizm wyborczy oraz wyrażanie opinii we wszystkich kwestiach dotyczących życia Związku.

1. Organizacja pracy programowej.

Prawidłowe funkcjonowanie demokracji przedstawicielskiej warunkowane jest znajomością opinii możliwie szerokich rzesz związkowców przez członków władz Związku.
Odpowiedni przepływ tych opinii oraz ich syntezę musi zapewnić właściwie zorganizowana praca programowa.
Przy Komisji Krajowej i zarządach regionalnych winny funkcjonować programowe zespoły tematyczne, składające się z działaczy związkowych oraz ekspertów.
Równocześnie konieczne jest tworzenie i rozwijanie ośrodków prac społeczno-zawodowych, których zadaniem są prace studialne, opracowywanie ekspertyz oraz programów dla Związku.
Ośrodki te powinny działać samodzielnie pod kontrolą Rad Programowych złożonych z cieszących się autorytetem uczonych, praktyków i działaczy powołanych przez władze związkowe.
Na podstawie postulatów koncepcji, przekazywanych przez poszczególne organizacje zakładowe oraz materiały dostarczane przez ośrodki prac społeczno-zawodowych zespoły programowe powinny formułować pytania i kierować je do członków Związku poprzez wszystkie organizacyjne struktury w "Solidarności".
Zespoły te na podstawie otrzymanych odpowiedzi:
- informują bieżąco władze Związku o popularności poszczególnych koncepcji oraz wadze, jaką konsultowani przywiązują do różnych zagadnień /z ewentualnym wyróżnieniem opinii grup i zakładów o różnym charakterze/;
- formułują zalecenia dotyczące informacji i propagandy związkowej;
- przedstawiają propozycje rozwiązań programowych pod obrady ciał przedstawicielskich.

Tak zorganizowana praca programowa powinna:
- podnieść wartość merytoryczną przyjmowanych rozwiązań,
- pobudzić organizacje zakładowe do działalności programowej.

2. Badania opinii związkowej.

Równie ważną formą działań jest prowadzenie badań opinii związkowej w regionach, a także w skali całego Związku, metodą reprezentatywnych sondaży. Do badań tych będą wykorzystywane ośrodki prac społeczno-zawodowych. Prowadzenie tego rodzaju badań jest niezbędne dla wiarygodnego i dokładnego rozpoznawania stanowiska związkowców wobec wszelkich istotnych problemów, warunkuje trafność i szybkość podejmowanych decyzji, wzmacnia pozycję Związku w negocjacjach. Komisja Krajowa powinna zapewnić niezbędne środki dla badań opinii związkowej.

3. Demokracja bezpośrednia.

Oprócz określonych statutem form demokracji przedstawicielskiej winny być stosowane w Związku niektóre formy demokracji bezpośredniej. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje referendum, ze względu na możliwy jego zasięg, a zatem i wagę decyzji czy stanowiska, jakie w efekcie referendum zostanie zajęte. Forma ta może być wykorzystywana na różnych szczeblach Związku, przy czym zawsze, a szczególnie w skali ogólnozwiązkowej musi być stosowana bardzo rozważnie. Decyzję o przeprowadzeniu referendum o zasięgu ponadregionalnym podejmuje Komisja Krajowa. Przeprowadzenie referendum musi być poprzedzone kampanią informacyjną, gwarantującą zaprezentowanie różnych stanowisk oraz umożliwiającą publiczną dyskusję wokół kwestii zawartych w pytaniach.

Władze Związku, pragnąc przed podjęciem decyzji odwołać się do opinii związkowców, winny każdorazowo precyzyjnie określić od kogo i w jaki sposób chcą tę opinię uzyskać. W podobny rzetelny sposób należy postępować przy powoływaniu się na opinię związkowców.

Teza 32 - Podstawowym sposobem realizacji pracowniczych i obywatelskich interesów członków Związku są uzgodnienia i porozumienia, a gdy one zawiodą - akcje protestacyjne.

1. W działaniach na rzecz realizacji potrzeb członków Związku władze związkowe powinny w pierwszej kolejności stosować takie środki, które nie naruszają spokoju społecznego. Podstawowym sposobem działania jest przedkładanie opinii i wniosków członków odpowiednim instancjom administracji gospodarczej i państwowej, a w kwestiach spornych - podejmowanie prób uzgodnienia stanowisk przez wzajemne konsultacje, spotkania robocze itp. Gdy obowiązujące przepisy nie zapewniają wpływu członków Związku na decyzje ich dotyczące, władze związkowe zobowiązane są do podejmowania inicjatyw zmierzających do zmiany tych przepisów.

2. Władze związkowe mają obowiązek podejmowania negocjacji z odpowiednimi organami administracji gospodarczej lub państwowej w sytuacjach konfliktowych, których rozwiązanie okazało się niemożliwe drogą uzgodnień. Dla przeprowadzenia rozmów władze Związku powołują zespół negocjacyjny, określając jego zadania i kompetencje. Każde porozumienie zawierać winno jednoznaczne ustalenie terminu, sposobu i warunków wykonania przyjętych przez strony zobowiązań. W rozmowach mogą brać udział eksperci, których uprawnienia określa zespół negocjacyjny.
Przygotowanie negocjacji powinno obejmować między innymi: zapoznanie się z opiniami zainteresowanych członków, określenie przedmiotu, celów i taktyki, a także ustalenie konsekwencji negocjowanych rozwiązań.

3. Gdy zawiodą wszystkie próby porozumienia, władze Związku mogą organizować manifestacje i akcje protestacyjne. Charakter tych akcji /ekonomiczny, ekonomiczno-polityczny, polityczny/, wynika z powodów, które je wywołały, a nie zależy od adresata, do którego są skierowane. Każda akcja powinna, mieć jasno sprecyzowane cele i solidne przygotowanie organizacyjne, w którym przewidzieć należy możliwość utrudnień w jej prowadzeniu.
Akcje zbiorowe mogą mieć charakter manifestacji stanowiska /jako forma nacisku w celu podjęcia, lub kontynuowania negocjacji, bądź też wdrażania wcześniej podpisanych porozumień/ i akcji protestacyjnych /jako sprzeciw wobec niekorzystnych decyzji lub niespełnienie zawartych porozumień/. Ostrzegawcze akcje protestacyjne muszą mieć określone terminy realizacji żądań oraz terminy ewentualnego wszczęcia akcji właściwej, gdy ostrzeżenie nie odniesie skutku. Mają one stanowić wyraz determinacji i poparcia społecznego dla żądań. Do tego typu akcji należą m.in. bojkoty i strajki ostrzegawcze. Manifestacje i akcje ostrzegawcze nie powin-

ny pociągać za sobą odczuwalnych strat ekonomicznych. Właściwymi akcjami protestacyjnymi są przede wszystkim strajki. Ze względu na straty ekonomiczne strajki są ostateczną formą protestu. Każdy strajk winien mieć jednoznacznie określone warunki jego zakończenia. Władze krajowe winny zadbać o pilne przygotowanie poradników i regulaminów negocjacji oraz akcji protestacyjnych.

4. Decyzje o podjęciu negocjacji i akcji protestacyjnych o zakresie i poziomie żądań oraz o warunkach końcowego porozumienia muszą być oparte na rzetelnym rozpoznaniu opinii zainteresowanych członków. W trakcie negocjacji i protestów niezbędne jest także stałe prowadzenie konsultacji z członkami, w trosce o to, by decyzje podejmowane przez zespoły negocjacyjne lub władze Związku były zgodne ze stanowiskiem i nastrojami członków. Obowiązkiem władz Związku jest wszechstronne informowanie członków o stanowiskach obu stron i skutkach kolejnych faz protestu lub negocjacji.

Działalność informacyjna i propagandowa winna być, w szczególności w okresach napięć, adresowana nie tylko do członków Związku, ale także do całego społeczeństwa. Kierując się interesem ogólnospołecznym Związek powinien dbać o powszechne zrozumienie i akceptację celów, o które walczy.

5. Wszystkich członków Związku łączą podstawowe cele. Wspólnota celów jest najlepszą gwarancją zgodnego współżycia członków i współdziałania instancji Związku. Jeśli jednak spory lub konflikty wystąpią - powinno się je rozwiązywać na drodze porozumienia i pojednania. W dobrze pojętym interesie Związku i wszystkich jego członków leży unikanie rozstrzygnięć administracyjnych, czy też dyscyplinarnych.

Teza 33 - Kontrola i krytyka instancji związkowych to prawo i obowiązek każdego członka "Solidarności".

Działalność wszystkich władz Związku podlega kontroli. Warunkiem tego jest jawność wszystkich działań, podejmowanych przez władze. Uchwały władz związkowych i sprawozdania komisji rewizyjnych powinny być publikowane i szybko docierać do wszystkich zainteresowanych.

Wszyscy członkowie Związku mają pełną swobodę w krytykowaniu władz Związku. Z prawa tego korzystają na zebraniach i w prasie. Krytykowanym przysługuje prawo repliki.

Członkowie i ciała przedstawicielskie kontrolują działalność władz związkowych przez instytucje interpelacji, votum nieufności i votum zaufania. Na interpelacje należy odpowiedzieć w przewidzianym czasie. Jeśli zdaniem interpelującego odpowiedź jest niewystarczająca, może on postawić wniosek o votum nieufności. W wypadku uchwalenia votum nieufności członek władz lub organ władzy składa rezygnację. Organ przedstawicielski może rezygnacji nie przyjąć, określając jednocześnie czas i sposób załatwienia sprawy, która stała się przyczyną votum nieufności.

Ciała przedstawicielskie mogą także powoływać specjalne komisje w celu wyjaśnienia spraw budzących kontrowersje.

Kontrolę działań władz związkowych prowadzą także, zgodnie ze Statutem, komisje rewizyjne.

Działania kontrolne nie powinny zakłócać bieżącej pracy władz związkowych. Mają one polegać na zbieraniu informacji i przygotowywaniu opinii dla ciał przedstawicielskich.

VII. Nowe porozumienie społeczne

Teza 34 - "Solidarność" domaga się nowego porozumienia społecznego.

NSZZ "Solidarność" jest gwarantem porozumień społecznych z 1980 r. i oczekuje konsekwentnej ich realizacji. Nie ma innej drogi ocalenia kraju niż realizacja konstytucyjnej zasady suwerenności narodu.

Związek nasz określa swój program w chwili, gdy krajowi grozi katastrofa. Nie można przyzwyczajać się do życia w kryzysie, z kryzysu musimy wyjść.

Porozumienia antykryzysowe

Porozumienie antykryzysowe musi zapewnić społeczeństwu przetrwanie zbliżających się ciężkich zimowych miesięcy. Musi wskazać kierunki wyjścia z kryzysu. Musi być pierwszym sprawdzianem współdziałania władzy i społeczeństwa.

Porozumienie w sprawie reformy gospodarczej.

Porozumienie w sprawie reformy gospodarczej wymaga współdziałania władzy i społeczeństwa na rzecz radykalnej zmiany dotychczasowego porządku gospodarczego. Reforma zagwarantować powinna zarządzanie zakładami pracy przez załogi w systemie gospodarczym kojarzącym prawa rynku z uspołecznionym planowaniem.

Setki podpisanych przez rząd porozumień pozostały na papierze. Przyrzeczenia złożone ludziom pracy przez władze muszą zostać zrealizowane.

Porozumienie dla samorządnej Rzeczypospolitej.

Porozumienie w sprawie samorządnej Rzeczypospolitej musi wyznaczać kierunki i sposoby demokratyzacji instytucji życia publicznego: Sejmu, władz politycznych, terytorialnych, gospodarczych, sądownictwa, oświaty itp. Realizacja tego porozumienia ustali właściwe stosunki między obywatelami a państwem.

Drogą ku samorządnej Rzeczypospolitej jest jedyną drogą, by Polska, silna wewnętrznie stała się wiarygodna jako równorzędny partner dla innych narodów.

Związek traktuje nowe porozumienia społeczne jako całość nierozłączną, wzajemnie powiązaną.

Program działań NSZZ "Solidarność" jest przede wszystkim zobowiązaniem, jakie Związek podejmuje wobec kraju. Liczymy na to, że uzyska on akceptację społeczeństwa, żadne interesy jednostkowe czy grupowe nie mogą być stawiane wyżej niż interes kraju. Nie uważamy, że mamy monopol na prawdę. Jesteśmy gotowi w dialogu - uczciwym i lojalnym - rozmawiać z władzami, szukać właściwych decyzji, które najlepiej służyłyby krajowi i realizowałyby interesy pracownicze i obywatelskie ludzi pracy.

Niech to będzie porozumienie wokół tego, co narodowe, demokratyczne i ludzkie. Wokół tego, co nie powinno nas dzielić.

Koordynatorzy zespołów sekcji I wyjaśniają i uzupełniają poszczególne fragmenty uchwały programowej oraz przedstawiają kontrowersje, jakie ujawniły się w toku pracy.

A.Labuda /Dln.Śląsk, koordynator sekcji I "Życie wewnątrzzwiązkowe"/ mówi, że podstawą dyskusji będzie rozdany delegatom tekst oparty na materiałach zespołów I-IV. Sekcja chce uzupełnić uchwałę programową o uchwały o prawach czł.Związku, o finansach Związku, o sekcjach branżowych i o kontaktach zagranicznych. Całość tych materiałów będzie wykorzystana przy opracowaniu przewodnika związkowca.

L.Różański /Wielkopolska/, koordynator zespołu I "Demokracja i formy działania związkowego" stwierdza, że zespół tracąc Statut jako dokument podstawowy uznał, że źródłem konfliktów mogą być luki lub sprawy sformułowane w Statucie niejasno.

Zespół proponuje podjęcie uchwały, która zapewni członkom prawo swobodnego zrzeszania się w grupy dyskusji i inicjatyw, zajmujące się sprawami gospodarczymi, społecznymi, programowymi, kulturalnymi. Dyskusyjna była kwestia, czy grupy te mają podejmować również problemy polityczne.

Spierano się również o to, jak zapewnić w praktyce prawo do oceny i krytyki władz "Solidarności", zarówno na zebraniach, jak i w prasie związkowej.

W tezie 31 p. 1 i 2 dokumentu programowego, zespół proponuje, aby władze zasięgały opinii członków Związku. Mogą to robić przy pomocy OPS-Z i OBS jak również przeprowadzać referendum, które oprócz informowania może stać się także formą podejmowania decyzji przez Związek. Referendum, obok uchwał, jest jedną z dwóch form demokracji bezpośredniej.

Konieczne jest stworzenie praktycznych możliwości nie tylko wyboru władz związkowych, lecz także ich odwoływania. Zespół proponuje wprowadzenie mechanizmu votum zaufania i votum nieufności oraz interpelacji. Opowiada się za jawnością działania władz związkowych. Sugeruje organizowanie programowych zespołów tematycznych, w skład których wchodziliby członkowie komisji zakładowych, zarządów regionów i eksperci.

W projekcie programu nie uwzględniono też opinii zespołu, że powinien obowiązywać zakaz pełnienia przez członków Komisji Zakładowych "Solidarności" funkcji w organach wykonawczych samorządu. Nie będzie to dotyczyć organu założycielskiego samorządu. Podobnie obowiązywać powinien zakaz zatrudniania w administracji związkowej działaczy związkowych po zakończeniu ich kadencji. Zasadę tę może uchylić w uzasadnionym przypadku tylko WZD.

W.Zalewski /Reg. Śląsko-Dąbrowski/, koordynator Zespołu II "Organizacja Związku" przedstawia wyłącznie te wyniki jego pracy, które nie znalazły się w projekcie uchwały programowej. Mówią one o zasadach funkcjonowania władz krajowych, regionalizacji, sprawach finansowych oraz współpracy zagranicznej Związku.

Zespół określił kilka ogólnych zasad działania KKP, które nie weszły do programu z uwagi na jego tezową konstrukcję. Podejmowanie odrębnej uchwały w tej sprawie uznano za niecelowe, gdyż ogólne zasady i warunki funkcjonowania demokracji Związku obowiązują wszystkie instancje, nie tylko KKP.

Przekształcanie się regionów dla spełnienia wymogów statutu powinno się odbywać na zasadzie pełnej dobrowolności, jedynie pod kontrolą Komisji Krajowej. Sprawy finansowe i kontakty zagraniczne znajdą odbicie w projektach oddzielnych uchwał.

A.Porawski /Wielkopolska/-zespół III "Informacja, szkolenie praca opiniodawczo-doradcza w Związku" mówi, że wśród nielicznych kontrowersji wewnątrz tego zespołu jedną z najistotniejszych była kwestia statusu prasy związkowej. Mimo zróżnicowanych stanowisk wyjściowych uzyskano w tej sprawie jednomyślność i postanowiono przedstawić projekt uchwały. Zespół jest zdania, że największą skuteczność przekazu informacji zapewnia system ABC.

Kontrowersyjny jest problem bazy poligraficznej, ale zespół wychodzi z założenia, że obecnie należy się zastanowić tylko nad jego właściwym rozwiązaniem w przyszłości.

M.Malczyk /Ziemia Łódzka/ koordynator Zespołu IV "Negocjacje, akcje protestacyjne, propaganda" mówi, że Zespół był w korzystnej sytuacji, gdyż nie dostał szczegółowych wytycznych od regionów. Nie było też poważniejszych kontrowersji wśród jego członków. Referuje problemy, które zespół uważa za istotne, a które nie znalazły się w projekcie uchwały programowej: zasada że grupa negocjacyjna ma prawo wyłącznie do parafowania porozumienia, które następnie zatwierdzają władze związkowe /wobec za-

strzeżenia, jakie Zespół wniósł do Komisji Redakcyjnej zasada ta ma być włączona do projektu/; w negocjacjach dotyczących interesów poszczególnych grup zawodowych powinien obowiązkowo uczestniczyć przedstawiciel odpowiedniej sekcji branżowej lub zawodowej; strona związkowa powinna dążyć do jawności negocjacji; członkami zespołu negocjacyjnego mogą być tylko członkowie Związku; wszystkie negocjacje mu-

szą być protokołowane przez stronę związkową; eksperci mają prawo zabierać głos w negocjacjach tylko za zgodą przewodniczą cego zespołu negocjującego. Zespół uważa za celowe powołanie na szczeblach regionalnym i krajowym specjalistycznych komó rek, koordynujących negocjacje oraz zapewniających odpowied nią bazę szkoleniową.
Przygotowano też zasady negocjacji oraz statut eksperta, które mają znaleźć się w aneksie.

O 10.35 ogłoszono przerwę z powodu nieobecności trzech ko lejnych zapisanych do głosu delegatów.

J.Małobędzki /Federacja Tarnobrzeska/ podkreśla, że oprócz przejrzystego programu działania konieczne jest określenie me tod jego realizacji. Proponuje, aby nowowybrane władze Związ ku zaraz po Zjeździe przeprowadziły ostateczne rozmowy z rzą dem nt. dostępu do środków masowego przekazu. W razie niepowo dzenia należy podjąć akcje protestacyjne do strajku włącznie. Stwierdza, że trzeba przystąpić do rozliczenia ze związkami branżowymi funduszy i sanatoriów. Dopóki jednak związki te są prorządowe, nie należy nawiązywać z nimi żadnych innych kontak tów. Związki autonomiczne zajmują postawę niejednoznaczną bar dzo często nieprzychylną "Solidarności". W stosunkach z nimi należy zachować daleko posuniętą rezerwę. Trzeba określić sto sunki pomiędzy radą pracowniczą a ruchem związkowym tak, aby nie dochodziło między nimi do konfliktów.
Konieczne jest też dobre przygotowanie ewentualnego referen dum ws. samorządu pracowniczego.
W ruchu "Solidarności" rolników - kontynuuje - do powstania którego Związek znacznie się przyczynił istnieje podział na NSZZ RI "Solidarność", "Solidarność Wiejską" i "Solidarność Chłopską". Ma to do pewnego stopnia wpływ na działalność nasze go Związku, trudno przeprowadzić wspólną akcję w skali krajo wej. Należy doprowadzić do połączenia się tych związków i usta lić relacje między nimi a "Solidarnością", co wobec różnic po między interesami rolników i pracowników mogłoby zapobiec pow staniu konfliktów. Oba związki powinny dążyć do takiego ustalenia cen, aby rolnikowi opłacało się produkować, a pracowni ka stać było na kupno jego produktów. Relacje cen nie powinny powodować nadmiernych dysproporcji stanu posiadania, gdyż może to być w przyszłości źródłem antagonizmów między środowiskami miejskim i wiejskim. Związek może się zgodzić na podwyżki cen tylko wtedy, gdy będzie pewny, że reforma gospodarcza zagwaran tuje lepszy byt społeczeństwa w przyszłości.
K.Szadurski /Mazowsze/ omawia sytuację członków PZPR w "So lidarności". Mówi, że jako członek partii niejednokrotnie od czuł nieprzychylne nastawienie delegatów. W upowszechnianiu te go typu postaw widzi groźbę dla jedności Związku. Uważa, że na leży walczyć o tolerancję, która jest warunkiem demokracji wew nątrzzwiązkowej.
Przewodniczący odczytuje wniosek, postulujący pierwsze czy tanie uchwały programowej - oddalony większością głosów.
Odczytany zostaje drugi wniosek, podpisany przez delegatów z Dolnego Śląska, Pomorza Zach, Gdańska i Małopolski. Domagają się oni, aby z listy dyskutantów skreślać tych, którzy w chwili wezwania na mównicę są nieobecni na sali.
Kolejnym dyskutant , A.Gwiazda nie zgłasza się mimo kilka krotnego wezwania przewodniczącego.
Z.Biender /Białystok/ mówi o demokracji wewnątrzzwiązkowej w okresach napięć i konfliktów, o sztuce prowadzenia negocja cji, o konsekwencji w podejmowaniu akcji protestacyjnych oraz o informacji związkowej.
Uważa, że w programie powinien znaleźć się zapis, co i kie dy można uznać za "okres wyjątkowy". Zwłaszcza w takim okresie decyzje powinny być - jego zdaniem - podejmowane w sposób de mokratyczny, w oparciu o znajomość społecznych nastrojów. Jest to ważne również podczas prowadzenia negocjacji, gdyż działacze Związku powinni znać granice kompromisu, na jakie skłonni są przystać związkowcy.
Biender opowiada się za konsekwentnym prowadzeniem akcji pro testacyjnych. Ostrzega przed demobilizującym wpływem "stopowa nia nastrojów" - "nie powinniśmy ich omijać, lecz ujmować w ra my organizacyjne". Na zakończenie mówi o konieczności wymiany doświadczeń między komisjami zakładowymi. Formy tej współprac należy określić w programie.
B.Lis /Gdańsk/ zwraca uwagę na niebezpieczeństwa scentrali zowanej władzy w Związku. Można ją usprawiedliwić w początko wym okresie; należy jednak uzyskać gwarancję, że nie obróci się przeciwko członkom "Solidarności". "Najlepszymi gwarancja mi są te, których sobie sami udzielimy - mówi. Najlepiej, jeś li będą one miały charakter instytucjonalny. Taką gwarancją demokracji jest Zjazd Delegatów. Proponuje zwołanie następne go Zjazdu za pół roku, gdyż przy władzy scentralizowanej może dojść do tego, że za rok sami działacze nie będą w stanie tego zrobić.
Nawiązując do krytyki ekspertów Lis stwierdza, że są oni niezbędni dla prawidłowego funkcjonowania Związku. Należy jed nak określić kryteria doboru ekspertów i doradców oraz zakres ich kompetencji. Czyta projekt uchwały opracowany przez grupę delegatów.

Projekt uchwały ws. statusu ekspertów

I Zjazd NSZZ "Solidarność" uznaje, że wraz z zakończeniem kadencji dotychczasowych władz krajowych Związku wyczerpał się mandat Rady Programowej OPSZ oraz kierownika OPSZ. Dal sza działalność Związkowa wymaga jasnego określenia kryteriów powoływania doradców Krajowej Komisji, którzy stanowiliby też Radę Programową OPSZ oraz sprecyzowania ich uprawnień. Dotychczasowy stan rzeczy w tym względzie budzi bowiem wiele zastrzeżeń wśród członków Związku, nie służy jego sprawności i skuteczności działania.
W związku z powyższym I Krajowy Zjazd "Solidarności" pos tanawia, iż doradcami KK mogą być osoby spełniające następu jące kryteria:
1/ ich przeszłość stanowi gwarancję szczerego oddania spra wie, którą reprezentuje "Solidarność", tj. praw ludzi pracy, demokratyzacji naszego państwa, przestrzegania w życiu publi cznym zasad praworządności, uczciwości i rzetelności;
2/ nie istnieją wątpliwości co do motywów przyłączenia się do ruchu Wolnych Związków Zawodowych, w szczególności istotne jest tu, czy kandydat na doradcę nie stosował w przeszło ści zasady wiązania się z tymi, którzy reprezentują siłę;
3/ są zatrudnieni na stałe przez Związek, od zasady tej może być uczyniony wyjątek w wypadku osób o szczególnych kwalifi kacjach i wyjątkowych zasługach dla polskiej demokracji. W każdym jednak wypadku doradca musi być w pełni dyspozycyj ny;
4/ Reprezentują zweryfikowaną społecznie wiedzę z dziedziny polityki społecznej, ekonomii, prawa lub praktycznej wiedzy społeczno-politycznej. Szczególnie istotnym elementem oceny powinny być tu praktyczne wyniki działań w okresie posierp niowym;
5/ reprezentują wysoki poziom moralny w życiu publicznym i osobistym;
6/ gwarantują, iż przy wydawaniu opinii uwzględniać będą je dynie bezpośrednie i długofalowe cele Związku ustalone w pro gramie;
7/ doradcy Krajowej Komisji uczestniczą w jej posiedzeniach i mogą także uczestniczyć w posiedzeniach Prezydium Krajowej Komisji;
8/ doradcy Krajowej Komisji zabierają w zasadzie głos przed rozpoczęciem dyskusji, naświetlając będące na porządku dzien nym problemy z punktu widzenia swej wiedzy. W trakcie dysku sji,w razie wątpliwości,Krajowa Komisja może udzielić głosu doradcy przed głosowaniem;
9/ doradcy mają obowiązek udzielić odpowiedzi ustnej lub pisemnej na pytania przedstawione im przez Prezydium Krajo wej Komisji lub przewodniczącego Krajowej Komisji lub Krajo wą Komisję;
10/ doradca może udzielić odpowiedzi na pytania dotyczące kwestii będących przedmiotem zainteresowania Związku, przed stawione przez poszczególnych członków Krajowej Komisji lub ich grupę. Ma jednak obowiązek zawiadomić o tym Krajową Komi sję;
11/ doradcy mogą brać udział w rokowaniach z władzami przeka zując swoje sugestie w czasie negocjacji wyłącznie na piśmie negocjatorom, którymi obowiązkowo muszą być członkowie władz Związku pochodzący z wyborów;
12/ oficjalne stanowisko Związku może być przedstawione wyłą cznie przez działaczy Związku pochodzących z wyboru;
13/ Członkowie Związku będący we władzach Związku nie mogą pełnić jednocześnie funkcji oficjalnych doradców Związku;
14/ doradcy nie mogą występować na zewnątrz jako oficjalni przedstawiciele Związku;
15/ doradców Krajowej Komisji i kierownika OPSZ powołuje się na wniosek Prezydium lub co najmniej 10-ciu członków Krajo wej Komisji po uprzednim stwierdzeniu, iż odpowiadają oni kryteriom ustalonym w niniejszej uchwale. Kierowników oddzia łów OPSZ powołuje Prezydium Krajowej Komisji na wniosek kie rownika OPSZ. Prezydium Krajowej Komisji lub Przewodniczący Krajowej Komisji może powoływać ekspertów, których zadaniem jest sporządzenie opinii w konkretnej sprawie. Ekspertów po wołuje się spośród uznanych specjalistów różnych dziedzin. Ekspert może otrzymać wynagrodzenie za swoją pracę, jeśli wyraża takie życzenie.
Powołanie na eksperta może dotyczyć konkretnej opinii lub sprawy. W tym drugim wypadku nie może trwać jednak dłużej niż 3 miesiące.

B.Lis opowiada się za jasnym określeniem kompetencji członków Komisji Krajowej.

St.Jałowiecki /Śl.Opolski/ mówi o sprzecznych tendencjach pojawiających się w działalności Związku. Są to, jego zda niem:
1 sprzeczność między mikro- a makrostrukturą. Jak dotąd, przeważała tendencja do tworzenia wielkich struktur. Efek tem tego jest "wiele białych plam w geografii Związku". Jest to zdaniem Jałowieckiego, spadek przeszłości z jej "giganto manią". Uważa, że małe struktury organizacyjne mogą być rów nie efektywne;
2/ sprzeczności między tendencjami demokratycznymi a niede mokratycznymi. Ostrzega przed przyjmowaniem argumentacji, iż decyzje podejmowane w sposób niedemokratyczny są bardziej efektywne. Uważa, że są one potrzebne w działaniach doraź-

nych, cząstkowych, wykluczone natomiast w długofalowej strategii Związku:
3/ sprzeczność między działaniami w obrębie "Solidarności" i poza nią. Początkowo Związek ograniczał się do działań w ramach swojej struktury, ostatnio stan ten ulega zmianie. Należy wzmocnić działania Związku na zewnątrz, np. w Sejmie i radach narodowych, poprzez samorządy;
4/ sprzeczność między działaniami zorientowanymi na przeszłość a działaniami o charakterze perspektywicznym. Chociaż uzasadnione jest odbrązowianie przeszłości, w programie Związku powinno się akcentować koncepcje przyszłościowe;
5/ sprzeczności między działaniami konstruktywnymi a destruktywnymi. Dotychczasowe działania Związku ograniczały się do negacji. "Działacze dobrze wiedzą, czego nie należy robić, natomiast ciągle brak im koncepcji pozytywnych".
6/ sprzeczność w ujmowaniu "Solidarności" jako ruchu obywatelskiego i pracowniczego. Jest to jednak sprzeczność pozorna, nie można bowiem podzielić człowieka na obywatela i pracownika. "Nie wolno nam sprowadzić Solidarności tylko do ruchu czysto związkowego";
7/ sprzeczność między działaniami zwiększającymi siłę polityczną Związku a działaniami zmierzającymi do wyciągnięcia kraju z kryzysu gospodarczego. Oceniając w tym świetle ostatnią decyzję Prezydium KKP ws. samorządu uznaje ją jedynie za wzmacniającą siłę polityczną Związku.

J.Musiał /Reg. Śląsko-Dąbrowski/ postuluje, aby na wniosek załogi zwalniać przewodniczących komisji zakładowych z obowiązków zawodowych w przedsiębiorstwach zatrudniających poniżej 250 ludzi.

J.Bukowski/Mazowsze/: "Po pierwszym czytaniu programu uznałem, iż jest on i za długi i za krótki, mdły i górnolotny, ale po następnych czytaniach uznałem, że dobrego programu napisać nie można". Wypracowanie jednolitego programu jest, jego zdaniem, niemożliwe - zbyt duże są różnice poglądów delegatów. Ale ta "wieloświatopoglądowość" jest siłą Związku. Program nie powinien forsować jednej tendencji.

K.Helebrandt /Dolny Śląsk/ jest zaskoczony ilością zgłoszonych poprawek. Obawia się, że w tej sytuacji nie dojdzie do sformułowania ostatecznej wersji programu. Proponuje więc aby określić podstawowe kierunki działań, zaś dyskusję ograniczyć do omawiania kwestii spornych.

Występuje z wnioskiem o powołanie stałej Komisji d/s Statutu, kt. między Zjazdami będzie pracowała nad jego doskonaleniem.

Ponieważ do głosu zapisało się aż 200 delegatów, proponuje zmianę toku pracy nad programem: zamiast dyskusji plenarnej, obrady w 3 sekcjach tematycznych.

J.Lasocki /Małopolska/ uważa, że ustawa sejmowa o samorządzie rodzi niebezpieczeństwo nasilania się konfliktów w zakładach pracy. Źródłem napięć może stać się np. kwestia powoływania dyrektora. Wobec tego, że sądy nie zostały zreformowane, należy oczekiwać orzeczeń niekorzystnych dla zakładów. Postuluje stworzenie prawnych gwarancji na wypadek konfliktów.

H.Jakubiak /Dolny Śląsk/ zajmuje się strukturą władz najwyższych Związku. Wypowiada się przeciwko łączeniu funkcji - jedni są przez to nadmiernie obciążeni, innym uniemożliwia się działanie. Opowiada się za tym, aby w skład KKP wchodzili ludzie różnych profesji, czynni zawodowo.

W.Bartosz /Reg. Świętokrzyski/ przedstawia koncepcję systemu oświaty wewnątrzzwiązkowej. Postuluje tworzenie powszechnych Uniwersytetów Związkowych, opartych na zmodyfikowanym modelu szwedzkiej oświaty /wg założeń zaproponowanych przez Region Świętokrzyski/.

Z a ł o z e n i a d o P o w s z e c h n y c h
U n i w e r s y t e t ó w Z w i ą z k o w y c h.

1/ Powszechne Uniwersytety Związkowe są niezależnymi od państwowego sektora placówkami oświatowymi podległymi władzom Związku danego regionu przy otwartej możliwości współpracy i współfinansowania przez inne instytucje i organizacje oraz zrzeszenia np. Episkopat.
2. Proponowany system kształcenia oparty jest na szwedzkim modelu oświaty /Uniwersytety Ludowe/, który został praktycznie zweryfikowany jako najbardziej efektywny z obecnie istniejących.
Autorzy proponują realizację wersji zmodyfikowanej, dostosowanej do naszych warunków, uwzględniających tradycje i doświadczenia naszych Uniwersytetów Ludowych, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych czy też TKN.
3/ Powszechne Uniwersytety Związkowe są placówkami oświatowymi dorosłych, służącymi powszechnemu dokształcaniu, poszerzaniu wiedzy specjalistycznej, uzupełnianiu wiedzy dotyczącej szeroko pojętego zakresu świadomości obywatelskiej, uzupełnianiu luk w wykształceniu ogólnym, przekwalifikowaniu zawodowemu, tworzeniu kultury współżycia społecznego, rozbudzaniu potrzeb intelektualnych.
4/ Specyfika kształcenia polega na uczestnictwie w zajęciach o charakterze wykładów, seminariów, zajęć praktycznych itp., blokowanych tematycznie w kursy, trwające zależnie od ustalonego programu od 4 tygodni do 2 lat.

Program kursów ustalany jest przez Rady Programowe, zależnie od aktualnych potrzeb związkowych i społecznych, np. w obecnej sytuacji preferowane tematy to: samorząd, historia ruchu robotniczego i związkowego, zagadnienia prawa pracy, demokracja, języki obce, historia, programy związane z przekwalifikowaniem tych grup pracowników, którzy w obecnej sytuacji będą mieli trudności z uzyskaniem zatrudnienia.
6/ Atesty i zaświadczenia ukończenia kursów winny być honorowane na ogólnie przyjętych zasadach dotyczących szkół państwowych.
7/ O ile wszechnice związkowe mają charakter akcji oświatowej zaspokajającej w sposób doraźny, ale ograniczony, potrzeby społeczne w dziedzinie oświaty dorosłych, to Powszechne Uniwersytety Związkowe, jako instytucje oświatowe funkcjonują wg ściśle określonego systemu nauczania, posiadają przeznaczone na ten cel urządzenia, jak sale wykładowe, internaty, biblioteki itp.
8/ Prawidłowe funkcjonowanie Uniwersytetów Związkowych uwarunkowane jest istnieniem centrum koncepcyjno-koordynacyjnego, np. instytucji oświatowej o charakterze Związkowej Szkoły Wyższej, a więc tego właściwego uniwersytetu, zajmującego się analizą i ustaleniem programu, szkoleniem kadry wykładowców, analizą zapotrzebowania na określone programy kursów, prowadzeniem działalności naukowo-badawczej w dziedzinie andragogiki /oświata dorosłych/.
9/ System opłat: nauka bezpłatna, odpłatne zakwaterowanie w internacie i wyżywienie, na czas studiów pożyczka z zakładu pracy lub banku, która po podjęciu pracy jest spłacana ratalnie bądź umarzana zależnie od wysokości zarobków.

Przew. odczytuje podziękowanie od MKS Szczygłowice dla delegatów: "za poparcie w walce o prawdę - serdeczne Bóg zapłać". Odczytuje także podziękowienia i życzenia pomyślnych obrad nadesłane przez uczniów Z.S. Ceramicznej w Ćmielowie.

J.Bartczak /Dolny Śląsk/ apeluje o przełamanie niechęci wobec działalności sekcji branżowych i zawodowych w Związku. Uważa, że sprawy pracownicze powinny stać się równie ważne jak społeczno-obywatelskie. "Jeżeli nie zajmiemy się nimi, zrobi to ktoś inny, np. związki branżowe".

H.Wujec /Mazowsze/ mówi o wszechnicach robotniczych. Powstały one jako reakcja na "totalitarną nudę". Prezentują różne poglądy, mają różne programy i formy działania: wykłady, kluby dyskusyjne, szkolenia. Ta różnorodność jest wartością, którą należy chronić i rozwijać, a nie unifikować. Na tym opiera się tolerancja i demokracja. Sprzeciwia się idei tworzenia ośrodka centralnego, opowiadając się za współpracą i wymianą doświadczeń. Zawiadamia zebranych o zamiarze zorganizowania w połowie listopada br. spotkania wszechnic nt. koordynacji działań oraz powołania banku informacji.

J.Żurawiecki /Konin/ zajmuje się etyką działacza związkowego. Postuluje, by Zjazd wydał oświadczenie ws nadużywania alkoholu przez działaczy. Jest to niedopuszczalne i psuje opinię Związku.

Proponuje ujednolicenie w skali kraju rozwiązań kwestii socjalno-bytowych, finansowych, zasiłków statutowych. Uważa, że dziś najważniejszą sprawą jest informacja i szkolenie wewnątrzzwiązkowe. Sądzi, że należałoby przeznaczyć więcej materiałów poligraficznych na informację bieżącą, nawet kosztem działalności wydawniczej Związku.

K.Rytwiński /Region Śląsko-Dąbrowski/ zauważa, że każdy system ma tendencję do wytwarzania elity władzy. Obawia się, że działacze utracą zaufanie społeczeństwa, że powstanie "jakaś forma nomenklatury". Przeciwdziałać temu może ścisła więź działaczy z ich zakładami. Sprzeciwia się zbyt wysokim pensjom wypłacanym przez Związek. Nie powinny one, jego zdaniem, być większe niż podwojona przeciętna płaca.

H.Mierzejewski /Gdańsk/ zajmuje się zasadami wynagradzania działaczy związkowych. Proponuje, by 75% składek związkowców pozostawiać w zakładzie pracy, 20% przeznaczać dla Regionu, a 5% - dla KKP. Działaczy KZ-ów należy opłacać z funduszy związkowych.

Z.Abgarowicz /Mazowsze/ widzi potrzebę określenia miejsca i zadań sekcji branżowych. Uważa, że sprawy pracownicze muszą być załatwiane przez sekcje, gdyż KKP zajęta jest problemami ogólnospołecznymi. Dlatego należy w Komisji Krajowej utworzyć zespół zajmujący się wyłącznie pracą sekcji. Podkreśla niebezpieczeństwo wynikające z działań partykularnych w ramach branż.

M.Czekalski /Ziemia Łódzka/ stawia wniosek, aby powołane zespoły tematyczne działały między Zjazdami, kontrolując realizację uchwał zjazdowych. W ten sposób Zjazd stałby się parlamentem związkowym.

Ogłoszono przerwę obiadową.

Pierwsza część dyskusji programowej: Życie wewnątrzzwiązkowe c.d. s.213
Oświadczenie ws walki psychologicznej z narodem..... s.215
Dyskusja nad wariantami uchwały ws.ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie..... s.215

Obrady wznowiono o 15-ej.

J.Onyszkiewicz informuje, nawiązując do zgłoszonego wczoraj wniosku, iż nie podaje wszystkich komentarzy prasy zachodniej, gdyż nie dociera ona do niego systematycznie i nie wszystkie głosy zasługują na uwagę. Przypomina, że wbrew zarzutowi - przytoczył wczoraj komentarz "Frankfurter Allgemeine Zeitung". Cytując "International Herald Tribune" zwraca uwagę na ogólnikowość i nieprzydatność informacyjną jej komentarza. Prasa włoska przypisuje Wałęsie zdanie, iż w Polsce możemy mieć jeszcze bardziej totalitarny reżim, przytacza też głosy, iż kierownictwo "Solidarności" odrywa się od swoich wyborców. "La Stampa" stwierdza, że nie można oczekiwać politycznego rozbrojenia "Solidarności".

Z kolei omawia DTV z 29.09 - podano, że większość delegatów krytykowała sprawozdanie KKP, że padały zarzuty o lekceważeniu dyscypliny związkowej. DTV wyodrębnił też grupę przywódców zmierzających do konfrontacji, wśród których znaleźli się Rulewski, Gwiazda, Bujak i Modzelewski. Stwierdzono , że na Zjeździe krytykowane są władze państwowe i związkowe. Poinformowano również, że nie istnieje Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO oraz że wypuszczono z aresztu T.Arenta.

W komentarzu BBC zwrócono uwagę na umocnienie się umiarkowanego skrzydła Związku. BBC podało też informację o zawieszeniu w Wiedniu rozmów między przedstawicielami banków zachodnich a delegacją polską, nt. odroczenia spłat zadłużenia. Prasa brytyjska podkreśla wyczulenie uczestników Zjazdu na sprawy demokracji i zwraca uwagę na fakt, iż wypracowany przez "Solidarność" program ograniczenia monopolu władzy jest najbardziej radykalnym programem zaprezentowanym po wojnie w krajach Europy Wschodniej.

Komentarze prasy polskiej - kontynuuje Onyszkiewicz są bardziej niż dotąd wyważone i rzeczowe. Dotyczy to również informacji o rozwiązaniu się KOR-u. "Głos Wybrzeża" przytoczył kilka pozytywnych wypowiedzi o KOR-ze m.in. głos J.J.Lipskiego. Zwraca uwagę na spokojny komentarz "Życia Warszawy" do wypowiedzi prof. E.Lipińskiego.

"Trybuna Ludu" zamieściła obszerny materiał o Zjeździe, w którym podkreśla wszelkie krytyczne wypowiedzi na temat działalności władz Związku oraz eksponuje głosy domagające się, by Zjazd więcej miejsca poświęcał sprawom robotniczym. Ogólnie mniej się już pisze o "antysocjalistycznej demagogii". Następnie Onyszkiewicz przytacza oświadczenie rzecznika prasowego MSW stwierdzające, iż Związek Zaw. Funkcjonariuszy MO nie istnieje oraz że Żmudziak nie jest funkcjonariuszem MO, zaś jego wypowiedź na Zjeździe dezinformuje społeczeństwo. Omawia materiały zamieszczone w "Żołnierzu Wolności": w artykule "Awanturnicy - kim są?" wyeksponowano postaci "radykałów" - Gwiazdy i Bujaka; we fragmentach wywiadu z "naszym przyjacielem" A.Siwakiem, zawarte jest m.in. stwierdzenie, że gazetą, do której posiada zaufanie, jest "Żołnierz Wolności", nie ufa zaś prasie partyjnej, w tym "Trybunie Ludu".

Przew. mówi, że w dyskusji na temat spraw wewnątrzzwiązkowych ma jeszcze zabrać głos ponad 30 osób. Apeluje o bardziej konkretne wypowiedzi.

J.Kornalewski /Wielkopolska Płd./ mówi o problemach organizacyjnych Związku. Stwierdza, że w Statucie nie brak nieścisłości. Podając przykłady mówi, że trzeba jasno określić kompetencje Komisji Krajowej i jej Prezydium. Proponuje przyznać KK prawo podejmowania uchwał, a uprawnienia Prezydium ograniczyć jedynie do wydawania oświadczeń. W dotychczasowej praktyce działań Związku nie było warunków do spokojnego podejmowania decyzji m.in. ze względu na pośpiech oraz naciski zewnętrzne.

Mówi, że Zjazd uchyla się od podejmowania sprawy regionalizacji, a zapis Statutu na ten temat jest niejasny. Proponuje, aby ogniwa Związku zrzeszone w innym ZR niż województwo, na którego terenie się znajdują, przerejestrowały się do właściwych regionów.

Z kolei mówi o strukturach branżowych. Zwraca uwagę na fakt, iż KZ wyodrębniają u siebie poszczególne grupy zawodowe, zamiast wszystkich pracowników traktować jednakowo, podporządkowując ich przynależność zawodową branży reprezentowanej przez zakład pracy. Wskazuje to, że może dojść do sytuacji, w której dana Komisja Zakładowa będzie brała udział w kilkunastu sekcjach branżowych.

Zwraca też uwagę, że obowiązujące w "Solidarności" taryfikatory płac są zawyżone w porównaniu z zarobkami w instytucjach porównywalnych z władzami Związku. Proponuje by taryfikator opracować ponownie i zatwierdzić go na forum Zjazdu. Mówiąc o międzynarodowej działalności Związku stwierdza, że więcej uwagi należy poświęcić zapewnieniu ochrony prawnej, bytowej zawodowej polskiej emigracji zarobkowej.

A.Szota /Rędzierzyn-Koźle/ mówi o tworzeniu ogniw pośrednich w Związku. O ich kompetencjach winny decydować walne zebrania regionów. Ogniwa pośrednie nie powinny wchodzić do pionowej struktury organizacyjnej Związku. Szota proponuje też, by Zjazd określił termin opracowania przez KK regulaminu sekcji branżowych i zawodowych.

Cz.Jezierski /Dolny Śląsk/ proponuje podzielić sprawy programowe wg pilności ich realizacji: natychmiast, w ciągu ok. 2 lat, w terminie późniejszym. Uważa, że natychmiastowej realizacji wymaga sprawa zaopatrzenia w opał, leki i żywność na zimę. Mówiąc o walce o samorządność i dostęp do środków masowej informacji stwierdza, że należy zastanowić się nad nowymi środkami protestu - strajk jest formą niepopularną, przynosi straty ekonomiczne. Proponuje np. 5-minutowe przerwy w pracy, którym towarzyszyłoby w całym kraju włączenie świateł lub zupełna cisza.

W celu realizacji programu Związku postuluje powołanie spośród delegatów otwartych zespołów programowych, mających pomagać Komisji Krajowej. Podkreśla, że należy podjąć walkę o właściwą postawę moralną związkowców oraz przeciwstawiać się próbom doprowadzenia do podziałów wśród działaczy.

T.Kensy /Rzeszów/ uważa, że program - oczekiwany przez komisje zakładowe - musi być zrozumiały dla wszystkich, że powinien eksponować wszystkie istotne problemy mas członkowskich. Obecny projekt jest zbyt ogólnikowy i dlatego niejasny. Program powinien być skonsultowany z większą ilością członków "Solidarności".

K.Morawiecki /Dolny Śląsk/ który pracował w zespole IV nad tematem "Związek w sytuacji zagrożeń" stwierdza, że od roku władze grożą stanem wyjątkowym lub obcą interwencją, zaś Związek udaje, że tego nie dostrzega.

Proponuje, aby na groźby te odpowiadać wprowadzeniem stanu wyjątkowego w Związku. Te sprawy należy umieścić w programie. Broniąc wewnętrznego pokoju, trzeba być jednocześnie gotowym na najgorsze i przygotować dla wszystkich ogniw "Solidarności" instrukcje na wypadek obcej interwencji lub wprowadzenia stanu wyjątkowego.

P.Niezgodzki /Mazowsze/ stwierdza, że program nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Nie jest manifestem ideowym Związku. Omawiając tezę 30 pkt. 5 projektu programu zauważa , że jest on sformułowany ogólnikowo i brak w nim spraw zasadniczych. Przedstawia własną propozycję zapisu tego punktu stwierdzając na wstępie, że system informacyjny Związku musi podlegać wybieralnym władzom "Solidarności". Należy rozważyć możliwość zdecentralizowania tego systemu, aby w ten sposób osłabić skuteczność wszelkich uderzeń z zewnątrz. Podkreśla że dotąd nie opracowano zasad przepływu informacji pomiędzy poszczególnymi ogniwami "Solidarności". Należy informować społeczeństwo o stanie Związku, przeciwdziałać propagandzie Konieczne jest również stworzenie systemu badań opinii związkowej oraz konsultacji, a także opracowanie trybu informowania zagranicy. System informacji związkowej - mówi Niezgodzki - musi być przygotowany technicznie do pracy w każdych warunkach Wszelkie grupy tematyczne muszą działać jawnie - pozwoli to odróżnić tych, którzy o pluraliźmie mówią z przekonaniem od tych, dla których jest to jedynie wybieg taktyczny.

A.Porawski /Wielkopolska/ stwierdza, że wszystko to, o czym mówił P.Niezgodzki znajduje się w materiałach opracowanych przez zespół III i dołączonych do projektu programu Związku.

St.Fudakowski /Dolny Śląsk/ uważa, że nie można dopuścić do podziałów wśród działaczy związkowych, co próbują robić "środki masowego ucisku".

Problem moralności członków Związku musi być traktowany jako ważny element taktyki. "Solidarność" jest ruchem społecznym, a nie instytucją i powinna o tym cały czas pamiętać. Za największe osiągnięcie Sierpnia uważa przezwyciężenie strachu, tkwiącego w całym społeczeństwie. Program Związku winien zmierzać do wydobycia kraju z kryzysu - mówi dalej - należy przy tym skoncentrować się na opanowaniu zagrażającego społeczeństwu kryzysu biologicznego. Trzeba też zastanowić się nad sposobem włączenia zagadnień ochrony środowiska naturalnego do rachunku ekonomicznego.

A.Graf /Ziemia Łódzka/ zauważa, że struktura terytorialna Związku jest "udziwniona". Wyniki prac zespołu problemowego przygotowującego ten temat nie zostały włączone do programu. Zauważa, że zróżnicowana struktura terytorialna regionów nie pozwala na ujednolicenie postawy Związku wobec administracji państwowej. Prowadzi to do powstania antagonizmów wewnątrz Związku i osłabia jego działanie na zewnątrz. Należy dążyć do tworzenia struktur ponadwojewódzkich. Gdy w jednym województwie działają dwa regiony, konieczne jest stworzenie wspólnej reprezentacji wobec władz wojewódzkich. Mówi, że ogniwa pośrednie w Związku są potrzebne, zaś tryb ich działania powinny określać instancje regionalne, przyjmując zasadę że nie mogą one być szczeblami władzy.

J.Kurkowski /Region Śląsko-Dąbrowski/ mówi, że problem funkcjonowania władz "Solidarności" ma olbrzymie znaczenie dla demokracji wewnątrzzwiązkowej. Uważa, że należy przestrzegać następujących zasad: parlamentaryzmu, decentralizacji, pluralizmu poglądów, solidarności i równości. Podaje własne definicje tych zasad. Parlamentaryzm to uznanie władzy uchwałodawczej ciał przedstawicielskich i powoływanie ich w trybie demokratycznym. Jest to ponadto zachowanie jawności działania, swobody krytyki, dyscypliny związkowej, polegającej na podporządkowaniu się uchwałom, a także prawo wyrażania votum separatum przez mniejszość. Decentralizacja oznacza uznanie komisji zakładowej za podstawowe ogniwo Związku, wyznaczające zasadnicze treści programu. Pluralizm rozumie jako powszechne prawo do publicznego głoszenia swoich poglądów i prawo do polemiki. Solidarność jest to jedność działania w oparciu o zasady etyki chrześcijańskiej. Wreszcie równość oznacza, że nie można członków Związku dzielić na robotników i inteligencję, na działaczy i zwykłych członków, nie można także wyróżniać lepszych i gorszych regionów.

R.Gwiżdż /Dolny Śląsk/ uważa, że w wypracowaniu programu winni uczestniczyć wszyscy delegaci, tymczasem większość zajmuje postawę wyczekującą. W KKP dominującą grupę powinni stanowić robotnicy; nie można dopuścić do tego, aby mała grupka ludzi wykorzystywała Związek dla swoich celów.

Jest zdania, że więcej miejsca w programie powinno się poświęcić sekcjom branżowym i zawodowym, które są oddolnym, autentycznym ruchem w Związku i powinny stanowić zaplecze eksperckie. Postuluje, aby we wszelkich negocjacjach brali udział przedstawiciele poszczególnych sekcji.

Wyraża poparcie dla linii reprezentowanej przez L.Wałęsę Powtarza, że dominującą grupą w Związku w KK muszą być robotnicy z wielkich zakładów pracy.

M.Hołuszko /Mazowsze/ uważa, że niezbędna jest demokracja i szacunek dla poglądów mniejszości, wskazuje na coraz liczniejsze przykłady nietolerancji. Mówi, że pojawiły się grupy usiłujące rozbić jedność Związku. Proponuje wprowadzenie do rozdz. VI poprawki mówiącej, że "Solidarność" zespala Polaków oraz przedstawicieli mniejszości narodowych, a także przedstawicieli różnych wyznań oraz niewierzących. Jest to ważne zwłaszcza wobec wykorzystywania przez władze różnic narodowościowych i religijnych dla rozbijania społeczeństwa.

T.Mikuła /Ziemia Łódzka/ zwraca uwagę na bałagan panujący w aktach prawnych wypracowanych dotychczas przez Związek. Proponuje, aby nowe władze dokonały modyfikacji i uporządkowania tych przepisów, co umożliwi kontrolę całego systemu prawa, w którym Związek funkcjonuje. Postuluje włączenie tej problematyki do programu "Solidarności".

Przew. odczytuje wniosek formalny o zaprzestanie dyskusji w dotychczasowej formie i wprowadzenie zasady, że delegaci chcący zabrać głos przedstawiają konkretną poprawkę do projektu programu, a następnie z trybuny ją uzasadniają.

Większością głosów wniosek zostaje przyjęty.

Przedst. Kom.Mandat.-Wyborczej odczytuje protokół stwierdzający, że uprawnionych do udziału w obradach jest 898 osób W dzisiejszej sesji porannej uczestniczyło 838 delegatów, co stanowi 93,3% i upoważnia Zjazd do podejmowania uchwał. Mówi że nie we wszystkich regionach przeprowadzono prawybory oraz że kandydatury na stanowisko przewodniczącego Związku należy składać do godziny 13.00 w dniu 1.10, natomiast kandydatury do Komisji Krajowej i Komisji Rewizyjnej - do godz. 13.00 w dniu 2.10. Kandydaci powinni pisemnie wyrazić zgodę na umieszczenie ich na listach wyborczych. Wszyscy delegaci mają prawo indywidualnego zgłaszania kandydatów.

Przew. informuje, że Zjazd otrzymał od L.Waliszewskiego wiadomość o wniesieniu przez prokuraturę do Sądu Wojewódzkiego odwołania ws. uwolnienia T.Arenta z aresztu śledczego. Po rozpatrzeniu sprawy odwołanie zostało odrzucone /oklaski/.

K.Sobierajska /Dolny Śląsk/ stwierdza, że warunkiem osiągnięcia celów Związku jest przestrzeganie zasad demokracji. Przedstawia wniosek o ograniczenie możliwości podejmowania decyzji przez władze Związku bez poparcia jego członków. Należy wyraźnie określić kompetencje wszystkich ogniw "Solidarności".

Podkreśla, że słabość Związku była wynikiem podejmowania bez konsultacji decyzji o ustępstwach oraz braku konsekwencji w działaniu. Proponuje wprowadzenie do programu takiego zapisu. Uważa za konieczne ustalenie hierarchii celów w działalności Związku. Stwierdza, że decyzje powinny być oparte na opiniach wyrażanych przez przedstawicieli sekcji branżowych. Sądzi, że konieczny jest w programie zapis dotyczący kodeksu moralnego "Solidarności", którego zasady winny podkreślać narodowy i chrześcijański rodowód Związku.

R.Niegosz /Jelenia Góra/ proponuje zobowiązać władze Związku do korzystania z głosu doradczego przedstawicieli załkładów pracy przy podejmowaniu ważnych dla "Solidarności" decyzji.

A.Piesiak /Jelenia Góra/ stwierdza, że Związek musi się zająć uregulowaniem organizacji sekcji łączności i sekcji kolejarzy.

A.Anioiczyk /Ziemia Łódzka/ mówi, że program jest "zbiorem haseł i pobożnych życzeń". Brak w nim określenia sposobu realizacji. Przykładem może tu być rozdział poświęcony władzom naczelnym "Solidarności". Przedstawia własne ujęcie struktury władz Związku, które proponuje po przeredagowaniu włączyć do programu: w okresie między Zjazdami największą władzę w Związku ma Komisja Krajowa; może ona w razie potrzeby całość lub część swych uprawnień przekazywać Prezydium lub przewodniczącemu "Solidarności"; Krajowa Komisja Rewizyjna ma sprawować kontrolę nad działalnością Komisji Krajowej a OPSZ powinien przedstawiać okresowe analizy działalności Związku.

D.Filar /Wielkopolska Pd./ podkreśla, że zasada proporcjonalności powinna być w Związku zachowana także przy wyborze przewodniczącego. Ponieważ robotnicy stanowią w Związku najliczniejszą grupę, robotnik powinien zostać przewodniczącym

W.Lasocki /Mazowsze/ zwraca uwagę, że niektórzy etatowi pracownicy Związku mają wysokie płace, chociaż nie potrafią się wykazać konkretną działalnością na rzecz robotników. Mówi, że działacze, "związkowi generałowie" tacy, jak Bujak, Rulewski, zapomnieli, że byli robotnikami, że zarabiali po 6 tys. zł. Dziś mają po 15 tys, ale nie pracują już w zakładach.

T.Wójcik /Dolny Śląsk/ wnioskuje o umieszczenie w dokumencie programowym jedynie tez bez ich uzasadniania, co wpłynie na większą czytelność tekstu. Proponuje też, aby w tekście zastąpić słowo "władza" przez "przedstawicielstwo". Władza w Związku jest tylko jedna, a pozostałe szczeble nie powinny tego tytułu używać.

M.Ziaja /Małopolska/ uważa, że zadaniem Komisji Krajowej jest podejmowanie decyzji, co jest niemożliwe bez posiadania odpowiednich informacji, a do tej pory nie zaproponowano żadnego zorganizowanego systemu informacji. Konieczne jest powołanie siatki informacyjnej dla potrzeb KK, aby poznawać opinie szeregowych członków, kt.będzie można konfrontować z opiniami specjalistów. Podkreśla, że za ostateczną decyzję zawsze musi odpowiadać KK; niedopuszczalne jest, żeby działacze zasłaniali się opiniami ekspertów. Ziaja krytycznie ocenia proponowany przez B.Lisa sposób powoływania ekspertów. Uważa, że musi być zagwarantowana swoboda ich doboru, że nie powinno tu być ograniczeń.

B.Przesłańska /Częstochowa/ mówi, że reprezentuje zakłady włókiennicze, w których 70% zatrudnionych stanowią kobiety. Są one zaniepokojone stanem przygotowań do zimy. Proponuje, aby delegaci na Zjazd nie zajmowali się zagadnieniami politycznymi, które nie powinny ich interesować, lecz skoncentrowali się na sprawach związkowych. Proponuje też zniwelowanie różnic w wysokości zasiłków statutowych.

R.Kaczmarek /Małopolska/ podkreśla, że demokrację wewnątrzzwiązkową może zagwarantować jawność działań i wolna prasa. Mówi też, że zwycięstwo "Solidarności" uzależnione jest od współdziałania z podobnymi ruchami w innych krajach. Społeczeństwa tych krajów należy informować o rzeczywistych dążeniach i charakterze Związku.

Prowadzący zauważa, że delegaci są zniecierpliwieni przebiegiem dotychczasowej dyskusji. Należy jednak ją kontynuować i wcześniej zakończyć obrady, aby po kolacji mogły odbyć się prawybory w regionach.

Jeden z delegatów uważa, że obrady winny trwać do 19.

Większością głosów delegaci decydują o zakończeniu obrad o 18.00.

W.Zeman /Rzeszów/ proponuje określić terminy zgłaszania list cząstkowych.

K.Rajpert /Reg. Śląsko-Dąbrowski/ zwraca uwagę na konieczność podjęcia w programie Związku kwestii poprawy warunków życia kobiet. Należy dążyć zwłaszcza do wprowadzenia dwuletniego urlopu macierzyńskiego, który obejmowałby także cały okres ciąży. Zagrożenie dla ciąży jest największe w jej najwcześniejszych stadiach, w związku z tym koszty szczególnej ochrony zostaną z pewnością zrekompensowane spadkiem liczby urodzeń dzieci kalekich, z wadami wrodzonymi - tym samym zmniejszą się koszty opieki nad nimi.

Zwraca uwagę na potrzebę przygotowania się do wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Należy też rozważyć możliwość wprowadzenia zmian w systemie administracyjnym kraju. Obecny podział na wiele małych województw nie sprawdził się będąc podstawą systemu sprawowania władzy przez nomenklaturę.

J.Doroz /Małopolska/ zwraca uwagę na istniejące w "Solidarności" konflikty personalne, które jego zdaniem paraliżują wiele działań Związku. Chociaż wybory przeprowadzano demokratycznie do organizacji weszli ludzie, którzy nie realizują powierzonych im zadań. Związek musi wypracować taktykę działania w takich sytuacjach. Proponuje, aby znalazła się ona w tezach programowych.

A.Borzęcki /Małopolska/ upomina się o ścisłe określenie w programie, czym jest demokracja związkowa. Nie należy jej mylić z decentralizacją i kolegialnością. Demokracja jego zdaniem polega na uznaniu, że osoba ludzka jest jedynym podmiotem życia związkowego, i że wszelkie struktury organizacyjne powinny być rozpatrywane pod kątem wolnej woli osób zgodnie w nich uczestniczących. Każdy powinien mieć zagwarantowane prawo swobodnego wyrażania swojej woli.

L.Zgoda /Małopolska/ zamierza zgłosić nie wniosek, lecz apel do delegatów, na co zebrani w głosowaniu zezwalają.

Zgoda stwierdza, że odpowiedzialność spoczywająca na działaczach Związku jest ogromna, wobec czego powinni oni: umieć przyjmować rzeczowe argumenty, słuchać tego co ludzie mówią, a nie tego, co chcieliby usłyszeć, kierować się dobrą wolą i zdrowym rozsądkiem. Trzeba wybierać tych, którzy mówią mało, bo zabierają głos tylko wtedy, gdy mają coś do powiedzenia. We wrzasku milknie zdrowy rozsądek. Działacze powinni odznaczać się wytrwałością w działaniu. Każda władza demoralizuje, trzeba mieć na tyle siły, by się temu przeciwstawić.

Cz.Kujszczyk /Mazowsze/ proponuje, aby w programie odnotować potrzebę opracowania taryfikatora płac dla wszystkich pracowników Związku. Płace wybieralnych działaczy nie powinny być wyższe od średniej krajowej, a pensja przewodniczącego Związku nie może przekraczać potrojonej średniej. Niepokojąca jest praktyka opłacania działaczy z funduszy zakładowych, a nie związkowych. Uważa, że 30% składek odprowadzane przez KZ-ty do wyższych instancji powoduje nadmierny rozrost administracji związkowej. Suma ta winna wystarczyć również na płace działaczy szczebla zakładowego.

W sprawie prasy związkowej proponuje znaczne zwiększenie nakładów kosztem ograniczenia ilości tytułów. Przy obecnych nakładach prasa pełni rolę dokumentów archiwalnych, przechowywanych w KZ-ach i nie dociera do szeregowych członków.

Kujaszczyk stwierdza dalej, że projekt programu jest dla niego niezrozumiały. Uważa, że powinien się on koncentrować wokół trzech punktów: reformy gospodarczej i samorządów, dostępu do środków masowego przekazu oraz wyborów do rad narodowych. W obecnej sytuacji, o ile władze nie zgodzą się na rozwiązywanie spraw spornych metodami plebiscytowymi, jedynym środkiem pobudzania władz do działania pozostanie strajk.

A.Drąg /Gdańsk/ zwraca uwagę na niedostateczną, jego zdaniem, dyscyplinę delegatów, co przejawia się w niskiej frekwencji na sali, świadczy o tym także podjęta przed chwilą decyzja o zakończeniu obrad o 18-ej. Poprzednio uchwalono, że będą one trwały codziennie w godz. 9-13 i 15-19. W wyniku różnego rodzaju poślizgów dzień pracy Zjazdu trwał nie więcej niż 6-7 godzin, co jest nie do przyjęcia.

St.Alot /Rzeszów/ proponuje zobowiązać OPSZ-ty do zbierania i przechowywania wszelkich wydawnictw i ulotek, stanowiących zapis historii "Solidarności". Uważa, że projekt programu nie spełnia swoich zadań - tezy często pokrywają się ze sobą, są przemieszane, a wyjaśnienia niekonkretne. Wymóg dyskutowania wyłącznie w formie uwag do poszczególnych tez uniemożliwia dyskusję nad programem jako takim. "Współczuję czytelnikom tego programu" - mówi.

J.Swider /Gdańsk/ stwierdza, że projekt programu dobry jako wytyczne dla Komisji Krajowej - nie nadaje się do czytania przez związkowców. Proponuje opracowanie programu w dwóch częściach: krótkiej i rozbudowanej. Pierwsza zawierałaby najważniejsze zadania Związku: 1/ praca nad ustawami o samorządzie zakładowym i terytorialnym, 2/ praca nad upowszechnieniem w "Solidarności" systemu ABC, który pozwoli uporządkować pracę wewnątrzzwiązkową zwłaszcza w dziedzinie propagandy, szkoleń i obiegu informacji, 3/ praca nad ustawą o związkach zaw. Taki program byłby jego zdaniem funkcjonalny i jasny, łatwy do realizowania przez kierownictwo Związku i czytelny dla jego członków. Głównym zadaniem prasy związkowej powinno być upowszechnienie tez tego programu.

J.Seń /Dolny Śląsk, członek Zespołu II/ zwraca uwagę, że opracowany przez zespół tekst musiał być skrócony dwukrotnie i być może dlatego nie zadawala delegatów.
Postuluje powielenie i dostarczenie delegatom materiału pierwotnego, który zawiera znacznie więcej konkretów.

Przew. zamyka dyskusję.

Przedst. Komisji Mandatowo-Wyborczej informuje, że przyjęcie przez Zjazd wniosku Rzeszowa o przeprowadzenie prawyborów jeszcze tej nocy lub jutro rano pozwoliłoby zebrać listy kandydatów 1.10 do godz.13 i dostarczyć delegatom powielone listy wyborcze 2.10 rano. Podaje następnie, że druk zgłoszeń indywidualnych rozdane delegatom częściowo zdezaktualizowały się po ostatecznym uchwaleniu ordynacji wyborczej. Prosi o wprowadzenie odpowiednich poprawek.

Przewodniczący -- komentując wypowiedź A.Drąga - stwierdza, że udział w Zjeździe nie może polegać tylko na "wytrwałym przesiadywaniu w tej sali, ale na takiej koncentracji, która pozwoli wyeliminować głosy nie na temat czy też wielokrotne powtarzanie tych samych wniosków".

Przew. informuje o wniosku W.Zemana /Rzeszów/ w sprawie złożenia list kandydatów wyłonionych w prawyborach do dnia 1.10. do godz. 15.00.

M.Hołuszko /Mazowsze/ zgłasza kontrwniosek, aby termin ten wyznaczyć na 1.10 na godz. 18.00 lub na następny dzień rano, co pozwoli kandydatom zgłaszanym w trybie indywidualnym na zebranie odpowiedniej ilości popierających podpisów. Zbieranie ich jutro na sali spowodowałoby zbyt duży zamęt.

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków drugie czytanie projektu oświadczenia ws. walki psychologicznej z narodem.

O ś w i a d c z e n i e
w sprawie stosowania walki psychologicznej z narodem.

Od chwili powstania naszego Związku, każdemu znaczącemu wydarzeniu w działalności naszej organizacji, związanemu z dążeniem do poprawy warunków życia i uzyskania przez społeczeństwo swobód obywatelskich, towarzyszy antyhumanitarna kampania straszenia narodu utratą niepodległości i krwawą konfrontacją zbrojną.

Deklaracje użycia siły, stwarzając poczucie ustawicznego zagrożenia bytu i bezpieczeństwa zagrażają przede wszystkim najsłabszej, najmniej odpornej części społeczeństwa, która we wszystkich cywilizowanych krajach świata podlega szczególnej ochronie.

Kampania strachu uderza w matki, wychowujące w bezprzykładnie trudnych warunkach dzieci, pozbawia poczucia bezpieczeństwa wychowujące się pokolenie i zmęczone życiem starszych ludzi, *w których sercach i umysłach odcisnęły ślad:* wojna, okres przedpaździernikowy, poznański Czerwiec i Grudzień.

Kampania strachu deprawuje młodzież. Szczególny wpływ psychologiczny wywierany jest na młodzież wojskową - nie sposób zapomnieć telewizyjnego obrazu młodego żołnierza, oświadczającego, że gotów jest wykonać każdy rozkaz.

Podkreślamy z całym naciskiem, że Związek nasz nie dąży do krwawej konfrontacji. Naszą jedyną bronią jest siła przekonania użyta w obronie naszych racji i wola odmowy pracy w przypadku zagrożenia społecznych interesów. Nie dysponujemy i nie zamierzamy dysponować czołgami, pałkami i innymi środkami przymusu.

Stroną w konfrontacji nie może być świadome i zdyscyplinowane społeczeństwo polskie.

I Krajowy Zjazd Delegatów domaga się zaprzestania propagandy strachu. Domagamy się tego w imieniu wszystkich Polaków, których najżywotniejsze interesy stają się przedmiotem nieznanego nam przetargu.

Związek nasz postawił sobie za cel wszechstronną ochronę praw pracowniczych i obywatelskich, z których naczelnym jest poczucie bezpieczeństwa i zapewnienia spokoju. Nieustępliwa walka o te cele jest naszym obowiązkiem.

Stwierdzamy, że propaganda strachu i konfrontacji pozostaje w interesie ludzi, którzy dla obrony władzy i swojego znaczenia nie zawahają się przed zbrodnią. Przedstawiciele władzy, którzy zastraszają i grożą własnemu narodowi, nie są jego reprezentantami. Są to ci sami ludzie, którzy wstrzymują działania służące wyjściu z kryzysu i zapewnieniu społeczeństwu swobód obywatelskich. Ludzie ci nie mogą liczyć na poparcie żadnych znaczących sił społecznych.

Zwraca się do przewodniczącego o przegłosowanie projektu oklaski/.

Oświadczenie zostaje uchwalone przy kilku głosach wstrzymujących się.

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków informuje następnie, że po pierwszym czytaniu projektu uchwały ws. ustaw o samorządzie wpłynęło aż 40 wniosków i poprawek oraz dwa kontrprojekty: Seweryńskiego /Mazowsze/ i Palki /Łódź/.

Ponieważ wnioski są często ze sobą sprzeczne, Komisja sformułowała najważniejsze różnice pomiędzy nimi. Proponuje poddanie ich pod głosowanie, co umożliwi opracowanie ostatecznej wersji projektu.

Jeden z delegatów wnioskuje o odczytanie w całości kontrprojektów i poddanie ich pod głosowanie.

W głosowaniu sala wypowiada się za trybem zaproponowanym przez Komisję Uchwał i Wniosków.

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków odczytuje pierwszą tezę "Mimo, że ustawy nie spełniły wszystkich oczekiwań społecznych, Zjazd nie kwestionuje ich w całości i uznaje je za punkt wyjścia do tworzenia samorządów". W głosowaniu sala opowiada się przeciw temu sformułowaniu. Wobec szumu na sali przedst. Komisji zwraca się do przewodniczącego o dopuszczenie do głosu delegatów zapisanych do dyskusji.

Większością głosów zebrani decydują o rozpoczęciu dyskusji nad sposobem prezentacji projektów uchwały.

M.Seweryński /Mazowsze/ domaga się,aby najpierw odczytać wszystkie tezy, gdyż głosowanie nad oderwanymi sformułowaniami jest bezsensowne.

A.Maciaszek /Pomorze Zach/ wnosi o poddanie pod głosowanie co najmniej dwóch wariantów spornych tez.

Jeden z delegatów proponuje inne sformułowanie tezy: "Zjazd nie kwestionuje ustaw w całości lecz tylko tę ich część, która odbiega rażąc od stanowiska Związku".

J.Rulewski /Bydgoszcz/ uważa, że ponieważ uchwalone przez Sejm ustawy bardzo odbiegają od tez projektu Sieci, należy podtrzymać uchwałę I tury Zjazdu, ocenić negatywnie decyzję Prezydium KKP z 22.09 i zlecić realizację uchwały I tury nowym władzom Związku.

W.Kazańczuk /Mazowsze/ sądzi, że pierwotna wersja uchwały jest najlepsza, gdyż jest wyważona i utrzymana w tonie umiarkowanym.

W.Bogacki /Dolny Śląsk/ uważa, że odstąpienie od stanowiska wyrażonego w uchwale I tury Zjazdu jest wciąganiem konia trojańskiego do Związku.

Kolejny delegat żąda, aby projekty uchwał odczytywać w całości.

Jeden z delegatów proponuje, aby Komisja Uchwał i Wniosków ponownie opracowała projekt uchwały i przedstawiła go w formie dwuczęściowej: ocenę samych ustaw oraz program działania w nowej sytuacji. W każdej części powinny się znaleźć sformułowania wariantowe.

Przedst. Komisji Uchwał i Wniosków zwraca się o wyrażenie zgody na odczytanie całości przygotowanych przez Komisję tez.

Przew. poddaje pod głosowanie wniosek o unieważnienie poprzedniego głosowania nad pierwszą tezą. Większością głosów zdecydowano o unieważnieniu tego głosowania.

Przedst. Komisji czyta kolejne tezy w układzie wariantowym: Wariant II tezy 1: ustawy zawiodły oczekiwania społeczne, Zjazd nie akceptuje ich jako sprzecznych ze stanowiskiem Związku. Teza 2: Związek akceptuje wstępnie brzmienie ustaw dot. samorządu pod warunkiem zagwarantowania Związkowi udziału w pracach Rady Ministrów nad rozporządzeniami wykonawczymi do ustaw z głosem stanowiącym. Teza 3: Zjazd uznaje za celowe prace nad nowelizacją ustaw i oparcie rozporządzeń wykonawczych na wynikach referendum w zakładach pracy. Wariantowe uzupełnienia: a/ referendum przeprowadzone natychmiast b/ po wstępnym okresie sprawdzenia działania ustaw referendum dotyczące poprawek do ustaw oraz spraw, jakie wyłonią się w trakcie ich realizacji. Należy również rozstrzygnąć, czy referendum przeprowadzi przyszła KK czy też specjalny zespół ds. samorządów powołany przez Zjazd.

Przew. wyjaśnia, że kolportaż dokumentu pt. "Tezy do Programu i Deklaracji Ideowej NSZZ "Solidarność" nie był uzgodniony z Prezydium Zjazdu, co jest niezgodne z regulaminem obrad. /"Tezy..." podpisane przez 11 delegatów, zostały dostarczone do teczek z materiałami/

J.Onyszkiewicz podkreśla, że w tej chwili rozważana jest najważniejsza decyzja programowa Związku i proponuje, aby wariantowe projekty uchwał zostały najpierw udostępnione delegatom, co pozwoli rozpocząć nad nimi dyskusję w dniu jutrzejszym.

E.Nowak /Małopolska/ proponuje wyraźne sformułowanie, że Zjazd przyjmuje ustawy z zastrzeżeniem, ponieważ nie dają załogom prawa do zarządzania , a jedynie do uczestnictwa w zarządzaniu. Zwraca uwagę, że referendum powinno odbyć się jak najszybciej, aby pokazać władzy, jak załogi przyjmują te akty prawne. Natomiast po roku należy przeprowadzić nowelizację tych ustaw.

Przew. proponuje przegłosowanie wniosku Onyszkiewicza.

G.Palka /Łódź/ domaga się odczytania kontrprojektów,o których poinformowała Komisja Uchwał i Wniosków, a następnie przegłosowanie, którym z nich ma się zająć Komisja. Wyjaśnia też,że w Sejmie uzgodniono tylko jeden punkt rozbieżności, a zatem precyzując swoje stanowisko w pozostałych sprawach, Związek nie jest skrępowany tym ustaleniem .

Jak dowiedział się na spotkaniu z posłami,w Sejmie była duża grupa posłów przeciwna projektom rządowym. Byli oni zaskoczeni kompromisowym stanowiskiem "Solidarności", które uniemożliwiło im odrzucenie tych projektów.

Przew. poddaje pod głosowanie wniosek Onyszkiewicza z uzupełnieniem zgłoszonym przez Palkę. Wniosek przechodzi znaczną większością głosów.

A.Rozpłochowski /Śląsko-Dąbrowski/ zarzuca Komisji Uchwał i Wniosków, że mąci w głowie delegatom proponując im sformułowanie typu: przyjmujemy ustawy, ale protestujemy przeciwko nim.

Przew. czyta tekst oświadczenia prof. E.Lipińskiego,które wpłynęło do Prezydium Zjazdu:

"W moim wystąpieniu na forum Zjazdu użyłem określeń głęboko krzywdzących obecny zespół tygodnika "Ekran". Wynikło to z nieporozumienia, nad którym serdecznie ubolewam. Odwołuję niesłusznie postawione "Ekranowi" zarzuty, przepraszam zespół redakcyjny tygodnika i delegatów Zjazdu".

Następnie podana zostaje informacja, że dziś o godz.15.30 pod pomnikiem poległych stoczniowców w Gdańsku złożyli wieniec przedstawiciele Komitetu Założycielskiego ZZ FMO/oklaski/.

Przew. mówi, że wpłynęło kilka oświadczeń od delegatów ws. braku dyscypliny i krótkiego dnia Wzwiązku z zastrzeżeniami A. Drąga. Podkreślali oni, że obowiązkiem delegata jest nie tylko uczestnictwo w obradach plenarnych, lecz również w zebraniach delegacji regionalnych oraz zapoznawanie się przed obradami z wszelkiego rodzaju materiałami zjazdowymi. Wiele czasu - do dwóch godzin dziennie - zajmują też dojazdy z miejsc zakwaterowania do hali "Olivii".

Przewodniczący przypomina też, że tej nocy powinny odbyć się prawybory w regionach, a następnego dnia Zjazd wznawia obrady o 9.00.

Obrady zakończono o godz. 18.05.

Spotkanie Komisji Programowej

O godz. 8.00 spotkała się Komisja Programowa /w niepełnym składzie/. Dyskutowano nad projektami uchwał przekazanymi z Komisji Programowej przez Komisję Uchwał i Wniosków. Postanowiono ponownie złożyć do Komisji Uchwał i Wniosków projekty w sprawach: dzieci sierocych, ekspertów i doradców, reszczeń Polaków z zagranicy i rewindykacji wojennych, Encykliki Papieża. Natomiast projekt ws. współpracy z zagranicą postanowiono przedstawić w imieniu Komisji Programowej delegatom.

Spotkanie przewodniczących delegacji regionalnych.

O 14.45 odbyło się spotkanie przewodniczących regionalnych zespołów delegatów z przew. Komisji Mandatowo-Wyborczej Ustalono, że termin zgłaszania kandydatów na przewodniczącego KK upływa 1.10. o 13.00, a kandydatur na członków KKP - 2.10 o 13.00 ze względu na czas potrzebny do przeprowadzenia regionalnych prawyborów.
Postanowiono także, że kandydatury na przewodniczącego można składać do Komisji Mandatowo-Wyborczej bez wymaganej ilości 50 podpisów popierających,/delegaci mogą je składać na wniosku znajdującym się już w Komisji, kandydatura uprawomocni się po złożeniu 50 podpisów/.

Zebranie zespołu IX: Prawa obywatelskie i praworządność.

Tematem spotkania Zespołu IX: "Prawa obywatelskie i praworządność", któremu przewodniczył Z.Romaszewski /Mazowsze/ była prośba skierowana przez zjazd regionalnych Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania /KOWzaP/ o uznanie ich za agendy Związku.

Dyskutowano przede wszystkim o tym, w jakiej formie i trybie ma to nastąpić.

Z.Romaszewski i ekspert J.Olszewski proponowali, aby odwołać się do uchwały KKP z 10.12.1980, powołującej Ogólnopolski Komitet Więzionych za Przekonania. Ich zdaniem, byłoby to najwygodniejsze z prawnego punktu widzenia uprawomocnienie stanu faktycznego.

Przedstawiciele KOWzaP R.Kostrzewa /Łódź/ i T.Baranowska /Reg. Śląsko-Dąbrowski/ przedstawili stanowisko 7 osobowego tymczasowego Prezydium powołanego na majowym Zjeździe regionalnych KOWzaP. Stwierdzili oni, że Ogólnopolski Komitet powołany uchwałą KKP jest martwym ciałem, w przeciwieństwie do regionalnych KOWzaP, które są autentycznymi inicjatywami społecznymi.

Wobec niechęci przedstawicieli Komitetów regionalnych do uznania ich za ogniwa Ogólnopolskiego KOWzaP przyjęto formułę, że Zjazd zaleci zarządom regionalnym uznanie istniejących KOWzaP za swoje agendy.

Sformułowano projekt uchwały ws. Komitetów, kt. ma być przekazany Komisji Uchwał i Wniosków.

Spotkania delegacji regionalnych

Małopolska.

Po zakończeniu obrad L.Wałęsa spotkał się z delegatami Regionu Małopolska. Odpowiadał na liczne pytania, prezentując przy tym opinie, które w znacznej części wypowiadał również w swoich przemówieniach na sesjach zjazdowych.

Przytaczamy kilka wypowiedzi:

- o kontroli władz Związku: "Dziś ustawmy tak struktury kontrolne, żeby kontrolowali i prezesa /.../ Wybieramy Lesia,

...się do niego do domu i mówi: słuchaj chłopcze, wszystkie twoje książeczki na stół, twoje konta, twoje mieszkanie, i masz. /.../ Jak ciebie wyrzucimy, albo sam zejdziesz to też pojedziemy. Jednocześnie poprawmy uchwałę, nie wiem, nawet w ONZ-ie, że konta wszystkie zagraniczne, to na wniosek organizacji takiej jak "Solidarność" będą ujawnione";

- o ekspertach: W pierwszym okresie przychodzili ci ludzie którzy chcieli pracować. Być może - inni byli związani z zakładem, nie wiedzieli, co z tym ruchem wyjdzie, nie wiedzieli, czy czołgi go zgniotą, czy my wygramy. Eksperci - ludzie mądrzy, są zarazem przezorni. Więc tak bardzo się do nas nie kleili /.../ Teraz natomiast zaczyna się czas stabilizacji - ci ludzie naprawdę bardzo mądrzy, oni już wiedzą, że im tam nic ręki nie obetnie, to oni będą do nas szli /.../ i jednocześnie trzeba pamiętać, że najwierniejsi, najodważniejsi też muszą mieć miejsce u nas. Oczywiście, gdybym znów się przykleił do ekspertów, obojętnie których, czy Jacka Kuronia ekspertów, czy Mazowieckiego, i gdybym z nimi do końca był, to byśmy wymyślili taką taktykę /.../, żeby żadnych problemów tu nie było. Ale ja się nie przykleiłem do żadnej z tych grup /.../ A jednocześnie pamiętajcie, że oni mogą mieć pretensje do nas, bo głowy nadstawiali. Mnie też gdzieś około 20 tysięcy w tym okresie całej mojej walki dali /.../ i dlatego też ja ich nigdy nie dam zgnoić. Jednocześnie nigdy nie pozwolę, żeby ruch ten był inspirowany przez kogoś. Niech oni zejdą na dół, do kopalni, do fabryk /.../ przez dwa lata zapoznają się /.../ kiedyś wypłyną /.../ To są bardzo mądrzy ludzie i odważni, ale na dziś nie znają pracy, znają warunki taktyczne, polityczne, ale nie znają warunków tych na dole";

- o nowych formach strajku: "W strajku robimy więcej dla siebie, a dla tych pamów nie starcza /.../ Wydobyć, ale rozdać! Za darmo. Tak, że nic nie ginie /.../ Fabryki cementu, fabryki ciągników będą strajkowały pracując drugie tyle. Dodatkowo przyjdzie jakich zakład chemiczny czy inny, który mu pomoże, ale cemnt odrazu, samochody, strajkujący dział transportu - biorą i wiozą tu i tam";

- o współpracy z rolnikami: "Każda komisja zakładowa powinna przypisać sobie jedną wioskę. Tylko wcześniej musimy sobie powiedzieć jedną rzecz: że nie wolno się wymieniać świniakami /.../ Ale pamiętajcie o tym, że na wsi to jest mafia w sumie /.../ sołtys, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, i tam jeszcze ktoś z GS-u, oni są tak powiązani, że ten rolnik niezorganizowany nie jest w stanie tego skorumpowanego aparatu roztrzaskać. I on go nie roztrzaska. Ale my jesteśmy w stanie, jak będzie przypisany jeden zakład na jedną wioskę. Jest w stanie im pomóc i zorganizować ich /.../ W wolną naszą sobotę bierzemy nasze rodziny, dzieci i żony bawią się na łąkach, a my bierzemy naszą spawarkę, naszą zakładową, pospawamy mu grabie, i widły, i inne, dojdzie do wymiany tej drobnej";

- "Komu zależy na tym, żeby w naszym kraju nic nie było?": "Całemu obozowi zależy na tym, żeby pokazać na polskim przykładzie, że mają wolne związki, że mają demokrację, prasę itd. itd. - jednocześnie o papierosa się zabijają. Chodzi o załatwienie w całym naszym obozie opozycji demokratycznej, pokazanie, że Polska: patrzcie - mają wszystko, mówią, krzyczą, nawet telewizję mają - i co z tego? nie mają co jeść. Chcecie słuchać naszych Sacharowów i innych? To dojdziecie do tej samej sytuacji jak Polska";

- o interwencji: "Nie wejdą tu czołgi, nie wejdą. Będą przykręcać krany z ropą, krany z rudą, chować towary, nasze zboże i inne, po to, żeby nas głodem wziąć";

- o reformie systemu politycznego: "Zastanówmy się, jak nie popełnić tego błędu, który był popełniony wcześniej, jak nie stworzyć układ totalitarny, jak bronić się sami przed sobą /.../ Są trzy segmenty decydujące o demokracji i o tym, co się będzie działo w kraju. Pierwszy segment, którego bym nie chciał ruszyć - aparat administracyjno-partyjno-państwowy - chciałbym zostawić go na chłopca do bicia. /.../ Związki kontrolują wojewodę i samorząd, kłócą się z nim, samorząd kontroluje, jak wojewoda i ten aparat wydaje pieniądze i na co, czy dać mu czy nie dać, czy obniżyć procent dochodów i td";

Delegaci Nysy, Kutna i Kędzierzyna postanowili doprowadzić do resumpcji uchwały Zjazdu pozbawiającej te ośrodki statusu regionów. Decyzja Zjazdu, pozbawiająca biernego prawa wyborczego do Komisji Krajowej ok. 100 tys. członków Związku z tych regionów, uznana została za sprzeczną ze Statutem Stwierdzono, że nie może tu decydować głosowanie, lecz wykładnia Komisji Statutowej na podstawie opinii ekspertów. Opinie takie istnieją i jednoznacznie stwierdzają, że Kutno Nysa i Kędzierzyn mają prawo do reprezentacji w Komisji Krajowej.

W wypadku niekorzystnej decyzji Zjazdu postanowiono wystąpić z wnioskiem o rozpatrzenie statusu 11 innych ośrodków, które również nie działają na obszarze co najmniej jednego województwa, jak np. Płock, Piotrków Trybunalski, Przemyśl, Krosno i inne.

Konferencje prasowe

W konferencji prasowej o godz. 13 udział wzięli: J.Buzek, H.Wujec, B.Lis, T. Łuczak oraz przedst. Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO.

B.Lisa pytano przede wszystkim o politykę zagraniczną Związku. Stwierdzał on, że do tej pory Związek nie prowadził polityki zagranicznej. Utrzymywano szerokie kontakty z zagranicznymi związkami, ale dotyczyły one przede wszystkim spraw gospodarczych: z zagranicy otrzymywano dane o polskiej gospodarce, których nie można było wydostać od rządu. Otwieranie Biur Informacyjnych za granicą będzie pożądane, gdy polityka zagraniczna nabierze realnego kształtu. M.in. komórka założona przez Z.M.Przetakiewicza w USA powstała bez wiedzy i zgody władz Związku. Korczyński /szef działu zagranicznego/ dodaje, że wpłynęły już głosy protestu od delegacji zagranicznych w sprawie działalności tego biura.

Pytany o PZPR, B.Lis mówi, że jeszcze jest członkiem partii, ale nie działa aktywnie. Uważa, że siły konserwatywne w PZPR są w mniejszości na terenie Gdańska, ale w większości w innych częściach kraju. Zapytany o zmiany polityki KC w stosunku do "Solidarności" mówi, że żadnych postępów nie widzi, od Sierpnia wszystko idzie w odwrotnym kierunku. Ludzie wchodzący w skład rządu i władz partii są pozbawieni autorytetu i kredytu zaufania.

Odpowiadając na pytanie o podział delegatów na umiarkowanych i radykałów B.Lis mówi, że jego zdaniem delegaci dzielą się na pragmatyków i mistyków. Mistycy to ci, którzy uważają, że można osiągnąć więcej niż to wynika z realnej sytuacji. Jest jeden cel, do którego można dojść różnymi drogami. H.Wujec dodaje, że radykalizm polega na głoszeniu haseł, jest jałowy. Wypracowany program działania powinie być dostatecznie radykalny aby przezwyciężyć kryzys i dostatecznie umiarkowany, aby był realny.

B.Lis mówi, że zarzuty wysuwane w stosunku do ekspertów mogą być uzasadnione brakiem jasno określonych kryteriów doboru. Należy wprowadzić rozgraniczenie między funkcją eksperta a doradcy.

H.Wujec /Mazowsze/ mówiąc o Wszechnicach Robotniczych informuje, że istnieją one m.in. na Śląsku, w Warszawie, Poznaniu i Lublinie. W początkowym okresie spotkania odbywały się przeważnie w zakładach pracy i wyjaśniano tam problemy związane z działalnością Związku, sprawy polityczne i programowe. Teraz z największym zainteresowaniem spotykają się kwestie reformy gospodarczej i samorządów. W związku ze spadkiem frekwencji postanowiono zmienić formę działalności na zajęcia seminaryjne, prowadzą je głównie wykładowcy z TKN i TWWP. Być może w wyniku porozumienia wszechnic i wymiany doświadczeń powstanie Uniwersytet Robotniczy. Był projekt powołania Uniwersytetu w Szczecinie, ale nie wiadomo, czy zostanie zrealizowany.

Przedstawiciele KZ ZZFMO czytają swoje oświadczenie, będące odpowiedzią na zamieszczone w dzisiejszej prasie oświadczenie rzecznika prasowego MSW.

Oświadczenie KZ ZZ F MO

"Powstały w dniu 1.06.81 Komitet Założycielski składał się wyłącznie z funkcjonariuszy pracujących w organach MO. Obecnie w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie toczy się postępowanie sądowe dotyczące rejestracji Związku.

Rzecznik Prasowy MSW twierdzi, że ZZF MO nie istnieje i nie istniał. Uważamy, że jest to podyktowane tym, że gdy powstał nasz ruch założycielski wielu z nas za działalność zostało zwolnionych z pracy. Pytam zatem, dlaczego minister spr. wiedliwości wystosował pytanie prawne do Sądu Najwyższego w dn. 16.09. br., które brzmi: "Czy funkcjonariusz MO jest pracownikiem w rozumieniu art.2 ustawy z dn. 1.07.49 o zw.zaw. w związku z art. 2 i 19 Kodeksu Pracy?".

Na dowód istnienia Komitetu Założycielskiego ZZF MO świadczy postanowienie Sądu Wojewódzkiego, którego fragment przytoczę: "22.09.81 Sąd Wojewódzki w Warszawie Wydział I Cywilny w Warszawie na posiedzeniu niejawnym pod prze-

wodnictwem sędziego Z.Kościelniaka po rozpoznaniu w dniu 22.09.1981 r. sprawy Komitetu Założycielskiego ZZ Funkcjonariuszy MO postanawia: /1/ odwołać termin posiedzenia jawnego wyznaczonego w sprawie niniejszej na dzień 25.09.81, godz.9,00 /2/ zawiesić postępowanie w sprawie do czasu rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy pytania prawnego ministra sprawiedliwości z 16.09.81 r.".

Zapytany o sytuację w Łodzi przedst. ZZ FMO odpowiada, że nieprawdą jest, jakoby odbył się strajk okupacyjny w Komisariacie Dzielnicy Śródmieście w Łodzi, ponieważ milicjanci nie mają prawa strajkować.

Porucznik Kolinka został zwolniony 25.09. z pracy bez podania przyczyn. Przy zwolnieniu pominięto fakt, że jest on jedynym żywicielem rodziny. Por. Kolinka jest wiceprzew. Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW w Łodzi. /informacja taka była powtarzana w kuluarach - przyp. red./

H.Wujec dodaje, że w hotelu, w którym mieszka delegacja Mazowsza, ubiegłego wieczoru milicja sprawdzała listę meldunkową pod kątem obecności przedst. ZZ FMO.

W wieczornej konferencji prasowej brali udział: J.Onyszkiewicz, B.Geremek, B.Lis, i J.Buzek.

B.Geremek informuje, że po dzisiejszej dyskusji nt. problemów życia związkowego I zespół dokona poprawek projektu.

Krótko referuje polemiki w zespole XI / "Związek wobec władzy państwowej i PZPR" /między "fundamentalistami, 'pragmatykami" i ugrupowaniem kompromisowym. W rezultacie powstały dwie wersje projektu. Wg. Geremka w wizji generalnej delegaci są skłonni akceptować program "fundamentalistów", a w działalności Związku na najbliższe dwa lata - program "pragmatyków". Uważa, że nie ma potrzeby dokonywać wyboru przez głosowanie tych wersji. Program ma realistycznie określić działania Związku.

B.Geremek mówi dalej, że nie jest możliwe utrzymanie zw. zawodowego "Solidarność" bez wprowadzenia zmian instytucji życia publicznego. "Solidarność" stoi na gruncie porozumień społecznych. Ogromna część tych porozumień nie została zrealizowana. Związek zawodowy powinien mieć partnera, który wykonuje przyrzeczenia. Projekt przygotowany przez Komisję Programową bierze pod uwagę realną sytuację, nie jest przeciwko komuś, ale dla kraju, dla ludzi, którzy stoją w kolejkach.

Na pytanie, czym program "Solidarności" różni się od programu partii politycznej, Geremek odpowiada, że ten drugi ma za podstawowe odniesienie problem władzy: jak zdobyć władzę i jak ją sprawować. Związek Zawodowy nie chce zdobyć władzy. "Solidarność" jest ruchem i program jej działania polega na pobudzaniu aktywnych działań społeczeństwa, samorządów lokalnych itd. "Solidarność" nie chce sprzęgnięcia z systemem władzy. Jest niezależnym, samorządnym związkiem zawodowym w systemie, w którym państwo jest zbiorowym pracodawcą, a więc wszystkie sprawy państwa interesują pracowników. Program "Solidarności" musi więc być traktowany w inny sposób niż program typowych zw. zawodowych.

Na pytanie o ewentualny udział Związku w proponowanym przez S.Olszowskiego rozszerzonym Froncie Jedności Narodu, B.Geremek mówi, że zarówno KKP, jak i Komisja Programowa nie chcą brać udziału w takich teatralnych instytucjach. Należy z wolna tworzyć podstawy systemu przedstawicielskiego.

Odpowiadając na pytanie o wczorajszy incydent na sali obrad J.Onyszkiewicz mówi że było kilka propozycji wyrażenia przez Zjazd stosunku do KOR-u, jedną z nich zgłosiła delegacji Ziemi Radomskiej. J.J.Lipski uważając, że członkowie KOR nie oczekiwali podziękowań za swoją działalność pełnioną w poczuciu obowiązku obywatelskiego, zaproponował wycofanie tego wniosku. Równocześnie złożono propozycję ogólnej uchwały, w której Zjazd wyraża uznanie dla działalności różnych ruchów, grup i instytucji, w szczególności Kościoła. Nie wymieniała ona KSS „KOR". W tej sytuacji delegaci Radomia postanowili anulować wycofanie wniosku. J.J.Lipski stał przy mikrofonie dłuższy czas chcąc prawdopodobnie uzasadnić swoje stanowisko. Z powodu dużego zamętu na sali, prowadzący obrady nie zauważył go. Ponieważ J.J. Lipski miał kłopoty z sercem, a był mocno zaangażowany emocjonalnie - zasłabł.

Na pytanie o podział w regionie Mazowsze, Onyszkiewicz odpowiada, że jego podłożem są różnice poglądów nt. funkcjonowania Zarządu, trybu podejmowania decyzji oraz w ogóle mechanizmu działania regionu. Nie wynika on z różnic dot. programu i polityki Związku.

Ostatnie pytania dotyczyły ilości więźniów politycznych. J.Onyszkiewicz mówi, że jest ich kilku, najbardziej znanymi są przywódcy KPN. Związek domaga się ich uwolnienia i dąży do uchwalenia ustawy abolicyjnej.

KTO NAS REPREZENTUJE

Przedstawiamy pierwsze dane na temat niektórych cech społeczno-zawodowych delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność". Dane te pochodzą z ankiety wypełnionej przez delegatów przed rozpoczęciem II tury Zjazdu.

Na 896 delegatów ankietę wypełniło 891. Rozkłady procentowe nie sumują się do 100 z uwagi na brak 5 ankiet oraz pojawiające się sporadycznie w ankietach braki odpowiedzi na niektóre pytania. Odsetki były liczone dla całej ziorowości delegatów łącznie oraz porównawczo dla trze największych regionów: Mazowsza, Dolnego Śląska i Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Wśród delegatów przeważają osoby pochodzenia robotniczego - 47%, pochodzenia inteligenckiego jest 32,8% delegatów, chłopskiego - 14,4%. Z innych klas i warstw społecznych /chłopo-robotników, rzemieślników/ wywodzi się 5% delegatów. Zdecydowanie robotniczy rodowód mają delegaci z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego - 71%. Natomiast w Regionie Mazowsze dominują, zgodnie z oczekiwaniami, osoby o pochodzeniu inteligenckim - 57,6%. Ze środowisk robotniczych wywodzi się tu 29,3%, a chłopskich - 9,8% delegatów. Wśród reprezentantów Regionu Dolnośląskiego rozkład pochodzenia społecznego jest bardzo zbliżony do rozkładu w większości regionów.

Kolejną cechą charakteryzującą zbiorowość delegatów jest wykształcenie. Połowa - 50,7% legitymuje się dyplomem wyższej uczelni, 35,7% ma wykształcenie średnie /łącznie z pomaturalnym i niepełnym wyższym/, w tym 24,2% średnie zawodowe, 6,8% ogólne, 9,9% zasadnicze zawodowe, a 2,6% podstawowe. Łącznie - 86,4% delegatów ma wykształcenie co najmniej średnie.

Pytaliśmy również o typ ukończonej uczelni. Dominują zdecydowanie politechniki - 37,2% i uniwersytety - 34,6%. Akademie medyczne ukończyło 13,2% delegatów z wyższym wykształceniem. Po zgrupowaniu uczelni o profilu humanistycznym /uniwersytety, pedagogiczne, ekonomiczne, artystyczne/ oraz o profilu technicznym /politechniki, WSI, rolniczo-techniczne/ okazuje się, że proporcje inteligencji humanistycznej i technicznej są podobne - 43,7% oraz 40,3%. 70% spośród absolwentów wyższych uczelni posiada dyplom magisterski, doktorów jest 49 /10,6%/, doktorów habilitowanych 11 /2,4%/ oraz jeden profesor.

NR21.
BIPS GDAŃSK 5 PAŹDZIERNIKA 1981

Kolejne pytanie dotyczyło wielkości zakładów zatrudniających delegatów.

Stwierdzono, że 31% delegatów wywodzi się z małych zakładów /do 500 zatrudnionych/, 38% pracuje w zakładach średniej wielkości /500-3000/, a pozostałe 31% zatrudnionych jest w dużych zakładach przemysłowych /od 3000 zatrudnionych/, w tym 7% delegatów pracuje w zakładach zatrudniających ponad 10 tys.ludzi.

Spośród delegatów przybyłych na Zjazd 48,2% brało udział w strajkach poprzedzających powstanie NSZZ "Solidarność". Z ogólnej liczby 896 delegatów 10,5% stało na czele zakładowych komitetów strajkowych, 12,6% wchodziło w skład komitetów strajkowych, 6,3% było członkami prezydiów MKS-ów, 3,2% pełniło funkcje delegatów do MKS-ów.

Na zakończenie kilka informacji o funkcjach, jakie pełnili przed wyborami oraz jakie pełnią obecnie delegaci na Zjazd. 29% spośród delegatów to byli przewodniczący komitetów założycielskich i komisji zakładowych "Solidarności". Łącznie z członkami prezydiów komisji zakładowych znajduje się wśród delegatów 40,4% przedstawicieli poprzednich władz podstawowych ogniw związkowych. Przewodniczących i członków prezydiów MKZ-ów, a więc władz regionalnych przed wyborami, jest wśród delegatów 16,1%. Aktualni przewodniczący komisji zakładowych stanowią 29,8%, a łącznie z członkami prezydiów komisji zakładowych - 39% delegatów. Członków obecnych władz regionalnych jest wśród delegatów 51%, w tym : 3,8% przewodniczących regionów, 5,8% wiceprzewodniczących, 12,4% członków prezydiów i 29% członków zarządów regionalnych. Przed wyborami 8,6% delegatów /77 osób/ nie pełniło żadnych funkcji.

Andrzej Jankowski, Piort

Andrzej
Andrzej Jankowski, Piotr Ruszkowski
Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych, Gdańsk

1.10. 6 dzień

Zjazd o Encyklice Jana Pawła II - Deklaracja..... s.301
Wyjaśnienia koordynatorów zespołów programowych..... s.301
- wystąpienie R.Bugaja..... s.301
- wystąpienie G.Palki..... s.301
Druga część dyskusji programowej: Polityka społeczna i gospodarcza..... s.302
Urząd i Reg.Warmińsko-Mazurski wobec represji antyzwiązkowych..... s.304

Obrady rozpoczynają się o 9.10.

Przewodniczący informuje, że dziś zostaną zamknięte listy wyborcze i otwiera drugą część dyskusji programowej.

Członek Prezydium Zjazdu odczytuje deklarację przyjętą przez Prezydium w imieniu Zjazdu.

D e k l a r a c j a

W okresie Zjazdu ukazała się Encyklika Ojca Św. Jana Pawła II "Laborem exercens" pisana przez Rodaka i zarazem Papieża. Encyklika ta zawiera głębokie przemyślenia sytuacji społecznej świata. Określa podstawowe wartości dla ludzi pracy: solidarność jako czynnik siły i społecznego ładu, pracę, która łączy ludzi, powinność walki o godność ludzką i sprawiedliwość oraz rozwój związków zawodowych. Encyklika z tych powodów jest nam szczególnie bliska, chociaż rozumiemy jej charakter uniwersalny. Zawiera wartości ważne nie tylko dla wierzących, ale i dla niewierzących.

Zjazd pragnie wyrazić wdzięczność w imieniu ludzi pracy za te przemyślenia i deklaruje, że dla "Solidarności" będą one szczególnym źródłem inspiracji w codziennej pracy.

Przedst. Komisji Mandatowo-Wyborczej przypomina, że Komisja przyjmuje zgłoszenia kandydatów na przewodniczącego do godz. 13., a na członków KK i Komisji Rewizyjnej - do godz. 15.00. Odczytuje delegatom rozdz. V ordynacji wyborczej o zgłaszaniu kandydatów i przypomina, że Komisja postara się zapewnić wszystkim delegatom takie same szanse prezentacji i że nie należy rozpowszechniać żadnych materiałów wyborczych bez zgody Prezydium Komisji Mandatowo-Wyborczej.

W imieniu Komisji Programowej głos zabierają koordynatorzy zespołów.

R.Bugaj /Mazowsze, koordynator sekcji II/ informuje, że wyniki prac sekcji II prezentowane będą przez koordynatorów czterech zespołów: V - stabilizacja gospodarcza, reforma gospodarki, samorząd pracownicy, VI - rynek, ceny, koszty utrzymania, VII - praca i zatrudnienie, płace, ochrona pracy, prawo pracy, VIII - człowiek i środowisko, polityka społeczna.

Następnie omawia prace zespołu V, który koordynował. Zespół podzielił się na dwa podzespoły. Jeden zajmował się reformą gospodarczą i samorządem, drugi - polityką gospodarczą i programem działań doraźnych. Zespół V przygotował trzy projekty: jeden o reformie gospodarczej i samorządzie oraz dwa warianty dokumentu nt. polityki gospodarczej i programu działań doraźnych.
Teksty opublikował "Tygodnik Solidarność" i Biuletyn AS nr. 38, s.14 .

Bugaj wylicza podstawowe kontrowersje w zespole V:

- czy należy przygotować szczegółowy program gospodarczy czy też wytyczyć tylko główne kierunki działania.

Członkowie Związku domagają się konkretnego programu, jednak ostrożność i zmienna sytuacja gospodarcza skłaniają do przyjęcia ogólnej, elastycznej uchwały w sprawach gospodarczych,

- Czy należy równowagę rynkową przywracać szybko, ryzykując duże koszty społeczne, czy też stopniowo, w dłuższym okresie czasu.

Czy głównym motorem przywrócenia równowagi powinna być podwyżka cen i na jakie artykuły /podstawowe czy luksusowe/

- Czy program rządowy należy całkowicie odrzucić, czy też można go w części zaakceptować.

W podzespole d/s samorządów i reformy gospodarczej kontrowersyjna /choć nie przedstawiona ostatecznie w wersji wariantowej/ była sprawa Izby Samorządowej w Sejmie.

Z jednej strony krytykowano koncepcję Izby, ponieważ wybory do niej jako pośrednie nie mogłyby być w pełni demokratyczne. Z drugiej zwracano uwagę, że samorządy muszą być zorganizowane na szczeblu centralnym.

W Komisji Programowej połączono i uzgodniono materiały z prac zespołów V i VI oraz wybrano rozwiązania wariantowe. Rozdział pt. "Związek wobec problemów społeczno-gospodarczych" został właściwie napisany od nowa. W materiałach o reformie gospodarczej wprowadzono tylko zmiany redakcyjne. W dokumencie programowym nie przedstawiono tych rozwiązań wariantowych, które przewidywały szybki, radykalny sposób przywracania równowagi w gospodarce. Na wniosek zespołu V uwzględniono je tylko w materiałach pomocniczych, które delegaci otrzymali. Inne elementy polityki gospodarczej przedstawiono w zapisach kompromisowych.

J.Szcześkiewicz /Ziemia Łódzka/ koordynator zespołu VI stwierdza, że w projekcie dokumentu programowego wyniki prac zespołu podano w dużym skrócie. Zespół uznał, że reglamentacja podstawowych artykułów - mimo, że znienawidzona - pozwala jednak kontrolować rynek, a przez to rząd. Zespół pragnie stworzyć własny ośrodek informacji o dystrybucji żywności i skupu, który pozwoliłby na prowadzenie działań wyprzedzających, aby nie tylko czekać na poczynania władz.

Zespół wyraża pogląd, że sama podwyżka cen nie rozwiązuje problemów, ale jest niezbędnym składnikiem reformy gospodarczej. Muszą jednak za tym iść rekompensaty. Proponuje się równe kwotowo dodatki do płac i zróżnicowanie zasiłków rodzinnych wg dochodów na jedną osobę, by nie niweczyć motywacyjnej roli płac. W przypadku podwyżki cen natychmiast muszą wzrastać dotacje na domy dziecka, domy rencistów itp. oraz na renty i emerytury. Zrekompensowane muszą być także docelowe wkłady oszczędnościowe.

Zespół uważa, że należy powrócić do postulatu dodatku drożyźnianego, zawartego w punkcie 9 Porozumienia Gdańskiego. Byłby on niezależną pozycją na liście płac zmieniającą się wraz ze wzrostem kosztów utrzymania mierzonym równolegle przez różne ośrodki.

P.Ejsmont /Gdańsk, koordynator zespołu VII/ stwierdza, że tekst zredagowany przez Komisję Programową został tak dalece zmieniony, że przestał odzwierciedlać stanowisko zespołu. Odczytuje dokument w jego oryginalnym brzmieniu /patrz: AS nr 38, s. 17/.

Przew. prosi następnych koordynatorów, by nie czytali tekstów programowych a jedynie skrótowo prezentowali założenia i tryb pracy oraz punkty sporne.

M.Gerwel /Wielkopolska, koordynator Zespołu VIII/ mówi, że wyniki prac sekcji sygnalizują jedynie złożoną problematykę polityki społecznej. Zwraca uwagę na niektóre problemy i kontrowersje, które ujawniły się w dyskusji nad tezami 9-17 pierwszej wersji projektu:

- powiązanie działalności socjalnej komisji zakładowych z samorządem lokalnym /teza 9/;
- karty branżowe: zwracano uwagę, że tworzą one niesprawiedliwe przywileje /teza 10/;
- zasiłki macierzyńskie: proponowano przyznawanie ich także kobietom, które dotychczas nie pracowały /teza 11/;
- wykorzystanie międzyregionalnego funduszu inwalidzkiego /teza 12/;
- wydzielona służba zdrowia: zgłaszano postulaty włączenia służb resortowych w system powszechnej opieki zdrowotnej, zastanawiano się też, czy przemysłowa służba zdrowia ma się zająć tylko profilaktyką, czy też dalej rozwijać swoje funkcje lecznicze /teza 14/;
- utworzenie ponadresortowego, podlegającego Sejmowi Urzędu Ochrony Środowiska /teza 15/;
- stosunek Związku do budownictwa "patronackiego" /teza 16/;
- powołanie na szczeblu KK Komisji d/s Sportu, stopień zaangażowania Związku w działania tego rodzaju /teza 17

Na wniosek R.Bugaja sala udzieliła głosu G.Palce /Łódź/, aby przedstawił odrzucony przez Komisję Programową wariant części programu dot. polityki gospodarczej i programu wyjścia z kryzysu /jego współautorem jest prof. S.Kurowski/.

G.Palka /Ziemia Łódzka/ "... Główna kontrowersja, jaka wynikła, dotyczy sprawy polityki gospodarczej. Otóż zespół, którego ekspertem był doc. Kurowski, wyszedł z założenia, że polityka gospodarcza, nasze postulaty pod adresem tej polityki, muszą odpowiedzieć na jedno zasadnicze pytanie: mianowicie, jak zapewnić zaopatrzenie w żywność? /.../ Pytanie to stoi teraz przed wszystkimi delegatami, mimo, że - być może - straciliśmy to z pola widzenia. Chciałem powiedzieć, że w Łodzi mamy sytuację dramatyczną, że łamie się ludzka solidarność, jeśli idzie o zaopatrzenie w żywność, że duże zakłady pracy wykorzystując swoją siłę starają się zagwarantować dla siebie dostawy żywności. Chcę państwu po prostu unaocznić, co się dzieje teraz poza salą obrad.

Dlatego nasz zespół wyszedł z założenia, że należy zrobić wszystko aby ten problem uregulować i to możliwie szybko, przed zimą /.../ Nie mam teraz dostatecznie dużo czasu dla zanalizowania tego problemu, ale główną przyczyną braków w zaopatrzeniu jest to, że państwo nie ma pokrycia na kartki i żądanie od państwa żywności pozostanie bez odpowiedzi/... Na to pytanie państwo odpowie, że nie ma żywności, i że ma za mało środków na import żywności. Istota problemu leży w tym, że chłopi nie są zainteresowani dostarczaniem żywności do punktów skupu, ponieważ pieniądz jest bez wartości i za ten pieniądz nic nie mogą kupić.

Dlatego nasz zespół wyszedł z założenia, że nierównowaga rynkowa jest kluczem do rozwiązania problemu zaopatrzenia w żywność /Są jeszcze dodatkowe czynniki oczywiście/. W tym względzie sformułowaliśmy bardzo trudny do przyjęcia program który polega na podwyższeniu cen mięsa przy niepełnej rekompensacie. To jest istotna tego programu.

Mamy tam dwa warianty. Jeden wariant bardzo ostry, który mówi, że jednocześnie aby zrównoważyć rynek trzeba najpierw zamrozić na pewien okres /pięciu lat/ wszystkie pieniądze,

które są do tej pory w dyspozycji społeczeństwa /.../ z możliwością uwolnienia kwotowego w przypadku szczególnych okoliczności. Oraz, i to należy robić przez zamianę pieniądza - to zamrożenie dotychczasowych oszczędności, które są olbrzymie. Jednocześnie należy wprowadzić podwyżkę cen mięsa i artykułów żywnościowych. Zarazem proponujemy, aby polityka rekompensat ograniczyć tylko i wyłącznie do tych, których poziom dochodu na członka rodziny spadnie poniżej pewnego minimum.

Inne zasady przyznawania rekompensat są oszukiwaniem społeczeństwa, albowiem nakręcają dalej proces inflacji i powodują dalsze przedłużanie się stanu, jaki jest. Oczywiście, żeby móc społeczeństwu taki program zaproponować, musimy mieć pełną kontrolę nad sferą gospodarki, musimy społeczeństwu zagwarantować, że nic nie jest eksportowane za granicę po niekorzystnych cenach/.../ Dlatego jest to warunek wyjściowy i podstawowy i uważamy, że w swojej polityce Związek powinien dążyć do tego /.../ żeby w krótkim okresie czasu uzyskać pełną kontrolę nad sferą gospodarki oraz żeby wymusić na rządzie przyjęcie do realizacji społecznych projektów reformy.

Proponujemy także rządowi pewną płaszczyznę współpracy na tych zasadach i proponujemy, żeby w momencie powstawania kontrowersji rozstrzygnęło to społeczeństwo przez referendum.

Istota dalsza naszej propozycji polega także na tym, że proponujemy ocenić szczegółowo program rządowy wychodzenia z kryzysu. /.../ i proponujemy sformułować alternatywny program wychodzenia z kryzysu. Prosiłbym, jeżeli chcecie się Państwo z tym programem zapoznać, aby umożliwić naszemu ekspertowi doc. Kurowskiemu przedstawienie tego programu. Po bliższym przedstawieniu tego programu konwersji będziecie Państwo mogli stwierdzić, czy to, co proponujemy społeczeństwu warte jest podjęcia ryzyka przez Związek, zaangażowania się w problem przywrócenia równowagi rynkowej.

Nasz zespół wychodzi z założenia, że byt narodu jest naprawdę zagrożony. To widać w tym, że nie ma żywności i że wszelkie nasze poczynania typu stawiania żądań, żeby ta żywność się znalazła, są bezprzedmiotowe. Czyli - jeżeli nie podejmiemy naprawdę autentycznych działań ws. żywności, jeżeli będziemy usiłowali uniknąć tego problemu przez stosowanie półśrodków - ludzie załatwią to za nas sami. Ludzie z fabryk, tak jak to teraz robią /.../ Jest to olbrzymi ciężar odpowiedzialności spoczywającej na delegatach, ponieważ nie ma łatwego rozwiązania tego problemu. Są tylko rozwiązania, które oznaczają poważne ograniczenia, to znaczy przyjęcie tego, co teraz mamy w postaci chaosu, w postaci zorganizowanych ograniczeń. Chciałem także powiedzieć, że jeżeli my nie podejmiemy tego problemu, wszelkie inne nasze postanowienia programowe są zawieszone w powietrzu, ponieważ problem żywności w ciągu najbliższych 4 lub 6 tygodni może spowodować po prostu rozruchy na tym tle, które przewrócą zupełnie sytuację w kraju.

Tak, że wydaje mi się, iż jest to podstawowy dla Zjazdu problem i nie możemy od niego uciec . Dlatego każdemu dyskutantowi, który w sprawach gospodarczych zabiera głos, należy zadać pytanie pierwsze, podstawowe: jak rzeczywiście widzi rozwiązanie problemu żywności i jej dostaw. Sądzę, że wszyscy ekonomiści - tutaj proszę także R.Bugaja o analizę tego problemu - zgodzą się, że mamy do czynienia z zerwaniem więzi ekonomicznej między miastem a wsią. /.../ Polega to na tym, że /.../ rynek towarów przemysłowych nie istnieje ponieważ te towary są używane także do zabezpieczania pieniędzy - bez wartości, i że na wieś te towary nie przepływają. Oznacza to, że pieniądze, które ma rolnik są bez wartości. W tej sytuacji nie ma on żadnych podstaw, żeby dostarczać płody rolne do punktów skupu, czy do miast /.../ wprost przeciwnie - normalna natura ludzka i logika skłania go do tego, by te zbiory nawet z tego roku zatrzymywał.

Objawia się to w tym, że zboże już teraz nie jest dostarczane w odpowiednich ilościach, i że nastąpił drastyczny spadek skupu żywca. To jest istota problemu.

Z tego wynika, że jeżeli nie przywrócimy wartości pieniądzu i nie zrównoważymy rynku, problem żywności jest nie do rozwiązania. Żeby wobec społeczeństwa przedstawić tak drastyczne projekty uporządkowania tego, a jednocześnie ograniczenia konsumpcji musimy społeczeństwu zagwarantować, że te ich ofiary nie pójdą na marne, że te ograniczenia są naprawdę konieczne. Oznacza to także, że dla Związku sprawą "być albo nie być" jest rzeczywiste uzyskanie kontroli nad całą sferą gospodarki /.../

Oznacza to, że ta nasza kontrola nie może tylko dotyczyć całej sfery gospodarki. Jako rozwiązanie proponujemy utworzenie przez Związek Rady Gospodarczej, która będzie radą nadzorczą nad naszą gospodarką. To znaczy, że rząd będzie musiał uzgadniać z tą radą nadzorczą swoje poczynania i tylko takie poczynania rządu będą możliwe. I uważam, że o takie koncesje Związek musi do rządu wystąpić, jeśli chcemy zapobiec katastrofie.

Chciałem także powiedzieć o innej kontrowersji, jaka była między nami a R.Bugajem i tym drugim zespołem. Otóż my wychodziliśmy z założenia, że musimy społeczeństwu powiedzieć prawdę, niezależnie od tego, czy to jest prawda popularna czy nie. Natomiast ten drugi zespół wychodził z założenia, że my możemy społeczeństwu powiedzieć tylko to, co to społeczeństwo jest w stanie zaakceptować możliwie bezboleśnie.

/.../ Doprowadziło to do tego, że program proponuje środki równoważące rynek całkowicie nie przystające do sytuacji. Czyli to przypomina próbę leczenia śmiertelnej choroby za pomocą łagodnych środków przeczyszczających /.../ tak, żeby choremu nie przerwać snu. To absolutnie nie może dać efektu. Chciałbym aby tutaj R.Bugaj także w tej sprawie zajął stanowisko. Chciałbym także prosić o udzielenie głosu doc.Kurowskiemu, który przedstawi bliżej ten nasz program alternatywny wychodzenia z kryzysu, program kontrowersji.

W.Kulerski /Mazowsze/ - wnosi aby wszystkim ekspertom umożliwić udział w dyskusji.

J.Jędrzejewski /Gdańsk/ sprzeciwia się, gdyż jego zdaniem należy w pierwszej kolejności wysłuchać delegatów reprezentujących szeregowych członków Związku, a dopiero potem oddać głos ekspertom.

Delegaci głosują za wnioskiem Jędrzejewskiego.

S.Krukowski /Mazowsze/ do tezy 11 proponuje dopisać, że Związek dążyć będzie do udzielania szczególnej pomocy "rodzinom wielodzietnym". Okres urlopu macierzyńskiego należy - jego zdaniem - określić w programie Związku na co najmniej 3 lata, a nie jak w tezach "do trzech lat".

Uważa, że Zjazd nie może chować głowy w piasek: powinien wspomnieć w swoim dokumencie programowym o tak kontrowersyjnej kwestii jak przerywanie ciąży. Proponuje zapis, który byłby do przyjęcia dla wszystkich delegatów, nie stawiający żądania rewizji obowiązującej ustawy, lecz stwierdzający, że Związek dążyć będzie do zapobiegania przerywaniu ciąży drogą akcji propagandowych, wydawniczych, uświadamiających.

A.Borowski /Elbląg/ składa wniosek o uporządkowania działalności wydawniczej pod kątem walki o reformę gospodarczą, gdyż w sferze świadomości mamy do odrobienia największe straty. Zgadza się z Palką, który - jego zdaniem - też proponował tu terapię wstrząsową. Należy np. konkretnie mówić o stosunkach gospodarczych z ZSRR, zamiast uprawiać tanią propagandę antyradziecką. "Musimy stawiać poważne pytania, by uzyskiwać poważne odpowiedzi".

Na zakończenie w imieniu swoich wyborców wyraża poparcie dla L.Wałęsy.

Z.Perwenis /Elbląg/ stwierdza, że projekt programu rozczarował go swą ogólnikowością i hasłowością. Jego region już w I turze zgłosił np. postulat powołania na Zjeździe centralnego ośrodka koordynującego program wyżywienia narodu, z kt. współpracowałyby wszystkie instancje Związku sporządzając okresowe raporty o kontroli produkcji, skupu i dystrybucji żywności. Raporty te powinny być publikowane. Rząd nie chce lub nie jest w stanie udzielić rzetelnej odpowiedzi na pytanie, czy potrafimy wyżywić się sami.

W programie nie poruszono również w osobnym punkcie spraw młodzieży.

H.Bąk /Mazowsze/ nawiązując do tezy o reformie gospodarczej stwierdza, że przyczyną zadłużenia kraju była nieprawidłowa polityka w handlu zagranicznym. Postuluje bezpośrednie kontakty zagraniczne załóg zakładów pracy, by rozbić "monopol w monopolu", jakim jest handel zagraniczny.

Postuluje też podjęcie w programie/teza 3 o poziomie życia ludności/ tematyki lepszego zaopatrzenia wsi w środki produkcji, a nie poprzestawanie na stwierdzeniu konieczności podwyżki cen skupu.

Uporządkowanie zatrudnienia nie musi jego zdaniem - prowadzić do bezrobocia /teza 6 - prawo do pracy/. Związek powinien kierować się - mówi - polityką zrównania płac, tzn. różnicować je tylko ze względu na warunki pracy. Ponadto opowiada się za szerszym wprowadzeniem systemu dniówkowego.

St.Osiniak /Reg. Środkowo-Wschodni/ nawiązując do tezy 1, w części mówiącej o przedsiębiorstwach prywatnych postuluje docenienie sektora prywatnego. Powołuje jako przykład 40 osobową prywatną firmę polonijną "Interfrages", która w ciągu roku zarzuciła kraj aromatami spożywczymi. Wskazuje, że takie wyniki wiele przedsiębiorstw prywatnych mogłoby osiągnąć gdyby istniały minimalne możliwości uruchamiania takich zakładów. Powołuje się przy tym na opracowanie doc. Kurowskiego dowodząc, że efektywność tego sektora jest dużo wyższa niż państwowego. Zwraca uwagę na znajdujące się w kraju, a niewykorzystane kapitały prywatne w walutach obcych. Dla uruchomienia tych środków nie wystarczą jednak same przepisy prawne, które nie były nigdy przestrzegane. Potrzebne są gwarancje polityczne. Doc. Kurowski postuluje powrót do przepisów ustawy o nacjonalizacji z 1946 r. i dopuszczenie prywatnych przedsiębiorstw, zatrudniających do 50 osób na jedną zmianę /wymienia np. ubojnie, masarnie, restauracje etc./ St.Osiniak przypomina też delegatom, że wczoraj minął ustalony w Porozumieniu Rzeszowskim termin wprowadzenia w życie dogodniejszych warunków dla rozwoju drobnego przemysłu wiejskiego. Rząd nic jednak w tej sprawie nie uczynił. Wskazuje przykłady kilku regionów, gdzie "Solidarność" pracownicza i NSZZ RI "Solidarność" powołały wspólne zespoły dla współpracy w sprawach wyżywienia.

M.Mąsior /Reg. Śląsko-Dąbrowski/ stwierdza, że przedstawiony projekt jest zbyt ogólny. Nie jest to program działania. Zwraca uwagę, że rocznie 3,5 miliona członków Związku ulega wypadkom i zapada na choroby zawodowe. Straty z tego tytułu wynoszą ok. 50 mld zł. Konieczne jest zorganizowanie Związkowej Inspekcji Pracy, która zajęłaby się także uzgadnianiem interesów samorządów z wymogami bhp.

J.Płotkowiak /Reg. Wielkopolska/ zwraca uwagę, że Związek zbyt mało korzystał dotąd z doświadczeń innych ugrupowań. Jako przykład podaje brak zainteresowania inicjatywami Stronnictwa Demokratycznego, zmierzającymi do nadania nowego charakteru Frontowi Jedności Narodu.

Ważne jest też, by regiony specjalizowały się w opracowywaniu poszczególnych kwestii programowych i taktycznych. Konieczna byłaby wtedy bliższa współpraca między regionami, której obecnie brakuje.

Apeluje o bardziej konkretne sformułowanie programu.

J.Bartmiński /Reg. Środkowo-Wschodni/ proponuje porównanie trzech tekstów: projektu uchwały programowej, uchwały lubelskiej, konferencji pt. "Prasa ludzka" oraz ostatniej Encykliki. Stwierdza, że pierwszy i trzeci dokument nie mają ze sobą żadnego związku. Postuluje takie ujmowanie istoty związku zawodowego, o jakim mówi Encyklika. Szerokie rozumienie funkcji Związku nie jest także sprzeczne z Konstytucją. "Solidarność" powinna jednak również spełniać funkcje czysto związkowe. Jest to zgodne z oczekiwaniami szerokich środowisk pracowniczych.

Centralną dla programu kwestią jest jego zdaniem, zagadnienie pracy, rozumianej tak, jak ujął to ks. Tischner. Zostało ono rozmyte między tezami 6 a 13. Trzeba te tezy powiązać przyjmując jako podstawę sprawę godności pracy wyrażoną w Encyklice. Proponuje ujęcie tej kwestii w formie pięciu praw: prawa do pracy, do bezpiecznych warunków pracy, do sprawiedliwego wynagrodzenia, do współdecydowania o celu pracy oraz do uczestniczenia w rozdziale owoców pracy. Projekt programu należy też uzupełnić o zdania z kazania ks. Tischnera: "kluczem do niepodległej Polski jest praca nad pracą, namysł nad pracą, rozwój kultury pracy" oraz z Encykliki: "praca jest powinnością i obowiązkiem moralnym".

P.Łuczko /Pomorze Zachodnie/ stawia kilka postulatów: wybicia monety z napisem "Solidarność" dla celów numizmatycznych, która sprzedawana za granicą pozwoliłaby uzyskać dodatkowe dewizy. Ponadto: wybicie medali z wizerunkiem Matki Boskiej - z okazji 600 lecia obrazu w klasztorze na Jasnej Górze; jak najszybsze sprowadzenie prochów generała Sikorskiego do Polski oraz zwrócenie się do Sejmu o przywrócenie godła w postaci orła z koroną.

Wskazuję dalej na wielkie znaczenie szkoły, a zwłaszcza nauczania historii dla odrodzenia narodowego. Podkreśla też, że status nauczyciela jest niski. Żałuje, że tematyka ta zajmuje tak mało miejsca w dyskusji na Zjeździe. Nawiązuje do programu dziesięciolatki "...ministerstwo bez zgody nauczycieli, wbrew ich dyskusjom i oporowi narzuciło program dziesięciolatki /.../ Ten program, realizowany od pierwszej do czwartej klasy /.../ po prostu zmusza do służalczości. Jest przeładowany..."

W swoim przemówieniu wspomina także o konieczności przełamania milczenia na temat mniejszości narodowych stanowiących ok. 1% ludności Polski. "Ja nigdy jako Polak nie słyszałem, by urzędowo władze albo instytucje powiedziały kiedyś, z okazji różnych świąt, "bracia Litwini, bracia Białorusini, bracia Żydzi, czy bracia Grecy czy inni. Jesteśmy świadomi, że żyjecie w Polsce, że macie dwie ojczyzny, że macie dwa serca, że jedno z nich bije Polsce i dziękujemy Wam za to. Najwyższy czas to milczenie przełamać" /oklaski/

Następnie kieruje do nieobecnego L.Wałęsy kilka krytycznych uwag. Przypomina mu, że w czasie mszy świętej najważniejszą osobą jest Jezus Chrystus, a nie Wałęsa.

Przykre jest oglądanie, co w czasie mszy wyczyniają fotoreporterzy, zachowujący się "nie tylko jak poganie, ale i jak ludzie niekulturalni. I pan Wałęsa powinien z tym skończyć /.../ Żądam tego jako delegat, jako historyk".

Zwraca Wałęsie uwagę, że jeżeli chce przejść do historii - musi pracować nad sobą. Niebezpieczne jest zbytnie utożsamianie się ze Związkiem na zasadzie "Związek to ja" /oklaski/. Mówi, że niektóre rzeczy, które miały miejsce na sali wywołują nie tylko zaskoczenie, ale i oburzenie.

Po krótkiej przerwie J.Huszcza /Chełm/ mówi, że brał udział w pracach zespołu VIII i zauważył, że eksperci kładli nacisk przede wszystkim na "pluralizację" i wolność w działalności Związku, natomiast delegaci zwracali uwagę na niedocenianie strony etyczno-moralnej. Znalazło to również odbicie w projekcie programu. Podaje przykład tezy 11, którą należy - jego zdaniem - uzupełnić o postulat działania na rzecz trwałości rodziny i likwidacji plagi rozwodów.

Związek powinien też, jego zdaniem, zająć się ludźmi niepracującymi z własnej winy, których sposób bycia, szerzy zepsucie moralne".

Należy dążyć do poprawy poziomu życia i zwiększenia poczucia bezpieczeństwa, m.in. poprzez działanie na rzecz powszechnego rozbrojenia.

Zasiłki statutowe trzeba - stwierdza Huszcza - dostosować do aktualnego poziomu cen i uniezależnić od stażu związkowego.

Tezę 14 /Ochrona zdrowia/ proponuje uzupełnić o postulat działania na rzecz zakazu przerywania ciąży, a także walki o przestrzeganie ustawy antyalkoholowej. Należy też dodać, że Związek walczy o zniesienie kary śmierci.

J.Huszcza przekazuje prośbę delegatów o wydrukowanie przemówienia F.Łuczki.

St.Marczuk /Białystok/ proponuje włączenie do rozdziału Związek wobec problematyki gospodarczej tezy o zniesieniu systemu nakazowo-rozdzielczego i nomenklatury w spółdzielczości. Podnosząc wagę spółdzielczości w gospodarce stwierdza, że w 1948 roku została ona pozbawiona samodzielności. Dotknęło to w szczególności spółdzielczość inwalidów. Podporządkowano inicjatywę machinie biurokratycznej, czyniąc z inwalidów "roboli". Podkreśla potrzebę reformy prawa spółdzielczego i podaje, że Naczelna Rada Spółdzielczości przygotowała projekt nowelizacji ustawy o spółdzielczości, który ma jeszcze bardziej utrwalić stan istniejący. Prosi delegatów o podjęcie uchwały, której projekt odczytuje:

P r o j e k t u c h w a ł y w s. s p ó ł d z i e l c z o ś c i.

"Spółdzielczość, która ma w Polsce ponad 100-letnie tradycje, zrodzone z idei samopomocy słabszych ekonomicznie grup społecznych w dążeniu do lepszego zaspokojenia potrzeb bytowych jest obecnie predestynowana do spełniania szczególnie znaczącej roli, zwłaszcza wobec potrzeby nadania reformie gospodarczej w pełni samorządnego charakteru. Będąc najbardziej masowym samorządowym ruchem w Polsce, zajmując się obsługą podstawowych potrzeb społeczeństwa spółdzielczość może decydować o poziomie i zakresie samoorganizacji naszego społeczeństwa w kształtowaniu warunków życia.

Tej roli spółdzielczość polska obecnie nie spełnia z powodu wypaczenia idei spółdzielczości przez znaczne scentralizowanie zarządzania sektorem spółdzielczym. Odebranie spółdzielniom podstawowych kompetencji w zakresie zarządzania własną działalnością i mieniem pozbawiło je koniecznej elastyczności a rzesze członkowskie inicjatywy, a więc elementarnych warunków spełnienia przez spółdzielczość jej społecznych funkcji.

W tej sytuacji I KZD NSZZ "Solidarność" dla obrony żywotnych interesów znacznej części naszego społeczeństwa, zagrożonych niesprawnym funkcjonowaniem spółdzielczości, uznaje za konieczne odrodzenie jej wszystkich wartości, poprzez przywrócenie klasycznych zasad spółdzielczości. W tym celu niezbędna jest zmiana prawa spółdzielczego, polegająca zwłaszcza na przywróceniu spółdzielniom pełnej samodzielności i samorządności.

Związki spółdzielni, które są obecnie swego rodzaju zjednoczeniami i ministerstwami, winny być pozbawione jakichkolwiek uprawnień władczych w stosunku do spółdzielni i pełnić wyłącznie funkcje o charakterze służebnym. Zrzeszanie się spółdzielni w związki spółdzielcze powinno być oparte na zasadzie pełnej dobrowolności. Zjazd zwraca się do Rządu i Sejmu PRL o niezwłoczne zreformowanie w tym duchu prawa spółdzielczego.

Zjazd wyraża poparcie dla rodzących się w środowiskach spółdzielczych w trosce o dobro całego społeczeństwa inicjatyw na rzecz odrodzenia autentycznego ruchu spółdzielczego. Zjazd zobowiązuje Krajową Komisję i jej Prezydium do podjęcia skutecznych działań w celu odzyskania przez spółdzielczość co najmniej tej roli, jaką spełniała w przeszłości w zaspokajaniu potrzeb społecznych".

Na zakończenie St.Marczuk /Reg. Białystok/ zwraca się do delegatów pracujących w spółdzielczości, aby skoordynowali swe działania w regionach i przystąpili do Sieci, która powstała w Białymstoku.

I.Czeżyk /Reg. Środkowo-Wschodni/ proponuje uzupełnić tezę 7 o zapis, żądający uchwalenia przez Sejm ustawy umożliwiającej powstawanie prywatnych masarni, ubojni, piekarni itp. oraz zapis żądający zablokowania rabunkowej gospodarki żywnością przez państwo. Osiągnąć to można przez przerabianie żywności w miejscu jej wyprodukowania.

W tezie 11 proponuje dodać żądanie rekompensaty dla matek
oraz stwierdzenie o podjęciu przez Związek działań na rzecz zakazu pracy nocnej kobiet.

Tezę 13 należy - jego zdaniem - uzupełnić o zapis stwierdzający, że Związek będzie się domagał, by młodzież nie pracowała w szkole dłużej niż 6 godzin dziennie.

Proponuje, by w tezie 14 umieścić żądanie prowadzenia badań radioaktywności mieszkań i pomieszczeń publicznych, a w tezie 15 - zapis domagający się stworzenia "oaz spokoju" w centrach miast przez zamknięcie ich dla ruchu kołowego.

B.Lis /Gdańsk/: "Chcę powiedzieć trochę szerzej o programie i ustosunkować się do tezy 3.

Trzeba sobie powiedzieć wyraźnie /.../, czy chcemy opracować program co prawda radykalny, ale nie do zrealizowania, czy też program taki, który będziemy w stanie zrealizować: program realistyczny. Oczywiście /.../ program realistyczny to nie taki, który jest wygodny dla tych, którzy mają umiarkowane tendencje, ale taki, który również przy pewnym radykalizmie będziemy w stanie zrealizować.

Napewno programem naszym nie może być apelowanie do sumień polityków, bo oni takich sumień nie mają /.../ Wczoraj spotkałem się z pytaniem, czy raczej z zarzutem na konferencji prasowej, że nasz program jest odbierany jako program partii i czym on się w zasadzie od programu partii różni.

Jest to zarzut, do którego Związek się do tej pory nie

ustosunkował, mianowicie, że Związek zajmuje się działalnością polityczną /.../ I my tutaj zachowywaliśmy się, jak taka wstydliwa dziewczynka, która mnie spódnicę i nie chce zdecdowanie odpowiedzieć.

Otóż zajmujemy się polityką i będziemy się zajmować. Jest to zagwarantowane Porozumieniem Gdańskim, zagwarantowały to "Solidarności" zarówno partia, jak i rząd. Oczywiście rozumiemy tu działalność polityczną związaną z działalnością związkową /.../ Będziemy się taką działalnością zajmować i od tego typu działań nie odstąpimy. Jeżeli dojdziemy do oczekiwanego poziomu życia, zdobędziemy takie prawa, jak robotnicy w USA, wówczas oczywiście działalność ta nie będzie nam potrzebna /.../, będziemy mogli żądać i to nam wystarczy /.../

Myślę, że ważną sprawę, której w tym programie, w tezie 3 w ogóle nie ma, są zbrojenia /.../ Jest to temat delikatny, ale należy o nim również mówić. W sytuacji takiej, jaka jest obecnie /.../ nie ma możliwości poprawienia sytuacji gospodarczej kraju bez jakichś radykalnych cięć. Tych cięć można dokonać poprzez cięcie zbrojeń. Nie chodzi tutaj - bo być może będzie to tak interpretowane po moim wystąpieniu - o próbę osłabienia Układu Warszawskiego /.../ Jest to po prostu konieczność i wszyscy muszą to zrozumieć. Wielokrotnie w wypowiedziach przedstawicieli rządu mówi się o tym, że z powodu braku węgla zabraknie wielu towarów przemysłowych. W przyszłym roku brak będzie na rynku 3 tys. samochodów, będzie mniej lodówek, ale nie mówi się, że ten węgiel, który służy do przetopu stali na czołgi, że ta stal, z której się te czołgi produkuje, może być skierowana gdzie indziej /.../ Środki produkcji, część, która jest kierowana na produkcję zbrojeniową - powinniśmy walczyć o to i to w naszym programie ująć, aby część tych środków została skierowana na produkcję rynkową /.../ Jest jeszcze jedna sprawa, którą tutaj powinniśmy poruszyć w związku ze zbrojeniami. Wszystkie związki zawodowe na świecie z reguły występują przeciw zbrojeniom /.../ Nie tylko dlatego, że to podnosi stopę życiową społeczeństwa, ale dlatego po prostu, że są przeciwne zbrojeniom. Uważam, że w naszym programie powinniśmy tę sprawę również ująć /.../

Nie chodzi o to, aby krytykować tutaj jeden z bloków. Nie. Będziemy występować przeciw zbrojeniom tak na Wschodzie, jak na Zachodzie"

K.Ruchniewicz /Gdańsk/ mówi, że materiały przygotowane przez zespoły tematyczne zostały do tego stopnia okrojone przez Komisję Programową, że w wielu miejscach znalazły się błędy merytoryczne. Zwraca uwagę na tezę 16: Nie jest celem Związku zniesienie szkoły 10-letniej, która już została zarzucona, ani zbiorczych szkół gminnych, lecz zmiana programu 10-latki i reaktywowanie szkół wiejskich. Związek powinien również walczyć o rewindykację wszystkich wiejskich budynków szkolnych sprzedanych na "dacze" dla prominentów.

Proponuje zapis zobowiązujący Związek do walki o uchylenie ustawy o reformie szkolnictwa, którą określa jako błędną i szkodliwą. Związek powinien dążyć do stworzenia warunków dla swobodnego uzgadniania dążeń i aspiracji oświatowych różnych grup społecznych, którego wynikiem winna być sejmowa ustawa o edukacji narodowej. Konieczne jest - jej zdaniem - wprowadzenie sformułowania o popieraniu przez "Solidarność" dążeń nauczycieli do autonomii zawodowej.

Proponuje również zapis o obronie przez Związek praw dziecka, walce o godziwe warunki w państwowych domach dziecka, o poparciu dla domów rodzinnych, o działalności służącej poprawie systemu resocjalizacji, o wsparciu społecznych wysiłków zwalczania narkomanii.

W.Woźniak /Małopolska/ zwraca uwagę na marnotrawstwo ziemi w Bieszczadach wynikłe z wysiedlenia Łemków i Bojków i na rabunkową gospodarkę leśną.

S.Rynek /Mazowsze/ mówi, że uczestnicząc w pracach zespołu V zaobserwował, iż podstawowe koncepcje formułowali tam eksperci Bugaj i Kurowski. Bugaj - jego zdaniem - wykorzystywał przewagę wynikającą z faktu, że jest delegatem. Dlatego niezbędne jest wystąpienie Kurowskiego.

A.Lenkiewicz /Dolny Śląsk/ stwierdza, że w związku z katastrofalną sytuacją konieczne jest ustalenie hierarchii zadań Związku. Za najważniejsze uważa: ochronę substancji narodowej i tradycji, sprawy żywności, potrzeby informacyjne, mieszkaniowe, ochronę środowiska i wykorzystanie ziemi, energetykę, zapewnienie konkurencyjności w działalności gospodarczej i obsadzie stanowisk.

W.Domański /Dolny Śląsk/ mówi, że są dwie przyczyny kryzysu gospodarczego: system sprawowania władzy politycznej i brak ekonomicznych mechanizmów działalności gospodarczej. Uważa za konieczne przywrócenie zasady zysku, cen wolnorynkowych, wymienialności złotówki, swobody tworzenia przedsiębiorstw i handlu zagranicznego. Są to - jego zdaniem - zasady czysto ekonomiczne, a nie jak się powszechnie uważa, kapitalistyczne. Polityka zaczyna się przy rozdziale zysków.

Jest zdania, że najtrudniej będzie wprowadzić ceny wolnorynkowe, gdyż bez podjęcia dodatkowych działań wywoła to spiralę inflacyjną. Uważa za niedopuszczalne sformułowania projektu programu, mówiące o niepełnej rekompensacie wzrostu cen i rezygnacji w 1982 r. z wolnych sobót. W celu osiągnięcia równowagi ekonomicznej proponuje: oprocentowanie wkładów oszczędnościowych równe stopie inflacji, sprzedaż akcji i majątku przedsiębiorstw osobom prywatnym z zastrzeżeniem, że najmniej 51% akcji powinno zostać w rękach samorządu. Stwierdza, że proponowane w projekcie programu przesunięcie środków z inwestycji na produkcję bieżącą jest trudne do realizacji. Uważa, że rozpoczęte inwestycje muszą być ukończone w razie konieczności przy udziale kapitału zagranicznego. W przeciwnym wypadku grozi nam bezrobocie.

W.Frasyniuk /Dolny Śląsk/ mówi, że nie ma jedności poglądów co do reformy i wyjścia z kryzysu. Kontrowersje dotyczą postaci reformy, jaką Związek powinien popierać oraz tego z jakimi siłami wiązać nadzieję na odwrócenie spadkowych tendencji w gospodarce. Projekty zespołu programowego stanowią zbiór niespójnych propozycji, poza tym kładą zbyt duży nacisk na działanie doraźne, poszukując w nich nadzwyczajnych środków ożywienia gospodarki /np. przystąpienie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego/. Nie doceniają natomiast tego, że głównym motorem wyjścia z kryzysu powinno być rozbudzenie przedsiębiorczości.

Zadaniem Zjazdu nie powinno być regulowanie wszystkich szczegółowych kwestii związanych z reformą i wychodzeniem z kryzysu, lecz jednoznaczne określenie stanowiska Związku w sprawach podstawowych.

G.Kamiński /Pomorze Zach/ ustosunkowując się do wyników prac zespołu VIII stwierdza, że wobec załamania się systemu reglamentacji należy przejąć kontrolę nad skupem i dystrybucją żywności oraz artykułów pierwszej potrzeby, uzgodnić z NSZZ RI zwiększone dostawy żywności, ustrzec się przed rozdrapywaniem towarów między wielkie zakłady pracy, roztoczyć kontrolę nad eksportem węgla, zwłaszcza "w nieznanym kierunku". Postuluje utworzenie "parasola socjalnego" chroniącego osoby, które w wyniku reformy znajdą się w trudnej sytuacji, a następnie ustalenie polityki socjalnej Związku na okres po opanowaniu kryzysu i zakończeniu pierwszego etapu reformy gospodarczej. Proponuje utworzenie stałego zespołu ds. polityki społecznej oraz wykorzystanie środków finansowych Związku do zainwestowania w produkcję towarów najbardziej potrzebnych społeczeństwu.

E.Przybyszewska /Kujawy/ stwierdza, że "Solidarność" powinna żądać, aby każda kobieta ciężarna pracowała w miejscu pracy chronionej. Sprzeciwia się propozycji urlopu od samego początku ciąży, uzasadniając to potrzebą kontaktu z otoczeniem. Zamiast tego proponuje skrócony i ruchomy czas pracy.

K.Helebrandt /Dolny Śląsk/ przedstawia projekt stanowiska Związku wobec reformy, opracowany przez region. Celem reformy jest pełne wyzwolenie pracowitości i przedsiębiorczości. System zarządzania wymaga zreformowania w kierunku: 1/ demokratyzacji zarządzania, 2/ ekonomizacji funkcjonowania gospodarki, 3/ aktywizacji ludzi przez silne bodźce materialne, 4/ decentralizacji decyzji i struktur. Niezbędne jest zlikwidowanie resortów i zjednoczeń, redukcja i wymiana kadry centralnych organów gospodarczych /z powodu braku kwalifikacji oraz niechętnego nastawienia do zachodzących zmian/, swobodne kształtowanie przez przedsiębiorstwa ich wewnętrznych i zewnętrznych układów organizacyjnych. Związek powinien dopilnować właściwej postaci dalszych ustaw niezbędnych do pełnego przygotowania reformy.

Przew. Komisji Mandatowo-Wyborczej odczytuje protokół Komisji: na sesji porannej obecnych jest 824 delegatów /91,6%/ Stawia wniosek o zamknięcie listy kandydatów na przewodniczącego Komisji Krajowej. Stwierdza, że wpłynęły dotąd 4 kandydatury: A.Gwiazdy, M.Jurczyka, J.Rulewskiego i L.Wałęsy.

Przew. po trzykrotnym pytaniu o dalsze kandydatury ogłasza zamknięcie listy.

Odczytane zostają: komunikat KF NSZZ "Solidarność" ZM "Ursus" oraz oświadczenie delegatów Reg. Warmińsko-Mazurskiego.

K o m u n i k a t P r e z y d i u m
ZF NSZZ"Solidarność" w Zakładach Mechanicznych "Ursus"

W dniu wczorajszym władze przeprowadziły rewizję w mieszkaniu ob.Witolda Sielewicza, współpracownika Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA, redaktora Biblioteki Robotniczej.

W wyniku rewizji zarekwirowano książki biblioteki niezależnych wydawnictw związkowych NSZZ"Solidarność" w ZM "Ursus" oraz książki należące do NZS. Wg sprawdzonych wiadomości podobne rewizje zostały przeprowadzone również w lokalach wydawnictw niezależnych.

Akcja przeprowadzona w trakcie obrad Zjazdu naszego Związku, w przedzień inauguracji roku akademickiego i wejścia w życie ustawy o cenzurze jest naszym zdaniem zaplanowaną prowokacją władz wobec NSZZ"Solidarność" i NZS.

Przybyła na miejsce rewizji delegacja Zarządu Fabrycznego ZM"Ursus" zaprotestowała przeciwko tego typu działaniom władz oraz poinformowała funckjonariuszy, którzy dokonali

zaboru mienia załogi"Ursusa", że grozi to zastosowaniem przez tę załogę ostrych środków protestacyjnych.

Prezydium postanowiło poinformować o powyższym załogę ZM"Ursus" oraz Zjazd NSZZ"Solidarność".

Ursus, 1.10.1981 ZF NSZZ"Solidarność" ZM"Ursus"

O ś w i a d c z e n i e
delegatów Regionu Warmińsko-Mazurskiego ws represji antyzwiązkowych

W dniu 30.09 członek naszego Związku, doradca prawny, wiceprokurator rejonowy w Olsztynie, Stefan Snieżko został odwołany ze swojej funkcji pod zarzutem niewywiązywania się ze swoich obowiązków. Przed odwołaniem kilkakrotnie przeprowadzano w w/wym rozmowy po linii służbowej i partyjnej na temat jego przynależności do NSZZ"Solidarność" i działalności związkowej.

Prokurator Snieżko był członkiem zespołu ds. praworządności negocjującego z rządem.

Postępowanie takie uważamy za rażący przykład represji antyzwiązkowych, które sygnalizowane były w oświadczeniu KKK Pracowników Prokuratury z dnia 26.09 br.

Zwracamy się do uczestników I Krajowego Zjazdu Delegatów o podjęcie uchwały w sprawie skutecznego zabezpieczenia statutowych praw członkowskich wszystkim pracownikom prokuratury, należącym do naszego Związku. Równocześnie wnioskujemy o podjęcie takiej akcji doraźnej, która spowoduje cofnięcie represyjnego odwołania prokuratora Snieżko.

Gdańsk, 30.09.1981 15 podpisów nieczytelnych

Obrady przedpołudniowe kończy informacja służby medycznej Zjazdu o stanie zdrowia J.J.Lipskiego /Mazowsze/: stan jego zdrowia jest dobry i oczekuje się wypisania go ze szpitala w dniu dzisiejszym.

Zamknięcie listy kandydatów na przewodniczącego KK..... s.305
Druga część dyskusji programowej - c.d. s.305
- Wystąpienie doc.S.Kurowskiego..... s.306
Ws. ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie..... s.307
- projekt łódzki..... s.307
- oświadczenie przedstawicieli ruchu samorządowego..... s.308

Po przerwie obiadowej J.Onyszkiewicz robi codzienny przegląd prasy krajowej i zagranicznej. W sprawozdaniach z obrad Zjazdu prasa polska akcentuje krytykę ekspertów, uwypukla również głosy nawołujące do jedności Związku /"Sztandar Młodych"/. Wyróżnia się "Dziennik Bałtycki", który jako jedyny omawia przemówienie ks. Tischnera. "Głos Wybrzeża" relacjonuje wystąpienie B.Lisa w obronie ekspertów, a "Gazeta Krakowska" "spekuluje" wokół wyboru na przewodniczącego Związku.

"Trybuna Ludu" omawiając projekt uchwały programowej, zamieszcza m.in. komentarz J.Bieleckiego, który stwierdza, że nie ma w nim ani jednej wzmianki o socjaliźmie. "Żołnierz Wolności" zajmuje się sprawą rozwiązania KSS "KOR", którego przyczyny upatruje w obawie przed konsekwencjami karnymi /"na złodzieju czapka gore"/. Prasa radziecka nie zmienia tonu swoich komentarzy. Radio Moskwa podało za "Literaturnoj Gazetoj", że Amerykanie przekazali "Solidarności" 100 tys.dolarów na zakładanie wolnych związków zawodowych.

Na zakończenie codziennych informacji prasowych J.Onyszkiewicz przekazuje wyjaśnienie J.Mateńki, przew. Rady Zakładowej ZZG w kopalni Szczygłowice; nie wnosił on do prokuratora żadnej sprawy przeciwko T.Arentowi, a sam był przesłuchiwany wyłącznie w charakterze świadka.

B.Gołąb informuje o opracowaniu przez KZ przy Urzędzie Morskim w Gdyni raportu, przedstawiającego stan zanieczyszczenia środowiska morskiego oraz środki i sposoby poprawy w tej dziedzinie. Ma on być - mówi - "... również wyrzutem sumienia dla tych, którzy doprowadzili do dewastacji środowiska morskiego". W wyniku głosowania raport zostaje włączony do dokumentów Zjazdu.

Następnie kontynuowana jest dyskusja programowa.

M.Trec /Śląsk Opolski/ zwraca uwagę na ochronę kobiet ciężarnych i dzieci do lat 4. Uważa, że problem ten był dotychczas niedoceniany przez działaczy związkowych i proponuje dołączenie do programu Związku tezy o przedłużenie opieki żłobkowej do lat czterech. Sądzi, że "Solidarność" powinna opracować program ochrony dziecka już w okresie płodowym poprzez zapewnienie rodzinie właściwych warunków materialnych i prawidłowego odżywiania.

Z.Staszewski /Dolny Śląsk/ przemawiając w imieniu energetyków zrzeszonych w "Solidarności", zwraca się do Zjazdu o podjęcie akcji oszczędzania paliw i energii. Proponuje, by Związek zwrócił się do rządu o wyłączenie urządzeń najbardziej energochłonnych, takich jak stacje zagłuszające. Kryzys w Polsce to - jego zdaniem - kryzys niewykorzystanych rezerw.

H.Siciński /Kalisz/ postuluje przekształcenie zespołu delegatów, zajmującego się podczas Zjazdu ochroną zdrowia w stałą Komisję d/s Ochrony Zdrowia przy KK. Informuje, że złożył odpowiednią uchwałę do KOmisji Uchwał i Wniosków.

Cz.Jezierski /Dolny Śląsk/ twierdzi, że w projekcie programu zabrakło jako głównej tezy o niedostatku żywności w Polsce. Występuje przeciwko podnoszeniu poziomu produkcji rolnej poprzez zwiększanie ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Możliwość uzyskania większej ilości żywności widzi w zlikwidowaniu marnotrawstwa, które wynosi ok. 40% całej produkcji. Wątpi, czy jedyną przyczyną braku lekarstw na rynku jest brak dewiz. Na dowód przytacza list francuskiej firmy farmaceutycznej, która w czerwcu przysłała do Polski znaczną ilość komponentu do produkcji pewnego leku - mimo to lek ten dotychczas nie pojawił się na rynku. Omawiając sprawy socjalne personelu medycznego, zwraca uwagę na niskie płace i trudne warunki pracy. Na zakończenie mówi o pilnej potrzebie opracowania nowego podręcznika najnowszej historii Polski, który mógłby się ukazać nawet w wydawnictwie bezdebitowym.

W.Pietroń-Drechny /Mazowsze/ podkreśla, że w projekcie programu zbyt mało uwagi poświęcono oświacie. Postuluje jak najszybsze rozpoczęcie prac nad społecznym projektem ustawy o szkolnictwie oraz zwiększenie udziału oświaty w podziale dochodu narodowego, co powinno zapewnić zmniejszenie liczebności klas, sprawny transport dla dzieci wiejskich, lepszą opiekę zdrowotną w szkole i wyższy standard warsztatów szkolnych. W imieniu swoich kolegów apeluje o formułowanie uchwał i oświadczeń KK w sposób prosty i zwięzły /"językiem Wałęsy"/. Wspomina też o znaczeniu sprawnego obiegu informacji.

J.Szcześkiewicz /Ziemia Łódzka/ uważa, że aby poprawić zaopatrzenie w żywność Związek powinien zająć się przekazaniem dla rolnictwa produkcji przemysłowej uzyskanej w wolne soboty. Ogłosić hasło powrotu na wieś, przeciwstawić się propagandzie przywrócenia obowiązkowych dostaw. Opowiada się za jednorazową podwyżką cen, która stwarza - jej zdaniem - szansę wyjścia z kryzysu.

E.Naszkowski /Piła/ ponawia prośbę prowadzącego obrady o rzeczowość wystąpień. Mówi: "Związek musi wziąć na siebie ciężar 36-letnich zaniedbań. /.../ Państwo deklarowało gotowość reform, a dążyło do zniewolenia człowieka przez człowieka". W tej sytuacji należy określić, co "Solidarność" chce zrobić w okresie kryzysu i jaki ma program docelowy. Najważniejszą obecnie sprawą jest wg niego obrona najniżej uposażonych

Odczytuje fragment apelu Krajowej Rady Sekcji Emerytów i Rencistów do Zjazdu o "...zrozumienie i poparcie dla spraw emerytów i rencistów jako sprawy całego Związku "Solidarność".

J.Mielnik /Śląsk Opolski/ mówi, że o wadze problemów ludzi niepełnosprawnych świadczy fakt, iż stanowią 14-15% obywateli. Spółdzielczość inwalidzka miała być jednym z ogniw procesu rehabilitacji i stanowić jej bazę ekonomiczną, ale idea rehabilitacji przez pracę przeniesiona na nasz grunt "utonęła w gąszczu wskaźników ekonomicznych". Postuluje reformę przepisów ws rent.

Z.Rolicz /Kalisz/ zwraca uwagę na warunki socjalne oraz zbyt niskie renty i emerytury weteranów wojennych. Przedstawia swoją własną koncepcję wyjścia z kryzysu /projekt programu związkowego jest tu hasłowy i nierealny/: droga odbudowy gospodarczej winna wieść poprzez rzetelne rozpoznanie przyczyn kryzysu, zbadanie możliwości handlu zagranicznego, a jej program powinien być opracowany wspólnie przez rząd i Związek. "Społeczeństwo oczekuje czegoś więcej niż tylko programowych haseł" - mówi.

A.Rozpłochowski /Reg. Śląsko-Dąbrowski/ uważa, że podstawowym warunkiem powodzenia reformy gospodarczej jest rozdzielenie władzy politycznej od gospodarczej. Należy znieść "namiestnictwo polityczne" czyli pozbyć się zakładowych komitetów partii /oklaski/. Dopóki władze polityczne mają wpływ na decyzje gospodarcze, "mówienie o naprawie gospodarki jest mówieniem do obrazu". Aby kraj był suwerenny należy przeprofilować produkcję, wytwarzać więcej produktów o większym stopniu przetworzenia. Powinno to być podstawowym zadaniem samorządów. Sprzeciwia się rabunkowej gospodarce surowcami i bezmyślnej eksploatacji węgla. Na zakończenie postuluje, by Związek chronił interesy Polaków na całym świecie, również tych, którzy na stałe wyjechali z kraju. Proponuje też korzystanie z wzorów "partii zielonych" na Zachodzie.

Przedstawicielka Komisji Mandatowo-Wyborczej informuje o zamknięciu listy kandydatów na przewodniczącego Związku oraz do władz krajowych. Zwraca się do delegacji Regionu Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej o podanie dodatkowej kandydatury, gdyż Region ma dwa miejsca mandatowe, a zgłosił tylko jednego kandydata.

Po wyjaśnieniu Regionu, że zgłosił się tylko 1 kandydat, zostaje przyjęty większością głosów wniosek o pozostawienie jednoosobowej listy.

Następnie zostaje przedstawiony sposób prezentacji kandydatów na przewodniczącego: po 10 min. na omówienie swojego programu i po 15 min. na udzielanie odpowiedzi na pytania wylosowane spośród złożonych wcześniej na piśmie do Prezydium.

W dyskusji delegaci proponowali przedłużenie czasu zadawania pytań do 30 minut /plus czas niewykorzystany podczas prezentacji/ oraz losowanie kolejności występowania kandydatów. Nie wyrażono zgody na zadawanie pytań bezpośrednio z sali..

W głosowaniu przyjęto projekt Komisji Mandatowo-Wyborczej wraz z poprawkami zgłoszonymi przez delegatów.

Na zakończenie na wniosek przewodniczącego Prezydium w głosowaniu zadecydowano, że obrady będą kontynuowane kolacji.

Po 15-minutowej przerwie wznowiono obrady.

J.Pawlak /Małopolska/stwierdza, że zbyt mało mówi się o roli Związku ws. samorządów. W terenie, poza dużymi ośrodkami tworzone obecnie samorządy są bardzo słabe. Większość ludzi aktywnych zaangażowała się w pracę Związku, stąd małe zainteresowanie samorządami. Uważa, że Związek powinien zapewnić porady organizacyjne i prawne dla ruchu samorządowego. Podkreśla znaczenie przepisów wykonawczych do ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie, m.in. konieczne jest zagwarantowanie zakładom możliwości wykorzystywania własnych wpływów dewizowych. Postuluje włączenie do odpowiednich dokumentów Zjazdu projektów opracowanych przez Sieć.

Jest zdania, że dokument programowy powinien być czytelny i wyodrębniać: 1/ sprawy, które ma do załatwienia sam Związek, 2/ inicjatywy, które przez Związek będą popierane oraz 3/ te sprawy, które powinna załatwić władza, a których opracowanie Związek będzie pilotował.

A.Węgrzyn /Kalisz/ mówi, że w dziedzinie ochrony zdrowia - poza przekazaniem kilku budynków na szpitale - żaden z postulatów nie został dotychczas spełniony. Wnosi o uzupełnienie tezy 14 o punkt 7 mówiący, iż konieczne jest zabezpieczenie społeczeństwa przed chorobami będącymi efektem niedostatku, głodu i zagrożenia gruźlicą. W Polsce występuje zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci zjawisko głosu utajonego, który pozostawia trwałe zmiany w organiźmie i może mieć wpływ także na przyszłe pokolenia. Obecnie obserwuje się wzrost zachorowań na gruźlicę, przy czym w praktyce wskutek braku sprzętu od dłuższego czasu zarzucono badania profilaktyczne.

Do tezy 12 A.Węgrzyn proponuje dodanie punktu mówiącego o konieczności usprawnienia działalności Komisji ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia /przyznających uprawnienia do renty inwalidzkiej/ przez wyodrębnienie ich za struktury ZUS. ZUS broni przede wszystkim swoich własnych interesów, a nie spraw pracowników. Uważa też, że należy naprawić w odpowiednim zapisie w programie krzywdy wyrządzone weteranom walk z wojskami radzieckimi podczas II wojny światowej. Podkreśla, że nie posiadają oni prawa do uzyskania rent kombatanckich. Proponuje podjęcie przez Zjazd uchwały w tej sprawie.

L.Sławecki /Białystok/ postuluje by Zjazd zajął się sprawą ustawowego uprzywilejowania zatrudnionych w aparacie partyjno-państwowym, a zwłaszcza zmianą ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym tych osób i ich rodzin, przeprowadzoną w lipcu 1981 r. Uważa, że Związek powinien domagać się przyznania mu prawa do inicjatywy ustawodawczej. Nowe akty prawne coraz częściej mają charakter atrapy pozorującej ruch odnowy społecznej, gdyż niezależne organizacje społeczne nie mogą przedstawiać własnych projektów w Sejmie. Stwierdza, że prominentów pozbawionych stanowisk można przesiedlić w miejsca słabo zagospodarowane, by tam stosowali nadal swój system ekonomiczny, wydawali sobie "Żołnierza Wolności" /oklaski/.

doc. S.Kurowski /ekspert/: "Doceniam w pełni zaszczyt, jakim jest przemawianie z tej trybuny, zwłaszcza dla osób, które nie mają mandatu delegata.

Przejdźmy do spraw gospodarczych. W sprawach gospodarczych można wyróżnić trzy grupy problemów: problemy reformy gospodarczej, problemy samorządu pracowniczego i problemy tzw. realnych procesów gospodarczych. Dwie pierwsze grupy zagadnień były w pełni omówione w dyskusji na tym Zjeździe, zwłaszcza sprawa samorządu pracowniczego. Natomiast zbyt mało mówiło się dotychczas o problemach realnych procesów gospodarczych czyli o problemach praktyki gospodarczej. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że zarówno sprawy samorządu pracowniczego, jak i sprawy reformy gospodarczej odbywają się w ramach realnych procesów gospodarczych i są przez te procesy uwarunkowane.

Otóż w obecnej sytuacji katastrofy gospodarczej rząd po długim zwlekaniu opracował program wyjścia z kryzysu. Książeczka pod tym tytułem ukazała się w końcu czerwca. Jest niestety dziwne, że Związek nasz dotychczas nie ustosunkował się w pełni do tego opracowania. A przecież zgodnie z Porozumieniem Gdańskim Związek nasz ma prawo do opiniowania ważnych decyzji, rozstrzygających o życiu ludzi pracy, a z punktu widzenia związkowców ma nie tylko prawo, ale i obowiązek. Wobec tego powstaje pytanie, czy możemy się ustosunkować, dzisiaj w programie, do tego programu rządowego. Oczywiście że tak.

A jak się mamy ustosunkować? To będzie zależało od tego, jaką przeprowadzimy ocenę, jaką analizę. Co nam obiecuje program rządowy? Że wyjdziemy z kryzysu, czyli osiągniemy przed kryzysowy poziom dochodów na mieszkańca - nie przed 1991 rokiem. To jest pierwsza rzecz. Obiecuje nam dalszy spadek produkcji, utrzymanie inwestycji produkcyjnych na stosunkowo wysokim poziomie, utrzymanie dotychczasowej pozycji uprzywilejowanych PGR-ów i dyskryminacja rolnictwa indywidualnego. W ślad za tym obiecuje nam rozwiązanie problemu żywnościowego nie przed 1986 rokiem. Rozumiecie: sześć lat mamy czekać w tym niedostatku żywnościowym, a dziesięć mamy czekać aż wyjdziemy z kryzysu, podczas gdy my w tej chwili rozważamy, czy wytrzymamy jeszcze trzy miesiące.

Taka jest istota programu rządowego. Dalej program rządowy obiecuje, że zadłużenie nasze za granicą będzie narastało do 86 roku. Będzie wzrastało, a zatem osiągnie w 86 roku kwotę może 75 a może 50 mld dolarów i wtedy nigdy nie wyjdziemy z pułapki zadłużenia. Taka jest prawda.

A jaka jest mocna strona programu rządowego? Pozornie mocna? Taka, że propaganda nam chce wmówić, że to jest jedynie możliwy program, a wiadomo, że jeżeli nie ma alternatywy, to ludzie nie protestują nawet przeciwko bardzo przykrym rzeczom. Wobec tego to, co musimy zrobić tu na Zjeździe - to przedstawić alternatywę. Inaczej nie wrócimy do załóg. /.../

Czy można taką alternatywę opracować? Można. Ja próbowałem zrobić opracowanie, które się nazywa "Zarys- kierunki". Oczywiście jeden człowiek czy dwóch ludzi nie może w ciągu tygodnia opracować operacyjnego programu, ale może wskazać kierunki. I te właśnie kierunki powinny się zmieścić w Programie Związku, w części gospodarczej tego programu.

Krótko zreferuję, jak ja widzę tzw. trzecią tezę tego tekstu, który państwo dostali.

Jaka powinna być generalna idea naszego nowego podejścia do sprawy wyjścia z kryzysu, idea, która nazywa się konwersją gospodarczą? Jest to zarazem hasło, jak i termin techniczny. Dziwne wydaje się, z punktu widzenia kompetencji autorów tego tekstu, który Państwo dostali, że tam nie ma słowa: "konwersja". Oni się boją słowa "konwersja". Bo nawet w programie rządowym jest to napisane, tylko w programie rządowym słowo "konwersja" jest pewnym procesem, a jeżeli to będzie u nas - to będzie konkretny program.

Na jakie obszary konwersji trzeba wskazać? Jest pięć takich obszarów:

1/ przerzucenie środków z inwestycji produkcyjnych do produkcji przemysłowej. Co to znaczy? Krótko: w tej chwili majątek wartości ok. biliona złotych jest nieczynny z powodu braku zaopatrzenia. Jednocześnie inwestycje produkcyjne są kontynuowane w dość wysokiej skali. Wobec tego logiczne jest, żeby zatrzymać część inwestycji produkcyjnych, obniżyć je do poziomu reprodukcji prostej, a przerzucić zaopatrzenie materiałowo-techniczne na zaopatrzenie przemysłu. Da to wg wyliczeń pierwszy impuls - przyspieszenie produkcji przemysłowej. To jest ten pierwszy obszar konwersji.

2/ przerzucenie części środków produkcji z rolnictwa państwowego do prywatnego, tak aby wyrównać poziomy nawożenia czy zaopatrzenia w środki produkcji. Każdy kg nawozu daje w rolnictwie indywidualnym, które nie ma nawozów, 2,5 krotnie większe plony;

3/ przerzucenie nieczynnych czy niedostatecznie wykorzystanych środków produkcji z sektora państwowego do sektora prywatnego - tam są duże kapitały;

4/ ograniczenie tego, co ja nazywam sektorem jałowym. Tutaj w pełni popieram to, co powiedział p.Lis o wydatkach zbrojeniowych: jesteśmy za rozbrojeniem.

Jeśli nasza prasa tak chwali rezolucję Labour Party, która głosowała za jednostronnym rozbrojeniem czy rezolucję liberałów angielskich, to czy my mamy być gorsi od nich?

I piąty obszar konwersji, który też nie znalazł wyrazu w tym tekście rozdanym delegatom, tj. sprawa handlu zagranicznego.

My to formułujemy tak w zespole z Palką, Adamczakiem i Karwowskim. Poddać rewizji nasze umowy z zagranicą pod kątem opłacalności. Umowy na obie strony zarówno z I jak i II-gim obszarem płatniczym. Oczywiście nie będziemy nikomu nic darowywać, prawda?

Dalej, kontynuować wysiłki w celu odroczenia płatności i zadłużenia. Jeżeli nie odroczymy radykalnie płatności - nie wyjdziemy z kryzysu. I wreszcie: poddać handel zagraniczny kontroli społecznej naszego Związku, właśnie handel zagraniczny.

I mam do delegatów retoryczne pytanie: dlaczego te elementarne rzeczy nie znalazły się w tekście Programu, dlaczego p, Ryszard Bugaj, taki kompetentny ekonomista nie napisał tego?

Proszę Państwa, w części gospodarczej program jest w ogóle podstawą działania naszego Związku. Bardzo dużo się mówi na tej sali o polityce społecznej - bardzo ważna rzecz, o prawach dzieci itd. Ale zrozumcie, to jest oczywiste, że cała polityka społeczna, wszystkie działania Związku, cała polityka kulturalna utrzymuje się na rachitycznym fundamencie tego tekstu i tezy 3. A przecież polityka gospodarcza to jest fundament, proces realny. Jak my tego nie postawimy właściwie, to nie możemy mówić nawet o innych sprawach Związku, fundamentem są sprawy gospodarcze i musimy to postawić właściwie.

Marian Jurczyk: "Szanowne koleżanki, szanowni koledzy, szanowni delegaci!

Nie mając pełnych 16 lat rozpocząłem pracę zawodową. W tym roku kończę 30 lat pracy - 26 lat w Stoczni Szczecińskiej, w tym 15 lat jako spawacz. Jeżeli chodzi o moje wykształcenie, nie mam się przed państwem czym pochwalić, mam tylko średnie ekonomiczne. W 1970 roku byłem członkiem Prezydium Komitetu Strajkowego, 10 lat później, w roku 1980 zostałem wybrany przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Szczecinie.

Przechodzę do meritum sprawy. Każdy działacz związkowy, obojętnie na jakim szczeblu - a przede wszystkim na szczeblu najwyższym - nie może nigdy w życiu odłączyć się od ludzi pracy. Czy chce, czy nie chce, musi znaleźć czas na to, by poznać problemy załóg, by według tego zorientować się, co trzeba załatwić w dniu dzisiejszym, co trzeba załatwić w dniu jutrzejszym. Jest to bardzo, bardzo ważna rzecz. Geniuszy, szanowni zebrani, nie ma, a o ile są, to ja nim na pewno nie jestem. I największa mądrość i siła jest w społeczeństwie. Jeżeli działacz ten kierunek utrzyma, nie tylko będzie szanowany przez związkowców, ale - i to sprawa najważniejsza - będzie siłą Związku.

Jeżeli chodzi o dyscyplinę związkową, jestem za dyscypliną - nie za dyktaturą, ale za dyscypliną świadomą. Żołnierz może być świetnie wyszkolony i świetnie uzbrojony. Ale jeżeli nie będzie dobrego dowódcy, żołnierz ten nie zda egzaminu.

Sprawa moim zdaniem najważniejsza: przewodniczący KKP nie ma prawa w żadnym wypadku jednoosobowo podejmować decyzji. Oczywiście mam na myśli decyzje ważne. Również nie ma prawa podejmować decyzji mała grupa, /.../ Wszystkie ważne sprawy muszą być przekazywane do zakładów pracy, kilkanaście dni czasu na konsultacje, potem przekazywane przez regiony na szczebel najwyższy i w KKP większością głosów przechodzi sprawa. Inaczej być nie może. Nie może się powtórzyć już nigdy to, co było ostatnio; uchwała została przyjęta przez Zjazd jako najwyższy organ naszego Związku i /.../ przekreślona przez małą grupę ludzi. W tej chwili nie mówię o znaczeniu, o wielkości tej uchwały, ale chodzi mi o sam fakt. Takie rzeczy nigdy więcej nie mogą mieć miejsca w naszym Związku.

Następna sprawa - jestem zdecydowany kontynuować kurs twardy zdecydowany i nieustępliwy, oczywiście nie z zamkniętymi oczyma Każdy krok musi być przemyślany, czy go można postawić, czy nie Kompromisów nie ma. Chciałem to udowodnić Państwu. Po prostu te słowa muszą mieć pokrycie. Dlaczego jestem za twardym, zdecydowanym kursem? Dam tylko jeden przykład. Na postulat dotyczący środków masowego przekazu czekaliśmy 13 miesięcy. Jest to żądanie czy postulat - obojętnie jak go nazwiemy - który nie wymaga żadnego nakładu finansowego. Pomimo to rząd nasz tego żądania nie zrealizował.

Z wielką uwagą obserwowałem nadzwyczajny IX Zjazd /.../. Zmieniły się tylko osoby /.../ natomiast mechanizmy działania, metoda działania pozostała ta sama co przez 35 lat. I uważam w związku z tym, że kurs polityki związkowej musi być twardy i zdecydowany. Takie jest moje zdanie /oklaski/.

Szanowni zebrani, jestem również zdecydowanym zwolennikiem samorządów pracowniczych, samorządów terytorialnych, a także wolnych wyborów do Sejmu. Wolne wybory do Sejmu pozwolą nam wyprowadzić kraj z głębokiego kryzysu gospodarczego, politycznego, moralnego i społecznego. Pozwólcie państwo, że się powtórzę. Parę słów, które powiedziałem na jednej z konferencji prasowych: Polska nie jest krajem biednym, jest tylko krajem źle rządzonym. Również - mówię to z całą odpowiedzialnością i z całą powagą - gospodarka u nas jest rabunkowa.

Jeden z konkretnych przykładów: za tonę miedzi, którą eksportujemy, dostajemy od 1300 do 1500 dolarów. Za import wyrobu z tej samej tony płacimy 30 tys. dolarów. Dolar, drodzy Państwo, który jest pożyczany na Zachodzie i trzeba go oddać z procentem, ma dla nas około 12 proc. wartości. I to jest podłoże naszego kryzysu.

Gdyby wszyscy robotnicy, cały po prostu lud pracy w naszej Ojczyźnie pracował jeszcze raz tyle, ile pracuje - jeżeli nie zostanie uregulowany handel zagraniczny, nigdy nie będzie u nas pod dostatkiem chleba. To jest sprawa podstawowa, która musi być uregulowana. Proszę mnie źle nie zrozumieć. Pragnę, gorąco pragnę tego, żeby handel był z wszystkimi państwami, i Wschodu i Zachodu. Ale musi to być handel na zdrowych zasadach. Nie ma sentymentu w handlu.

Następna sprawa, proszę państwa. Ponieważ już nie jestem młody - jak państwo wiedzą mam 46 lat - pamiętam wszystkie zrywy robotnicze. Ziemia Poznania, ziemia Gdańska, Gdyni, Szczecina zostały zroszone nie tylko łzami goryczy, ale zostały zroszone męczeńską krwią niewinnych ludzi i do dnia dzisiejszego ani jeden zbrodniarz za wydanie rozkazu w 56 roku ani za 70-ty jeszcze nie stanął przed sądem.

I dzisiaj, kiedy naród nasz stoi w tasiemcowych kolejkach, kiedy społeczeństwo jest niedożywione, kiedy brak leków, kiedy brak łóżek szpitalnych, kiedy brak przedszkoli - Komitet Centralny i nasz rząd pozwolił sobie w bardzo brzydki sposób wydać oświadczenie mówiące, że użyje wszelkich środków włącznie z rozlewem krwi.

Proszę państwa, wstydzę się jako Polak za taki rząd. Jestem za wolnymi wyborami do Sejmu, żeby, proszę Państwa, władza była w rękach ludzi miast i wsi, żeby reprezentowała polskie społeczeństwo, a nie kogoś innego.

Ostatnia sprawa, proszę Państwa - idzie zima i nasze kobiety jak mówiłem, stoją w tasiemcowych kolejkach. Sprawa podstawowa w najbliższych dniach po zakończeniu II tury Zjazdu widzę spotkania z rolnikami indywidualnymi, z ich "Solidarnością", aby dogadać się w sprawie wyżywienia narodu. Kiedy po 2 lub 3 godzinach stania w kolejce kobiety przyjdą do domu i będzie zimno w mieszkaniach - trudno w tej chwili sobie wyobrazić, proszę Państwa, jaką za to możemy zapłacić cenę. Dlatego musimy zrobić wszystko, żeby do tego nie dopuścić.

Tyle, drodzy Państwo, w wielkim skrócie miałem Państwu do przekazania."

Andrzej Gwiazda: "Drodzy koledzy. Niewątpliwie Związek nasz stoi w trudnej sytuacji i nie możemy tego nie dostrzegać. Sytuacja jest ciężka z wielu powodów. Kraj nasz wchodzi w coraz większy kryzys, który jest nieuzasadniony stanem gospodarki naszego kraju, który został wywołany wadliwymi zarządzeniami, ale który coraz bardziej przekształca się w rzeczywisty kryzys ekonomiczny. O ile rok temu z tego kryzysu mogliśmy prawdopodobnie wyjść kilkoma zarządzeniami, a przynajmniej zahamować jego postępowanie, o tyle każdy dzień w tej chwili będzie powodował, że wyjście to będzie coraz trudniejsze i będzie wymagało coraz więcej czasu. Oprócz spraw ekonomicznych, kolejek, braku podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych Związek nasz spotyka się z coraz większym i coraz szersze dziedziny obejmującym atakiem władzy.

Koledzy, rok temu władze polskie nie ośmieliłyby się wytoczyć tylu procesów działaczom "Solidarności". Rok temu prokuratury nie ośmieliłyby się wszcząć tylu postępowań przeciwko niezależnym wydawnictwom i wydawnictwom związkowym. Pod tym względem nie posunęliśmy się naprzód, lecz cofnęliśmy się. Spowodowane to było tym, że nie reagowaliśmy na drobne zaczepki, na drobne próby, które miały sprawdzić, czy ustąpimy. Wtedy mówiliśmy, że są to konflikty zastępcze. W tej chwili, kiedy toczy się 200 spraw prokuratorskich przeciwko działaczom naszego Związku i redakcjom, przestały to być konflikty zastępcze i jasne jest, o co władzy chodzi. Chodzi o wciągnięcie nas w 1000 drobnych konfliktów, ale wyjściem z tej sytuacji nie jest zamykanie oczu na te drobne konflikty. Popełniliśmy, uważam, błąd, że nie zareagowaliśmy zdecydowanie na pierwszą taką zaczepkę. W tej chwili będziemy już uwikłani nie w jeden proces, a w 200.

Środki masowego przekazu stoją na tym samym poziomie co rok temu. W listopadzie dyskutowało się, czy dostaniemy 1 godz. czy 2 godz. dla naszej redakcji w TV. W tej chwili o takim czasie w ogóle się nie mówi. Uważam, że jest to chowanie głowy w piasek, jeśli uważa się, że ustępstwami da się władzę ułagodzić. Mamy 35 lat doświadczeń i jeszcze jeden rok na dokładkę. Ustępstwami nie unikniemy konfliktu, ustępstwami zbliżymy się do konfliktu zasadniczego. Czy jest wyjście z tej sytuacji? Oczywistą rzeczą jest, że z każdej sytuacji jest wyjście. Tyle, że każdy nasz krok zmienia nam parametry tego wyjścia.

Uważam, że z tą władzą można zawrzeć kompromis, jestem zresztą autorem wszystkich kompromisów tego Związku. Pomijając może kapitulacje. Kompromisy są nam potrzebne, ale punkt równowagi między tą metodą a oczekiwaniami społeczeństwa przebiega nie poniżej poziomu, na którym stoimy, tylko znacznie wyżej. Wtedy dopiero będziemy mogli mówić o pokoju społecznym, o równowadze i kompromisie, jeśli podstawowe interesy społeczeństwa, podstawowe interesy członków Związku zostaną zabezpieczone. Poniżej tej linii nie ma mowy o stabilizacji sytuacji - z tego musimy sobie zdawać sprawę i my, i władze. Nie ma możliwości stabilizacji na tym poziomie, jeśli żywotne interesy społeczeństwa, narodu, prostego człowieka nie są zabezpieczone i zaspokojone. Przez ten rok nie zdołaliśmy nic zrobić w sprawie bezpieczeństwa i warsztatu pracy, Przez ten rok nie zdołaliśmy nic zrobić w dziedzinie ochrony środowiska.

Koledzy, jest zrozumiałe, na to potrzeba pieniędzy. Trzeba się zastanowić, czy te pieniądze są, czy ich nie ma. Czy te puste półki w sklepach to jest konieczność, niedbalstwo czy sabotaż. Z danych Ministerstwa Finansów dostarczonych przez tamtejszą "Solidarność" wynika, że 25 proc. dochodu narodowego w tym roku jest przeznaczone na szerokie spożycie społeczne łącznie z budownictwem mieszkaniowym, 75 proc. na utrzymanie państwa i państwowych inwestycji. A więc codziennie tylko 2 godz. pracujemy dla siebie, a 6 dla państwa. Musimy się zastanowić, czy to jest właściwa proporcja. Musimy się zastanowić, na co pracujemy te 6 godz. dziennie. Tutaj koledzy, niestety, nie skorzystamy ani z danych Urzędów Statystycznych, ani z danych Ministerstw. Jest zbyt wiele danych na to, że wszystkie te statystyki są fałszowane na wszystkich szczeblach sprawozdawczości, że winnego tutaj nie można znaleźć. Za kontrolę musimy wziąć się sami. Nie jest to na pewno zadanie popularne, gdyż od bardzo wielu naszych członków wymaga uciążliwej nieefektownej pracy, ale tę pracę zamierzeni jesteśmy wykonać.

Przez rok rozmawiamy w URM z rządem, z ministrami i obie strony rozmawiają jak ślepy o kolorach. Ani my nie mamy argumentów, ani oni. Jest to tylko wojna na zmęczenie i ustępstwa. To, że dotychczas we wszystkich rozmowach ustępowaliśmy tak daleko, jest między innymi wynikiem tego, że przez rok nie zdołaliśmy rozszyfrować na czym polega gospodarka. Czy zboże, które wywozimy do Czechosłowacji do zmielenia wraca w postaci mąki? Niestety, zdaję sobie sprawę, że jest to trudne. Zdaję sobie sprawę, że

będziemy mieli z tym mnóstwo kłopotów, bo spotka się to z kategorycznym przeciwdziałaniem władz, ale za to musimy się wziąć my sami, każda załoga na swoim stanowisku pracy.

Proszę Państwa! Mówi się, że jesteśmy związkowcami, przede wszystkim Polakami, ale jeszcze ponad wszystko jesteśmy ludźmi. Proszę Państwa! To nie znaczy, że "człowiek to brzmi dumnie". Człowiek ma również swoje wady. Gdyby ktoś chciał budować Związek dla ludzi idealnych, po prostu naśladowałby komunistów. To jest błąd komunistów. Chcieli zbudować system dla ludzi idealnych, a trzeba wszystkie struktury budować dla ludzi rzeczywistych. Koledzy, w czasie II wojny światowej tylko 3 proc. Polaków walczyło z Niemcami w AK. I te 3 proc. całemu narodowi zapewniło sławę jednego z najwaleczniejszych narodów świata. Musimy pamiętać, że większość nie jest zdolna do prowadzenia walki, nie jest argumentem, że "gdyby wszyscy" ...

Wiadomo, że ludzie między sobą się różnią. Wiadomo, że dla wielu kresem zainteresowania jest tylko przysłowiowy bochenek chleba, ale właśnie m.in. dla tych ludzi powołaliśmy nasz Związek".

Lech Wałęsa: "Kandydując na przewodniczącego zdaję sobie sprawę z tego, że walka naprawdę się rozpoczęła. Nie cofam tego słowa, które powiedziałem państwu wcześniej. Jednak /.../ niepokoi mnie, że nie doceniamy partnera. Za bardzo uwierzyliśmy w siebie, jednocześnie nie zauważamy metod, jakimi możemy być pokonani. Dlatego też w moich wywodach zadam Państwu kilka pytań, a Państwo je sobie przemyślą.

Pierwsze z nich brzmi tak: czy przed Sierpniem 80 roku rząd zdawał sobie sprawę, że nie jest w stanie spłacić pożyczek, na które już czas się zbliżał, czy zdawał sobie sprawę jak ma zrobić, żeby te pożyczki ktoś mu przesunął? To są dwa pytania.

Jednocześnie zadam Państwu następne. Przecież wiadomo Państwu o tym, że opozycja w Polsce Ludowej była już bardzo silna, jednocześnie w krajach socjalistycznych, w wielu krajach też się rodziła. Więc pytanie moje brzmi: w jaki sposób w sumie dość silni politycy mogli zaryzykować rozłożenie opozycji?

Trzeba się nad tym zastanowić, bo jeśli gramy z partnerem, to pamiętajmy, że od tego, kto stoi na czele KK, i od Zjazdu wymaga się odpowiedzialności i jednocześnie patrzenia, w co partner gra. Wydaje mi się, że my tego nie dostrzegamy.

Dlatego też, tak jak do tej pory idąc na bój, jeśli zostanę przewodniczącym, jeśli się zgodzę na program - bo jeszcze programu nie mamy - jeśli mi Państwo dadzą w jednym z punktów, że mam założyć gdzieś MKZ na terenach, na których nie można go założyć, wtedy się pod tym programem nie podpiszę, bo byłoby to tak, jakbyście mnie wsadzili w samolot, a ja nie umiem nim jechać. Dlatego też, jeszcze się nie zgodziliśmy i jeśli się podpiszemy pod czymś to po to, żeby to wykonać.

Dlatego też będę się starał utrzymać ten Związek tak jak teraz - mimo tego, że kłócimy się, mimo że są różne odcienie i różne tendencje - bo naprawdę idziemy na bój.

Jednocześnie bardziej do życia zbliżyć się, bardziej do życia, to znaczy pamiętając o tym, że idzie zima, że mogą nas docisnąć i to bardzo, bardzo chytrze i prosto skręcając nam karki. A mogą to zrobić, jeśli nie będziemy ich jako tako kochać. Dlatego też musimy zastanawiać się - co wtedy, jak na tę ewentualność nastawić się już dzisiaj. Już dzisiaj musimy zauważyć to, że może nam zabraknąć chleba, mięsa i innych artykułów. I już dzisiaj należałoby wymyśleć na roboczo, w jaki sposób uchronić się przed tym.

Oczywiście proponować będę najprostsze rozwiązanie: każda komisja zakładowa powinna mieć w ochronie, w zapasie jedną wioskę, za którą będzie odpowiadała. Oczywiście nie na handel zwierząt, nie na handel świń, nie o to chodzi. Tego zabronimy, chyba że ostateczność nas do tego zmusi. Ale przygotować się musimy. Dlatego też wiele tych prostych propozycji będę proponował w swoim czasie.

Jednocześnie naprawdę zdaję sobie sprawę z tego, że ten bój jest bardzo ciężki, że szanse wygrania - naprawdę - przy nierozważnym postępowaniu mamy bardzo minimalne. Naprawdę nie straszę nikogo, naprawdę minimalne, bo nie doceniamy partnera. Nie doceniamy, nie zauważamy, że może nas bardzo ładnie, bardzo krótko, bardzo szybko wziąć głodem. Dlatego nie lekceważmy go.

Jednocześnie pamiętajmy: są propozycje, na które ja się nie zgadzam. Takie jak budowa systemu totalitarnego, jeszcze gorszego niż on dzisiaj u nas jest. To znaczy: "przewracajmy Sejmy rządy, zajmijmy ich miejsce", a wtedy zobaczymy, jak będziemy rządzić , kiedy nas wykopią i inni cwaniacy się na nas urządzą.

Dlatego też będąc uczniem tego systemu uważam, że my musimy się chronić przed naszymi strukturami, budując inne struktury i na dziś chyba zauważacie Państwo, że mamy w sumie trzy, trzy już niezależne, samorządne struktury, które powinniśmy dla dobra demokracji utrzymać: samorząd pracowniczy, który budujemy i życie go skoryguje, te wojewódzkie sektory samorządowe i nawet centralny, ale to życie nam to zbuduje, nasz Związek i administrację partyjno-państwową. Zastąpienie czy wykolegowanie jednego z tych elementów osłabia, naprawdę osłabia demokrację, naprawdę buduje nie taki system.

Pamiętajmy, że my mamy budować jeszcze następne rozwiązania organizacyjne, też niezależne od nas, niezależne od innych po to, żeby utrzymać i zabezpieczyć demokrację, a nie tworzyć systemu, który nas tak dużo niedobrego nauczył.

Dlatego też każdy, kto chce brać udział w KK, niech pamięta, że naprawdę nas będzie rozliczać historia. Wygrać możemy wielką sprawę. Ale nie ambicjami i nie tym, że wydaje nam się, że będzie to łatwa walka. Nie tym, że tak łatwo nam pójdzie. Będziemy mieli ciężką rzecz. Nazwiska nasze będą wypisane na dobrą kartę albo na złą kartę.

Dlatego też, proszę Państwa, błąd nasz polega przede wszystkim na tym, że za mało między sobą rozmawiamy /.../, za mało pokazujemy partnera, który jest przygotowany, który taktycznie krok po kroku w jakiś sposób zorganizowany /.../ podważa nam wiarygodność, podważa nam zaufanie w społeczeństwie. To jest celowa robota dążąca do zwycięstwa, ale po tamtej stronie.

Dlatego też zdając sobie z tego wszystkiego sprawę szukajmy dróg, jednocześnie zabezpieczajmy się. Te drogi proste, robotnicze są w zasięgu naszej ręki, tylko nie wierzymy w naszą naprawdę fenomenalną mądrość i w naprawdę wielką siłę. Nieraz ta siła nas wyprowadziła na złe drogi i może tym razem nas też wyprowadzić.

Ja wierzę w mądrość i wierzę w to, że wspólnie znajdziemy takie wyjścia, które nie będą hasłami, bo dziś haseł narzucaliśmy i my, ale tu znów jesteśmy uczniami tego systemu - oni rzucali hasła i my rzucamy. Nieraz mówiłem: nie mówi się o polityce, a ją się robi. Dlatego róbmy, więcej róbmy i przez fakty dokonane i organizacje, jakie tworzymy, zabezpieczymy się przed biedami, zabezpieczymy przed wypaczeniami, nie pójdziemy w te kanały, w które poszli nasi partnerzy".

Jan Rulewski: "17 lat oporu przeciwko władzy, przeciwko tej rzeczywistości, poprzez więzienia, poprzez strajki, poprzez budowę Związku przywiodły mnie tutaj, do tego miejsca i upoważniają mnie do rozmowy z Wami o takich sprawach, jak niżej.

Uważam, że błędem w działaniach naszego Związku było przyjmowanie rzeczywistego bądź urojonego zagrożenia radzieckiego. Stwarzało to szczególną cenzurę dla osiągania naszych wszystkich celów, od odzieży roboczej poprzez wybory do Sejmu. Proponuję odrzucenie tej cenzury, jako że nie jesteśmy w stanie określić jej parametrów dopóty, dopóki nie odgadniemy imperialistycznej polityki mocarstwa radzieckiego. Zatem rozmawiajmy językiem pracowniczym. Idźmy na kompromisy pracownicze. Natomiast w dotychczasowej praktyce chodziliśmy na kompromisy polityczne, chociażby w wypadku ustawy o samorządzie, o przedsiębiorstwie /.../ To są kompromisy polityczne.

Namawiam was wszystkich, abyście się opowiedzieli za tym, by skorzystać z dobrodziejstw szeregu innych aktów, tam gdzie się związał ten nasz przyjaciel. A więc paktów zbiorowego bezpieczeństwa, jakie podpisała Polska i Związek Radziecki. Namawiam zatem Związek do wpisania do swoich programów realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa Europejskiego, którą podpisało 35 państw naszego i innych kontynentów, w tym m.in. Związek Radziecki. A namawiam dlatego, że pierwsza teza zawarta w dekalogu tej Konferencji mówi o prawach do występowania i wstępowania do porozumień międzynarodowych. Mówi o suwerennych prawach wszystkich uczestników tej Konferencji. Konferencja ta stwarza pewne alternatywy dla polityki zagranicznej państwa. Do tej dotychczasowej polityki zagranicznej państwa, której jedynymi filarami były strzały Deyny i Lato oraz trele i śpiewy "Mazowsza" i "Śląska".

Zarezonują środki masowego przekazu, że przekroczyłem granice działalności związkowej. Proszę państwa, problemy związkowe musimy widzieć w szerokim zakresie. Musimy widzieć ten aspekt polityki zagranicznej, ale nikt nie ma prawa nam odmówić wyrażania niewiążących opinii o polityce zagranicznej. Za nią kryją się powiązania gospodarcze. Za tą polityką kryje się budowa militarna infrastruktury gospodarczej. A przecież gwarantami tej polityki jesteśmy my. Władze nasze tylko w naszym imieniu to podpisują. Zatem łatwo udowodnić, że w tym naszym działaniu, w naszej kontroli, w naszym wyrażaniu opinii o polityce zagranicznej kryje się kontrola budżetów państwowych, kryje się kontrola, ile wydaje się na militaria, a ile na minimum socjalne dla głodujących 7 milionów Polaków. I to jest właściwy zakres zagadnień którymi powinniśmy się m.in. zajmować.

Druga sprawa. Jeżeli przyjmujemy już to zagrożenie, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, związane z sytuacją gospodarczą związane z działaniem wrogich nam sił, zarówno politycznych i społecznych, to musimy wykształcić się w zakresie nowych stosunków międzyludzkich. Taki ton musi nadawać właśnie ruch społeczny, jakim jest "Solidarność". To muszą być stosunki okresu zagrożenia. Bardzo ładnie o nich mówi i pisze ks. Tischner. Często kroć nie zdajemy sobie sprawy, "że nie zawsze my i nie zawsze razem, to oznacza solidarność".

Zatem musimy przeciwdziałać wszystkim patologiom społecznym, nie tylko narkomanii, alkoholizmowi. Ale musimy poddać się związkowej kontroli, by ograniczała różne nasze negatywne dążenia w zakresie podziału tego małego bochenka chleba. Musimy przeciwdziałać zdecydowanie, na każdym stopniu instancji związkowych jakimkolwiek próbom zbudowania sobie enklaw szczęścia. Nie bądźmy karmieni iluzjami. Tego szczęścia to my nie zagarniemy za dużo, zawsze kosztem innych ustaw.

W stosunkach międzyludzkich, kiedy rzucamy się już na samorządy, musimy patrzeć na nasz zakład jak na gospodarstwo. Musimy porzucić dotychczasowe formy zdrady przedsiębiorstwa, które prowadziły do degradacji gospodarczej i społecznej. Musimy skoń-

czyć, w ramach działań samorządu, z idealnym systemem żerowania poprzez opuszczanie zakładów na rzecz zwiększania sobie życiowej pozycji przetargowej. Jest to tylko zarys działań w zakresie stosunków międzyludzkich, w zakresie etyki. Myślę, że ich rozwinięciem są wywody wspomnianego już ks. Tischnera. A dowodem na słuszność tych działań jest 1000-letnia tradycja etyki chrześcijańskiej.

Oprócz wielu punktów w programie naszego działania, pod którymi się tutaj podpisuję, widzę trzeci zakres zagadnień. W gruncie rzeczy jesteśmy na etapie, kiedy ludziom nie śnią się balety ani występy teatralne, lecz śni się kawałek chleba i kawałek kości wołowej. Zatem musimy dążyć do tego, żeby zapełnić półki. Krytycznie wypowiadam się o projekcie wszelkich działań związkowych i państwowych. Główny akcent kładą one na rekonstrukcję bądź obalenie struktur, na przemieszczenie władz. Natomiast podmiotem działania nie jest człowiek. Nie jest robotnik, ten realizator reformy gospodarczej. Jako zasadniczą wadę widzę brak rozbudowanego systemu motywacji. Niestety, Sejm okancerował nasze ustawy, okancerował nie tylko władzę w przedsiębiorstwie, ale i kształt tego przedsiębiorstwa.

Śni mi się przedsiębiorstwo, a raczej gospodarstwo, jak mówi ks. Tischner, w którym robotnik, pracownik, urzędnik, inżynier są właścicielami tego przedsiębiorstwa i dodatkowo rządzą. Bo jest różnica, dowiodło tego doświadczenie polityczne naszego państwa, że jak nam przyjaciel pomaga, względnie rządzi w naszym kraju, to nie to samo, jakbyśmy my się w tym kraju rządzili. Dlatego musimy doprowadzić do tego, by majątek zakładowy podzielić i oddać go ludziom pracy tego zakładu, stosownie do wniesionego stażu pracy. Byłaby to swoista niezbywalna akcja, która byłaby zabezpieczeniem na starcie. Wiąże się to z przemianami w życiu społecznym zakładu. Powoduje, że w końcu nasz zakład, nasza kopalnia, nasza stocznia, przyjmują stary, znany na całym świecie wymiar. Wiąże to nie tylko załogę, wiąże to także rodziny i wytwarza nowe wzorce kulturowe w naszym społeczeństwie. Poza tym wiąże to społeczeństwo. Oczywiście w wielkich kombinatach, zakładach należy przeprowadzić zdecentralizowany rachunek gospodarczy, po to, żeby przybliżyć ten rachunek, analizę tego rachunku robotnikom".

Kandydaci kolejno odpowiadają na pytania delegatów.

Jako pierwszy odpowiada Marian Jurczyk.

B.Lis /Gdańsk/: "Czy widzisz możliwość podjęcia przez Związek działań, które - przy akceptacji władz - mogłyby poprawić sytuację rynkową?"

M.J. mówi, że odpowiedź na to pytanie wymaga sztabu specjalistów. Przypomina, że w wystąpieniu programowym sygnalizował konieczność spotkania z komisją NSZZ RI "Solidarność" w celu zbadania i przedyskutowania sytuacji na wsi. Jakkolwiek ubiegający rok był korzystny, trzeba 8-9 miesięcy, by żywność trafiła do miast. Musi jednak być spełniony podstawowy warunek: rolnikowi musi opłacać się produkcja żywności. Obecnie jest to nieopłacalne. "Trzeba dać gwarancję, żeby rolnikowi opłacało się produkować żywność, a robotnik /.../ miał ją za co kupić /.../. Są to sprawy do dogadania się. O ile czas ten przedłużałby się - Polska nie jest wyspą /.../ mamy ze wszystkich stron przyjaciół". Istnieje więc możliwość uzyskania pomocy. Sprawa żywności jest do załatwienia, ale wymaga czasu.

K.Ziobro /Rzeszów/: "Jak Pan ocenia ostatnią decyzję KKP w sprawie samorządu?"

M.J. "Dla mnie jest to niewybaczalny błąd. Nie mam na myśli ważności sprawy, ale zasadę - takich rzeczy robić nie wolno. Nie wolno lekceważyć całego społeczeństwa - 900 delegatów reprezentuje 3/4 społeczeństwa...".

M.Jaroszuk /Reg.Środkowo-Wschodni/: "1. Co Pan będzie robił po wyczerpaniu możliwości kandydowania do władz związkowych? 2. Kiedy rozpoczął Pan kampanię wyborczą?"

M.J.: zaczyna od odpowiedzi na pytanie drugie: "Kampanii wyborczej nie robiłem sobie /.../ ani kandydując do władz regionu ani na Zjeździe". Odpowiadając na pierwsze pytanie mówi: "W tej chwili to nie jest praca,to orka. O ile za 2 lata sytuacja się nie zmieni /.../ to człowiek nie będzie miał siły startować do następnej kadencji".

B.Ciszak /Wielkopolska/: "Jakie jest Pana hobby?"

M.J.: odpowiada, że przed Sierpniem uczył się rosyjskiego i niemieckiego, by być pilotem wycieczek. Teraz jego nadrzędnym celem jest robić dobrze to, co służy dobru społeczeństwa".

J.Żurawiecki /Konin/: "1. Jesteś politykiem, czy działaczem związkowym? 2. Czy uważasz się za tzw. radykała?"

M.J.: "Nie byłem, nie jestem i nie mam zamiaru być politykiem. Tak żeby było weselej /.../ przez 46 lat nie tylko że nie byłem w partii, ale nawet nie miałem w ręce formularza, jaki się przy tym wypełnia. O polityce nie myślę". Nie uważa się też ani za radykała ani za działacza umiarkowanego. "Jestem człowiekiem konsekwentnym /.../. Na to, co kontynuujemy od Sierpnia, czekaliśmy 35 lat. Jest to za poważna sprawa /.../ żeby lekceważyć". Rozwija dalej odpowiedź: "Każdy z nas /.../ doczeka dnia, w którym opuści ten świat. I musi sobie zrobić rachunek swego życia: że każdą godzinę wykorzystał dla dobra społeczeństwa. Tym się kieruję".

A.Turkiewicz /Reg.Śląsko-Dąbrowski/: "Jaką widzi kolega drogę postępowania "Solidarności" w celu wprowadzenia Izby Samorządowej w Sejmie?"

M.J.: "Nie jestem specjalistą w tym kierunku. Przepraszam nie jestem w stanie na to pytanie w tej chwili odpowiedzieć"

J.Pierzchała /Ziemia Radomska/: "/.../Co zrobisz, aby Związek w zakresie polityki społecznej i gospodarczej posuwał się do przodu szybciej i był bardziej skuteczny?"

M.J. przypomina swoje wystąpienie programowe, w którym powiedział: "Działacz na każdym szczeblu musi koniecznie przebywać w zakładach pracy, by poznać z pierwszych ust czego ludzie potrzebują, by móc wybiec, co trzeba załatwić dziś i co trzeba załatwić jutro, a przez to nadać kierunek pracy. Jeżeli społeczeństwo będzie uważało, że tę sprawę trzeba załatwić dziś, to trzeba ją załatwić dziś. Jeżeli będzie uważało, że są sprawy które są pilniejsze /.../ będziemy załatwiali to, co jest zgodne z wolą społeczeństwa.

A.Porawski /Wielkopolska/: "Proszę o ocenę decyzji podjętej wbrew uchwale KKP przez grupę negocjacyjną 30.03 w Warszawie /podpisanie tzw. porozumienia warszawskiego/?"

M.J.: "... Na pierwszym posiedzeniu KKP powiedziałem: to, co się stało w URM - gdybym był na sali rozpraw i dostał karę śmierci, nie byłbym chyba tak zaskoczony tą sytuacją jak tą, jaka miała miejsce na negocjacjach w Warszawie /.../. Trudno w tej chwili mówić o tym w szczegółach. Fakt jest jeden - tym bardziej, że ja brałem w tym udział - i mam obowiązek przed państwem /.../ przekazać państwu prawdę. W mojej ocenie, były stworzone takie warunki, że nie wiadomo było, o co tam chodzi. Nie wiem, jak to się stało /.../ Wyszedłem z tego ogromnie niezadowolony /.../. Sytuacja była wyjątkowo trudna, wyjątkowy chaos, wszelkiego rodzaju karteczki podrzucane przez naszych ekspertów od pana Rakowskiego. Sytuacja była wyjątkowo niekorzystna."

K.Michałowski /Reg.Śląsko-Dąbrowski/: "Po Zjeździe rząd będzie chciał rozmawiać natychmiast z Krajową Komisją. Czy należy: 1. rozmawiać z marszu z rządem? 2. po szczegółowym zapoznaniu się z sytuacją w kraju? 3. przy drzwiach zamkniętych? 4. przed kamerami TV?"

M.J.: "Gdyby przy szklanym okienku usiadł pan Rakowski lub inny - obojętnie jaki przedstawiciel rządu - i nasz przedstawiciel /.../ po kilkunastu takich audycjach nasz rząd nie miałby czego szukać, ponieważ tam jest kłamstwo kłamstwem popychane. Za rozmowami jestem /.../ Obojętne kto to jest, rozmawiać trzeba z każdą grupą, ale rozmowy muszą być przygotowane, konkretne, rzeczowe. Musi być ustalona granica, dokąd dochodzimy; przy niej - stop ...".

K.Poniatowski /Reg. Małopolska/: "Czy brak aktywności z Pańskiej strony na Zjeździe był zagrywką taktyczną, czy wrodzoną skromnością?"

M.J.: "Trudno mówić o sobie po prostu nie wypada. Ja jestem przedstawicielem naszego regionu, zostało przekazane. Ja sam /.../ zostałem upoważniony przez moich wyborców żebym kandydował /.../ W Sierpniu na KKP oficjalnie oświadczyłem, że nie będę kandydował /.../ Na WZD w regionie na wieść o tym upoważniono mnie do kandydowania /.../ Będę zawsze podkreślał, że będę szedł z wolą moich wyborców".

W.Zeman /Rzeszów/: "Proszę o przedstawienie programu działania bardzo krótkiego lub w wersji hasłowej z określeniem terminu realizacji poszczególnych punktów?"

M.J.: "Jest to bardzo szeroki temat: Środki masowego przekazu /.../ nie wymagają czasu ani nakładów finansowych. Moim zdaniem trzeba przystąpić do generalnej akcji. Trzeba to przemyśleć. Mogę w tej chwili zdradzić państwu tajemnicę /.. jestem za strajkiem prasy /.../ Jest to jedyny strajk, który nie przynosi żadnych strat /.../ Strajk poligrafii przynosi około 9 mln zł zysków" /oklaski/.

K.Rajpert /Reg.Śląsko-Dąbrowski/: "Proszę o wyrażenie swojej opinii o zarysie reformy gospodarczej doc. St.Kurowskiego".

M.J. "Starałem się być jak najwięcej na tej sali /.../ ale tak się złożyło,kiedy prof. Kurowski miał swoje wystąpienie - nie miałem możliwości usłyszenia go.Z tego względu nie mogę się do niego ustosunkować"

I.Brzykcy /Bydgoszcz/: "Jakie są Twoje tezy w sprawie wyjścia z kryzysu gospodarczego? /.../"

M.J. Po prostu trzeba /.../ mieć kontrolę nad całością produkcji - nie tyle "gdzie ona idzie ", ale "ga ile" Do tej pory takiej możliwości nie mieliśmy, dlatego jestem zwolennikiem samorządów". Według niego - samorządy i Sejm mogą być prawdziwym gospodarzem, mieć kontrolę nad działalnością rządu, i jego rabunkową gospodarką.

A.Czop /Reg.Środkowo-Wschodni/: "Czy tężyzna fizyczna i psychiczna kandydata jest wystarczająca, by wytrzymać trud dwuletniej kadencji?"

M.J.: "W tej chwili się świetnie czuję pomimo, że za mną jest już rok ciężkiej pracy. Wierzę głęboko w to, że wytrzymam i te dwa lata ..."

W.Włodzimierz /Reg.Śląsk Opolski/:"Jakie cechy Lecha Wałęsy zadecydowały, że stanął Pan do walki z nim o funkcję przewodniczącego?"

M.J.: "O koledze nigdy się źle nie mówi, ale kiedy jest cel nadrzędny, kiedy wchodzi w grę dobro społeczeństwa /.../ nie ma kolegów, nie ma sympatii. Ale do Leszka Wałęsy mam głęboki szacunek. Moim zdaniem - bez przesady /.../ - zrobił bardzo dużo, za co jestem mu głęboko wdzięczny. To jest ta dobra strona. Jest bardzo błyskotliwy, bystry, ja tego nie posiadam i obojętnie, ile się jeszcze będę uczył, na pewno nie będę jej miał jak Leszek. Jest to bardzo cenna rzecz./.../ Jeżeli chodzi o sprawy Sejmu, to trochę inaczej widzi to - ja widzę więcej /.../ w krótszym okresie czasu. To są tylko te /.../ innych różnic nie widzę?

A.Małachowski /Mazowsze/: "Czy w wypadku wygrania wyborów będzie Pan bardziej radykalny od Wałęsy?"

M.J.: "Mówiłem już, że nie jestem radykałem. Jestem i będę konsekwentny. Dyscyplina musi być wszędzie. I w domu i w zakładzie pracy i w Związku. Nie ma innego wyjścia. Jest to za wysoka stawka, żeby sobie tę sprawę lekceważyć /.../ Czekaliśmy 36 lat i jeżeli tej sytuacji nie wykorzystamy /.../ możemy się nie podnieść nawet za 100 lat. Jest naszym obowiązkiem doprowadzić /.../, żeby Polacy żyli tak, jak sobie na to zasługują.

B.Śliwiński /Pobrzerze/:"Czy umieszczenie w Statucie formuły o kierowniczej roli PZPR ogranicza Związek?"

M.J.: "Mnie to nie przeszkadza /.../ gdyż jest to tylko zapis. Praktycznie ta partia nie ma dziś nic do powiedzenia". /oklaski/.

Cz.Jezierski /Dolny Śląsk/: "Co by Pan zrobił, będąc przewodniczącym Komisji Krajowej, gdyby jedna z grup "Solidarności" postanowiła wystąpić ze Związku, np. jakaś branża lub grupa pracownicza?".

M.J.: "Przede wszystkim jestem za rozmowami - z każdą branżą, z każdym związkiem i uważam, że mądre, rzeczowe i konkretne rozmowy /.../ doprowadzą do pozytywnego rozwiązania".

S.Doroćiak /Śląsk Opolski/: "Kogo widzi Pan jako przewodniczącego w Krajowej Komisji?"

R.Jarmuszkiewicz /Łódź/: "Kogo Panu przypomina Lech Sobieszek ze swoim programem?"

M.J.: "Jak mówiłem, kiedy sprawa jest wyjątkowo ciężka /.../ trzeba mówić szczerze to, co wskazuje sumienie. Jest kolega na pewno dosyć twardy i zdecydowany. Nie mniej są jednak pewne sprawy, które chciałbym z kolegą przedyskutować".

Pyt.: /nazwisko nieczytelne 16077/: "Czy jest Pan za utworzeniem Rządu Ocalenia Narodowego. Dlaczego tak lub nie?"

M.J.: "Nie jestem politykiem, a działaczem związkowym. Nie miałem nawet w ręku tego projektu. Nie znam się na polityce; chcę stanąć w obronie ludzi pracy, by za swą pracę mieli uczciwe zarobki i by żyli sobie uczciwie. Taki jest mój cel".

Przewodnicząca Komisji Mandatowej informuje, że pytanie S.Dorociaka powinno brzmieć: "Kogo widzi Pan jako przewodniczący w Prezydium Krajowej Komisji?"

M.J.: "Nie mam jako przewodniczący prawa wybierać sobie Prezydium - od tego jest ordynacja wyborcza, do której ściśle trzeba się stosować".

Pyt.: "Co Pan zrobi w przypadku ogłoszenia stanu wyjątkowego?"

M.J.: "Przewodniczący KKP nie jest osobą aż tak ważną - nie chodzi tu o ważność - ale nie ma prawa podejmować tak trudnej sytuacji decyzji /.../ Wszystkie najważniejsze sprawy należą do całego Związku. Inaczej być nie może".

Delegat z Wielkopolski: "Czy popiera Pan program gospodarczy wyjścia z kryzysu: rządowy czy inny? Proszę uzasadnić za i przeciw".

M.J.: "Mechanizm działania rządu dzisiaj jest identyczny jak 36 lat temu. Uważam, że na to pytanie nie trzeba więcej odpowiadać. To znaczy, że nie popieram programu rządowego".

C.Jezierski /Dolny Śląsk/: "Jaką akcję lub jakie zachowanie się zaproponuje Pan członkom Związku w wypadku wprowadzenia stanu wyjątkowego?".

M.J.: "Uważam, że na takie pytanie już odpowiedziałem".

A.Małachowski /Mazowsze/: "Dlaczego Kolega nie udziela tak licznych wywiadów, jak to czyni np. pan Andrzej Gwiazda?".

M.J.: "Szczecin jest troszeczkę odizolowany /.../ jest trochę w cieniu. Ale nie mam o to pretensji. Może i dobrze. Najlepiej pracuje się z zaplecza. Nigdy człowiek nie powinien wychodzić tak do przodu ...".

/upływa czas przeznaczony na odpowiedzi kandydata /.

S e s j a n o c n a

Odpowiedzi na pytania Andrzeja Gwiazdy:

St.Budzyński /Reg.Wielkopolska/:"Proszę przedstawić w kilku zdaniach program".

A.G.: "Potrzebne jest nam przede wszystkim przestrzeganie prawa w Polsce, bo bez tego ani my, ani inna organizacja nie stworzymy niczego. W ramach tego prawa musi dojść do głosu społeczeństwo. Jest to program również związkowy, bo leży w interesie naszych członków. Musimy stworzyć warunki, w których ludzie będą mogli precyzować swoje interesy i swoje aspiracje - czyli wolność słowa. Musimy też zabezpieczyć wypowiadających się przed represjami z tego powodu.Bez spełnienia tych warunków nie będziemy znali, a zatem nie będziemy mogli bronić interesów naszych członków.

K.Ziobro /Rzeszów/:"Czy widzi Pan konieczność dalszej współpracy Związku z Kościołem i byłymi członkami KOR-u?"

A.G.: "Zdumiewające pytanie i mieszanka. Jeszcze na Stoczni przed zakończeniem strajku postanowiliśmy, że nie będziemy robić różnic światopoglądowych. Współpracę z Kościołem czy z Episkopatem widzę dwutorowo: z jednej strony znakomita część członków Związku to wierzący, z drugiej - Kościół ma ogromny autorytet i doświadczenia organizacyjne. Możemy dużo skorzystać słuchając rad Kościoła - korzystaliśmy z nich w tym roku /.../ W 76 partia w Radomiu i Ursusie plunęła w twarz nie tylko tamtejszym robotnikom, ale nam wszystkim. Ja wtedy pojechałem do Hiszpanii, a gdy wróciłem, dowiedziałem się, że znalazło się w Polsce 22 ludzi, którzy mi ten opluty pysk umyli. I wydaje mi się, że o tym powinniśmy pamiętać: że tych 22 ludzi z 35 mln Polaków, którzy nie kiwnęli palcem w obronie swych kolegów, zmyło tę hańbę". /oklaski/.

Z.Kokoł /Częstochowa/: "Jaki jest wpływ Twojej żony na Twoje postępowanie i program działania?"

A.G.: "To intymne pytanie - proszę, zwolnijcie mnie z tego".

K.Jarosz /Podbeskidzie/:"Dlaczego teraz wychodzi sprawa p. Walentynowicz i jest publikowana w różnych broszurach i pismach? Kto płaci za papier na te broszury i przez kogo teraz ta sprawa jest inspirowana?"

A.G.: "Przez NSZZ "Solidarność".

M.Miąskowski /Gdańsk/: "Czy sądzi Pan, że wszystkie sprawy podejmowane przez KKP na przestrzeni ostatnich miesięcy nie były dogłębnie badane i załatwiane? Czy efektem takiego właśnie postępowania nie były konflikty w wielu sekcjach branżowych, w wielu regionach i zakładach pracy? Jeśli Pan to potwierdzi, to czy nie należy liczyć się z możliwością powstawania dużej ilości konfliktów na tle samorządów? Jeśli zostanie Pan przewodniczącym, jak będzie Pan praktycznie przeciwdziałał powstawaniu tzw. ognisk zapalnych przy założeniu, że żadnej sprawy nie można zrealizować zgodnie z wyobrażeniem członków naszego Związku?"

A.G.: "Rozbieżność wyobrażeń w 10-milionowym Związku jest nieunikniona, z czym musimy się - zgodnie z zasadą współczesnej demokracji - pogodzić. Co do konfliktów samorząd--Związek uważam, że konflikty będą i powinny być, ponieważ samorząd reprezentuje pracodawcę, ale dobrze byłoby, gdyby konflikty te nie były zbyt ostre".

W.Zeman /Rzeszów/: "Proszę o przedstawienie programu działania, bardzo krótkiego lub w wersji hasłowej, z określeniem przybliżonego terminu realizacji poszczególnych punktów" /analogiczne pytanie otrzymał M.Jurczyk/.

A.G.: rezygnuje z odpowiedzi na pytanie.

A.Porawski /Wielkopolska/: "Czy podpisywanie nowych porozumień nie grozi a/ ustąpieniem z ustaleń Porozumień Sierpniowych, b/ potwierdzeniem nieakceptowanych przez społeczeństwo podstaw obecnego systemu państwowego?"

A.G.: "Jeśli chodzi o Porozumienia Sierpniowe, to uważam, że najpierw należy zrealizować już zawarte porozumienia, potem podpisywać nowe. Same podpisy niewiele dają".

R.Niegosz /Jelenia Góra/: "Jakie najważniejsze sprawy weźmie Pan na warsztat najszybciej - krótko, w punktach?"

A.G.: "Opracowany przed rokiem w Gdańsku program znany tylko kolegom z pierwszego składu KKP, nieznany delegatom, którzy nie uczestniczyli w ówczesnych posiedzeniach KKP. Przez rok Związek nie powoływał się na ten program i nie realizował go na skutek niezależnego od Związku, nieprzewidzianego rozwoju wypadków. Nie można zatem przedstawić harmonogramu. Byłoby to nadużyciem, bo Związek nie ma prawa wydawania zarządzeń obowiązujących w Państwie. Jest to zadanie dla rządu".

J.Jerz /Ziemia Radomska/: "Co zrobiłeś jako wiceprzewodniczący KKP w kierunku uwolnienia więzionych za przekonania?"

A.G.: "Nic. Siedzą dalej. Mieliśmy rozmawiać z prokuratorami w tej sprawie. Rozmawialiśmy z prof. Szczepańskim. Kilkanaście razy jeździłem w tej sprawie do Warszawy, a oni siedzą dalej, ponieważ zajmowało się tą sprawą nas czterech, a to jest stanowczo za mało".

Delegat z Reg.Środkowo-Wschodniego:"Czym Pan tłumaczy niepodpisanie do chwili obecnej porozumienia z MON i MSW w sprawie działalności NSZZ "Solidarność" w tym resorcie?"

A.G.: "Tym, że w/w ministrowie założyli sobie, że nie podpiszą tego porozumienia".

A.Porawski /Wielkopolska/: "Czy przewaga intelektualna nad przeciwnikiem powinna być wykorzystywana niezależnie od okoliczności, lub w jakich przypadkach może to nastąpić, żeby nie być w kolizji z powszechnie uznanymi zasadami moralności?"

A.G.: "Wydaje mi się, że myśleć trzeba w każdych okolicznościach" /oklaski/.

St.Konczalik /Wielkopolska/: "Na 10 członków KKP ilu Pan widzi robotników? A ilu w Prezydium KKP?"

A.G.: "W tym jest sęk, że jak facet nie jest ubrany w kombinezon, to ja nie wiem, kto jest robotnik, a kto inteligent. Nie odróżniam ". /oklaski/.

A.Małachowski /Mazowsze/:"Dlaczego kolega kandyduje na przewodniczącego?"

A.G.: "Bo na to pozwala mi związkowy Statut".

Pyt.: "Czy kolega uważa, że Związek musi być obecnie bardziej radykalny?"

A.G.: "Pojęcie "radykalny" powstało w kołach nieprzychylnej nam propagandy. W Związku przyjęło się to jako pojęcie obiegowe bez pokrycia. Każdy może nazwać to tak, jak chce. Po podpisaniu Porozumienia Gdańskiego dwie osoby nazwały mnie zdrajcą interesów narodowych; wielu zdumiewało się naszą odwagą, tym, że odważyliśmy się tyle żądać i nie ustąpić. To wyznacza względność tego pojęcia. Uważam, że należy postępować konsekwentnie i myśleć raczej przed postawieniem żądań niż jak potem odwołać strajk".

I.Brzykcy /Bydgoszcz/: "Jakie są Twoje tezy w sprawie wyjścia z kryzysu gospodarczego, w jakim pogrążony jest kraj?

A.G.: "W sprawie żywności sądzę, że należy zapewnić spływ produktów rolnych do miast, dziś zablokowany obietnicą wysokiej podwyżki. Wyjściem byłoby raczej obniżenie cen artykułów przemysłowych dla wsi, co pozwoliłoby nie zwiększać lub nieznacznie zwiększać ceny żywności, zapewniając równocześnie gospodarstwom rolnym pełną rentowność".

Z.Pająk /Bydgoszcz/:"W jaki sposób jako przewodniczący KK starałbyś się doprowadzić do końca sprawę praworządności?"

A.G.: "Podstawowym warunkiem wszczęcia każdej walki związkowej jest jej szerokie rozpropagowanie w Związku i w społeczeństwie. To społeczeństwo jest rzeczywiście przekonane o potrzebie załatwienia jakiejś sprawy, zmienia postawy ministrów podczas negocjacji".

Cz.Jezierski/Dolny Śląsk/: "Jaką akcję i jakie zachowanie się zaproponowałby Pan działaczom i członkom Związku na wypadek wprowadzenia stanu wyjątkowego?"

A.G.: "Ten stan wyjątkowy jest trochę zbyt popularny... Są dwa wyjścia zależnie od okoliczności: odpowiedzieć strajkiem generalnym z pozostaniem w zakładach pracy lub - nie robimy nic, chodząc po prostu do pracy, tak jakby stanu wyjątkowego nie było" /brawa/.

M.Jankowski /Mazowsze/: "Co Związek może zrobić w sprawie ochrony środowiska?"

A.G.: "Trzeba zdać sobie sprawę, że ochrona środowiska jest związana z dużymi nakładami finansowymi. Związek radykalnych zmian w szybkim czasie nie jest w stanie ani sam przeprowadzić, ani wymusić na rządzie, niemniej nie może osłabić nacisku w tej sprawie, bo Polsce grozi katastrofa ekologiczna". Uważa, że w wielu przypadkach bardzo dużo mogą dla ochrony środowiska zrobić Komisje Zakładowe.

Pyt.: "Kto Pana "porwał" w drodze do Warszawy, gdy Pan jechał na obrady w sprawie ustaw? Jakie stanowisko zajął Pan w sprawie prowadzonych rozmów? Jaki wpływ wywarł Pan na wystąpienie załogi Huty im.Lenina z oświadczeniem na Zjeździe w sprawie wyników rozmów?"

A.G.: "Pojechałem do Warszawy, żeby omówić z "Solidarnością" radiokomitetu możliwości strajku w RiTV, gdyż nie zostałem zawiadomiony o odwołaniu tych rozmów. Stamtąd pojechałem na konferencję prasową do Rzeszowa, a co do "porwania" to przewodniczący KZ Huty Stalowa Wola namówił mnie abym wysiadł w Stalowej Woli na obchody rocznicy założenia "Solidarności", spotkanie z załogą.

St.Dorociak /Śląsk Opolski/:"Czy w chwili, gdy zostanie Pan przewodniczącym, będzie Pan bardziej zdyscyplinowany niż dotychczas, np. nie będzie się Pan spóźniał na posiedzenia Komisji Krajowej? Jak Pan widzi rozwiązanie problemu dostępu naszego związku do środków masowego przekazu w terminie jak najszybszym?

A.G.: "Są sytuacje, że człowiek musi. Do pracy też się spóźniałem, a jak trafiłem do opozycji i tylko czekali na moje spóźnienia, to musiałem przestać. Co do środków masowego przekazu - "oko za oko ..." - oni nam nie pozwalają robić naszej propagandy, to my im nie pozwolimy robić swojej - i może to wystarczy".

Pyt.: "Ile wynosi tygodniowa norma czasu pracy w przemyśle?"

A.G.: "W tej chwili - nie wiem; zdaje się, że nadgodziny się skończyły. Jest bardzo duży rozrzut. Od pracowników umysłowych, którzy z reguły pracowali 8 godz. do fizycznych - gdzie zależnie od zakładu - trafiały się miesiące z 18-to godzinną średnią dniówką".

P.Joszko /Reg.Śląsko-Dąbrowski/:"Naród oczekuje, że się go porwie do działania w kierunku poprawy bytu. Jak to zrobisz, skoro nie jesteś popularny u nas?"

A.G.: "Najpierw musimy zobaczyć czy ten byt, do którego nasypujemy ma dno".

K.Michałowski /Reg.Śląsko-Dąbrowski/: "Po Zjeździe rząd będzie chciał na pewno rozmawiać natychmiast z Komisją Krajową. Czy należy: rozmawiać z marszu; po szczegółowym przygotowaniu i zapoznaniu się z sytuacją w kraju przy drzwiach zamkniętych, przed kamerami TV?"

A.G.: "4-krotnie ustalaliśmy z rządem, że w przyszłych rozmowach dostaniemy stanowisko rządowe na piśmie, również gdybyśmy my żądali rozmów - przedstawimy stanowisko na piśmie. My omówimy przedstawione stanowisko z naszymi członkami, oni - z Biurem Politycznym, byśmy się mogli spotkać, jako dwie grupy kompetentne do zawarcia porozumienia. Niestety, nigdy z tego się nie wywiązali. Uważam, że jest to jedyny sposób niemarnowania czasu i pieniędzy i prowadzenia rozmów zmierzających do jakichś wyników. Warunki - oczywiście przy telewizji."

W.Chochowski /Gdańsk/: "Jakie są sprawy, które miał Pan z ramienia KKP załatwić i załatwił je Pan do końca?"

A.G.: "Odłóżmy to na inny dzień. Trzeba by wyciągnąć protokoły KKP. To zajęłoby nie mniej niż 2 tygodnie."

Cz.Jezierski /Dolny Śląsk/:"Co by Pan zrobił będąc przewodniczącym KK, gdyby część członków Związku postanowiła odłączyć się od "Solidarności"?"

A.G.: "Żeby takie problemy rozwiązywać nie trzeba być Przewodniczącym. Rozmawialiśmy o tym trzy razy w tym roku, jakoś się nikt nie odłączył.

R.Jarmuszkiewicz /Reg. Ziemia Łódzka/: "Był Pan twórcą Porozumienia Gdańskiego. Co Pan robił w KKP, że nie zrealizowano zobowiązań?"

A.G.: "Członkowie nas nie poparli, a my możemy wysyłać tylko petycje."

A.Czop /Reg.Środkowo-Wschodni/:"Czy tężyzna fizyczna i psychiczna kandydata jest wystarczająca, by wytrzymać trud 2-letniej kadencji?"

A.G.: "Czy moja jest wystarczająca? To ocenią Państwo w głosowaniu.

A.Szostkiewicz /Przemyśl/: "Co się Panu najbardziej w Związku nie podoba?"

A.G.: "Wolałbym wymienić co się podoba".

T.Dziurzyński /Dolny Śląsk/: "Które z wniesionych do Statutu poprawek uważa Pan za najważniejsze? Którym jest Pan przeciwny?"

A.G.: "Najważniejszych nie ma. Przeciwny jestem łączeniu stanowisk, gdyż jest to absolutna fikcja. Nie wierzę po rocznym doświadczeniu, aby można było połączyć dwa etatowe stanowiska w tym Związku."

H.Jarząbek /Pomorze Zachodnie/: "Dlaczego Pan będąc odpowiedzialny tak ostro krytykuje decyzję KKP? Czy Pańska nieobecność na Prezydium KKP nie jest dowodem unikania kontrowersyjnych decyzji? Dlaczego Pan będąc zwolennikiem pełnej wewnątrzzwiązkowej demokracji dopuścił do tego, by Komisja Zakładowa "Elmoru" za pośrednictwem biuletynu "Odnowa" prowadziła szeroką kampanię wyborczą na Pańską osobę? Akcja ta jest jaskrawym przejawem łamania wewnątrzzwiązkowej demokracji. Jest ponadto niezgodna z określonymi w regulaminie wyborczym zasadami kampanii wyborczej."

A.G.: "Na pewno jest to moją winą, że pisałem artykuły. Nie wiedziałem, że to zostanie ocenione negatywnie /oklaski/

M.Masior /Reg.Śląsko-Dąbrowski/: "Protesty społeczne zawsze w ocenie historyków mają obszar niejasnych źródeł i inspiracji. Ten obszar bywa marginesem, ale występuje. Udowodnij, że Polski Sierpień 80 nie był przykładem szukania szlachetnych motywów dla nieszlachetnych poczynań"

A.G.: "Nie bardzo rozumiem. Czy Sierpień nie był inspirowany? Znana jest spiskowa teoria historii. Zwolennicy tego kierunku historycznego starają się udowodnić, że wszystkie wydarzenia na świecie inspirowane są przez jakąś mafię: komunistów, żydów, masonów. Przeprowadziliśmy bardzo ciekawą dyskusję w 1979 r. nt. możliwości inspiracji w grudniu 1970. Wniosek był taki, że jeśli nie ma zapotrzebowania społecznego to żadna inspiracja nie pomoże. Jeśli jest - to w końcu nie jest ważne czy inspiracja była, czy nie, dlatego, że jeżeli ludzie mają już dość i gotowi są strajkować, to nie jest ważne czy zastrajkują na hasło inspiratora, prowokatora czy po prostu kolegi od maszyny. Jeśli gotowi są do strajku, to zastrajkują. Jeśli nie chcieliby strajku to i 1000 prowokatorów by ich do tego nie namówiło".

J.Pierzchała /Ziemia Radomska/: "Związek zrzesza olbrzymią część społeczeństwa. Co zrobić aby Związek w zakresie polityki społecznej i gospodarczej posuwał się do przodu i był bardziej skuteczny?"

A.G.: "Proszę Państwa: t zeba po prostu mocniej nacisnąć. Ten rok nam pokazał, że władza ustępuje tylko i wyłącznie pod naciskiem i dotychczas bez nacisku nie osiągnęliśmy nic, tylko wycofywanie z poprzednio już uzgodnionych stanowisk".
/upływa czas przeznaczony na odpowiedzi kandydata/.

Lech Wałęsa odpowiada na pytania

K.Ziobro /Rzeszów/: "Gdyby Pan musiał wybrać przewodniczącego Związku spośród zgłoszonych kandydatów, na kogo oddałby Pan głos?"

L.W.: "Myślę, że nie ma takiej sytuacji, że w Związku jest jeden człowiek dlatego mój jeden głos mógłby być na jednego, czy też na drugiego, a wy, Państwo wybieracie i wtedy większość demokratycznie by decydowała".

P.Joszko /Reg.Śląsko-Dąbrowski/: "Naród oczekuje od ciebie, że porwiesz go do działania w kierunku poprawy bytu. Jak to zrobisz?"

L.W.: "Po pierwsze - skutecznie, a jednocześnie nie jestem Alfą i Omegą, żebym wymyślał wszystkie rozwiązania. Oczywiście trzeba się zastanowić co naród chce. Jeśli chce więcej jeść - trzeba zobaczyć, gdzie to jedzenie jest. Jeśli chce samochodów - trzeba zobaczyć, jak je produkować. A więc to pytanie jest tak szerokie, i prosiłbym o sformułowanie bliżej: czy chcemy jedzenia... Jeśli jedzenia, to proponuję to co mówiłem wcześniej, w kampanii wyborczej, że w tym przypadku, widząc zagrożenia, chyba by należało iść na to proste rozwiązanie, które może nam pozwolić robotnikom zorganizować się, a jednocześnie może i te jabłka spod jabłoni pozbierać, a może kurczaka i kaczkę kupić na wsi, bo ją i tak do miasta nie przywożą. A więc zbliżyć się blisko do rolnictwa i tam spróbować najeść się."

P.Joszko /Reg.Śląsko-Dąbrowski/:"Kiedy siądziesz do rozmów z premierem Jaruzelskim i co byś przedstawił w pierwszej kolejności?"

L.W.: "Bym się spytał, czy porozmawiamy, jak kolega Jurczyk mówi, "jak Polak z Polakiem".

M.Jaroszuk /Reg. Środkowo-Wschodni/: "Co pan będzie robił po wyczerpaniu możliwości kandydowania do władz związkowych?"

L.W.: "Myślę, że nie doczekam tej chwili. Praca jest tak ciężka, że myślę, że nie wytrzymam tego - jeśli będę przewodniczącym. A najszczęśliwszym człowiekiem będę, jeśli odejdę z tego związku."

M.Jaroszuk /Reg.Środkowo-Wschodni/: "Co panu pozostało z dawnej pracy w POM-ie?"

L.W.: "Nauczyłem się pracować, nauczyłem się szanować pracę, nie spóźniać się do pracy i zawodu się naprawdę nauczyłem. Jednocześnie bez przerwy podglądałem wszystkie te krzywdy, które dzisiaj widzę w dalszym ciągu. Dzisiaj wiem, jak patrzeć na nie i jak je rozwiązywać. A więc to była moja jedna z pierwszych prac, która mnie dużo naprawdę nauczyła i tych ludzkich rzeczy, i tych fachowych rzeczy".

J.Pierzchała /Ziemia Radomska/: "Związek zrzesza olbrzymią część społeczeństwa. Co zrobisz, aby Związek w zakresie polityki społecznej i gospodarczej posuwał się do przodu szybciej i był bardziej skuteczny?"

L.W.: "Przede wszystkim, jak mówiłem, trzeba zastanowić się nad tym, nad dzisiaj, rozwiązując te problemy, które naprawdę społecznie są bardzo uciążliwe. A więc głównie chodzi o wyżywienie, opałowe sprawy i kolejkowe. Oczywiście trzeba będzie przyjrzeć się we własnych regionach i zaproponować żeby organizacyjnie dograć tak sprawy, aby ulżyć tej doli, czy niedoli ludzi w kolejkach. Może dzielnicami zaproponować zakupy może ulicami, może inaczej. W każdym razie w tym temacie trzeba coś zrobić, aby ulżyć doli. Jednocześnie, jako ruch społeczny w którym jesteśmy, jak zbudować następne organizacje typu samorządowego. W mojej koncepcji ja widzę pięć grup niezależnych, samorządnych, które jedna od drugiej jest na tyle niezależna, że może utrzymać i zablokować demokrację na przyszłość, aby za dziesięć lat nie było znów tak, jak w 70, czy 80 roku".

R.Kustra /Reg.Pomorze Zachodnie/:"Na kogo pan będzie głosował?"

L.W.: "Na nikogo". /oklaski/
/poruszenie na sali/

Pyt.: "W jednej z wydanych na Zachodzie książek o panu zamieszczono zdjęcie, z wizyty Edwarda Gierka w Stoczni po wypadkach grudniowych. Wśród tłumów otaczających Gierka widnieje rozentuzjazmowana twarz Lecha Wałęsy. Co pan o tym sądzi?"

L.W.: "No, nie bardzo ktoś oglądał, nie była ona taka bardzo jakoś rozweselona. Oczywiście. "POMOŻEMY" krzyczałem i oczywiście dzisiaj można mówić, że źle krzyczałem, ale, jak ktoś powiedział wcześniej: "Mądry Polak po szkodzie". Myślałem i nabrałem się w tamtym czasie, że to będzie to, że to będzie odnowa. Dzisiaj dlatego też jestem tak niewierny. Jednocześnie tyle razy oberwałem, że naprawdę nie jestem radykałem - radykalizm uważam trochę inaczej: radykalizm w zwycięstwach, a nie radykalizm w mówieniu i w popisywaniu się. Radykalnie dążyć do zwycięstwa i wybierać skuteczne formy walki.

A.Porawski /Wielkopolska/: "Jak przeprowadzisz po ewentualnym wyborze na przewodniczącego Krajowej Komisji wybory Prezydium KK?

L.W.: "Oczywiście nie pójdę za tą koncepcją, którą tu ktoś z poprzedników mówił, że sami piekarze mogą wejść do Prezydium i będzie robota i zadania,które tu postawicie, będą wykonane. Byłbym najgorszym głupcem. Oczywiście w sposób demokratyczny po pięć, ale do tematu. Jeśli to ma być interwencja - do tematu interwencji na przykład - to powinien być ktoś, kto się na tym zna. Jednocześnie gdyby to miał być kierunek podniesienia kultury, nauki itd., a więc powinien być ktoś z nauczycieli, z tego, co się na tym zna. Jednocześnie jeśli to miałyby być sprawy lekarskie, a taka potrzeba jest społeczna - to musi być ktoś, kto się na tym zna. Oczywiście pięciu kandydatów, z którymi się będzie dobrze pracowało, których mi państwo zaproponują. Ale nie tak, żeby sami robotnicy na przykład weszli, żeby sami piekarze weszli, bo wtedy robota i to, co tu proponujecie, dajecie, to by było nie wykonane i nie byłoby można w ogóle wykonać."

W.Celiński /Mazowsze/: "Mamy uchwałę o funduszu inwalidzkim. Jak ją wprowadzisz w życie?"

L.W.: "Proszę państwa, ja już nie raz mówiłem, że naprawdę ja jestem za demokracją. Jeśli będę pracował nad programem o sprawach inwalidzkich, na pewno zwrócę się do tej grupy, która za to jest odpowiedzialna, i która na tym się zna. Zresztą tak zawsze robiłem, że zawsze schodziłem jeśli był temat, pytałem się i rozmawiałem z tymi ludźmi, którzy są kompetentni. Ja nie mogę powiedzieć, jak ja wprowadzę w życie, bo ja nie wiem jak im jest wygodnie. Może należy iść w lewą stronę, bo tak lepiej uważają, albo w prawą. Oni się na tym znają, oni mają rozwiązywać problemy, ja tylko maksymalnie mogę im pomóc służąc im radą, pomocą itd.

L.Wesołowski /Reg.Małopolska/: "Czym tłumaczysz atak na inteligencję wśród wypowiedzi wielu działaczy związkowych, w tym również twoje?"

L.W.: "Atak na kogo?"

Pyt.: "Na inteligencję".

L.W.: "Nie, proszę państwa, jest nieporozumienie. Ja uważam, że działacz który tu wchodzi, to nie jest ani magister, ani robotnik, to jest po prostu człowiek, któremu ufacie. I dlatego też tu się kończą magisterskie doktoraty i robotnicze wystąpienia. Tu jest działacz, któremu ufacie, który ma robić sprawy. I dlatego też błędem byłoby mówić, że ktoś inteligentem jest, ktoś robotnikiem, itd. Tu jest działaczem, który ma zaufanie."/Oklaski/.

F.Kuźma /Reg.Wielkopolska/: "Jaką rolę w Związku przewiduje pan dla siebie z chwilą, gdyby nie został pan wybrany na Przewodniczącego?"

L.W.: "Całkowicie się wycofuję z areny związkowej."
/poruszenie na sali/
"Taki już jestem, bardzo przepraszam. To nie zarozumiałość tylko naprawdę napracowałem się tak dużo, że naprawdę uważam że jestem zastąpialny, jednocześnie zdrowie mi tak bardzo siadło, że muszę co najmniej parę miesięcy odpocząć. A po drugie, wierzę w to, że to, co tu słyszę, że będzie się tak dobrze kontrolować, tak bardzo pilnować, że te sprawy już nie są do przegrania, nie dacie się wymanewrować, i to się bardzo cieszę, że naprawdę nie zginie to, co tak się ładnie w Sierpniu zapowiadało."

D.Nowakowska /Reg.Gdańsk/: "Proszę wymienić sześć najważniejszych problemów, którymi powinien zająć się Związek "Solidarność", aby mogły spełnić się nadzieje społeczeństwa polskiego na lepszą przyszłość.

L.W.: "Ja myślę, że jakbym wymienił sześć, to na pewno bym nie wszystko trafił. Jednocześnie wiem, co należałoby na pewno jak najszybciej zrobić, tak samo, jak państwo, jak zakłady pracy chcą jakieś mieć warunki pracy. Więc pierwsze zorganizować tych ludzi, którzy będą czy w Prezydium, zorganizować im pomoc, zaznajomić ich z tematami, przejrzeć to, co tu będzie ustalone, jednocześnie zobaczyć, co się dzieje w kraju, co jest na dzisiaj może jeszcze ważniejsze aniżeli w tym programie i szybko zacząć pracować. A jeśli chodzi o hierarchię ważności - trudno mi dzisiaj mówić, bo jeszcze nie mamy programu. Oczywiście wiem, jak i państwo wiedzą, że najważniejsza sprawa jest dzisiaj: zima idzie, kolejki idą, jedzenie: to jest najważniejsze na dziś. Jednocześnie są jeszcze inne tematy i w skali międzynarodowej i innej, bo takie też musimy widzieć, które też należy szybko załatwiać. Trzeba pozbierać te pieniądze, które leżą za granicą, trzeba coś z nimi zrobić. Zobaczyć co należy jak najszybciej zakupić, co pożyczyć, itd. itd. A więc jest masę spraw, które trzeba nie jednoosobowo, ale grupowo uwzględnić i zobaczyć, która jest ważniejsza. Czy sześć czy dziesięć, trudno powiedzieć."

D.Nowakowska /Reg.Gdańsk/:"Jaki jest pana pogląd na rolę i znaczenie sekcji branżowych i zawodowych w Związku "Solidarność"?"

L.W.: "Proszę państwa, ja już mówiłem, że w mojej koncepcji jest to, że ja w sumie branże chciałbym rozłożyć. Jednocześnie to nie znaczy, że całkowicie tylko te sprawy typowo

ludzkie, te sprawy typowo związkowe, jak zarobki, jak behapowskie sprawy, jak inne. Chciałbym, żeby to były mniej więcej w Polsce dla wszystkich jednakowe. A branże, żeby były tylko i wyłącznie po to, na przykład jak branża budowlana, żeby ładniej budować, żeby ładniejsze ulice, ładniejsze miasta, itd. itd. A więc odłączyć sprawy typowo związkowe, które są odłączalne, a branże na inny tor przerzucić. Ja wiem, że to dzisiaj jest niemożliwe, ale ja wiem, że w perspektywie czasu do tego będzie musiało dojść".

D.Nowakowska /Reg.Gdańsk/: "Jak w praktyce zamierza pan budować jedność Związku?"

L.W.:"Proszę państwa, podobnie jak teraz, oczywiście trzeba przepraszać, trzeba tłumaczyć, trzeba przede wszystkim tłumaczyć to, że naprawdę kto sobie zdaje sprawę, to niech naprawdę uwierzy, że nie jesteśmy tacy bardzo mocni, uwierzmy w to, że nasze komisje zakładowe i wiele zakładów już poszło w maliny, jak to się krótko mówi, a więc, oj, zgubiłem się... Niech pani powtórzy pytanie, zgubiłem się."

Pyt: "Jak w praktyce zamierza pan budować jedność Związku?"

L.W.: "Proszę państwa, przede wszystkim nie robiliśmy szkoleń. Za mało nam jest przedyskutowanych spraw. Trzeba będzie w jakiś sposób dyskutować sprawy. Jednocześnie chciałbym i takim moim pragnieniem jest, żeby nasza prasa związkowa w jakiś sposób dogadała się, żeby pierwsza strona, na przykład, to była wspólną naszą stroną, na której piszemy wspólne tematy dla całego kraju, na przykład druga strona żeby była regionalna, a trzecie humoreski typu Niedźwiadek i inne. Tak, żeby dla każdego było coś miłego w każdej gazecie. żeby później nikt nam nie zarzucił, że "dla mnie nic tam nie ma, bo ja się boję, bo ja nie lubię niedźwiadzi", na przykład."

A.Sobieraj /Ziemia Radomska/: "Czy masz świadomość chwili odchodzenia dotychczas od demokracji oraz jak ty mierzysz wielkość demokracji w Związku?"

L.W.: "Oczywiście mam świadomość, tylko nie uważam demokrację jako gęganie. Uważam, że jeśli nawet w sposób niedemokratyczny podjęta jest decyzja, która w sumie w 90 proc. jest słuszną decyzją, jednocześnie jeżeli to nie jest decyzja, która zagraża w jakimś stopniu nam, to należy ją czasami podjąć. Jednocześnie, jeśli są to decyzje istotne, bardzo ważne, no, ktoś powie: "dla ciebie ważne, dla mnie nieważne". Oczywiście. Trzeba jednak rzeczywiście mieć raz, że kogoś w pobliżu: przecież mamy zakłady pracy i tam od razu zgłosić się z taką decyzją. Jak nie ma, jeśli jest tak istotna, a mało ważna - należy podejmować nawet niedemokratycznie decyzje niektóre."

A.Sobieraj /Ziemia Radomska/:"Jakie widzisz działanie agend w Związku?"

L.W.: "Proszę państwa, obojętnie jak: musimy robić struktury, które w życiu nam służą i pomagają. Nie możemy się ściśle zamykać w określeniach, że tak musi być, czy inaczej. Jeśli ktoś się przyzwyczaił, nawet z jakiegoś punktu odbierać gazety, jeżeli tam dużo ludzi przychodzi, to źle by było, gdybyśmy to zabierali w inne miejsce i znów przyzwyczajali do innych rzeczy. A więc twórzmy wszystko, aby nam służyło. Aby nam było wygodniej, lepiej, a jeśli jest źle, to rozwalajmy, róbmy drugie, lepsze, itd.".

J.Jerz /Reg.Ziemia Radomska/: "KKP apelując o odwołanie Marszu Gwiaździstego zobowiązała się do uwolnienia więźniów politycznych. Jakie działania zamierzasz podjąć w tym kierunku i w jakim terminie załatwić sprawę? Dla przypomnienia: minął rok od podpisania czwartego punktu Porozumienia."

L.W.: "Takie działanie, które byłoby skuteczne. Jednocześnie dzisiaj każdy zdaje sobie sprawę, że najskuteczniejsze byłoby iść i kraty wypiłować. Jednocześnie takie działanie, które nie spowoduje, że z dziesięciu więźniów będzie pięćdziesięciu więźniów. A więc myślę, że tu nasze komórki, czy nasi działacze ze związków prawników i te sądowe, powinni w jakiś sposób tak przycisnąć. Oni to powinni nam powiedzieć: jak skutecznie, w sumie może nawet i prawnie, zadziałać, żeby ta sprawa była załatwiona. Może nawet i przez sposób: nie wiem. W każdym razie tak, żeby to nie spowodowało, że dojdzie następnych nieszczęśliwych paru ludzi, ale żeby ich w sumie wyciągnąć, i to jak najszybciej wyciągnąć. Temu problemowi powinniśmy się przyjrzeć, ale przez komórki prawnicze."

Pyt.: "Twoje działania w kierunku odpolitycznienia Związku nie przeszkadzają działaczom KOR-u, którzy pozbyli się swojego szyldu. Co o tym myślisz?"

L.W.: "Proszę państwa, ja uważam tak, jak do tej pory: z wszystkimi grupami się jakoś dogadałem i myślę, że zdają sobie sprawę, że walka nas czeka, musimy, obojętnie kto tu będzie na tym miejscu, musi pamiętać, że zgoda naprawdę buduje, niezgoda rujnuje. Musi dążyć w jakiś sposób, nie oddając Związku żadnej z grup, ale tak dogadywać się, żebyśmy naprawdę jeszcze pozostali co najmniej dwa lata razem, bo te dwa lata są naprawdę tak istotne i tak ważne i ciężkie, że te ambicyjki zostawmy sobie na później. Później nie wiem jak ułożymy, ale jakoś te stosunki na pewno trzeba będzie inaczej ułożyć. Dla każdego miejsce będzie, ale na dziś musimy być razem, jeśli poważnie myślimy o zwycięstwie.

A.Kralczyński /Reg.Podbeskidzie/: "Czy uważasz, że reforma gospodarcza pomoże Związkowi? A gdzie mocna waluta?"

L.W.: "Proszę państwa, ja tylko wiem jedno: powstaliśmy z myślą o związku zawodowym. Jednocześnie życie nas skorygowało: musieliśmy z konieczności zostać ruchem społecznym, który sobie wziął na barki to, że będzie powodował i budował inne struktury, które będą odciążały nasz Związek. Dzisiaj zarysowuje się w tym momencie, chociaż Związek jest jeszcze bardzo słaby, słabo zorganizowany, musieliśmy z konieczności zacząć budować samorząd zakładowy. Oczywiście zrobiliśmy pierwszy krok, nie bardzo nawet zrozumiany, jednak to jest to. Jednocześnie myślę, że jeszcze w dalszym ciągu będziemy budować następne grupy organizacyjne, które jak one będą się nazywały - trudno powiedzieć, w sumie tu bardzo idzie na układ jakiś prawniczy. Nie wiem, czy sądy niezależne, czy coś podobnego, ale chyba w tym temacie będzie coś zrobić. Powstaje następna grupa - niezależna samorządna - która poszerzy demokrację, która poszerzy gwarancję, że się nie powtórzą lata, które się powtarzały."

R.Kustra /Reg.Pomorze Zachodnie/:"Jak to się stało, że z pańskiego otoczenia zniknęli: Borusewicz, Kołodziej, Walentynowicz, a z Andrzejem Gwiazdą utrzymuje pan tylko kontakty służbowe?"

L.W.: "Proszę Państwa, ja już na ten temat mówiłem swojego czasu, że pierwsze baty otrzymałem za to, że naprawdę wyciskałem, żeby powstało Prezydium Komisji Krajowej. Tu były pierwsze nasze nieporozumienia, że oddaję ludziom niepewnym, nawet takie były, że nie wiadomo kto to jest, oddaję sprawy Gdańska i Kraju Komisji Krajowej i temu Prezydium. To była pierwsza nasza scysja. Jednocześnie później były następne, bo to Prezydium zaczęło trochę działać, trochę wychodziliśmy bardziej na kraj, ale już przedstawicielstwem krajowym. To były te sprawy, jednocześnie i inne, ale myślę, że nie czas na to, aby się tu tłumaczyć. Może z mojej strony były tu jakieś niedociągnięcia, może z innej, myślę, że nieważne, myślę, że twórzmy programy, a to zostawmy kiedyś na wolny czas, porozmawiamy sobie na te tematy."

K.Morawiecki /Reg.Dolny Śląsk/: "Co pan uważa za najważniejsze dla: a/ "Solidarności"; b/ Polski; c/ świata?"

L.W.: "Oczywiście, na pewno gdybym tak... musiałbym powiedzieć, że pokój. Oczywiście. Ale dla "Solidarności", to jeszcze raz uważam, że zostawmy wszystko, zostańmy razem. Zwycięstwo jest naprawdę w nas, ale naprawdę przeciwnika nie doceniamy. Naprawdę ta karta, ten partner jest mocny. I naprawdę, jak nie jest słaby gospodarczo, tak politycznie jest naprawdę bardzo mocny i dlatego naprawdę zacznijmy myśleć o tym, że on też myśli."

R.Kaczmarek /Reg.Małopolska/:"Czy pójdziesz w swoim działaniu zawsze za wolą większości?"

L.W.: "Nie. Nie zawsze pójdę z wolą większości."

P.Joszko /Reg. Sląsko-Dąbrowski/:"Najważniejsze zadania stojące obecnie przed Związkiem "Solidarność"?

L.W.: "Już mówiłem. Jeżeli zostaniemy sami co najmniej przez dwa lata, jeśli będziemy się rozumieć, a ambicje schowamy - mamy piękne zwycięstwo, mamy wielkie zwycięstwo, jakiego naprawdę mogą nam pozazdrościć inni. Ale tylko i wyłącznie tak, jak proponuję - bądźmy razem". /oklaski/.

Pyt.: "Proszę się wypowiedzieć: czy wymieni kolega część ekspertów, czy cały skład? Mam na myśli kolegi propozycję takiej zmiany przedstawioną Komisji Krajowej."

L.W.: "Proszę państwa, naprawdę już mówiłem, zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Wielu ludzi jest naprawdę takich, z którymi naprawdę pracować nie będę mógł i nie będę. Ja się zgadzam na wykonanie wszystkiego na co się zgodzę. Bo oczywiście nie na wszystkie rzeczy, bo myślę, że jak przyjmiemy rozsądny, a myślę, że przyjmiemy rozsądny program, to wykonać go muszę. Muszę zwyciężyć razem z państwem, bo pod tym się podpisuję. A jeśli mam szarpać jak szarpałem i szarpać sobie zdrowie, to lepiej niech ja albo ktoś ustąpi.

M.Majka /Reg.Bydgoszcz/:"Co kolega sądzi o renegocjacjach porozumień społecznych z rządem, o czym kolega wspominał?"

L.W.: "Nigdy nie mówiłem o renegocjacjach. Oczywiście, mówiłem pod innym kątem, że w swoim czasie nie upilnowaliśmy tego, że błąd 70 roku powtórzył się. Że znów jest parę tysięcy podpisanych porozumień, tzn. punktów porozumień. Można było utrzymać 21 gdańskich, względnie rozszerzonych o szczecińskie i o śląskie, wtedy byłoby coś 150 punktów i cała Polska mogłaby je upilnować. Tak zagrzebaliśmy się tak jak w 70 roku, kiedy to też miałem możność przyglądać się tej całej sprawie, kiedy to mi mówiono, że proszę pana 7 tysiące postulatów spełnione, a co pan się jeszcze czepia? Oczywiście były spełnione kurki, kratki, sznurówki i inne drobne. Tu był nasz wielki błąd, ale tak to się stało, nie panowaliśmy nad sprawą i dlatego nie renegocjacje, ale przyjrzenie się i uporządkowanie jest moim zdaniem niezbędne. Jednocześnie myślę, że muszą to zrobić ci ludzie, którzy podpisywali porozumienia, bo oni są kompetentnymi."

W.Proć /Reg. Wielkopolska/:"Gdy zostanie pan wybrany przewodniczącym KKP , to czy poda pan kandydaturę Jana Rulewskiego na wiceprzewodniczącego KKP, jeżeli ten znajdzie się w KKP? Proszę uzasadnić."

L.W.: "Na pewno nie poda... Na pewno z Jasiem Rulewskim pracować nie będę. Mam swoje powody."/oklaski/.

K.Michałowski /Reg.Śląsko-Dąbrowski/:"Po Zjeździe na pewno rząd będzie chciał rozmawiać natychmiast z KK. Czy należy: rozmawiać z marszu, po szczegółowym przygotowaniu i zapoznaniu się z sytuacją w kraju, przy drzwiach zamkniętych, czy przed kamerami TV?

L.W.: "Znów to pytanie się powtarza. To zależy, co będzie w kraju, jaka będzie sytuacja i o co będzie chodziło. Oczywiście to nigdy nie było, że ktoś zawiadamia, że ty masz przyjechać i koniec. Oczywiście poda powód. Jeśli poda, że wojna światowa się zaczyna, na przykład, to zobaczę, czy jechać, czy nie jechać, czy zrobić front, przygotować walkę. To zależy jaka będzie sytuacja. Oczywiście, myślę, że każdy z nas działaczy, to mniej więcej wie, co jest grane w tym kraju, co jest nam potrzebne. Bo nawet te dyskusje, które przeprowadziliśmy tu to nie jest, że z marszu, nie przygotowani my możemy iść. My jesteśmy zawsze prawie przygotowani, i dlatego też w zależności od tego, o co będzie chodziło, taką podejmę z kimś, czy sam nawet decyzję."

N.Swinarski /Reg. Pomorze Zachodnie/:"Dlaczego, panie Leszku, nie brał pan udziału na sali w czasie obrad jak były uwagi pod adresem KKP i w czasie głosowania absolutorium?"

L.W.: "Proszę państwa, oczywiście państwo wiedzą dlaczego. Przecież nawet same delegacje zagraniczne, to nie idą do nikogo, tylko przychodzą do mnie. Przepraszam, oni tu są, mogą się obrazić. Dlatego też ja dziennie przyjmuję, bo muszę bo jakby było - przyjeżdża ktoś do nas i nie jest przyjęty. Jednocześnie w dalszym ciągu tym związkiem jeszcze... nie zrzuciliście mnie, jestem przewodniczącym i steruję. Jednocześnie wiecie, że rozmowy w sprawach górniczych są. Ci co byli wysłani, były nagrywane bezpośrednio przeze mnie, to znaczy ustawieni ludzie, załatwiali sprawy. Jednocześnie nie tylko ja, bo musiałem wysłać Wądołowskiego, też w sposób demokratyczny, aby pomógł w tych rozmowach, i Jedynaka podobnie. A więc naprawdę możemy tu siedzieć, te sprawy są ważne i istotne oczywiście, ale są sprawy, które trzeba załatwić i ja, jako przewodniczący muszę, czy to się państwu podoba, czy nie. Muszę załatwiać, bo taka jest kolej rzeczy. Popatrzcie, przecież ja nie dlatego, że mi się nie chce. Oczywiście psychicznie też już nie wytrzymuję i zdrowotnie. Ale muszę robić te rzeczy, które są na dziś potrzebne, a więc i z gośćmi zagranicznymi i delegacjami, i przyjmować pieniądze, i jeszcze inne rzeczy robię. Będę robił, dopóki nie zejdę z tego, będę robił, a potem niech robi ktoś inny."

Zb.Bełz /Reg.Gorzowski/: "Na czym polega partnerstwo między NSZZ "Solidarność" a PZPR."

L.W.: "Nie, proszę państwa. Nie żeńcie kota z psem. I dlatego też... Nie tak polega. Ale w tym kraju jest partia, jest rząd i dlatego też /oklaski/ ja uważam, że niech każdy robi swoje. Jednocześnie, naprawdę, myślę, że niedobrze by było gdybyśmy my teraz byli tylko jedyną siłą, która się obraża na wszystko i buduje układ totalitarny. To było wielkim naszym błędem i źle by było gdybyśmy to zrobili. Musimy, wyciągając lekcję z tego co się w Polsce działo, zabezpieczyć demokrację, jednocześnie pamiętać, że za parę lat ten Związek nie może być takim Związkiem jak on jest teraz, bo było nawet bardzo niebezpiecznie. Ja już państwu mówiłem dlaczego. Dlatego jeśli ja będę miał coś do powiedzenia to gdzieś za dwa lata, za cztery zdobędziemy... Jeśli nie będzie tej walki, która jest teraz, taka ciężka, sam będę zdania takiego, że podzielę ten Związek co najmniej na dziesięć Związków. Bo gdyby nawet dywizję zdemobilizować i tu rozpuścić,to w pewnym okresie cały Związek był przyjęty i wymanewrowany. Ale gdy będziemy sfederowani, oczywiście w jakiej komisji, ale tylko i wyłącznie na odpowiednich warunkach tzn. w tych tematach jesteśmy razem w innych nie, wtedy to będzie bezpieczniej i też formy demokratyczne mając na uwadze, że partii politycznej to u nas nie może być, można to samo zrobić ale np. w Związku w którym będzie dziesięć związków czy piętnaście.

Z.Ciechorski /Reg. Bydgoszcz/: "Co pan uczyni jeśli nie zostanie wybrany przewodniczącym Krajowej Komisji?"

L.W.: "Podziękuję składowi przede wszystkim, przeproszę, bo rzeczywiście co mogą inaczej zrobić. Jednocześnie jadę do szpitala podleczyć płuca i serce. Potem na rybki i odpoczywam. Oczywiście biorę się za robienie pieniędzy. Będę podpisywał autografy, robił inne rzeczy - książki pisał fantastyczno-naukowe i inne." /oklaski/.

K.Sienkiewicz /Toruń/: "Czy prawdą jest, że dążyłby pan do utworzenia innego Związku gdyby nie wybrano pana na przewodniczącego Związku "Solidarność".

L.W.:"Nie proszę państwa. Naprawdę jestem Polakiem i wiem, że nie w jednostce i nie ja jestem alfa i omega. Są mądrzejsi i lepsi. Wiem, że musimy zwyciężyć. Wiem, że będę robił wszystko: prosił, błagał utrzymajcie ten Związek. Utrzymajcie dla naszych dzieci itd. itd. Dlatego nie bójcie się o podziały. Ja naprawdę, chociaż nie będę w tym Związku, będę go ubezpieczał żeby on szedł dalej. Ale nie to, żebym pracował w nim, tylko że pomogę wam, żebyście utrzymali się."

J.Kornalewski /Toruń/: " Jakie jest pana stanowisko do pięciu punktów przedstawionych przez doc. Kurowskiego? Głównie interesuje mnie punkt trzeci: przesunięcie środków produkcji z sektora państwowego do prywatnego."

L.W.: "Proszę państwa ja nie jestem teoretykiem. Jednocześnie uważam, że te tematy... trzeba się bliżej im wszystkim przyjrzeć. Bo trzeba przesunąć tam gdzie jest najbardziej istotna sprawa. Ja naprawdę... To musi być grono, które usiądzie, zastanowi się gdzie przesunąć, żeby znów nie napędzić komuś kto nas znów wymanewruje. To musi życie nas skorygować, podpowiedzieć co jest ważniejsze. Musimy stworzyć te rzeczy, które są najbardziej istotne na dziś, jednocześnie na jutro. Żeby budowały, żeby rozwiązywały problemy."

J.Senderowicz /Reg.Warmińsko-Mazurski/ :"Czy gwarantujesz, że bałagan organizacyjny Prezydium już się nie powtórzy?"

L.W.: "Nie proszę państwa. Oczywiście bałagan jeszcze trochę będzie trwał. Zresztą nie ma takiej organizacji, nie ma nic takiego co by nie można było poprawić. I teraz zależy kto. Jak ktoś będzie tak dokładny, patrzył przez lupę, to zawsze bałaganu trochę znajdzie. Oczywiście są błędy te, których nie wolno robić rachunkowe, pieniężne. Trzeba bliżej przyjrzeć się tym wszystkim. Oczywiście także wielkie błędy jakie popełniliśmy do tej pory, to nie wolno popełnić. Sprawa jest oczywista. Ale oczywiście wierzę w to, że popełnimy jeszcze za sto lat też błędy, razem jak będziemy."

St.Konczalik /Reg.Wielkopolska/: "Panie Generale, którego z generałów widzi pan jako swego zastępcę?"

L.W.: "Proszę państwa, no to nie są wybory i znów gdybym powiedział, to będziecie mi podcinali w ulotkach itd.itd. Oczywiście, jeśli ja będę miał coś do powiedzenia widzę generałów i to bardzo dużo. Zresztą prawie każdego z państwa można postawić na tym miejscu i też będzie kierował."

Czytająca: Dziękujemy panu Lechowi, czas minął.

Wałęsa: Co, już?

Przewod. Bardzo przepraszam, jeszcze dwie minuty.

Wałęsa: Oczywiście, ja się dopiero rozkręciłem.

Przewodniczący: Zostało 2 minuty 39 sekund z tamtych pytań: Czytająca: Ach, Tak,tak!

Wałęsa: Proszę państwa ja może dołożę, bo ja wyczułem jedną rzecz. Bo jak ja powiedziałem jedną rzecz i państwo mi od razu tak powiedzieli - Uuuuuuu - Jak ja powiedziałem, że będę najbardziej szczęśliwy, jeśli odejdę ze Związku. Państwo nie zrozumieli o co mi chodziło. Chodziło mi o to po prostu, że przecież bez przerwy, państwo widzą, mnie się wszyscy czepiają to za zdjęcia, to za fajkę, to za papierosa, to ręce w kieszeni, to źle ubrany. Z tysiąc ludzi zadowolonych, a jeden zawsze ... Ja mam inny charakter. Ja mam tego naprawdę dosyć. Ale dosyć pod innym kątem, że to jest naprawdę. .. Jeśli ktoś chce służyć, to jest bardzo ciężkie, piorunująco ciężkie. Nie wyobrażajcie sobie, że to takie dobre, że ja mam ładne dziewczyny obok. Oczywiście nie ma ceny na to co się robi. Jednocześnie pamiętajcie o odpowiedzialności. Odpowiedzialność jest przed nami tak wielka, wszystkimi, że naprawdę weźmy się w garść, weźmy bo ten partner jest mocny. I mądry. Jeśli się nie opanujemy wykoleguje nas jeszcze."

Z.Staszewski /Reg.Dolny Śląsk/: "Jak wyobraża pan sobie współpracę Komisji Zakładowej z wioską w okresie zimy. Czy ma obowiązywać zasada rekwizycji?"

L.W.: ... Zależy jak ten partner będzie grał. Jeśli ten partner w dalszym ciągu będzie chomikował, nie wiadomo gdzie ginęły towary, jeśli będzie nas chciał wykończyć nawet głodowo. Wtedy myślę, że damy polecenie takie, że każdy robotnik ma jednego rolnika i ratuj się kto może. To będzie rozwiązanie jedno /Oklaski/. Ale jednocześnie planuję inaczej

... Podzielimy się, każda Komisja Zakładowa ma jedną wioskę. Pojedzie, spotka się z sołtysem, którego ja wyobrażam, że to będzie samorząd sołtycko demokratycznie wybrany - rozbije tę mafię i tak dalej. Jednocześnie spotka się z całą wioską i przewodniczącym Gminnej Rady i spyta się - sołtysie, my się w mieście zażremy,jeśli nie dasz nam świń, jeśli nie dasz nam mięsa itd., co tobie przeszkadza? I on wtedy nam powie, wyżali się itd.itd. Jednocześnie powiemy, człowieku przecież obok leżą - ja jechałem przez wioski - leżą jabłka, nie zbierają w ogóle, Świniom dają. To weźmiemy sobie trochę tych jabłek. A jednocześnie powiemy, że świni nie wolno brać. Myślę, że przecież możemy w wolną sobotę zabrać spawarkę do tego samochodu, Każdy zakład ma spawarkę, bierze i chłopu pospawa widły i widelce i tam jeszcze inne rzeczy. Pospawa mu, on da mu za to kaczkę czy coś. Oczywiście."

Jako ostatni na pytania odpowiada J.Rulewski.

J.Krajewski /Reg.Śląsko-Dąbrowski/:"Czy jeśli zostaniesz przewodniczącym Komisji Krajowej, będziesz nadal zapominał o odczuciach członków "Solidarności", jak ostatnio w sprawie podwyżki cen na ryby słodkowodne i inne art. spożywcze? Czy nie uważasz tego za osobistą porażkę?"

J.R.:"Uważam w ogóle za porażkę takie przyjmowanie decyzji rządowej. Nie zapomniałem o tym, wysłałem stanowczy protest nie tylko ws. ryb słodkowodnych, ale generalnie przeciw polityce rządu, który wprowadził znaczne podwyżki /.../

W trakcie Zjazdu otrzymałem od min.Krasińskiego odpowiedź, iż istotnie naruszono uchwałę nr 112, lęcz jeśli chodzi o podwyżkę cen na ryby, to będzie ona zrekompensowana".

W.Zeman /Rzeszów/:"Proszę o przedstawienie krótkiego programu działania. Z określeniem przybliżonego terminu realizacji poszczególnych punktów."

J.R.: "... Uznaję, że w programie działań na rzecz realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie Związek powinien wyrażać swe opinie, choć bez obowiązkowego ich stosowania, w zakresie wskazywania korzystniejszych rozwiązań w polityce zagranicznej. Polska polityka zagraniczna nie przewidywała alternatyw co jest jeszcze jednym przykładem zacofania. Nawet w krajach obozu komunistycznego są kraje - Rumunia, Albania, Kuba - które stworzyły alternatywne warianty polityki rozwoju. Omijanie sztywnych podziałów układów wojskowych jest cechą naszego świata. Podobnie jest w obozie NATO - Francja i Grecja wystąpiły ze struktur wojskowych/.../". Dalej J.Rulewski mówi, że pomimo kryzysowej sytuacji Polski konieczne jest przeznaczenie znacznych środków na podstawowe świadczenia socjalne." Widzę potrzebę podpisania nowego porozumienia społecznego, obejmującego więcej problemów niż wymienione w programie. Tak np. zaledwie zarysowany w nim problem ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych musi być skonkretyzowany. Zanim nowy Sejm się ukonstytuuje, trzeba doraźnie stworzyć tryb kontroli aparatu bezpieczeństwa, tj. MO i SB. Konieczne jest też porozumienie ws. programu stabilizacji gospodarczej, a także w zakresie obsady stanowisk w administracji państwowej szczebla poniżej ministerstw.

Nowe porozumienie musi regulować sprawy oświaty od przedszkoli do studiów wyższych, które winny stwarzać nowe warunki kształcenia kadr, oparte o szeroki światopogląd zarówno w naukach społecznych, jak i technicznych. I znowu zarzucają środki masowego przekazu stwierdzając, że są to działania o charakterze społeczno-politycznym. Ale takie porozumienie, uzupełnione o elementy wskazywane przez wielu delegatów, będzie po prostu gwarancją działania naszego Związku.

Zbyt słabo zarysowana jest też w programie kwestia ustawy o związkach zaw."Wiele do tej pory przegraliśmy i powinniśmy skupić swoje wysiłki w walce o jej kształt. Musimy w niej zapewnić sobie prawo kontroli wszystkich i wszystkiego. Musimy wywalczyć wreszcie prawo do inicjatywy ustawodawczej. Musimy odebrać przegrane pole".

A.Porawski /Reg.Wielkopolska/: "Jakie widzisz praktyczne metody zapobiegania podejmowaniu przez Prezydium uchwał i decyzji niezgodnych z decyzjami Komisji Krajowej i Zjazdu?"

J.R.: "Mówiłem już o konieczności usprawnienia pracy zarówno KKP, jak i Prezydium poprzez wprowadzenie stale i w pełnym składzie obradującego Prezydium /.../ Perspektywa najbliższych lat upoważnia do stwierdzenia, że pracy w Związku starczy na trzy zmiany. Nie może być więc mowy o tym aby podstawowe dla kraju decyzje "bazowały na doraźnych, nieodpowiedzialnych spotkaniach Prezydium względnie członków KKP". Widzę konieczność zbudowania właściwego aparatu ekspertów i doradców, których udział będzie niezbędny przy precyzowaniu szeregu spraw drobnych".

A.Porawski /Reg.Wielkopolska/:"Wiadomo, że przywiązujesz dużą wagę do podejmowania decyzji w oparciu o opinie związkowców. Jakie widzisz techniczne rozwiązania zapewniające sprawny i szybki przepływ informacji o tej opinii do Komisji Krajowej?"

J.R.: "Jest to problem podstawowy. Jest to nawet pytanie o to, dlaczego Związek stracił swój impet. Dlatego mianowicie gdyż zatkane zostały kanały informacji pomiędzy kołami, komisjami a naczelnymi instancjami związkowymi. Stało się tak również dlatego, że Związek nie ma wyprzedzającego programu działania i jest prowokowany do konfliktów zastępczych. Dlatego zgłosiłem już wcześniej propozycję, aby tymczasowo - do czasu uzyskania dostępu do środków masowego przekazu - tymczasowo przekształcić "Tygodnik Solidarność" lub wykorzystać jego papier dla dziennika. Wówczas nie byłoby nigdy mowy o takiej kuglarskiej prowokacji ze strony pana Rakowskiego, jak zerwanie rozmów w Warszawie w sierpniu br." /oklaski/.

A.Więczorek /Reg.Podbeskidzie/:"Czy w razie wyboru będziesz tym, czym byłeś przed wyborami? Wolniesz w tę skorupę wreszcie ale zdrowo?"/śmiech, oklaski/.

J.R.: "Po to organizuje się tak wielki Związek, aby przecierać podstawowe szlaki. Mniejsze instancje związkowe nie mają tej siły. Dlatego musimy doprowadzić do tego, żeby ten Związek był właśnie tym wielkim młotem, tą wielką pałą wiszącą nad władzą, lecz w nią nie uderzającą" /oklaski/.

J.Koziatek /Reg. Gdańsk/: "Jako przewodniczący w jakim czasie naprawisz błąd, który zrobiłeś ws. kartek żywnościowych? Wszyscy robotnicy mówią, że za pomocą kartek Związek podzielił ludzi na kilka warstw i to w takiej chwili, gdy narodowi potrzebna jest jedność."

J.R.: "Przyznaję się do błędu. Jestem odpowiedzialny za skorygowany system kartek, który wszedł w sierpniu br. i przyznaję, że dokonał on podziału wśród załóg. Informuję jednocześnie, że w wyniku zawartego w zeszłym miesiącu porozumienia od 1.10. nastąpi korekta tego systemu przez zlikwidowanie I grupy zatrudnienia".

A.Czop /Reg.Środkowo-Wschodni/:" Czy tężyzna psychiczna i fizyczna kandydata jest wystarczająca, aby wytrzymał trud dwuletniej kadencji?"

J.R.: "Ponieważ to pytanie dotyczy wszystkich kandydatów proponuję aby przewodniczącym został ten kandydat, który wykona najwięcej szwedzkich pompek."/śmiech, oklaski/.

K.Jarosz /Reg.Podbeskidzie/:"W życiorysie podałeś, że byłeś prześladowany za poglądy i karany. Jak to się stało, że w tych latach ukończyłeś szkoły? Z jakiego artykułu i przez jaki sąd byłeś sądzony?

J.R.: "Gdy kształciłem się w Wojskowej Akademii Technicznej, w rytm wojskowej musztry usiłowano zaprowadzić mnie do lokalu wyborczego. Może bym przekroczył te progi, gdybym nie natknął się na uśmiechające się twarze Moczara i Korczyńskiego jako moich reprezentantów. W rytmie wojskowym zawróciłem. Pozbawiono mnie za to naramienników podchorążego WAT i doprowadzono do radzieckiego generała Owczynnikowa, który plącząc polski z rosyjskim udowodniał, że usiłowałem w tejże WAT rewoltę na całą Europę urządzić /śmiech, oklaski/, czego ja oczywiście nie zrozumiałem, jako że postępy pedagogiki w zakresie nauczania jęz.rosyjskiego są do tej pory niewielkie. Zesłano mnie do jednostki karnej. Nie poddałem się temu wyrokowi, ukrywając się w Sobieszewie, a następnie - na skutek ogłoszenia listów gończych - emigrując przez Czechosłowację i RFN do Francji. Kraju tego nie zaliczano wówczas do faszystowskich, gdyż tuż przede mną złożył tam wizytę premier Cyrankiewicz /oklaski/ tylko że efekty tej wizyty były zupełnie odmienne. Ja dostałem 5 lat. Byłem podejrzany o zdradę stanu, którą sąd później zamienił na zwykłą dezercję oraz nielegalne przekroczenie granicy i kradzież dokumentów jednego ze studentów. Potem studiowałem w Bydgoszczy, studia ukończyłem w 1974 r.

Pyt.: Czy prawdą jest, że masz doktorat? Jeśli tak, to z jakiej dziedziny?

J.R.: "Nie. Usiłowałem skończyć studia magisterskie, ale nie zdołałem, gdyż Sierpień porwał mnie do ważniejszej i ciekawszej pracy."

Pyt.: "Czy potrafisz przemawiać językiem zrozumiałym dla przeciętnego pracownika?

J.R.: "To muszą ocenić ci, którzy mnie słuchają."

Pyt.: "Jakie sprawy uważasz za najpilniejsze dla Związku w obecnej sytuacji?"

J.R.: "Już wyjaśniłem. Od dawna uważam, że ambicją Związku powinno być zachowanie narodu w takich granicach fizycznych, aby ludzie byli zdolni do podejmowania i pracy i walki. Należy więc zabezpieczyć żywność wszelkimi drogami, nawet kosztem porzucenia ideologii".

Wł.Wiktor /Reg.Śląsk Opolski/:"Jakie cechy L.Wałęsy zadecydowały, że stanął pan do walki z nim o funkcję przewodniczącego?

J.R.: "Nie stawałem i nie stanę do walki przeciwko Leszkowi. Stawałem z programem. Ambicją moją jest korekta programu i nic więcej".

A.Szota /Kędzierzyn-Koźle/: "W odróżnieniu od rywali na liście wyborczej, nie ma kolega podanego zakładu pracy ani zajmowanego stanowiska. Czy oznacza to, że przed wyborem na przewodniczącego ZR był kolega bezrobotny?"

J.R.: "Wyjaśniłem już wcześniej".

I.Brzykcy /Reg.Bydgoszcz/:"Co sądzisz o demokracji wewnątrzzwiązkowej? Czy nadal uważasz, że można zabronić kandydowania w wyborach delegatowi, który ma odpowiednie poparcie oraz czy można wpływać na innych delegatów, aby nie udzielali mu poparcia, gdy tobie on się nie podoba?"

J.R.: "Powiem szczerze. W naszym regionie postanowiliśmy przeprowadzić tajne prawybory do KKP. Następnie usiłowano stworzyć listę wyborczą zgodną z ordynacją, lecz sprzeczną z wcześniejszymi ustaleniami. Na listę tę chciała wpisać się osoba, która została zdecydowanie pokonana w prawyborach. Jest to mi mimo wszystko problem demokracji.

/.../Niektóre twierdzenia Wałęsy wydają mi się słuszne: w tym Związku istnieje problem demokracji. Musimy uwzględnić, że działamy w warunkach zagrożenia, które siłą rzeczy ograniczają demokrację. Wymaga tego szybkość decyzji. Kiedy strzelamy, to nie możemy głosować, kto ma nacisnąć na cyngiel. Związek jest rozbijany, również przez wiele osób z tej sali. Są głosy, które chwyta zaprogramowana wcześniej reżimowa propaganda, jak np. na temat płac działaczy związkowych. W tej sytuacji niezbędne jest nie tłumienie demokracji, lecz

uświadomienie, oddziaływanie przez jednostki. I nic więcej w tym zakresie nie zrobiłem."

M.Jaroszuk /Reg. Srodkowo-Wschodni/: „Co będzie pan robił po wyczerpaniu możliwości kandydowania do władz związkowych?"

J.Rulewski: "Wrócę do Bydgoszczy, gdzie pozostało wiele problemów związkowych do rozwiązania. W tym Związku można jeszcze błyskawicznie awansować ze zwykłego związkowca nawet na przewodniczącego KK."

M.Jaroszuk /Reg. Srodkowo-Wschodni/:"Kiedy rozpoczął pan kampanię wyborczą?"

J.R.: "Nie prowadziłem kampanii, ale uważam, że powinna ona mieć miejsce w przyszłych wyborach, aby nie wywoływać, tak jak tutaj, niezdrowej gorączki lub grać na czyichś instynktach".

M.Jaroszuk /Reg.Srodkowo-Wschodni/:"Czy nie cierpi pan częściowo na manię prześladowczą?"

J.R.: "Dementuję takie stwierdzenia, raczej czuję się pewnie jeszcze w tym kraju/oklaski/.

K.Morawiecki /Reg.Dolny Sląsk/:"Co uważa pan za najważniejsze dla "Solidarności", Polski, świata?"

J.R.: "Dla świata - pokój i przywrócenie godności ludzkiej. Jest to hasło solidarności , wypowiadane przez Wałęsę w dniach porozumień. I to jest chwytliwe dla świata. Nie tyle chwytliwe,co potrzebne. A więc przywrócenie godności ludzkiej. Zwrócenie się ku człowiekowi w tym splocie skomplikowanych zjawisk. A nie prosta konsumpcja przekształcająca człowieka w przeciwnika /.../, a więc zatracająca tę ideę solidarności . Dla kraju widzę potrzebę włączenia Polski w szeroki nurt kultury europejskiej i światowej: zajęcie miejsca w międzynarodowym podziale pracy; wyzwolenie tych wszystkich cech i tego potencjału narodowego, który ongiś dał Curie-Skłodowską i Kościuszkę, a ostatnio Jana Pawła II"/oklaski/ .

R.Kustra /Reg.Pomorze Zachodnie/:"Na kogo pan będzie głosował?"

J.R.: "Zgodnie ze Statutem wybory są tajne".

M.Orlicz /Reg.Jel.Góra/:"Jako datę wstąpienia do "Solidarności" podał pan 10.11.1980. Czy nie za późno?"

J.R.: "Podałem datę zarejestrowania Związku. Wyjaśniłem już, że rzecznikiem "Solidarności" stałem się z chwilą przeczytania postulatów gdańskich i z chwilą zorganizowania strajku w naszych zakładach."

J.Sobieraj /Reg.Ziemia Radomska/: "Jak widzisz działanie agend w Związku?"

J.R.: "Rozumiem, że chodzi o agendy w szerokim ujęciu, o charakterze społecznym lub politycznym. Uważam, że nasz ruch jest łodygą, na której zakwitają - bądź przekwitają - kwiaty. Dlatego powinniśmy być ruchem samoobrony społecznej, stwarzającym szansę wszystkim organizacjom niezależnym i samorządowym. Związek powinien udzielać wsparcia materialnego i ideowego tworzącym się agendom tego typu".

A.Sobieraj /Reg.Ziemia Radomska/: "Jakie będzie twoje stanowisko przy wyborze członków Prezydium?"

J.R.: "Uważam, że przewodniczący Związku powinien mieć ograniczone, ale jednak prawo doboru Prezydium. Ponieważ wybór przewodniczącego jest wyborem odpowiedzialnym /.../ musi również odpowiadać on za siebie i za ekipę, którą będzie przewodniczył. Prawo to musi być jednak ograniczone, aby dopuszczało wielopłaszczyznowość i wielopoglądowość życia Związku."

A.Strzembosz /Reg.Mazowsze/: "Czy jest pan za utworzeniem Rządu Ocalenia Narodowego? Dlaczego - tak, lub - nie"

J.R.: "Tak, jeśli będzie służył narodowi. Ale nigdy do niego nie wstąpię, gdyż my jako "Solidarność" wybraliśmy obronę społeczeństwa przed obecnym, złym rządem i zapewne przed tym następnym, który też nie będzie dobry, bo każda władza ma skłonności do uproszczeń i jej działania godzą w każdego człowieka. Dlatego zawsze będzie istniał problem ochrony jednostki ludzkiej przed zaborczością bądź natarczywością władzy."/oklaski/.

M.Burski /Reg.Ziemia Łódzka/: "Czy kolega chce być przewodniczącym niezależnie od tego, jaki program będzie uchwalony? Jakimi metodami chce kolega realizować zadania Związku?"

J.R.: "Myślę, że sytuacja wyborcza dostatecznie wyjaśnia moje miejsce na tej sali i za tym mikrofonem."

T.Matuszyk /Mazowsze/: "Miałeś mówić o związku "Solidarność", a w większości mówiłeś o Związku Radzieckim. Dlaczego?" /śmiech, oklaski/.

J.R.: "Jest to trudne pytanie. Istotnie, powinienem mówić więcej o członkach Związku i co zrobić. Ale jeśli przeszkodą na drodze "Solidarności" jest m.in. Związek Radziecki, to jak nie mówić o przeszkodach" /oklaski/.

J.Pierzchała /Reg.Ziemia Radomska/:"Co zrobisz, aby w zakresie polityki społecznej i gospodarczej Związek posuwał się do przodu szybciej i był skuteczniejszy?"

J. R.:"Istotnie, Związek się spóźnił. Władze być może świadomie zmierzały do tego, by nie wypracował on sobie już wcześniej /.../ programu gospodarczego zapewniającego normalne bytowanie społeczeństwu. Działania Związku, niezależnie od niechlubnych ustaw sejmowych, winny skupić się całkowicie na doraźnym programie gospodarczym ratowania społeczeństwa /.../ Najbardziej odpowiada mi program konwersji gospodarczej przedstawiony przez doc. Kurowskiego. Jednocześnie nie zaniedbując doraźnego charakteru Związek też musi wypracować kierunki tej reformy gospodarczej. Nie reformę gospodarczą, bo od tego jest rząd. My powinniśmy zaakcentować społecznie pożądane /.../ kierunki reformy." Gwarancją akceptacji reformy przez społeczeństwo jest dostęp Związku do środków masowego przekazu.

K.Ziobro /Rzeszów/:"Gdyby został pan przewodniczącym, jakich ekspertów by pan dobrał?"

J.R.: "Kilka zespołów ekspertów".

W tym momencie upłynęło 30 min.

Przew.Komisji Mandatowo-Wyborczej, D.Nowakowska zarządza ostatnią turę prezentacji kandydatów na przewodniczącego, w której będą oni zadawać sobie pytania. Kandydaci zajmują miejsca przy mikrofonach ustawionych na sali przy poszczególnych sektorach. Nowakowska prosi o zadawanie pytań w kolejności zgodnej z wylosowaną, każdy kandydat po jednym pytaniu.

M.Jurczyk mówi, że wszystkich trzech kolegów - kontrkandydatów zna już od roku i w zasadzie nie ma do nich żadnych pytań tym bardziej, że pora jest późna. Ma tylko jedno pytanie, a raczej prośbę do L.Wałęsy w związku z jego wypowiedziami podczas prezentacji: uważa, że brak mu trochę skromności wobec ludzi, która powinna cechować każdego działacza związkowego, Jurczyk dodaje, że uwagę swą kieruje do Wałęsy jako swego przyjaciela po to, aby w przyszłości przyniosła ona owoce. /oklaski/

L.Wałęsa dziękuje za morały, które uważa za grę wyborczą ze strony Jurczyka.

M.Jurczyk: "Twoja sprawa, przyjacielu."

A.Gwiazda pyta Wałęsę, czy uważa za możliwe dogadywanie się Polaka z Polakiem, gdy jeden z nich jest zdrajcą.

L.Wałęsa: "Problem polega na tym, kogo masz na myśli. Może jaśniej powiesz".

A.Gwiazda wycofuje pytanie.

L.Wałęsa: "Jeśli mnie uważasz za zdrajcę albo siebie, to wtedy możemy dyskutować. A jeśli masz na myśli władzę czy kogoś, możemy dyskutować na innej płaszczyźnie".

A.Gwiazda: "Lechu, wycofuję. Nieporozumienie".

L.Wałęsa mówi, że nie ma żadnych pytań.

J.Rulewski pyta Wałęsę, czy wróci do swojej koncepcji władzy, którą realizował w początkowym okresie działania Związku: "zbierania wszystkich koncepcji, wszystkich propozycji, całego ruchu w jedną garść".

L.Wałęsa mówi, że oczywiście tak. Dodaje, że Rulewski miał zapewne przynajmniej jeden dzień odpoczynku między turami Zjazdu. On zaś nie miał nawet dwóch godzin, był trzy razy w Warszawie, raz w Katowicach. Zgodnie z poleceniem Związku odrzucił ustawę o zw.zaw., na prośbę Gila uczestniczył w rozmowach nt. ustawy o samorządzie. Mówi, że jest zszarpany i prosi Rulewskiego, aby się temu nie dziwił. Ładnie mówić potrafi wielu, on natomiast naprawdę pracuje. /oklaski/.

M.Jurczyk powtarza, że nie ma więcej pytań.

A.Gwiazda mówi, że jest zażenowany nieporozumieniem z Wałęsą i powtarza: "Czy wystarczy, aby ktoś był narodowości polskiej, żeby mieć do niego zaufanie".

L.Wałęsa: "Mnie o to pytasz - czy ja nie jestem Polakiem? A ty jesteś Polakiem, skoro wciąż Jurczyka cytujesz: dogadajmy się jak Polak z Polakiem? Nie bardzo rozumiem. Rakowski też Polak, przecież mówił ci tyle razy". /śmiech, oklaski/. Dodaje, że nie ma żadnych pytań.

J.Rulewski pyta Gwiazdę, czy "ma chęć i widzi potrzebę współpracowania z Leszkiem Wałęsą przy takim zestawie poglądów, jakie on reprezentuje obecnie".

A.Gwiazda: "Niewątpliwie jest to współpraca trudna, ale nie mamy wyjścia" /śmiech, oklaski/.

L.Wałęsa pyta Gwiazdę, czy nadal będzie się spóźniał,

A.Gwiazda: "Lechu, jak zostanę przewodniczącym i będę miał samochód, służącego, sekretarkę i kierowcę, dlaczego miałbym się spóźniać? /śmiech, oklaski/. Zamienimy się, pojeździsz trochę tramwajem".

L.Wałęsa: "Dobra, skończmy polemiki. Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr".

Ponieważ żaden z kandydatów nie miał więcej pytań, o godz. 1.15 prezentację przerwano i zakończono sesję.

■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■■

OGŁOSZENIE

Podczas I tury Zjazdu została nakręcona pod kierunkiem reż.Tadeusza Kowalczyka /WFO Łódź/ "KRONIKA FILMOWA SOLIDARNOSCI".

4. i 6.10 w kinie "Delfin" w Oliwie odbyły się projekcje, które obejrzeli delegaci. Przedstawiciele ZR Ziemi Łódzkiej zebrali ok.20 zamówień od innych zarządów regionalnych na zakup kopii"Kroniki...".

Dalsze zamówienia składać można do Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej, Łódź, ul.Piotrkowska 260.

Z e b r a n i a K o m i s j i P r o g r a m o w e j.

W godz. 8.-8.45 obradowała Komisja Programowa. Dyskutowano m.in. nad projektem uchwały w sprawie zasad finansowania działaczy Związku i wypłacania zasiłków statutowych.

Do Komisji Uchwał i Wniosków napłynęły liczne propozycje. Nie udało się podczas dyskusji uzgodnić projektu uchwały.

O 20.00 odbyło się zebranie koordynatorów zespołów Komisji Programowej.

Rozważano trzy możliwości dalszej pracy nad programem: obrady w trzynastu zespołach /zgodnie z wnioskiem, jaki wpłynął do Prezydium Zjazdu/, kontynuowanie prac w trzech sekcjach lub plenarne zebrania Komisji Programowej. Zdecydowano się na trzecią możliwość, mimo iż zajmie więcej czasu.

Postanowiono wystąpić do Prezydium Zjazdu o zakończenie dyskusji programowej przed przystąpieniem do wyborów nowych władz.

Z e b r a n i a p r z e w o d n i c z ą c y c h d e l e g a c j i r e g i o n a l n y c h.

1.10.81 odbyło się zebranie przewodniczących regionalnych zespołów delegatów, poświęcone prezentacji kandydatów Związku. Zebranym zaproponowano, by omówili z delegatami swojego regionu tryb prezentacji. Propozycja Komisji Mandatowo-Wyborczej: 5 min. na przedstawienie swojego programu, 15 min na odpowiedzi na pytania delegatów.

L.Paga /Prezydium Zjazdu/ zawiadomił, że kończą się zasoby żywności obliczone na 11 dni i trzeba zrobić wszystko, by Zjazdu nie przedłużać. Wymaga to sprawnego przebiegu Kampanii Wyborczej i samych wyborów oraz dalszego ciągu dyskusji programowej.

Odczytano też telegram jednej z gdańskich komisji zakładowych, protestujący przeciw "bełkotliwym osobistym rozrgrywkom w dyskusji" i nieobecności delegatów, którzy w trakcie obrad widziani są w mieście.

O 14.45 odbyło się ponowne spotkanie przewodniczących, którzy konsultowali się ze swoimi delegacjami co do trybu kampanii wyborczej. Propozycja ilości czasu na prezentacje, przedstawiona przez Komisję Mandatową spotkała się z licznymi sprzeciwami. Proponowano przedłużenie czasu, najdalej idący wniosek to by nie ograniczać czasu prezentacji i odpowiedzi.

W rezultacie zgodzono się na przedstawienie Zjazdowi propozycji Komisji Mandatowo-Wyborczej.

S p o t k a n i e p r z e d s t a w i c i e l i r u c h u s a m o r z ą d o w e g o.

O 12.15 odbyło się spotkanie przedstawicieli ruchu samorządowego, zorganizowane przez Radę Koordynacyjną Regionu Gdańskiego. Uczestniczyli w nim delegaci na Zjazd oraz przedstawiciele ruchu samorządowego z Poznania, Pojezierza, Katowic, Małopolski, Lublina, Elbląga, Rzeszowa, Chełma, Bydgoszczy, Częstochowy, Mazowsza, Płocka. Omawiano możliwości współpracy i zorganizowania struktury ogólnopolskiego ruchu samorządowego oraz sprawę podjęcia przez Zjazd uchwał ws. samorządów. M.in. E.Nowak /Małopolska/ stwierdził, że samorządy traktowane są jako element przetargu w rozgrywce o charakterze politycznym. Swiadczy o tym m.in. postawa Rulewskiego, który do niedawna deklarował się jako przeciwnik samorządów, gdy obecnie zaczął o nie walczyć. Ws. samorządów nie może być kompromisów. Uchwała zjazdowa na ten temat powinna mieć charakter ultymatywny: postulować referendum jak najszybciej po zakończeniu Zjazdu, co pozwoli wymusić pożądaną interpretację ustawy sejmowej. Uważa, że nowelizacja ustawy powinna nastąpić do końca 1982 r. w oparciu o zdobyte w tym czasie przez samorząd doświadczenie.

Inni przedstawiciele ruchu samorządowego mówili, że nieunikniona jest obecnie "konfrontacja cząstkowa" w poszczególnych zakładach. Uchwała Zjazdu musi występować jednoznacznie przeciwko wszelkim kompromisom: nie można dopuścić do tego, by władze mogły współkształtować ruch samorządowy. Nadto musi zawierać żądanie, by w organach przygotowujących rozporządzenia wykonawcze, które będą decydować o rzeczywistych wartościach ustaw uczestniczyli przedstawiciele Sieci i ruchu samorządowego.

H.Szlajfer /ekspert, Regionalna Komisja Porozumiewawcza Samorządów Górnego Śląska/ zwrócił uwagę na możliwość pojawienia się groźnego społecznie zjawiska: aktywności jednocześnie dwóch rodzajów ruchów samorządowych - opartego o koncepcję rządową oraz o koncepcję ruchu już funkcjonującego.

Wyraził wątpliwość, czy praktyka ruchu samorządowego będzie mogła zakwestionować ustawy - nadzieje pokładane w "sile przebicia" wielkich zakładów są ilozoryczne, gdyż jeżeli wielki zakład przegra batalię, to zagrożone wówczas zostaną zakłady średnie i małe. Należy doprowadzić do tego, aby ruch samorządowy był reprezentowany w negocjacjach.

W dalszej dyskusji stwierdzono, że należy jak najszybciej przemyśleć problemy samorządu terytorialnego i wyborów do Sejmu. Postulowano powołanie ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Rad Samorządów. Akcentowano, że społeczeństwo czeka na radykalne stanowisko Związku ws. reformy gospodarczej.

Podnoszono też, że etykietę samorządu wykorzystano dla rozgrywki politycznej oraz że trzeba się skupić na sprawie przyznania samorządowi instrumentów ekonomicznych, bez których nie może on funkcjonować. Z ustawą sejmową związane jest niebezpieczeństwo sparaliżowania samorządu wobec niezmienionego systemu ekonomiczno-finansowego.

Wyróżniono kilka płaszczyzn ruchu samorządowego - pracowniczą i terytorialną, samorządu mieszkańców oraz samorządu środowiska akademickiego. Przypominano, że środowisko to trzykrotnie prowadziło negocjacje z ministerstwem i za każdym razem po zmniejszeniu nacisku minister oświadczał, że żadne wspólne ustalenia go nie interesują i nie obowiązują. Postulowano, by zamiast działań rozproszonych stworzyć sojusz wszystkich ruchów samorządowych.

Przedstawiciel Poznania oponował stwierdzając, że ludzie nie chcą samorządu w skali kraju - chcą natomiast ograniczyć działalność najwyżej do makroregionów. Idea centralnie kierowanego ruchu samorządowego posiadającego własne struktury pionowe jest niepopularna.

E.Nowak /HiL/ zgłosił projekt oświadczenia ws. samorządów, które zebrani mogliby przedłożyć Zjazdowi.

W głosowaniu przyjęto, że tekst podpiszą działacze ruchu samorządowego i delegaci, traktując ten dokument jako zalecenie dla Zjazdu.

K o n f e r e n c j e p r a s o w e

W konferencji prasowej o godz. 13 brali udział T.Łuczak /Biuro Prasowe Zjazdu/, J.Buzek /przew. Zjazdu/, R.Bugaj /Mazowsze/, G.Palka /Ziemia Łódzka/, Wł.Frasyniuk /Dolny Śląsk/ i St.Kiełczewski /ekspert Dolny Śląsk/.

Na wstępie J.Buzek wyjaśnia zasady wyborów. Zespoły delegatów na I KZD zobowiązane były do przeprowadzenia wyborów informacyjnych tak, aby wszyscy delegaci wiedzieli jakie poparcie własnego regionu ma dany kandydat. Zgłoszenia indywidualne będą przyjmowane pod warunkiem uzyskania 20% podpisów delegatów własnego regionu.

Następne pytania dotyczą reformy gospodarczej, a w szczególności różnic między projektem Frasyniuka i Helebrandta a projektem Palki.

Wł.Frasyniuk wyjaśnia, że przedstawione przez nich propozycje nie są kompleksowym programem. Projekt reformy zaproponowany przez Łódź i R.Bugaja nie gwarantuje głębokich, kompleksowych zmian; łódzki jest zbyt szczegółowy, a Bugaja proponuje rozwiązania na dzień dzisiejszy, a nie perspektywiczne.

St.Kiełczewski dodaje, że projekt Dolnego Śląska przewiduje większą demokratyzację /przeprowadzenie wyborów do rad narodowych i Sejmu/ oraz uruchomienie motywacji pracowników poprzez właściwy system płac. Zadaniem Związku powinno być nie tylko zapewnienie minimalnych płac, ale i określenie górnego społecznie akceptowanego pułapu zarobków.

G.Palka stwierdza, że nie ma kontrowersji co do ogólnej koncepcji, natomiast są w sposobie rozwiązywania istniejących trudności. Wg jego oceny jeżeli problem wyżywienia nie zostanie załatwiony, to w krótkim czasie wystąpi ostry konflikt społeczny. Opowiada się za drastycznymi krokami przywracającymi równowagę rynkową pod warunkiem pełnej kontroli Związku nad produkcją i dystrybucją.

R.Bugaj mówi, że opracowanie Zespołu V oparte jest w dużej mierze na dorobku Sieci. Uważa, że reforma gospodarcza to nie to samo co polityka gospodarcza. Nie można stawiać problemu na zasadzie "czy myć ręce, czy nogi". Najpierw należy załatwić pakiet działań doraźnych - jest to pierwszy etap wychodzenia z kryzysu zmierzający do docelowego modelu gospodarki. Kluczową sprawą jest ratowanie rynku rolnego. Istnieją różnice w sposobach rozwiązywania tego problemu. Związek opowiada się za stopniowym wprowadzeniem zmian, chyba że będzie możliwe przeprowadzenie referendum, które zadecyduje o szybszym tempie reformy.

R.Bugaj mówi dalej,

Z radykalną reformą niezależnie od kryzysu wiążą się określone konsekwencje społeczne, stąd konieczność stworzenia systemu osłon socjalnych, tzn. minimum socjalnego, systemu płac gwarantowanych. Z punktu widzenia zakresu stosowania mechanizmów rynkowych projekt rządowy lokuje się pomiędzy modelem reformy węgierskiej a jugosłowiańskiej, natomiast projekt Sieci jest raczej zbliżony do modelu jugosłowiańskiego, więc osłony socjalne muszą być bardziej zdecydowane.

O rolnictwie G.Palka mówi, że rolników interesuje wyłącznie wymiana towarowa, gdyż nie mają zaufania ani do pieniędzy, ani do kwitów. Aby przeciwdziałać załamaniu się skupu konieczne jest energiczne działanie Związku. Podkreśla też, że nadzór nad gospodarką umożliwi podjęcie niepopularnych

decyzji /np. wyłączanie energochłonnych gałęzi przemysłu/, których rząd boi się podjąć.

R.Bugaj zgadza się z G.Palką. Nie ma mowy o działalności antykryzysowej bez zgody związków zawodowych i Rady

czej - jest to kwestia wiarygodności i zabezpieczenia się przed skrajną nieudolnością władz. Dlatego powstał pomysł powołania Społecznej Rady Gospodarczej przy Sejmie Byłby to organ opiniodawczy z prawem incicjatywy w dziedzinie ustawodawczej i polityki gospodarczej. Nie jest to wystarczające dla uzyskania wiarygodności, ale realne.

G.Palka - odpowiadając na pytanie dotyczące elastycznego projektu zamrożenia oszczędności wyjaśnia, że polega on na wypłacaniu z zamrożonych oszczędności kwot potrzebnych: na inwestowanie w środki produkcji, w przypadkach losowych oraz na udokumentowane duże wydatki ulekarstwa.

Projekt doc. S.Kurowskiego przewidujący wzrost dochodu narodowego o 55% w ciągu 3 lat R.Bugaj określa jako rozsiewanie iluzji. Nasza gospodarka jest potwornie obciążona, musimy spłacać zaciągnięte długi i odsetki, co oznacza, że na dłuższą metę będziemy mało inwestować - mówi. W latach 70-tych inwestowano dużo, ale obecnie majątek jest niesharmonizowany istnieją wąskie gardła. Podkreśla, że walczymy o zahamowanie spadku dochodu narodowego i nie ma co liczyć na szybki sukces.

O projekcie G.Palki - podwyżka cen o ok. 200%, zamrożenie płac i oszczędności - sądzi, że zgoda społeczeństwa na tak drastyczną operację jest mało prawdopodobna.

Na pytanie nt. ewentualnego przyłączenia się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego G.Palka odpowiada, że wariant projektu, którego jest współautorem zakłada potrzebę dalszych kredytów w wysokości kilku mld dolarów. Sprawą podstawową jest tu wiarygodność, a kluczem do niej jest porozumienie państwa z "Solidarnością". Jeżeli to nastąpi, być może uda się otrzymać kredyty z MFW. Zapowiada, że Związek zamierza zwrócić się do rządu o zbadanie warunków, na jakich Polska może przystąpić do Funduszu.

O godzinie 14.30 odbyła się konferencja prasowa A.Szomańskiego - przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Zbrodni Katyńskiej.

A.Szomański nawiązując do "zniknięcia" pomnika z Cmentarza Komunalnego w Warszawie w nocy z 31.07 na 1.08 /patrz: AS nr 27, s. 213/ poinformował dziennikarzy o działalności Komitetu, której celem jest odzyskanie pomnika lub budowa nowego.

Zwrócił się też do dziennikarzy z prośbą o rzetelne poinformowanie czytelników o działalności Komitetu, gdyż - jak sądzi - "powiedzenie prawdy, która jest faktem historycznie zamkniętym" może wpłynąć na polepszenie stosunków polsko-radzieckich.

S.Melak /wiceprzew. Komitetu/ oświadczył, że Komitet czeka na rejestrację, co umożliwi prowadzenie jawnej pracy dokumentacyjnej.

O godz. 18-ej odbyła się codzienna konferencja prasowa prowadzona przez J.Onyszkiewicza, z udziałem T.Mazowieckiego /red. nacz. „Tygodnika Solidarność"/J.Buzka, A.Fijałkowskiego /przew. i wiceprzew. Zjazdu/, Al.Małachowskiego /Mazowsze/, R.Bugaja /Mazowsze/, Fr.Łuczko /Pomorze Zach/ oraz E. Przybyszewskiej /Kujawy i Z.Dobrzyńska/.

Pytany o zarzuty stawiane przez doc. Kurowskiego, że jego projekt został pominięty przy opracowywaniu dokumentu Komisji Programowej R.Bugaj wyjaśnił, że dokument ten odzwierciedla koncepcję zarówno grupy delegatów z doc. Kurowskim, jak i drugiego zespołu, w którym uczestniczył m.in. W.Kuczyński.

O handlu zagranicznym R.Bugaj powiedział, że nie ma dostatecznej informacji dla oceny handlu ze Wschodem lub Zachodem. Potrzeba jego społecznej kontroli powinna być zapisana w tezach programowych.

Wypowiedział się ponadto przeciwko wymianie na zasadzie towar za towar, gdyż jest to tendencja bardzo niebezpieczna, grożąca zanikiem funkcji pieniądza.

Powtórzył raz jeszcze, że zgadza się z zasadniczymi postulatami doc. Kurowskiego, ale uważa, że obiecywnie 55% wzrostu dochodu narodowego jest oszukiwaniem społeczeństwa. Wydatki na zbrojenie uznał za element systemu politycznego, a nie reformy gospodarczej.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy T.Mazowiecki stwierdził, że prasa związkowa powinna być niezależna, ma prawo i obowiązek krytykowania władz, ale Związek musi mieć prawo ogłaszania w niej swoich uchwał i oświadczeń.

Zapytany o listy adresowane do "Tygodnika Solidarność" odpowiadł, że większość z nich mówi o aktualnej sytuacji w kraju oraz konkretnych problemach związkowych. Listy krytyczne dotyczą klarowności publicystyki "Tygodnika".

Na zarzut dziennikarza "Ładu", że "Tygodnik Solidarność" dobiera sobie współpracowników, red. Mazowiecki odpowiada, że żaden artykuł nie został odrzucony z innych względów niż merytoryczne.

E.Przybyszewska /Reg.Kujawy i Ziemi Dobrzyńskiej/ oraz F. Łuczko /Pomorze Zach/ komentowali swoje wystąpienia w dyskusji plenarnej.

Po prostu uratowałem Mateńkę

Rozmowa z przewodniczącym KZ "Solidarności" w KWK "Szczygłowice" - Tadeuszem Arentem, który od 21 do 29 września przebywał w areszcie tymczasowym w Katowicach. /o wypadkach na Śląsku pisaliśmy w poprzednich numerach./ Wczoraj uwolniony za poręczeniem KKP Tadeusz Arent ze zjazdowej trybuny przekazał delegatom podziękowanie za obronę i pozdrowienia od swojej załogi.

● Wszyscy znamy przyczyny Pańskiego aresztowania. Interesuje mnie krótka relacja z tamtego gorącego dnia w kopalni i okoliczności aresztowania.

- Atmosfera, jaka wytworzyła się na kopalni po tamtym nieszczęsnym wywiadzie J.Mateńki, zmusiła mnie do podjęcia decyzji dla niego najłagodniejszej w skutkach. Uważam, że decyzja wywiezienia go na taczkach była najbardziej słuszna. Nie dopuściła do rękoczynów. Jeszki rozładowały napięcie. Większość ludzi przyjęła to jako żart, szturchanie taczek ich zdekoncentrowało. Gdyby nie to, sytuacja byłaby o wiele groźniejsza i poważniejsza.

Następnego dnia zostałem wezwany do prokuratora rejonowego w Rybniku. Pojechałem z kolegami, którzy też mieli wezwanie. Wcześniej przekonaliśmy załogę, aby przystąpiła do pracy i powiedzieliśmy, że będziemy robili wszystko, aby wywiad, który był przyczyną konfliktu, nie ukazał się w TV.

W prokuraturze po długim przesłuchaniu poinformowano mnie, że na podstawie art.167 zostanie wobec mnie zastosowany areszt tymczasowy.

● A więc to Pan podjął decyzję o wywiezieniu Mateńki na taczkach?

- Ja nie byłem inspiratorem. Spośród propozycji, jakie słyszałem - zlinczować, powiesić, itd.- wybrałem najłagodniejszą.

Wywiad, którego Mateńko udzielił p.Bronikowskiemu załoga uznała za zdradę; bo jak można wypowiadać się w imieniu załogi, nie znając jej zdania. Pracownikówm najbardziej oburzyło to, że nie wysłuchano ich głosu, tylko przywieziono człowieka z domu, gdzie odpoczywał po nocnej zmianie, przebrano go, przygotowano odpowiednio i w staryn gierkowskim stylu zrobiono z nim wywiad, w którym oczywiście powiedział to, co p.Bronikowski chciał usłyszeć.

● Jak Pan myśli, jaki cel miało aresztowanie?

- Można podejrzewać rozmaite. Prokurator zarzucił mi społeczną szkodliwość czynu i stwierdził, że należy mnie odizolować od społeczeństwa. Następnego dnia napisałem o uchylenie tego środka, ale zamiast zwolnienie przewieziono mnie do aresztu w Katowicach

● Czy miał Pan kontakt z adwokatem?

- Nie. Nie pozwolono mi także na widzenie z rodziną, a przecież nawet nie pożegnałem się z żoną i dziećmi. Idąc do prokuratury nie wiedziałem, że potraktują mnie jak przestępcę, i będą wozić skutego kajdankami.

● Czy spodziewał się Pan takiego poparcia załogi i całego kraju?

- Znam załogę i kiedy prokurator czytał mi postanowienie, powiedziałem, że go nie szantażuję, ale czy zdaje sobie z tego sprawę, co robi. Przecież wiedział, jak zareaguje załoga.

Cieszę się, że inicjatorom tej całej imprezy nie udało się przerzucić strajków na wszystkie kopalnie. Przy pomocy KKW i MKS naszej kopalni przerwano akcję solidarnościową.

Przecież chodziło o to, żeby stanął cały Śląsk. Byłby wtedy pretekst do przerwania Zjazdu. Z góry wiedziałem, że to prowokacja. Dla nas najważniejszą sprawą było, aby odbył się Zjazd, by stworzył program i wytrącił władzę.

● Czy myślał Pan o tym, że Pańska sprawa stanie na obradach?

- Do "Solidarności" należę od początku i wiedziałem, że w takiej sytuacji Związek mnie nie zostawi. Gdyby to spotkało moich kolegów - też nie wahałbym się. Na tym polega solidarność, abyśmy nie dali się podzielić. Dziś zamkną mnie, jutro innego, a pojutrze inni zaczną się bać.

● Prawdopodobnie czeka Pana proces. Czy czuje się Pan winny?

- Oświadczyłem już na zjeździe - nie czuję się przestępcą. Po prostu - uratowałem Mateńkę. Późniejsza postawa załogi utwierdza mnie w takiej ocenie mojej decyzji.

/tekst nieautoryzowany/
rozmawiał: Jarosław Broda

Nasza sonda

3.10.81 nr 19

Zapytaliśmy delegatów, jak oceniają wystąpienia uczestników wczorajszego mitynguu przedwyborczego. Oto ich opinie, wypowiedziane jeszcze przed ogłoszeniem wyborów:

Edward NOWAK, Małopolska:

Rulewski ma bardzo radykalne poglądy. Gdyby nie one, jego akcje poszłyby w górę. Wałęsa z kolei miał fatalne wystąpienie, bardzo dużo stracił. Niektóre jego wypowiedzi były wręcz nieodpowiedzialne. Jest jednak politykiem, zwróciłbym więc naszą uwagę na rzecz ważną, o której zapominamy: na konieczność liczenia się z siłą władzy. Jurczyk miał bardzo dobry, przygotowany wstęp. Niestety, jego odpowiedzi nie mogły satysfakcjonować. Gwiazda, no cóż, nie jest dobrym mówcą, ale ponieważ go znam, wiem, że dobrze myśli.

Mirosław BORUSIEWICZ, Łódź

Cały mityng bardzo mnie rozczarował. Żaden z kandydatów nie pokazał się w sposób interesujący. Gdyby to było możliwe, zaproponowałbym ponowne otwarcie list wyborczych. Szczególnie zaskoczył mnie brak ustosunkowania się kandydatów do programu. Projekt znany, dyskusja w toku, a w wystąpieniach o programie ani słowa. Miałem podskórne przeświadczenie, że na realizacji programu nie zależało żadnemu. Tylko na objęciu funkcji.

Antoni PIETKIEWICZ, Wielkopolska Południowa:

Gdybym ich wszystkich czterech nie znał, tylko miał wybierać po wczorajszym przedstawieniu się, zraziłbym się do każdego. Znam ich jednak, wiem też, że w tej mini-walce wyborczej chodziło raczej o spektakularne widowisko niż o przedstawienie programu. Na przykład u Wałęsy to, co robi, nie zgadzało się z tym, co mówił. Brałem udział w posiedzeniach KKP i wiem, że ustępował przed wolą większości, nawet, jeśli miał inne zdanie. A tu nagle zaczął wykrzykiwać coś przeciwnego! Najbardziej wyważone było wystąpienie Jurczyka. Jest uczciwy, ale brakuje mu cech przywódczych.

Rulewski, mam wrażenie, nie podzielił sobie czasu, jaki miał do dyspozycji. To, co powinien był zmieścić w pierwszych minutach, rozciągnął na całe dziesięć, i zabrzmiało to tak, jak gdyby jego celem była trzecia wojna światowa.

Wystąpienia Gwiazdy właściwie nie pamiętam, więc chyba nie było przekonywające. Na pytania starał się odpowiadać błyskotliwie, a ja oczekiwałbym raczej konkretów. Myślę, że on niepotrzebnie postawił na krytykę byłej KKP, zamiast powiedzieć raczej, jak on by to robił.

Hieronim GUZOWSKI, Elbląg:

Wszyscy czterej zaprezentowali się raczej dobrze. Najlepiej Jurczyk. Jako drugiego wymieniłbym Wałęsę, potem Rulewskiego. Gwiazda mi się najmniej podobał. Nie przedstawił programu. Może nie zdążył, może nie chciał.

Leopold ZGODA, Małopolska:

Jurczyk miał exposé pięknie przygotowane, ale jednostronne. Lepiej brzmiałoby podczas wyborów organizacji politycznej. W dyskusji był już zdecydowanie słabszy. Gwiazda był podobny do siebie. To, co mówił, nie odbiegało od tego, z czego jest znany, wprost przeciwnie niż Wałęsa. W związku z tym ostatnim zachodzi zresztą pewne nieporozumienie. Posądza się go o to, że łamie zasady demokracji, a nie zwraca się uwagi na to, że na przykład silna władza prezydencka w Stanach Zjednoczonych nie narusza zasad demokracji, o ile ją ogół akceptuje ją w demokratycznych wyborach. Gdyby takiego przywódcy zabrakło, mogłyby zacząć się trudności. Rulewski dla mnie jest - w cudzysłowie - wyrośniętym chłopcem. Niewątpliwie w dyskusji, im bliżej końca, tym bardziej był swobodny i mógł się podobać.

Janusz KUŚMIERZ, Dolny Śląsk:

Wydaje mi się, że wczoraj wygrał Jurczyk, bo przedstawił program najbardziej konsekwentny, przemyślany. Pokazał się jako człowiek i konsekwentny i uczciwy, rzetelny. Ciekaw byłbym tylko, jak radziłby sobie z naciskami różnych ugrupowań. Pozostali kandydaci byli mniej więcej na tym samym poziomie, z tym, że o ich programie nic nie można powiedzieć. Gwiazda i Rulewski przedstawili program polityczny, nie zwracając większej uwagi na sprawy, które nękają ludzi na co dzień. A do wyborców, nawet na tej sali, bardziej trafiają konkrety. Zwłaszcza u Gwiazdy niejasne było, jak miałby zamiar wprowadzać to w życie. Z kolei stosunek do władzy Rulewskiego mnie osobiście nie odpowiada. Jeśli się prowadzi dialog, trzeba koniecznie zakładać że druga strona też ma trochę racji, Wałęsa, mimo ogromnej chaotyczności wystąpienia, wydawał mi się człowiekiem najlepiej wyczuwającym zagrożenie. Wyczuwa się jednak, że nie najlepiej wsłuchuje się w to, co mówią wyborcy. W paru momentach przesadził. Wydawał się być pewnym kandydatem, ale gdyby ktoś zasugerował się tym mityngiem, to mógłby zmienić zdanie.

Michał MĄSIOR, Śląsko-Dąbr.

Zawiodłem się. Gwiazda mówił jak do znajomych. U Wałęsy spodziewałem się takiego poziomu, więc nie byłem zaskoczony. Jurczyk w drugiej fazie przepytywania był zupełnie nieprzygotowany. Jeżeli chodzi o Rulewskiego, nie ma on umiejętności przyjmowania rzeczy, których nie może zmienić, ma za to fałszywą odwagę przyjmowania rzeczy, które zmienić potrafi. A trzeba mądrości żeby to rozróżniać.

Zenon PERWENIS, Elbląg:

Rulewski upolitycznił wystąpienie, Jurczyk raczej zwracał uwagę na praworządność wewnątrzzwiązkową, Gwiazda mówił o organizacji, a Wałęsa, jak zwykle, dawał przestrogi. Wiadomo jednak, że wielu z delegatów przyjechało z dokładnymi wytycznymi od swoich wyborców, mityng więc, choć był punktem kulminacyjnym i wzbudził wiele emocji, nie przesądził niczego, zabarwił jedynie obrady.

Bogdan LIS, Gdańsk:

Najlepiej wypadł Jurczyk. Był przygotowany. W pierwszej części Gwiazda zajął drugie miejsce. Niestety, Rulewski i Wałęsa wypadli źle. Rulewski był nawet lepszy od Wałęsy. Druga część mityngu w ogóle mi się nie podobała. Tego typu przedstawienie kandydatów jest na tak poważnej imprezie niedobre, nieodpowiednie. Losowanie kartek z urny dobre jest na meczu piłki nożnej. Pytania były i głupie, i mądre. Jak kto wyciągnął, tak się zaprezentował. Ale Wałęsa miał wybitnie zły dzień.

Opr. K. Szaciłowski

30.09.81

Nasza sonda nr 16

Jaka powinna być rola inteligencji w Związku - z takim pytaniem zwróciliśmy się dziś do delegatów, którzy reprezentują środowiska robotnicze.

ANTONI SZATA, Region Kędzierzyn - Kozle, mistrz zmianowy w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie:

-Organizm składa się z poszczególnych części. Kiedy odjąć którąś z nich, człowiek staje się kaleką. Kiedy odjąć inną - umiera.

Nasza sonda

Gdybyśmy my, Związek, okaleczyli się z inteligencji, najpierw bylibyśmy jak inwalidzi, a potem musiałaby przyjść śmierć. Ktoś może wmawiać, że tu chodzi o manipulowanie, czy podpuszczanie, ale ja bym się tego nie bał. Musi istnieć połączenie mądrości i inteligencji ze zdrowym rozsądkiem i bojowością robotników. Zresztą robotnicy wyczują, co jest grane. Nie boję się, że Związek zatraci robotniczy charakter. Naprawdę boję się oficjalnej propagandy, która tę sprawę wyolbrzymia. A robotnicy w zakładach są podejrzliwi. Propaganda drąży, a my tego nie doceniamy. Nie rozbije to Związku, ale każdą sprawę niepotrzebnie przedłuża.

A prywatnie - mam swoją opinię do tych inteligentów, którzy myślą, że są ważniejsi, wynoszą się i obrażają, jeżeli ich zdania ktoś nie weźmie pod uwagę.

JAN SZARZYŃSKI, Region Wielkopolska Południowa, mistrz rzeźnicki:

-Była KKP i całe Prezydium miały niedobrych doradców. Nie myśleli o robotnikach, o tych na dole. Myśleli o polityce. A Związek powstał po to, żeby robić to, co doły każą. Nie, żeby mówić jedno, a co innego robić. A nasz Związek może pokazać, że jest przyszłością dla robotnika. Oczywiście, w Związku nie mogą być sami robotnicy. Muszą być i doradcy. Ale nie tacy, którzy zawsze idą na ustępstwa. W marcu mogliśmy dużo zyskać, mogliśmy już być w telewizji, w środku, bo byliśmy gotowi na wszystko. Ale straciliśmy.

WOJCIECH LASOCKI, Region Mazowsze, monter ciągnikowy w Zakładach Mechanicznych URSUS:

- Związek powstał właśnie dlatego, że robotnicy i inteligenci potrafili spojrzeć na siebie życzliwym okiem. Prawda, że dzięki inteligencji Związek robi się miękki. Ludzie inteligentni bardziej liczą na to, żeby wypłynąć, niż żeby twardo walczyć o tych, co tam pracują na dole i którym najgorzej się żyje. Zawsze byli bardziej ustępliwi. Ale robotnicy potrafią nauczyć ich walki, twardości. Ja to robię w regionie.

Ludzie mówią: już nie mamy nic do stracenia. Jesteśmy zmęczeni, więc musimy walczyć twardo. Do więzienia - to do więzienia. Wyrzucą - to wyrzucą. Inteligenci żyją bardziej luksusowo i boją się. Ale to sukces, że w Związku jesteśmy razem. Że przestaliśmy na siebie patrzeć, jak wilk na psa.

Nasza sonda

ZBIGNIEW MALINOWSKI, Region Śląsko-Dąbrowski, walcownik, przewodniczący KZ w Hucie Baildon, Katowice:

- Nie byłoby w Polsce "Solidarności", gdybyśmy nie tworzyli jej wszyscy razem. To dlatego nie udało się ani w 56, ani w 68, 70, czy 76, bo zawsze to były konflikty lokalne, które robiła tylko jedna grupa. Pamiętam Czerwiec, pamiętam Ursus. Grupa robotników się zerwała, a inteligencja w strachu. W Sierpniu już było inaczej. Ja bez inteligencji w Hucie nic bym nie zrobił. Radzę się mądrych ludzi i nie ukrywam tego. Nie wiem, to się spytan inżyniera, czy radcy prawnego. Taki sąd, że inteligencja jest miękka, że się łamie - to było dobre przed Sierpniem.

Ale decydować powinni robotnicy. Jest ich więcej. Mają większą siłę przebicia i mimo wszystko są odważniejsi. Nie siedzą przy pojedynczych biurkach.

W pewnym sensie nie rozumiem tego ataku na inteligencję.

WŁADYSŁAW SZYBOWICZ, Region Małopolska, mistrz budowy:

- Dla ludzi na samym dole ważne jest, co kto sobą reprezentuje. Jaką ma postawę. Ja nie widzę żadnych różnic między sobą a kimś wykształconym. Ja mam swój rozum i on ma swój rozum. Nie czuję się wobec niego upośledzony. A podziałów być nie może, bo jedni uzupełniają drugich.

Jest udowodnione, że w działaniu związkowym bardzo często inteligenci chodzą z głową trzymaną za wysoko. I, że my czasem na nich krzyczymy - to jest chyba nawet dobrze. Ktoś to może odbierać jako niechęć; ale tak nie jest. Jest i integracja, i szacunek. Inteligencja za dużo zrobiła dla robotników, żeby tego nie było.

Owszem, jest w Związku podział. Jest grupa, która nawet inżyniewa uważa za robotnika. Ale to jest związane z walką wyborczą i pewnie po wyborach się skończy. Chyba, że zostanie taka animozja, jak między Wałęsą a Gwiazdą. Nieszczęściem dla Związku jest, że przy Gwieździe jest tak mało robotników.

Owszem, niektórych ekspertów nie cenimy i uważamy, że w sprawach związkowych już ich przerośliśmy. Zostali za nami. Trzeba się będzie kulturalnie pożegnać.

Katarzyna Bachanowska